

ZESZYTY NAUKOWE
Wyższej Szkoły Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

Nr 1 (6)/2017

Lublin 2017

Rada Naukowa

Józef BANIAK (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Pavol DANCÁK (*Prešovská Univerzita v Prešove*)
Andrzej KASPEREK (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)
Paweł PRÜFER (*Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim*)
Marek REMBIERZ (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)
Ondrej ŠTEFÁŇAK (*Univerzita Konštantína v Nitre*)
Henryk SZYMUSIAK (*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*)
Tomasz TOMASZEWSKI (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)
Irena WROŃSKA (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)
Stanisław ZIĘBA (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)
Wioletta ŻUKIEWICZ-SOBCZAK (*Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej*)

Komitet Redakcyjny

Dorota KRASOWSKA, Janusz MARIĄŃSKI, Marlena MATYSEK-NAWROCKA (sekretarz redakcji),
Wojciech ŚWIĄTKIEWICZ, Mariusz ZEMŁO (redaktor naczelny), Emilia ŻEREL

Redaktor tematyczny numeru:

Marlena MATYSEK-NAWROCKA

Recenzenci tomu 1(6)/2017:

Krystyna CHAŁAS, Barbara CIEŚLIŃSKA, Zbigniew MARZEC,
Wiesław T. POPLAWSKI, Cyprian ROGOWSKI, Marek RUTKOWSKI,
Adam SZAFRAŃSKI, Wioletta SZYMCZAK, Ryszard SZYSZKA

Copyright by Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

Wydawca:

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin, tel. +48 81 531 85 56
www.wsns.edu.pl

Lublin 2017

Zeszyty Naukowe WSNS

ISSN 2450-0550

Druk i oprawa

C.P.H. „M&M”, cph@op.pl

Spis treści

NAUKI SPOŁECZNE.....	5
Mariusz Zemło, Moralność małżeńsko-rodzinna w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych. <i>Family and marriage morality in the opinion of secondary school students</i>	6
Janusz Mariański, Postawy maturzystów puławskich wobec śmierci (1994-2016), <i>Attitudes of High School Graduates to Death (1994-2016)</i>	34
Emilia Żerel, Poczucie wartości siebie a zarządzanie sobą. <i>A sense of self-worth and self-management</i>	52
Urszula Tokarska, Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka (w świetle badań empirycznych). <i>Pedagogical knowledge of parents concerning modern threats educational of the child (in the light of scientific research)</i>	68
Krzysztof Jurek, Upiory w polskiej kulturze ludowej. <i>Ghouls in the Polish folk culture</i>	95
Mariola Kowalczyk, Rytuał modlitwy na Światowych Dniach Młodzieży, Kraków 2016. Perspektywa socjologii wizualnej. <i>The ritual of pray at World Youth Days, Krakow 2016, from the visual sociology perspective</i>	107
Błażej Dyczewski, Młodzież i kampanie społeczne. Na przykładzie uczniów szkół ponadgimnazjalnych Lubelszczyzny. <i>Young people and social campaigns. On the example of pupils of post-gymnasium schools in Lubelskie</i>	129
NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU	149
Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat, Retinoidy – właściwości i zastosowanie we współczesnej medycynie oraz kosmetologii. <i>Retinoids – properties and application in modern medicine and cosmetology</i>	150
Agnieszka Łagowska-Batyra, Agata Stachura, Otyłość – epidemiologia, aspekty biologiczne i psychospołeczne. <i>Obesity – epidemiology, biological and psychosocial aspects</i>	163

Ewa Stamirowska-Krzaczek, Magdalena Domin, Stosowanie dermokosmetyków w pielęgnacji skóry wśród mieszkańców woj. lubelskiego. <i>The use of dermocosmetics in skin care among residents of the province Lublin</i>	180
Andrzej Kot, Marlena Matysek-Nawrocka, Tomasz Mazur, Zwyczaje żywieniowe młodzieży licealnej w wieku 16-20 lat z terenu miasta Lublin. <i>Nutritional habits among secondary school youth aged 16-20 in Lublin, Poland</i>	191
RECENZJE	201
Z ŻYCIA UCZELNI.....	233
Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie.....	235
Zasady publikacji prac	236
Wymogi edytorskie	237

NAUKI SPOŁECZNE

Mariusz Zemło

Wydział Historyczno-Socjologiczny, Uniwersytet w Białymstoku, Plac NZS 1, 15-420 Białystok

Moralność małżeńsko-rodzinna w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych

Family and marriage morality in the opinion of secondary school students

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest zapoznanie Czytelników z opinią młodzieży szkół ponadpodstawowych na temat moralności małżeńsko-rodzinnej. Podstawą prowadzonego wywodu będą wyniki badań uzyskane w Białymstoku w drugiej połowie 2015 roku. Uwzględniono w nich poglądy uczniów na następujące tematy: współżycie seksualne przed ślubem, stosowanie środków antykoncepcyjnych, przerywanie ciąży, niewierność małżeńska, rozwody, spytano także o kwestię prostytucji. By wyrobić sobie pogląd, czy mamy do czynienia, jedynie z chwilowym stanem świadomości interesującej nas grupy respondentów, czy z w miarę ugruntowanym przeświadczeniem wyniki ze wspomnianych badań zostały skonfrontowane z uprzednimi edycjami, w których diagnozowana była podobna kwestia. Odniesieniem były efekty ekspertyz z 1998, 2002, 2005, 2011 roku. Aby poszerzyć perspektywę oglądu interesującego nas fenomenu poczyniono także odniesienia do sondaży przeprowadzanych w innych rejonach kraju. Tego typu podejście pozwoliło na wertykalne i horyzontalne osadzenie zasadniczego materiału badawczego.

Słowa kluczowe: młodzież ponadpodstawowa, moralność małżeńsko-rodzinna, socjologia moralności

Abstract

The aim of this article is to familiarize readers with the opinion of secondary school students on family and marriage morality. The basis of the reasoning carried out in the present paper will be the results of the research conducted in Białystok in the second half of 2015. The study investigated students' views on the following topics: sexual intercourse before marriage, the use of contraception, abortion, marital infidelity, divorce and prostitution. In order to establish whether the research findings reflect either a momentary state of consciousness or an ingrained belief of the respondents, we have confronted the results of our investigation with previous studies on a similar issue carried out in 1998, 2002, 2005 and 2011. With the aim of approaching this problem from a wider perspective, we have also made references to surveys carried out in other regions of Poland. This type of approach allowed for adopting both a horizontal and a vertical perspective to research data.

Key words: secondary school youth, family and marriage morality, sociology of morality

Wprowadzenie

W niniejszym artykule omówione zostaną poglądy młodzieży polskiej w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku na temat wybranych zachowań związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym. Podstawą i zarazem punktem wyjścia prowadzonych rozważań będą wyniki uzyskane w badaniach, w jakich uczestniczyli uczniowie szkół ponadpodstawowych uczęszczających do placówek na terenie miasta Białystok. Badania zostały przeprowadzone wśród uczniów od II klasy gimnazjalnej do klasy maturalnej włącznie, w drugiej połowie 2015 roku. Do analizy statystycznej

zaklasyfikowano 2028 ankiet¹. W tym przypadku nie tylko pokazane zostaną wielkości graniczne związane z opinią na temat wybranych zachowań związanych z moralnością małżeńsko-rodziną, ale także będą uwzględnione zmienne niezależne by bliżej pokazać specyfikę badanej grupy respondentów. Porządek świata społecznego nie jest niezmienny, ale ulega nieustannym modyfikacjom. Bywa tak, że modyfikacje te przybierają formę powolnych ewolucyjnych przekształceń, ale często mamy do czynienia z rewolucyjnym wstrząsem powodującym pojawienie się zupełnie nowej jakości, daleko odbiegającej od punktu wyjścia. Wydaje się, że szczególnie ostatnie dwie dekady wprowadziły przekształcenia drugiego typu w polską rzeczywistość moralną. Skala praktykowania: życie bez ślubu kościelnego, wolnej miłości, zmieniania partnerów z nadejściem kolejnego sezonu wiosennego, ostentacyjnie promowanie homoseksualizmu itp. są tego wymiernym dowodem. Cennym byłoby zatem zwrócić uwagę na badane fakty w dłuższym przedziale czasowym. Pozwoli to zweryfikować wstępne przypuszczenie i odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z „rewolucją moralną”. Istniejące dane pozwalają odnieść się do tej kwestii, gdyż istnieją badania pozwalające prześledzić zjawisko w dłuższej perspektywy czasowej.

Ponadto uzyskane wyniki na temat poglądów młodzieży białostockiej w 2015 roku zostaną skonfrontowane z innymi ekspertyzami biorącymi pod uwagę podobną tematykę. W tym zestawieniu szczególny akcent zostanie położony na porównanie postrzegania kwestii moralnych przez młodzież z Polski Wschodniej i Zachodniej. Często się bowiem konfrontuje się ze sobą te dwa obszary kraju wskazując na ich wyraźną odmiennność. W opracowaniach podkreśla się występujące między nimi różnice w wymiarze: rozwoju gospodarczego, rozwoju infrastruktury komunikacyjnej, preferencji politycznych itp. W podjętym przedsięwzięciu będziemy mogli zobaczyć, czy również w kontekście podstawowych wartości związanych z życiem małżeńsko-rodzinnym dochodzi do rozbieżności, czy może mamy do czynienia z jednolitością poglądów?

W przedłożonym artykule zostaną wzięte pod uwagę wskaźniki tej moralności, które zazwyczaj przy tego typu diagnozie uwzględniają socjologowie. Będą to opinie na

¹ Badania zostały zlecone przez Departament Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Autor artykułu był odpowiedzialny za opracowanie kwestii związanych z wartościami i normami uczniów, w skład których wchodziły zagadnienia omawiane w niniejszym tekście.

temat: współżycia seksualnego przed ślubem, stosowania środków antykoncepcyjnych, przerywania ciąży, niewierności małżeńskiej, rozwodów, nadto zostanie zdiagnozowany stosunek młodzieży do seksu za pieniądze.

Współżycie seksualne przed ślubem

Czystość przedślubna już od wielu lat przestał być traktowana jako walor osoby ludzkiej, będący miernikiem jej dojrzałości, odpowiedzialności i wartości. W środowiskach młodzieży traktowana jest z ironią, często nawet pogardą i szyderstwem. Brak doświadczenia w wymiarze współżycia seksualnego traktowane jest jako powód do wyśmiania, złośliwych komentarzy, a często także do wykluczania z kręgów koleżeńskich. Zobaczmy, jak presja środowiska rówieśniczego, ale także płynącego z innych źródeł lansujących nieczystość, wpływa na opinie uczącej się młodzieży, której bezpośrednio dotyczy poruszony temat.

Tabela 1. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do współżycia seksualnego przed ślubem

Jaki jest Twój stosunek do współżycia seksualnego przed ślubem	Wartość w %
Całkowicie negatywny	17,2
Raczej negatywny	10,9
Obojętny	40,4
Raczej pozytywny	9,5
Całkowicie pozytywny	14,3
Trudno powiedzieć	7,7
Ogółem	100

Dane zawarte w Tabeli 1 pokazują, że współczesna młodzieży szkolna nie wyraża jednoznacznego stosunku do współżycia seksualnego przed ślubem. Spośród badanych 40% respondentów ma do zjawiska stosunek obojętny – stanowią największą grupę spośród odpowiadających. „Os obojętności” niemal po równo dzieli głosy negujące od aprobujących zjawisko. Także poszczególne stopnie wspomnianych walencji niemal w sposób lustrzany wkładają się po obu stronach tej osi. Stosunek głosów „całkowicie negatywnych” do „całkowicie pozytywnych” zawiera się w stosunku 17,3% do 14,3%; a stosunek głosów „raczej negatywnych” do „raczej

pozytywnych” wyraża się w 10,9% do 9,5%. Uzyskane wyniki świadczą, że orientacja młodzieży w sprawie współżycia seksualnego przed ślubem jest całkowicie zachwiana². Można powiedzieć, że norma „nie należy współżyć z osobą nie związaną formalnym związkiem” nie jest odczytywana jako obowiązująca; tym samym nie ma mocy regulowania zachowań. Można także odczytać uzyskane dane w sposób następujący: młodzież zdaje sobie sprawę z naganności danego zjawiska, ale nie widzi w takim zachowaniu niczego krzywdzącego względem osoby, z którą się współżyje. Nawet więcej w takim zachowaniu dostrzega się element lepszego poznania innej osoby, co przy planach na trwałe związki małżeńskie jest nawet wskazane. W tym przypadku odniesienie do abstrakcyjnej formuły VI przykazania z Dekalogu zastępowane jest odniesieniem do konkretnego człowieka, będącego punktem odniesienia podejmowanych działań. Jeszcze gdy dzieje się to za obopólnym przyzwoleniem świadomie podejmowanym wówczas tego typu usprawiedliwianie nabiera większej mocy (Zaręba, 2008; s. 216, 221-223).

Dla pełnego obrazu zjawiska przyjrzyjmy się jak kształtują się opinie młodzieży na podjęty temat z uwzględnieniem zmiennych niezależnych. Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat współżycia seksualnego przed ślubem ($\chi^2 = 33,628$; Asym. Sig. = 0,000). Mniejszą akceptację zjawiska zauważa się u dziewcząt. Decydują o tym zarówno głosy nieaprobujące K – 33,0%, M – 23,9%, jak i akceptujące zjawisko: K – 19,9%, M – 27,2%. Można powiedzieć zatem, że to wybory dokonane przez mężczyzn zdecydowały o liberalnym odcieniu uzyskanych wyników granicznych.

Także rodzaj szkoły, do jakiej uczęszczają respondenci wyraźnie różnicuje uczniowskie wybory ($\chi^2 = 108,743$; Asym. Sig. = 0,000). Wyniki negatywnie oceniające zjawisko rozkładały się w następujący sposób: Gimnazjum – 36,4%, LO – 27,9%, Technikum – 18,8%, ZSZ – 17,2%. Najwięcej nieaprobujących głosów

² W tym kontekście warto odwołać się do ogólnopolskich badań przeprowadzonych przez CBOS na próbie dorosłych obywateli w 2013 roku, a odnoszących się do poruszanej kwestii. Jak wspomnieliśmy środowisko dorosłych zazwyczaj jest punktem odniesienia młodzieży. Często jest tak, że dzieci jeśli nie odwzorowują poglądów swoich rodziców, czy opiekunów, to wyraźnie nawiązują do nich. W tym przypadku współżycie seksualne przed ślubem „za dopuszczalne” uznało – 74%; „za niedopuszczalne” – 21%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 5% (Boguszewski 2014, s. 14). Warto zauważyć, że podlaska młodzież wykazała się większym konserwatyzmem, niż dorośli respondenci w próbie ogólnopolskiej. Czyż zatem powiedzenie mówiące, „że to młodzież kształtowana jest przez dorosłych” nie jest słuszne? W tym kontekście osoba o poglądach konserwatywnych spyta: „czy to nie jest tak, że młodzież jest psuta przez dorosłych?”.

dotyczących współżycia seksualnego przed ślubem pojawiło się w grupie najmłodszych respondentów. Ale mimo to ich odsetek nie był wysoki. Uplasował się na poziomie 36 punktów procentowych. Wśród młodzieży równej wiekiem – szkoły ponadgimnazjalne – negatywne nastawienie do zjawiska zdecydowanie najczęściej było notowane wśród licealistów. Tam podzielających taką opinię było około 10% więcej niż w pozostałych placówkach.

Osiągane wyniki w nauce również istotnie korelują z opinią młodzieży na rozważany temat ($\text{Chi}^2 = 77,447$; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład opinii nieaprobujących współżycia seksualnego przed ślubem (całkowicie i raczej negatywny) układał się w sposób następujący: jedynkowi – 32,5%, dwójkowi – 16,9%, trójkowi – 23,0%, czwórkowi – 30,4%, piątkowi – 38,7%. Poczynając od uczniów dwójkowych wraz ze wzrostem średniej wzrastała liczba uczniów nieakceptujących zjawiska. W grupie najlepszych uczniów nieaprobujących współżycia seksualnego przed ślubem było dwukrotnie większy odsetek niż w grupie uczniów dwójkowych. Warto jeszcze przedłożyć rozkład procentowy wyników związanych z wyborem kategorii „trudno powiedzieć”. Był on następujący: jedynkowi – 17,5%, dwójkowi – 9,2%, trójkowi – 6,7%, czwórkowi – 8,3%, piątkowi – 6,4%. Pokazuje on, że wśród najsłabszych uczniów jest najmniejsza pewność z sprawie oceny zjawiska. Była ona niemal trzykrotnie większa niż wśród zdobywających najlepsze noty.

Istniejące dane pozwalają prześledzić, jak na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat kształtowały się opinie uczniów szkół ponadpodstawowych funkcjonujących w Białymstoku na podjęty temat³. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie w poszczególnych latach oddano następującą liczbę głosów: 1998 – 22,4%, 2005 – 16,0%, 2011 – 21,2%, 2015 – 28,1%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 33,4%, 2005 – 41,8%, 2011 – 43,1%, 2015 – 40,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „współżycia seksualnego przed ślubem” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 33,1%, 2005 – 35,6%, 2011 – 30,7%, 2015 – 33,8%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 5,1%, 2005 – 3,6%, 2011 – 5,1%, 2015 – 7,7%. Biorąc pod uwagę przekrój badań z ostatnich 17 lat,

³ Od kilkunastu lat powtarzane są badania dotyczące stylu życia białostockiej młodzieży, w których pojawia się blok pytań dotyczący wartości i norm jakie podzielają. Przy zestawieniu wyników ze starszych edycji badań będziemy sięgać do następujących opracowań: z 1998 roku (Jocz 1999), 2002 (Jocz 2003); 2005 (Jocz 2006), 2011 (Jocz 2012).

nie daje się wskazać wyraźnej tendencji w rozkładzie wyników związanych z omawianym obszarem faktów. Można byłoby się spodziewać, że zachodzące zmiany w społeczeństwie (szczególnie: zwiększająca się dostępność wzorców obowiązujących w Europie Zachodniej, lansowanie liberalnych modeli zachowań seksualnych, uznanie życia na próbę za rzecz normalną oraz ogólne rozchwianie zachowań moralnych), sprzyjać będą liberalizacji nastawienia do współżycia przed ślubem, ale badania tego nie potwierdzają. Uwzględniając respondentów negatywnie nastawionych do zjawiska okazuje się, że w 2015 roku był ich największy odsetek – 28,1%. Uzyskany wówczas wynik był o 12 punktów procentowych wyższy niż w 2005 roku, gdzie podobnie wyrażających swoją opinię zanotowano najniższy odsetek. Najmniejsza grupa obojętnych do zjawiska wystąpiła w 1998 r., a największa w 2011 r. Najwięcej akceptujących współżycie seksualne przed ślubem zanotowano w 2005 r., najmniej w 2011. Biorąc pod uwagę przytoczone wyniki należy stwierdzić, że najmniejszą akceptacją normy „nie współżyje się przed ślubem” wykazała się młodzież uczestnicząca w badaniach w 2005 roku, największą natomiast w 2015 roku.

Porównajmy teraz wyniki brzegowe z badań białostockich z danymi uzyskanymi przez Józefa Baniaka badającego świadomość moralną młodzieży gimnazjalnej w powiecie kaliskim w latach 2001-2004. Opinia na temat oceny współżycia seksualnego przed ślubem była następująca: oceniono je jako zjawisko dozwolone – 64,5% (Białystok – 23,8%), niedozwolone i niesprawiedliwione 15,6% (Białystok – 28,1%), pozostałe odpowiedzi – 19,9% (Białystok – 48,1%) (Baniak 2008, s. 170). Akceptacja zjawiska wśród młodzieży z Polski Zachodniej jest niemal trzykrotnie częstsza niż podzielają to uczniowie Polski Wschodniej. Także w przypadku kategorii mówiącej o braku akceptacji przedmałżeńskich stosunków seksualnych wyraźnie częściej taki pogląd był wybierany przez uczniów z Podlasia niż z Wielkopolski. Uzyskane wyniki jednoznacznie świadczą, że większe przywiązanie do rygoryzmu moralnego deklarują respondenci z Białegostoku. Zaznaczmy, że nie jest to tylko różnica sięgająca kilkunastu procent, ale kilkudziesięciu. Pozwala to twierdzić, że w przypadku porównywanych środowisk mamy do czynienia z niemal odrębnymi światami świadomości moralnej.

Celem nakreślenia szerszego kontekstu warto będzie przyjrzeć się innym badaniom podejmujących identyczne kwestie. Takie zostały przeprowadzone przez ks. Sławomira Zarębę na ogólnopolskiej próbie 2262 osób – młodzieży szkolnej i

akademickiej, w 2005 roku. Na pytanie o stosunek do współżycia seksualnego przed małżeństwem, w rzeczonych badaniach, na wyszczególnione kategorie oddano następującą liczbę głosów: „dopuszczalne” – 58,8%, „to zależy” – 18,1%, „niedopuszczalne” – 9,1%, „pozostałe odpowiedzi” – 14,0%. W próbie ogólnopolskiej notuje się zdecydowane wyraźniejsze odejście w kierunku liberalizacji zachowań w rozważanym kontekście niż wśród białostockich uczniów. Tutaj dwukrotnie częściej akceptowano współżycie przed ślubem niż na Podlasiu (58,8% do 22,0%), i trzykrotnie rzadziej nie akceptowano tego zjawisko (9,1% do 28,1%) (Zaręba, 2008; s. 219). Zauważmy jednak, że w poglądach liberalnych młodzież z próby ogólnopolskiej nie doścignęła uczniów z Wielkopolski.

Pytanie dotyczące współżycia przed ślubem pojawiło się także w badaniach ks. Tomasza Adamczyka związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Przeprowadzał je wśród słuchaczy Akademii Rolniczej w Lublinie – a zatem w grupie nieco starszej młodzieży niż grupa stanowiąca zasadnicze odniesienie prezentowanego materiału, a także grupa respondentów księdza Zaręby. Wśród studentów przyzwolenie na współżycie seksualne przed ślubem było o 10 punktów procentowych mniejsze niż w próbie ogólnopolskiej (49,6% do 58,8%), brak przyzwolenia deklarowało o 6% więcej młodzieży z Lubelszczyzny niż w badaniach obejmujących cały kraj (15,1% do 9,1%), w pierwszej grupie było także więcej wybierających kategorie „to zależy” (26,6% do 18,1%) (Adamczyk, 2008; s. 256). Mimo, że młodzież studiująca w Lublinie jest nieco starsza niż respondenci biorący udział w badaniach ogólnopolskich, to i tak wykazywała większe przywiązanie do tradycyjnych zachowań moralnych w omawianym względzie. Było ono jednak zdecydowanie słabsze niż wśród uczniów szkół ponadpodstawowych uczęszczających do szkół białostockich.

Środki antykoncepcyjne

Kolejną sprawą związaną z życiem intymnym człowieka jest stosowanie środków antykoncepcyjnych. Coraz częściej na różne sposoby i w różnych okolicznościach przedstawia się walory takich środków. Szczególnie prześcigają się w tym firmy farmaceutyczne, media głównego nurtu, ginekolodzy, eksperci od wychowania itd. W niektórych krajach europejskich aplikuje się je kilkunastoletniej młodzieży, tak jak w Polsce szczepionki od chorób zakaźnych. Oczywiście przemilcza się przy tym negatywne skutki ich przyjmowania. W rodzimej przestrzeni informacyjnej

antykoncepcji wyraźnie sprzeciwia się Kościół lansujący tradycyjne sposoby regulacji poczęć. Co spotyka się oczywiście z licznymi atakami środowisk laickich i liberalnych, a także coraz częściej z opiniami „postępowych katolików” wskazujących na wsteczność takiego stanowiska, brak nadążania za współczesną obyczajowością, niedostrzeżenie uniknięcia większego zła itp. (Baniak, 2008; s. 179). Młodzież zatem w takim kraju jak Polska, jest wzięta w dwa ognie sprzecznych podejść do zagadnienia. Jaki jest efekt takiego światopoglądowego rozdwojenia pokazuje Tabela 2.

Tabela 2. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do stosowania środków antykoncepcyjnych

Jaki jest Twój stosunek do stosowania środków antykoncepcyjnych	Wartość w %
Całkowicie negatywny	18,3
Raczej negatywny	9,6
Obojętny	36,4
Raczej pozytywny	11,2
Całkowicie pozytywny	17,2
Trudno powiedzieć	7,3
Ogółem	100

Rozkład wyników związanych ze stosunkiem młodzieży do stosowania środków antykoncepcyjnych układa się podobnie, jak w przypadku stosunku młodzieży do współżycia seksualnego przed ślubem. Najwięcej wskazań uzyskała kategoria świadcząca o obojętności uczniów w omawianej sprawie. Rozdzieliła ona głosy negatywne i pozytywne nastawionych do poruszonej kwestii po równo. Równe wagi odnosiły się także do kategorii szczytkowych całkowitej lub częściowej akceptacji jednego bądź drugiego stanowiska. Ponownie daje to podstawy do stwierdzenia, że wśród młodzieży nie ma dominującej opcji w poruszonej sprawie. Bazując na sferze deklaracji wnosić można, że uczniowie nie mają mocnego punktu odniesienia, który pozwoliłby na utwierdzenie ich w jednoznacznym stanowisku względem poruszanej kwestii. Na gwarnym rynku różnych opcji normatywnych młodzież nie potrafi odnaleźć mocnego przekazu, za którego głosem mogłaby pójść bez wahania. Wydaje się, że głos Kościołów chrześcijańskich nawołujący do antykoncepcji nie trafia skutecznie do świadomości najmłodszego pokolenia. Ich starania w omawianym aspekcie z sukcesem

przekrzykiwane są przez ideologów alternatywnych opcji światopoglądowych, często także konfrontowane są z opiniami, a także zachowaniem reprezentantów starszego pokolenia. Często bowiem w dyskusjach w jakich uczestniczą, rozmowach przypadkiem zasłyszanych, wypowiedziach autorytetów medialnych itp. spotykają się z konkurencyjnymi opiniami na wskazany temat niż głosi to credo Kościołów. Te głosy nie odbijają się od świadomości młodych, jak piłeczka od ściany, ale zostawiają wyraźne ślady⁴.

Bardziej precyzyjny obraz zjawiska otrzymamy po uwzględnieniu zmiennych niezależnych. Płeć nie koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat stosowania środków antykoncepcyjnych. Wyniki w omawianej sprawie różnią się między sobą w sposób istotny statystycznie w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci ($\text{Chi}^2 = 125,109$; Asym. Sig. = 0,000). Głosy nieaprobujące omawiane zjawisko rozkładały się następująco: Gimnazjum – 37,1%, LO – 20,5%, Technikum – 21,4%, ZSZ – 17,2%. Stosowanie środków antykoncepcyjnych najmniejszą akceptację zyskało w grupie najmłodszych respondentów, a największą wśród uczniów ZSZ. Spójrzmy jeszcze jak rozkładały się wyniki przy kategorii „trudno powiedzieć”: Gimnazjum – 9,2%, LO – 4,1%, Technikum – 6,1%, ZSZ – 20,7%. Ten wskaźnik świadczy jednoznacznie, że najbardziej nieugruntowane opinie w rozważnej kwestii mają uczniowie ostatniej placówki.

Podjęcie do zdobywania wiedzy przez białostocką młodzież także koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat stosowania środków antykoncepcyjnych ($\text{Chi}^2 = 45,086$; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku wyniki nieaprobujące stosowania środków antykoncepcyjnych rozkładały się następująco: jedyńkowi – 45,0%, dwójkowi – 21,3%, trójkowi – 25,6%, czwórkowi – 27,3%, piątkowi – 35,0%. Poczynając od uczniów dwójkowych, wraz ze wzrostem średniej wzrastał odsetek negatywnie nastawionych do zjawiska. Trudne do wytłumaczenia jest stanowisko uczniów jedyńkowych, których zdecydowanie najwięcej jest w grupie kontestatorów

⁴ W tym kontekście warto odwołać się do danych CBOS-u z 2013 roku pokazujących stosunek dorosłego pokolenia do stosowania środków antykoncepcyjnych. Na wyszczególnione kategorie wybory respondentów układały się następująco: „za dopuszczalne” uznało – 77%; „za niedopuszczalne” – 17%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 6% (Boguszewski 2014, s. 14). Dorosłe pokolenie okazało się bardziej liberalne niż młodzież w ocenie stosowania środków antykoncepcyjnych. Różnica jest tak wyraźna, że aż dziw bierze, że młodzież ma jeszcze poglądy idące w kierunku akceptacji tradycyjnych (katolickich) wzorów zachowań.

stosowania środków antykoncepcyjnych. Podobnie było, jak pamiętamy, w przy pytaniu o akceptację stosunków seksualnych przed ślubem.

Przyjrzyć się jeszcze jak przez ostatnie kilkanaście lat kształtował się obraz badanego zjawiska wśród młodzieży pobierającej nauki w Białymstoku. Na kategorię świadczącą o negatywnej ocenie środków antykoncepcyjnych w poszczególnych latach oddano następujący liczbę głosów: 1998 – 13,6%, 2005 – 14,9%, 2011 – 18,9%, 2015 – 27,9%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 20,5%, 2005 – 29,1%, 2011 – 32,1%, 2015 – 36,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie stosowania środków antykoncepcyjnych cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 58,1%, 2005 – 49,0, 2011 – 43,4%, 2015 – 28,1%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 4,6%, 2005 – 3,5%, 2011 – 5,7%, 2015 – 7,3%. Spoglądając na wyniki dotyczące opinii młodzieży w sprawie stosowania środków antykoncepcyjnych z ostatnich 17 lat rysują się wyraźnie trzy tendencje. Pierwsza – z każdym kolejnym badaniem rośnie odsetek negatywnie oceniających badane zjawisko. W przedziale dzielącym pierwsze i ostatnie badanie ich procent się podwoił. Druga tendencja – z każdym kolejnym badaniem rośnie grupa obojętnych względem badanego fenomenu. Krańcowe wyniki dzieli przedział 16 punktów procentowych. Trzecia – z każdym kolejnym badaniem zmniejsza się grupa pozytywnie oceniających stosowanie środków antykoncepcyjnych. Przez siedemnaście lat ich liczba zmniejszyła się dwukrotnie. Występujące prawidłowości jednoznacznie dowodzą, że rośnie radykalizm młodzieży w stosunku do omawianej praktyki. Świadczyć to może, że siły lansujące konserwatywną etykę odzyskują przyczółki świadomości młodego pokolenia, utracone kilkanaście lat wcześniej.

Porównajmy białostockie wyniki z wynikami uzyskanymi w badaniach przeprowadzonych przez Józefa Baniaka z udziałem gimnazjalistów Wielkopolski zrealizowanych w latach 2001-2004. Także i w tym przypadku poglądy młodzieży z kaliskiego na podjęty temat wyraźnie odbiegał od uzyskanych na Podlasiu. Moralna ocena antykoncepcji wyrażała się w następującym zestawieniu: dozwolona – 62,9%, niedozwolona – 9,2%, to zależy – 17,8%, nie wiem – 7,5%, brak danych – 2,6%. Dopuszczanie wskazanego zachowania wśród młodzieży Polski Zachodniej jest o ponad 30 punktów procentowych większa niż wśród młodzieży Polski Wschodniej (62,9% do 28,4%). Także negatywna ocena antykoncepcji jest trzykrotnie mniejsza w Wielkopolsce niż na Podlasiu (9,2 do 27,9) (Baniak, 2008; s. 180). Poczynione

zestawienia ponownie uświadamiają, że mamy do czynienia z niemal odrębnymi stanami światopoglądowymi. Zdecydowanie liberalniejsze poglądy w temacie antykoncepcji notujemy wśród młodzieży zamieszkującej lewą stronę Wisły niż prawą. Gimnazjaliści z Wielkopolski wykazywali nawet większy liberalizm w omawianej kwestii niż o kilka lat starsi studenci z Lublina (choć różnice w tym przypadku były nieznaczne). Wśród akademików oddane głosy na kategorie mówiące o ocenie stosowania środków antykoncepcyjnych przedstawiały się następująco: „dozwolone” – 62,9% do 60,5%; „to zależy” – 17,8% do 25,3%; „niezgodne” – 9,2% do 9,9% (Adamczyk 2008, s. 256).

Spójrzmy jeszcze na wyniki uzyskane na ogólnopolskiej próbie młodzieży w 2005 roku przez ks. Zarębę. Wśród nich stosunek do stosowania środków antykoncepcyjnych wyrażał się w następujących danych: „dopuszczalne” – 56,8%, „to zależy” – 15,6%, „niezgodne” – 6,8%, „pozostałe deklaracje” – 20,8% (Zaręba, 2008; s. 219). Porównując je z poprzednimi wynikami można stwierdzić, że zbliżone są odpowiedzi uzyskane w Wielkopolsce. Wszak nieznacznie mniej jest głosów dopuszczających omawiany typ zachowań, ale jednocześnie o kilka punktów procentowych jest więcej nieakceptujących antykoncepcję w grupie Wielkopolan niż w próbie ogólnokrajowej. Zatem poglądy Podlasiaków wyraźnie odbiegają także od poglądów powszechnie notowanych w Polsce, w kierunku opcji tradycyjnych.

Przerywanie ciąży

Aborcja staje się coraz częstszą praktyką we współczesnych czasach. Nie tylko dotyczy to świata przynależącego do Zachodu, ale także i do Wschodu. Spowodowane jest to licznymi czynnikami środowiskowymi: rozluźniającymi się rygorami moralnymi, wzorcami stosunków damsko-męskich opartych na niezobowiązujących relacjach, młodzieżowym – beztroskim – stylu życia, eksponowaniem praw kobiety do stanowienia o swoim ciele, legalizacją przerywania ciąży w licznych zakątkach świata itp. Należy zauważyć, że nie we wszystkich krajach aborcja jest zalegalizowana. Jednak nie przeszkadza by do niej dochodziło, czy to w sposób nielegalny, na jego terytorium, czy też korzystając tzw. turystyki aborcyjnej (co się tyczy np. Polski). Podaje się szacunkowo, że 150 tys. polskich kobiet przerywa ciążę w jednym roku. W takim klimacie społecznym funkcjonuje badana młodzież. Przyjrzyjmy się jaki odzew znajduje to w ich opiniach na temat pozbawiania nienarodzonego życia.

Tabela 3. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do przerywania ciąży

Jaki jest Twój stosunek do przerywania ciąży	Wartość w %
Całkowicie negatywny	48,5
Raczej negatywny	20,1
Obojętny	18,7
Raczej pozytywny	2,1
Całkowicie pozytywny	3,8
Trudno powiedzieć	6,9
Ogółem	100

Przerywanie ciąży jako zjawisko pociągające wymierne skutki – niszczenie życia, które jak podają liczne opracowania odbijają się negatywnym echem w psychice sprawców, szczególnie kobiety noszącej pod sercem dziecko, spotyka się z bardziej radykalnym nastawieniem młodzieży, niż chociażby antykoncepcja. Blisko połowa przebadanych uczniów ma „całkowicie negatywny” stosunek do zjawisk, a kolejnych 20% raczej negatywny. Może wydawać się, że mamy do czynienia z niemal jednoznacznym opowiedzeniem się uczniów po stronie przeciwników przerywania ciąży. Trzeba jednak mieć na względzie, że 1/3 badanych nie podziela takiego stanowiska. Chociaż większość z nich (z tej 1/3) ma ambiwalentny stosunek do omawianej praktyki, to w takich przypadkach nigdy nie wiadomo, który biegun ich przyciągnie na swoją stronę⁵.

Przyjrzyjmy się jeszcze jak zmienne niezależne pracowały w badaniach białostockich. Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z poglądami na temat przerywania ciąży ($\text{Chi}^2 = 26,421$; Asym. Sig. = 0,000). Kobiety w większym stopniu negatywnie odnoszą się do tego procedury. Decydują o tym głosy nieaprobujące tego typu zachowań: K – 74,2%, M – 63,7%. Należy zauważyć także, że wśród dziewcząt wystąpił mniejszy procent obojętnych w omawianej sprawie niż wśród chłopców: K –

⁵ Co we wskazanej kwestii informują ogólnopolskie badania CBOS-u z 2013 roku? Przerywanie ciąży „za dopuszczalne” uznało – 27%; „za niedopuszczalne” – 65%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 8% (Boguszewski 2014, s. 14). Młodzież trzykrotnie rzadziej uznawała zjawisko za dopuszczalne, znacznie częściej nie dorośli umiała zająć jednoznacznego stanowiska do badanej kwestii, niewiele punktów procentowych więcej oddała na kategorię nieakceptującą zjawisko. Zatem także i w tym aspekcie młodzież wykazała się większą wrażliwością moralną.

14,9%, M – 21,9%.

Uczniowie nie wszystkich rodzajów szkół podobnie widzą kwestię pozabawiania życia nienarodzonych ($\text{Chi}^2 = 41,314$; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład głosów nieaprobujących zjawisko układało się następująco: Gimnazjum – 72,5%, LO – 70,5%, Technikum – 63,7%, ZSZ – 51,7%. Najwięcej negatywnych głosów wystąpiło w grupie najmłodszych uczniów. Wśród równolatków podobne poglądy dominowały w grupie licealistów, najrzadziej były podzielane przez reprezentantów ZSZ. Najmniejszą obojętność do przerywania ciąży (wybór kategorii „jest mi to obojętne”) wykazywali się reprezentanci Gimnazjum – 15,9% i LO – 18,7%, największą natomiast Techniku – 21,8% i ZSZ – 20,7%. W tym przypadku różnice nie są duże, ale korespondują do negatywnych ocen zjawiska. Im mniej akceptuje się przerywanie ciąży tym także mniej obojętności do tego typu praktyk.

Uzyskiwane średnie z ocen także wyraźnie różnicują opinie uczniów na temat przerywania ciąży ($\text{Chi}^2 = 49,635$; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy dotyczący braku akceptacji aborcji wygląda następująco: jedynkowi – 57,5%, dwójkowi – 61,8%, trójkowi – 66,7%, czwórkowi – 72,5%, piątkowi – 71,2%. Uzyskane wyniki można podsumować następująco: wraz ze wzrostem przykładania się do wysiłków edukacyjnych wzrasta liczba opinii negujących odbieranie życia nienarodzonym. Wzrost uzyskiwanych ocen szkolnych wpływa także pozytywnie na zmniejszanie się liczby aprobujących kategorię „trudno powiedzieć”. Pokazują to następujące wyniki: jedynkowi – 15,0%, dwójkowi – 8,1%, trójkowi – 6,8%, czwórkowi – 6,3%, piątkowi – 6,2%.

Jeszcze zaprezentujemy brzegowe wyniki dotyczące moralnej oceny zjawiska uzyskane na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Na kategorię świadcząca o braku aprobaty zjawiska w poszczególnych latach oddano następującą liczbę głosów: 1998 – 65,4%, 2005 – 71,0%, 2011 – 73,0%, 2015 – 68,6%. Stosunek obojętny do przerywania ciąży w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 12,8%, 2005 – 14,5%, 2011 – 15,2%, 2015 – 18,7%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie badanego zachowania cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 10,0%, 2005 – 6,5%, 2011 – 5,5%, 2015 – 5,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 8,2%, 2005 – 5,0%, 2011 – 6,3%, 2015 – 6,9%. Uzyskane dane świadczą, że z największą akceptacją przerywania ciąży mieliśmy do czynienia w badaniach z 1998 r. Zanotowano wówczas najmniejszą grupę respondentów negatywnie

do niego nastawionych i największą grupę pozytywnie oceniających takie zachowanie. W kolejnych badaniach w 2005 i 2011 roku konserwatywne nastawienie do przerywania ciąży umacniało się biorąc pod uwagę zarówno wzrost oponentów jak i topnienie zwolenników. Jednak zauważony trend nie znalazł kontynuacji w badaniach z 2015 roku. Tutaj nastąpiło tąpnięcie. Dotyczyło to zarówno jednego, jak i drugiego wskaźnika. Na przestrzeni śledzonych lat, jednoznacznie utrzymuje się tendencja związana z przybywaniem uczniów obojętnie nastawionych do przerywania ciąży. Każde kolejne badania pociągały wzrost grupy uczniów podzielających takie stanowisko o kilka punktów procentowych.

Uzyskane wyniki potwierdzają zdecydowanie większy rygoryzm młodzieży podlaskiej niż wielkopolskiej w omawianym względzie. Józef Baniak przeprowadzający badania wśród gimnazjalistów w powiecie kaliskim w 2001-2004 roku, pytając o moralną ocenę aborcji uzyskał następujący rozkład danych: „dozwolona” – 27,8%, „niedozwolona” – 45,8%, „to zależy” – 10,7%, „nie wiem” – 11,6%, „brak danych” – 4,1%. Szczególnie duże dysproporcje pojawiły się w kontekście odpowiedzi jednoznacznie akceptujących przerywanie ciąży. W białostockich badaniach takie stanowisko podziela 5,9%, gdy tymczasem w wielkopolskich 27,8%, ale także zdecydowanie mniejszy jest odsetek negatywnie oceniających zjawisko na Podlasiu, niż w powiecie kaliskim 45,8% do 68,6% (Baniak, 2008; s. 177).

Potwierdzeniem wyraźnego odejścia od bezwzględного poszanowania życia wśród młodzieży z Wielkopolski niech będzie porównane ich opinii z opiniami o kilka lat starszych od nich studentów z Lublina. Mimo różnicy wieku, a co za tym idzie większą sposobnością bezpośredniego „ocierania się” o problemy związane z aborcją, słuchacze wyższej uczelni deklarowali większy rygoryzm moralny. Ich głosy rozłożyły się następująco na wyszczególnione kategorie: „dozwolone” – 6,0% (ponad czterokrotnie rzadziej niż w Wielkopolsce); „niedozwolone” – 52,6% (o 7 punktów procentowych więcej wskazań niż w Wielkopolsce) (Adamczyk, 2008; s. 256).

Odwołajmy się jeszcze do badań ogólnopolskich przeprowadzonych przez ks. Zarębę. Wśród tej młodzieży rozkład wyników wyrażający stosunek do przerywania ciąży kształtował się jak niżej: „dopuszczalne” – 8,4%, „to zależy” – 27,5%, „niedopuszczalne” – 45,0%, „pozostałe deklaracje” – 19,1%. Kategoria dopuszczająca aborcję była na poziomie badań podlaskich, ale trzykrotnie mniejsza niż w badaniach wielkopolskich. W grupie ogólnopolskiej nieakceptujących zjawisko zanotowano

identyczny procent jak w badaniach wielopolskich i tym samym o ponad dwadzieścia punktów procentowych mniej niż w badaniach podlaskich. Zatem mamy możliwość by ponownie stwierdzić, że opinia uczniów podzielana w grupie ogólnopolskiej na temat przerywania ciąży jest „uśrednieniem” wyników o liberalnej tonacji uzyskanych w Polsce Zachodniej i wyników o tonacji konserwatywnej uzyskanych w Polsce Wschodniej.

Niewierność małżeńska

Jedno z wielu określeń wierności łączy się z autentycznością, ze zgodnością z oryginałem, prawdziwością. W tym przypadku brak wierności jest fałszerstwem, nieudolnym duplikatem, a nawet zaprzeczeniem podstawowej wartości. Innym razem o wierności mówi się, że jest formą konsekwencji. Konsekwencji: w dotrzymywaniu umów, utrzymywaniu uczciwych relacji, lojalności. W tym układzie brak konsekwencji związane jest ze zrywaniem uzgodnień, nieuczciwymi relacjami, zdradą. W jednym i drugim przypadku pojęcie niewierności niesie negatywne skojarzenia, które łączą się z brakiem szacunku, a nawet obrzydzeniem do osoby będącej jej autorem. Ale oczywiście niewierność może mieć różną moc odpychania. Inna jest gdy mamy do czynienia z niewiernością w postanowieniu powstrzymywania się od zjadania słodczy (które szkodzą naszemu zdrowiu), inną w przypadku niedotrzymywania umów koleżeńskich, jeszcze inną w przypadku mijania się notorycznie z prawdą. Jedną z bardziej odpychających odmian niewierności jest niewierność małżeńska. Wiąże się ona z zanegowaniem szczególnych relacji, jakie mogą pojawić się między osobami. Relacji, w której zainteresowani zawierają, ufają i oddają się sobie w pełni, na wszelkich możliwych płaszczyznach. Jeśli coś takiego nastąpi, wystawia to najgorsze świadectwo autorowi tego aktu. Warto przyjrzeć się jak oceniają wskazane zjawisko uczniowie uczestniczący w badaniach.

Przy pytaniu o stosunek do niewierności małżeńskiej młodzież wykazała się mocnym stanowiskiem po stronie wierności. Spośród badanych 2/3 deklaruje całkowicie negatywny stosunek do zjawiska, kolejne 16% raczej negatywny. W sumie blisko 84% uczniów nie akceptuje zdrady małżeńskiej. Tych, którzy przychylnie wypowiadają się o niej było niespełna 3%.

Można zatem powiedzieć, że wierność małżeńska jest traktowana przez młodzież jako oczywistość kulturowa; coś co wpisane jest w standardy zachowań⁶.

Tabela 4. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do niewierności małżeńskiej

Jaki jest Twój stosunek do niewierności małżeńskiej	Wartość w %
Całkowicie negatywny	67,7
Raczej negatywny	15,9
Obojętny	9,1
Raczej pozytywny	1,1
Całkowicie pozytywny	1,8
Trudno powiedzieć	4,4
Ogółem	100

Obraz badanej kwestii stanie się bardziej wyraźny po uwzględnieniu zmiennych zależnych. Poglądy dziewcząt w omawianej sprawie nie wiele różniły się od opinii chłopców, choć wykazywały nieco większe przywiązanie do badanej kategorii ($\chi^2 = 16,392$; Asym. Sig. = 0,005). Negatywne opinie o niewierności małżeńskiej w sposób następujący wyrażali reprezentanci poszczególnych płci: K – 86,4%, M – 81,2%. Wśród kobiet było także mniej osób obojętnych w podjętej sprawie: K – 7,4%, M – 10,5%.

Podobnie reprezentanci nie wszystkich rodzajów placówek szkolnych w podobny sposób widzą omawiane kwestie ($\chi^2 = 46,909$; Asym. Sig. = 0,000). Negatywny stosunek do niewierności małżeńskiej młodzież poszczególnych ośrodków wyrażała w sposób następujący: Gimnazjum – 84,4%, LO – 91,1%, Technikum – 79,7%, ZSZ – 65,5%. Zdecydowanie najbardziej tradycyjny pogląd na poruszany temat mają licealiści, natomiast najbardziej liberalny uczniowie ZSZ. Różnica między tymi ośrodkami wyniosła ok. 25 punktów procentowych. Do tych wyników korespondowały wybory związane z kategorią „trudno powiedzieć”. Najrzadziej wskazywali na nią

⁶ W ogólnopolskich badaniach dorosłych przeprowadzonych przez CBOS w 2013 roku uzyskano następujące wyniki w stosunku do rozważanego zachowania: „za dopuszczalne” uznało je – 9%; „za niedopuszczalne” – 89%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 2% (Boguszewski 2014, s. 14). Także i w tym przypadku młodzież z większym uszanowaniem podchodzi do zjawiska wierności małżeńskiej niż dorośli respondenci, choć różnice są minimalne.

uczniowie LO – 2,7%, w dalszej kolejności uplasowała się młodzież z: Gimnazjum – 4,1%, Technikum – 5,2% oraz ze znacznym dystansem ZSZ – 17,2%. Po raz kolejny zauważa się prawidłowość im bardziej negatywne nastawienie do zjawiska tym mniejszy procent w grupie niezdecydowanych w jego ocenie.

Angażowanie się w proces edukacyjny wyraźnie koreluje z opiniami uczniów w omawianym względzie ($\chi^2 = 114,620$; Asym. Sig. = 0,000). Negatywny stosunek do niewierności małżeńskiej kształtował się w następujący sposób: jedynekowi – 55,0%, dwójkowi – 76,9%, trójkowi – 81,2%, czwórkowi – 87,9%, piątkowi – 87,9%. Pojawia się prawidłowość: im wyższa średnia z ocen tym większy rygorizm w rozważanej materii. Stosunek do kategorii „trudno powiedzieć” był następujący: jedynekowi – 15,0%, dwójkowi – 6,3%, trójkowi – 4,5%, czwórkowi – 3,2%, piątkowi – 4,0%. Przy tej kategorii zauważa się prawidłowość: im młodzież zdobywa słabsze oceny tym zwiększa się liczba nie mających zdania. Reguła załamuje się nieznacznie przy piątkowych.

Odwołując się do praktyki z uprzednich punktów sprawdzimy jak w kolejnych edycjach badań nad świadomością moralną młodzieży białostockiej kształtował się ich stosunek do niewierności małżeńskiej. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie zjawiska w poszczególnych latach oddano następujący liczbę głosów: 1998 – 84,3%, 2005 – 85,8%, 2011 – 84,7%, 2015 – 83,6%. Stosunek obojętny do aktu niewierności małżeńskiej w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 6,1%, 2005 – 7,2%, 2011 – 9,3%, 2015 – 9,2%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „wyskoków w bok” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 3,1%, 2005 – 2,3%, 2011 – 2,7%, 2015 – 2,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 2,5%, 2005 – 1,7%, 2011 – 3,3%, 2015 – 4,4%. Uwzględniając dane z ostatnich 17 lat jesteśmy uprawnieni do stwierdzenia, że nie notuje się znaczących zmian w ocenie niewierności małżeńskiej przez młodzież szkół ponadpodstawowych. Wszak w 2015 r. zanotowano najniższy odsetek negatywnie nastawionych do omawianych praktyk, ale jedynie o 2.1% był niższy od największego wyniku. Można powiedzieć, że stabilizuje się grupa ambiwalentnie odnoszących się do niewierności małżeńskiej na poziomie 9 punktów procentowych, nadto przez ostatnie 10 lat zauważa się wzrost młodzieży niezdecydowanej w omawianej sprawie.

Odwołajmy się ponownie do badań przeprowadzonych przez Józefa Baniaka w Wielkopolsce. Na pytanie testujące opinię na temat zdrady małżeńskiej rozkład

odpowiedzi na poszczególne kategorie przedstawiał się następująco: „dozwolona” – 8,3%, „zakazana” – 71,2%, „to zależy” – 14,0%, „nie wiem” – 3,7%, „brak danych” – 2,8%. W tym przypadku widzimy zbieżność opinii na rozważny temat wśród porównywanych grup respondentów w ogólnej tendencji, choć należy zauważyć, że zauważa się większy szacunek dla wierności małżeńskiej wśród młodzieży białostockiej. Ponad 2,5 raza rzadziej mówią o dopuszczalności takich zachowań (2,9% do 8,3%), także ponad 10 punktów procentowych częściej wskazują na kategorię negatywnie oceniającą niewierność małżeńską (83,6% do 71,2%) (Baniak, 2008; s. 191).

Biorąc pod uwagę ogólnopolskie badania przeprowadzone przez ks. Zarębę należy stwierdzić, że uzyskane w nich wyniki były zbieżne z wynikami uzyskanymi w Wielkopolsce. Zdrada małżeńska oceniona była przez młodzież w sposób następujący: „dopuszczalna” – 3,4%, „to zależy” – 13,0%, „niedopuszczalna” – 67,1%, „pozostałe deklaracje” – 16,5% (Zaręba, 2008; s. 219). Odsetek głosów nieakceptujących zjawisko w próbie ogólnopolskiej był o kilka punktów procentowych mniejszy niż w badaniach kaliskich, ale za to zanotowano w nich mniejszy odsetek wybierających kategorię świadczącą o braku akceptacji zdrady małżeńskiej.

W tym miejscu nie sposób nie odnieść się do deklaracji Lubelskich studentów w omawianym względzie. Ich wybory na kategorie świadczące o ocenie niewierności małżeńskiej były następujące: „dozwolona” – 2,7%; „to zależy” – 9,2%; „niedozwolona” – 84,4% (Adamczyk, 2008; s. 256). W kategoriach jednoznacznie mówiących o stosunku do badanego zachowania słuchacze szkoły wyższej wypadli niemal identycznie jak uczniowie szkół ponadpodstawowych z Białegostoku. A zatem także i w tym elemencie zachowań moralnych gimnazjaliści z Zachodniej Polski deklarowali większy liberalizm niż o kilka lat od nich starsza młodzież akademicka.

Generalnie rzecz ujmując należy zauważyć, że stosunkowo wysoki jest rygoryzm moralny młodzieży w omawianej sprawie. Uzyskane wyniki mogą świadczyć, że kwestie wierności małżeńskiej badana młodzież, niezależnie od usytuowania geograficznego, traktuje jako fundamentalne w życiu osób obdarzających się zaufaniem, co utwierdzili wejściem w związek małżeński. W tym przypadku „wierności małżeńskiej” nie konfrontują z jakimiś abstrakcyjnymi odniesieniami, zapisanych w najróżniejszych kodeksach, mówiących o powinnościach względem innych, ale do konkretnego człowieka (odczuwającego i wrażliwego na różnego rodzaju przykrości), którym może stać się także sam odpowiadający.

Rozwody

W Polsce liczba rozpadających się małżeństw w ostatnich latach bardzo szybko rośnie. Wskaźnik rozwodów w roku 2005 wyniósł 25%, a już 2015 sięgnął pułapu 36%. Znacząco to, że w stosunku do nowo zawartych małżeństw 1/3 związków się rozpada. Rozwody mają wiele przyczyn: egoizm, ambicje zawodowe, chęć zachowania niezależności w związku, migracje małżonków, implementacje wzorców zachodnich, brak dojrzałości życiowej, sprzeczności charakterów itd. Zjawisko rozpadów małżeństw z dużym bólem przeżywają osoby bezpośrednio uwikłane w te procedury, szczególnie małżonkowie uważający się za pokrzywdzonych z decyzji podjęcia wspólnego życia z wybraną osobą. Nie mniej boleśnie odbierają to dzieci, które stają się niezawinionymi ofiarami „niedogadania” dorosłych, które jeszcze z zaszłych zmian nie wiele rozumieją, a co znacząco waży na ich kondycji psychicznej i dalej przenosi się na inne sfery osobowości. Badana młodzież, bez wątplenia jeśli nie sama zetknęła się z bolesnym ciosem spadającym na ich rodziny, to ma takie przypadki wśród kolegów lub znajomych. Ważna jest zatem znajomość ich ceny tego typu faktu społecznego.

Tabela 5. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do rozwodów

Jaki jest Twój stosunek do rozwodów	Wartość w %
Całkowicie negatywny	45,4
Raczej negatywny	22,6
Obojętny	22,4
Raczej pozytywny	1,5
Całkowicie pozytywny	2,4
Trudno powiedzieć	5,6
Ogółem	100

Spośród badanych 2/3 negatywnie odnosi się do rozwodów, co piąty uczeń wykazuje obojętny stosunek do zjawiska, akceptujących rozpad małżeństwa deklarowało niespełna 4%. Dla 1/3 uczniów sprawa pozostawania w związku małżeńskim mimo różnych kłopotów, kryzysów, ciężarów itd. nie jest ani czymś oczywistym, ani niezbędnym. Raczej zaliczają się do grupy, która najprawdopodobniej małżeństwo traktuje „warunkowo” – „jeśli wszystko układa się po myśli, jesteśmy z

sobą zgodni, zostajemy razem, jeśli coś się psuje czas sobie podziękować za wspólne życie”. Małżeństwo nie jest dla nich wartością, o którą należy walczyć, zabiegać, i mimo licznych prób starać się utrzymać, gdyż jest niepowtarzalną wspólnotą ciała i ducha. Raczej traktują je jako przyjemną przystań, możliwą do opuszczenia jeśli coś nie spasuje, znudzi się klimat, pojawi się bardziej atrakcyjny przyładek. Jest czymś podrzędnym w stosunku do szczęścia, lub tylko zadowolenia jednej ze stron. Uznaniowość staje się podstawą zachowań, a nie norma stojąca ponad subiektywnymi ocenami i kapryсами. Patrząc jednak na całość uzyskanych wyników stwierdzić trzeba, że potwierdzają one wysoką rangę, jaką młodzież przypisuje „szczęśliwemu życiu rodzinnemu”⁷. W badaniach białostockich od wielu lat sytuuje się ona na najwyższej pozycji wśród wartości wybieranych przez uczniów szkół ponadpodstawowych. W kolejnych latach uzyskiwała następujące liczbę zwolenników: w roku 2002 – 51,1% (Jocz, 2003; s. 23), w roku 2005 – 66,5%; (Jocz, 2006; s. 257), w 2011 – 77,7% (Zemło, 2012; s. 50). Podobnie sprawa wygląda w innych obszarach Polski. W badaniach przeprowadzonych przez Leona Dyczewskiego w województwie lubelskim i mazowieckim w 2004-2005 roku, młodzież także najczęściej wskazywał na kategorię „żyć szczęśliwie w rodzinie” jako ich priorytet (Dyczewski, 2009; s. 76). Także dorośli Polacy rodzinę wskazują jako wartość, którą przede wszystkim kierują się w swoim życiu. Z wynikiem 78% znalazła się na szczycie wyborów (Jasińska-Kania, 2014; s. 53-55). Danych potwierdzających taką preferencję można byłoby przytaczać wiele.

Ani płeć, ani rodzaj szkoły nie korelują w sposób istotny statystycznie z opiniami na temat rozwodów, ale takie zależności występują w przypadku zmiennej niezależnej „średnia z ocen” ($\chi^2 = 65,708$; Asym. Sig. = 0,000). Układ wyników świadczącym o negatywnym wartościowaniu zjawiska rozkładał się w sposób następujący: jedynekowi – 57,5%, dwójkowi – 67,3%, trójkowi – 65,1%, czwórkowi – 71,1%, piątkowi – 69,1%. Natomiast wyniki akceptujące zjawisko układały się odpowiednio: jedynekowi – 20,0%, dwójkowi – 5,1%, trójkowi – 3,6%, czwórkowi – 2,1%, piątkowi – 4,9%. Biorąc oba wyniki pod uwagę rysuje się prawidłowość, że wraz

⁷Dorośli Polacy w następujący sposób oceniają zjawisko rozwodu: „za dopuszczalne” uznało je – 63%; „za niedopuszczalne” – 34%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 3% (Boguszewski 2014, s. 14). Jednoznacznie młodzież wykazuje się większym rygoryzmem w ocenie rozpadu małżeństw niż dorośli. Czy wynika to z faktu, że są bardziej wrażliwi, a może mają bardziej wyidealizowany obraz życia dorosłego, a może są bardziej dojrzały od starszego pokolenia? Na podstawie danych jakimi dysponujemy trudno podać jednoznaczną odpowiedź.

ze wzrostem ocen uzyskiwanych przez uczniów zwiększa się liczba respondentów negatywnie nastawionych do rozpadu małżeństwa. W przypadku uczniów piątkowych wskazana tendencja lekko załamuje się.

Spójrzmy jak w kolejnych badaniach uczniowie szkół ponadpodstawowych z białostockich placówek odnosili się do badanej kwestii. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie rozwodów w poszczególnych latach oddano następującą liczbę głosów: 1998 – 73,8%, 2005 – 64,8%, 2011 – 72,3%, 2015 – 68,0%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 13,3%, 2005 – 24,8%, 2011 – 19,0%, 2015 – 22,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie rozpadów małżeństwa cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 5,1%, 2005 – 4,3%, 2011 – 3,6%, 2015 – 3,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 3,9%, 2005 – 3,1%, 2011 – 5,2%, 2015 – 5,6%. Najbardziej konserwatywne spojrzenie na trwałość małżeństwa wykazywała się młodzież uczestnicząca w badaniach w 1998 i 2011 roku. Największa akceptacja rozwodów notowana była w 2005 roku. Wyniki z 2015 r. można uznać za wynik środka. Ustabilizował się odsetek obojętnych w stosunku do badanej sprawy na poziomie 20 procent, także negatywny stosunek do rozwodów doszedł do pułapu 70 punktów procentowych. Generalnie można powiedzieć, że poglądy młodzieży szkolnej w omawianej materii są w miarę stabilne w badanym okresie czasu.

Wzorem uprzednich praktyk porównajmy wyniki uzyskane w Białymstoku z badaniami wielkopolskimi. Na poszczególne kategorie odpowiedzi uzyskano następujący rozkład głosów: „akceptuję” – 38,0%, „to zależy” – 18,1%, „odrzucaam” – 34,1%, „nie wiem” – 6,1%, „bark danych” – 3,7%. Niemal dwukrotnie mniej osób nieakceptujących zjawisko było w Polsce Zachodniej niż Wschodniej (34,1% do 68,0%). W przypadku akceptacji rozerwalności małżeńskiej dysproporcje między porównywalnymi środowiskami jeszcze bardziej stały się ewidentne (38% do 3,9%) – wystąpiła niemal dziesięciokrotna różnica (Baniak, 2008: s. 185). Także i w tym przypadku młodzi Podlasianie wykazują większe przywiązanie do tradycyjnych wzorów zachowań niż ich rówieśnicy z Wielkopolski. Przyrzeczenie wspólnego kroczenia przez życie, mimo najróżniejszych zawirowań, trudności i sprawdzianów traktują jako wiążące. Nie jest to tylko nie wiele znacząca formułka wypowiediana na okoliczność ślubu, ale sprawa honorowa, którą należy dochować.

Nie sposób nie przytoczyć opinii na badany temat młodzieży akademickiej z

Lublina. Rozkład wyników na kategorie mówiące o ocenie rozwodów był następujący: „dozwolone” – 15,1%; „to zależy” – 47,5%; „niedozwolone” – 32,0%; „nie umiem powiedzieć” – 5,2%. przy jednoznacznej dezaprobachie zjawiska studenci wyrażali dwukrotnie większe przywiązanie do nierozzerwalności małżeństwa niż kaliscy gimnazjaliści. Przy kategorii negatywnie oceniającej rozwód liczba oceniających była porównywalna. Natomiast grupa warunkowo dopuszczająca rozwód wśród studentów było o 2,5 raza większa niż wśród gimnazjalistów z Wielopolski (Adamczyk 2008, s. 256). Zapewne tak duża grupa warunkowo dopuszczających rozwód wśród studentów daje się tłumaczyć częstszym rozważaniem przez nich najróżniejszych przypadków, jakie zdarzają się w relacjach między żoną a mężem nie sprzyjających bezwzględnemu trwaniu razem; jest to temat zdecydowanie im bliższy, niż o kilka lat młodszym gimnazjalistom.

Wyniki ogólnopolskie testujące stosunek młodzieży do rozwodów tym razem wypadły nietypowo. Rozkład procentowy na poszczególne kategorie układał się w sposób następujący: „dopuszczalne” – 21,3%, „to zależy” – 42,4; „niedopuszczalne” – 15,5%, „pozostałe deklaracje” – 20,8%. Otrzymany stopień akceptacji rozwodu wypadł pomiędzy wynikami jakie uzyskano na Podlasiu i w Wielkopolsce. Osób nieaprobujących zjawiska było ponad dwukrotnie mniej niż w Polsce Zachodniej – co jest zaskoczeniem, biorąc pod uwagę wcześniejsze relacje między uzyskiwanymi wynikami. Należy podkreślić, że przypadku badanego zachowania zanotowano stosunkowo największą grupę respondentów warunkowo odnoszących się do rozwodów. Co w omawianym kontekście należy widzieć, że przy niesprzyjających okolicznościach, podejrzewać można nawet niewielkiej skali, odpowiadający skłonni byłiby zaakceptować zerwanie przysięgi małżeńskiej i uznać ją jako nieobowiązującą.

Seks za pieniądze

Z moralnością związaną z relacjami damsko-męskimi łączy się także kwesta „seksu za pieniądze”, stąd i na jej temat przedstawmy opinię młodzieży. Żyjemy w czasach, w których – jak się twierdzi – światem rządzi pieniądz. Za pieniądze wszystko można kupić. Można kupić dyplomy wyższych uczelni, intratne posady, przyjaciół, nawet współmałżonka. Można kupić twarz znanego celebryty do reklamy, można kupić poglądy znanego autorytetu społecznego na potrzeby partii politycznej, można wreszcie kupić „uczucia”. Seks w naszym kręgu kulturowym przynależy do najbardziej

intymnych sfer (przynajmniej tak do niedawna było), w których wyraża się wrażliwość człowieka. Jak już się dojdzie do wyzbycia się tej sfery, to człowiekowi nie pozostaje wiele do „obrony”. Jest pokonany, całkowicie zniewolony – jakby powiedział George Orwell. Czy tak to widzą uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy nie weszli jeszcze w dorosłe życie? Czy tak to widzi młodzież, która, można podejrzewać, w wieku szkolnym żyje pięknymi, nieskażonymi ideałami?

Tabela 6. Stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do seksu za pieniądze

Jaki jest Twój stosunek do seksu za pieniądze	Wartość w %
Całkowicie negatywny	56,6
Raczej negatywny	13,7
Obojętny	20,1
Raczej pozytywny	2,1
Całkowicie pozytywny	3,1
Trudno powiedzieć	4,5
Ogółem	100

Wśród poglądów na temat seksu za pieniądze dominuje stanowisko „całkowicie negatywne”. Ponad połowa respondentów opowiedziała się za taką kategorią. Po dodaniu do tej grupy „raczej negatywnie” nastawionych, ich odsetek wzrośnie do poziomu 70 punktów procentowych. Jest to duża grupa oponentów względem rozpatrywanego zjawiska. Co piąty uczeń deklaruje obojętność w podjętym temacie, a 5% badanych akceptowało omawiane zachowanie. Ostatecznie 30% uczniów nie widzi w seksie za pieniądze niczego zdrożnego. Dozwalają na istnienie tego zachowania w swojej przestrzeni.

Kobiety zajmowały zdecydowanie bardziej negatywne stanowisko w omawianej sprawie niż mężczyźni ($\chi^2 = 151,022$; Asym. Sig. = 0,000). Doskonale to widać po głosach nieaprobujących takiego zjawiska K – 82,4%, M – 59,9%. Wystąpiła różnica ponad 20 punktów procentowych. Warto jeszcze zauważyć, że wśród dziewcząt jest o ponad połowę mniej obojętnych w kwestii seksu za pieniądze, niż wśród chłopaków: K – 11,5%, M – 27,4%.

Jednak odpowiedzi nie wszystkich uczniów były jednakowe. Różnicowały się w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali ($\chi^2 = 81,767$; Asym. Sig. = 0,000).

Dokładnie pokazuje to rozkład procentowy wyników mówiących o braku akceptacji zjawiska: Gimnazjum – 76,3%, LO – 75,9%, Technikum – 61,3%, ZSZ – 48,2%. Różnica między największymi oponentami – gimnazjalistami, a grupą największej tolerancji – uczniami ZSZ – wyniosła niemal 30 punktów procentowych. Zatem kształcący się w szkołach sprofilowanych technicznie wykazują się większą tolerancją w omawianej sprawie, niż młodzież szkół ogólnokształcących. Czy humanizm zwiększa wrażliwość moralną?

Także uzyskiwana średnia z ocen korelowała w sposób istotny statystycznie z poglądami na temat seksu za pieniądze ($\text{Chi}^2 = 151,057$; Asym. Sig. = 0,000). Negatywna ocena zjawiska w poszczególnych grupach młodzieży wypadła w sposób następujący: jedynkowi – 60,0%, dwójkowi – 55,9%, trójkowi – 65,9%, czwórkowi – 76,0%, piątkowi – 78,8%. Natomiast akceptujących omawiane zachowania przedstawia kolejne zestawienie: jedynkowi – 25,0%, dwójkowi – 8,8%, trójkowi – 5,5%, czwórkowi – 3,0%, piątkowi – 3,7%. Biorąc pod uwagę oba wyniki wyraźnie widać, że wraz z większym zaangażowaniem się w wysiłki poznawcze uczniów maleje aproba do seksu za pieniądze. Można to wyrazić także, że wraz ze wzrostem świadomości zwiększa się dystans do zachowań „moralnie wątpliwych”.

Zwróćmy uwagę jeszcze jak w kolejnych badaniach uczniowie szkół ponadpodstawowych z białostockich placówek odnosili się do prostytutki. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie zjawiska w poszczególnych latach oddano następujący liczbę głosów: 1998 – 71,4%, 2005 – 68,4%, 2011 – 75,4%, 2015 – 70,3%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 15,6%, 2005 – 18,9%, 2011 – 15,8%, 2015 – 20,1%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „seksu za pieniądze” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 7,8%, 2005 – 8,2%, 2011 – 5,5%, 2015 – 5,2%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 15,6%, 2005 – 18,9%, 2011 – 15,8%, 2015 – 4,5%. Najbardziej liberalny stosunek do prostytutki miała młodzież uczestnicząca w badaniach w 2005 r. Świadczyły o tym najwyższy procent negatywnie nastawionych do omawianego zachowania i najwyższy procent akceptujących zjawisko. Najbardziej radykalne poglądy natomiast deklarowali uczniowie w 2011 r. Poziom negatywnie oceniających seks za pieniądze przekroczył pułap 75 punktów procentowych, negatywnie wyniósł 5,5%. Można zatem powiedzieć, że dane z 2015 r. plasują się na poziomie średnim, podobnie jak to było w roku 1998. Nie mniej jednak należy zauważyć, że przez ostatnie

trzy badania maleje odsetek uczniów deklarujących pozytywny stosunek do prostytucji, ale i rośnie odsetek uczniów wybierających kategorię „trudno powiedzieć”.

Młodzież białostockich szkół ponadpodstawowych największy rygoryzm moralny zdradza względem następujących zachowań: niewierności małżeńskiej, prostytucji, przerywania ciąży, rozwodów. Natomiast wykazuje się największą tolerancją względem: seksu przed ślubem i używania środków antykoncepcyjnych. Można podejrzewać, że tego typu rozkład opinii związany jest z uczestnictwem w określonych praktykach. Te działania, w których respondenci mają możliwość bezpośrednio brać udział (i korzystają z tej sposobności⁸) oceniane są przez nich zdecydowanie łagodniej niż zachowania, w których nie był wypróbowany ich charakter. One też traktowane są jako przynależące do spraw prywatnych, o których decydujący głos przyznają sobie podejmujący tego typu doświadczenia. W takiej sytuacji indywidualne oceny aktorów społecznych decydują o przyznaniu tym zachowaniom przyzwolenia (rzadziej odrzucenia). Wówczas wszelkiego typu zewnętrzne normy, chociażby zalecane przez Kościół, są marginalizowane. Postrzega się je jako uciążliwy balast, który zakłóca „święty spokój”, lub przeszkodę w realizacji standardów nowoczesnego stylu życia, a często nawet jako czynnik ograniczający autonomię (Zaręba, 2009: s. 24; Mariański, 2015: s. 98).

Nie wszystkie kategorie uczniów w jednakowy sposób podzielały opinie w podejmowanych kwestiach. Do środowisk o bardziej rygorystycznych poglądach zaliczyć można kobiety oraz uczniów szkół o profilu ogólnym (gimnazja i szkoły ogólnokształcące). Tam, gdzie wystąpiły istotne zależności statystyczne zawsze reprezentanci wskazanych kategorii wykazywali się większym przywiązaniem do tradycyjnych wartości. Większą skłonnością do zachowań liberalnych natomiast wykazywali się mężczyźni oraz uczniowie szkół technicznych (Techników i ZSZ). Nadto zanotowano wyraźną tendencję: wraz ze wzrostem ocen uzyskiwanych przez respondentów wzrastał ich rygoryzm w ocenach zachowań moralnych. Prawidłowość sprawdzała się w przypadku każdego z zachowań, jednak była zachwiana w stosunku do: seksu przed ślubem, środków antykoncepcyjnych, prostytucji przez odpowiedzi

⁸ Wyniki ogólnopolskiego sondażu przeprowadzonego przez CBOS pod koniec 2013 roku, w których uczestniczyli uczniowie placówek ponadgimnazjalnych (liceum, technikum i zasadniczych szkół zawodowych) donoszą, że ponad połowa respondentów w nich uczestniczących była już po przebytej inicjacji seksualnej (Mariański 2015, s. 91).

uczniów osiągających najniższe noty.

W artykule odwoływałem się do wyników badań, w których testowano opinie uczniów białostockich szkół na moralność małżeńsko-rodziną przez kilkanaście ostatnich lat. Mimo niewielkich wahań w ocenach zachowań moralnych jakie zachodziły w kolejnych edycjach, uzyskane wyniki świadczą o zachowanej ciągłości. Wyniki z 2015 roku omówione z uwzględnieniem zmiennych niezależnych nie są jakimś chwilowym odczuciem związanym z analizowanym obszarem faktów, ale oddają charakter świadomości moralnej w długim trwaniu.

Można spytać, czy obraz wrażliwości odnoszącej się do oceny zachowań małżeńsko-rodzinnych, jaki wyłania się z prezentowanych badań świadczy, że młodzież gubi ze swej świadomości uniwersalny punkt odniesienia zachowań moralnych, jaki w polskim społeczeństwie wyznaczany był przez Dekalog? (por. Doktor, 2001: s. 254-255). Zapewne z taką sytuacją nie mamy jeszcze do czynienia. Głos reguł zapisanych w chrześcijańskich „kodeksach” jest jeszcze wyraźnie słyszany przez współczesnych, choć coraz bardziej zakłócany zostaje przez alternatywne źródła kreujące dzisiejszą moralność. Za ich sprawą nie abstrakcyjna reguła winna być punktem odniesienia przy czynieniu wyborów moralnych, ale poczucie wrażliwości oparte na ocenie, w którą wpisuje się krzywdę lub jej brak w stosunku do uczestników działań moralnych, a często nawet przebija się (jak chociażby w przypadku przerywania ciąży) całkowity interes podejmującego czyn odbierających nienarodzonemu życie. W tym przypadku ten nienarodzony też jest traktowany jako swego rodzaju „abstrakcja pozaosobowa”. „Embrion do trzeciego miesiąca przecież nie jest jeszcze człowiekiem” słyszymy w opiniach propagatorów „prawa kobiet do samostanowienia”.

Prowadzony wywód pozwolił zestawić wyniki z Podlasia z wynikami z Wielopolski. Takie porównanie pokazuje, że poglądy młodzieży z tych dwóch regionów Polski wyraźnie się polaryzują. Reprezentanci Polski Wschodniej bliżsi są opcji przywiązanej do moralności katolickiej, natomiast młodzież Polski Zachodniej utożsamia się bardziej z liberalnym poglądem na moralność małżeńsko-rodziną. Największa dysproporcja między stanowiskami wystąpiła w ocenie: używania środków antykoncepcyjnych, rozwodów, przerywania ciąży. W niektórych przypadkach wyniki porównywanych grup różniły się o kilkadziesiąt procent (czyli chodziłoby odnośnie do zachowań mieszczących się w zindywidualizowanej sferze życia moralnego, o której wspomniano w poprzednim akapicie). Najmniejsze rozejście się poglądów zanotowano

przy opiniach związanych z niewiernością małżeńską. Z tym, że we wskazanym casusie rygoryzm moralny Podlasian był utrzymany na w miarę stałym – „wysokim poziomie”, natomiast nastąpiło zdecydowanie wyraźniejsze opowiedzenie się za dotrzymywaniem przysięgi małżeńskiej przez młodzieży z kaliskiego. Przytaczane opinie młodzieży akademickiej z Lublina pozwalają twierdzić, że nie tylko Podlasie, ale szerzej – mieszkańcy zamieszkujący obszary po wschodniej stronie Wisły są bardziej przywiązani do moralności tradycyjnej niż mieszkańcy Polski Zachodniej. Czy daje to sposobność stwierdzenia, że ludność żyjąca na wschodnich terenach Polski jest bastionem chroniącym wartości głoszone przez chrześcijaństwo? Wszystko na to wskazuje, ale by tego typu stanowisko było niepodważalne należałoby odwołać się do szerszej palety wyników uwzględniających inne obszary kraju, a także i do bogatszego zestawu badań.

W tym miejscu należy podkreślić rzecz, wydawać by się mogło, szczególną: badani uczniowie – niezależnie od usytuowania geograficznego wykazywali się większym rygoryzmem moralnym niż reprezentanci pokolenia dorosłego. Wydawałoby się, że to w młodości jest siła rozpychająca, a nawet burząca zastane ramy społeczne narzucające określone zachowania; że „nieujarzmione” witalne moce, które pulsują w młodym pokoleniu będą działać destrukcyjnie względem napotykanym zbiorowym ograniczeń. Przez niwelację tych narzuconych ram będą starać się rozszerzać pole swoje wolności. Obraz jaki wyłonił się z prezentowanego materiału świadczy coś innego, że to właśnie młodzi mają większy respekt przed społecznymi regulacjami niż przedstawiciele świata dorosłych – przynajmniej takie wnioski dają się wyprowadzić z porównania, poczynionego w niewielkim zakresie, poglądów wyrażanych przez poszczególne grupy wiekowe.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: skąd bierze się opisany stan świadomości młodzieży, skoro dorosłe pokolenie nie jest punktem odniesienia? Skoro współczesna popkultura, kultura mainstreamowa, autorytety medialne, korporacje itp. głoszą wolność niemal bez ograniczeń, a przecież na taką młodzi się nie godzą? A może jednak głos Kościołów nie jest tłumiony do końca i ciągle pozostaje wyznacznikiem moralności? Może zatem, wbrew powszechnym przekonaniom, że młodzież coraz rzadziej swoją opinię na kwestie moralności małżeńsko-rodzinnej konfrontuje z zaleceniami Kościoła katolickiego jest zbyt łatwym wytłumaczeniem stanu jej świadomości w omawianym wymiarze?

Bibliografia

1. Adameczyk T. (2008), Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej, w: *Wartości, podstawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków, s. 235-265.
2. Baniak J. (2008), Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne, w: *Wartości, podstawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków, s.163-204.
3. Boguszewski R. (2014), Religijność a zasady moralne, Komunikat z badań CBOS nr 15/2014, Warszawa 2014, s. 14.
4. Doktor T. (2001), Postawy moralne – ochrona ludzkiego życia, podatki i pomoc bliźniemu, w: *Pluralizm religijny i moralny w Polsce. Raport*, I. Borowik, T. Doktor (red.), Wydawnictwo Nomos, Kraków.
5. Dyczewski L. (2009), Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
6. Jasińska-Kania A. (2014), Przemiany wartości Polaków, „Instytut Idei”, nr 5, s. 52–58.
7. Jocz W. (1999), Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok, s. 129-142.
8. Jocz W. (2003), Wartości i normy młodzieży szkolnej Białegostoku, red. A. Sadowski, Białystok, s. 22-40.
9. Jocz W. (2006), Preferowane wartości i uznane normy a zachowania zdrowotne młodzieży, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, red. J. Wieczorek-Łada, W. Jocz, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok, s. 255-279.
10. Jocz W. (2012), Procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach. Stosunek młodzieży do wybranych norm społecznych, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, red. J. Mantur, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok, 180-199.
11. Mariański J. (2015), Małżeństwo i rodzina w świadomości Polaków – analiza socjologiczna, *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, nr 4, s. 77-103.
12. Zaręba S. H. (2008), Społeczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej, w: *Wartości, podstawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Mariański, L. Smyczek, Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków, s. 205-233.
13. Zaręba S. H. (2009), Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce, „*Collectanea Theologica*”, nr 2, s. 165-195.
14. Zemło M. (2012), Aksjologiczne orientacje białostockich uczniów szkół ponadpodstawowych, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, red. J. Mantur, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok, s. 50-65.

Janusz Mariański

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Postawy maturzystów puławskich wobec śmierci (1994-2016)

Attitudes of High School Graduates to Death (1994-2016)

Streszczenie

W niniejszym artykule prezentujemy niektóre aspekty wielowymiarowej problematyki umierania i śmierci: częstotliwość myślenia o śmierci, laicka koncepcja śmierci, wpływ religii na umieranie oraz postawy maturzystów wobec cierpienia. Podstawą analiz empirycznych są wyniki trzykrotnych badań socjologicznych zrealizowanych w Puławach, w wybranych szkołach ponadgimnazjalnych (licea i technika), w klasach maturalnych. Śmierć jest rzadko przedmiotem refleksji, tylko co czwarty ankietowany maturzysta myśli bardzo często lub często o śmierci. W latach 1994-2016 zmniejszył się wskaźnik aprobaty religijnego sensu umierania o 16,1%, co świadczy o powolnym sekularyzowaniu się świadomości tanatologicznej i o 15,0% tych, którzy dostrzegają konieczny związek pomiędzy wiarą w Boga a usensownieniem ludzkiego cierpienia.

Słowa kluczowe: śmierć i umieranie, cierpienie, laickie i religijne postawy wobec śmierci

Abstract

In this article we present some aspects of the multidimensional problem of dying and death: the frequency of thinking about death, the secular conception of death, the influence of religion on dying, and the attitudes of high school graduates to suffering. The empirical analysis is based on the results of three sociological studies conducted in Puławy, in selected senior high schools and technical colleges, including the final year of secondary school classes. Death is rarely a subject of reflection among the youth, and only one in four interviewed high school graduates thinks very often or often about death. Over the years 1994-2016, an indicator of the religious approval of the meaning of dying has decreased by 16.1%, signifying the slow secularization of thanatological consciousness, and by 15.0% of those who perceive the necessary relationship between faith in God and the meaning of human suffering.

Key words: death and dying, suffering, secular and religious attitudes towards death

Wprowadzenie

Ważnym elementem postawy wobec życia jest stosunek do własnej śmierci i śmierci innych ludzi⁹. Postawa wobec sensu życia i postawa wobec śmierci nie są oddzielone od siebie, wręcz przeciwnie – są ze sobą wielorako powiązane jako podstawowe kategorie egzystencjalne. Myślenie o śmierci i myślenie o sensie życia są ze sobą skorelowane. Niekiedy podkreśla się, że osoby wyrażające wątpliwości co do życia po śmierci lub zdecydowanie kwestionujące życie pozagrobowe, bardziej skłaniają się ku postawom zwątpienia w sens życia i śmierci. Współcześnie jesteśmy

⁹ W artykule wykorzystano fragmenty książki autora pt. „Sens życia – wartości – religia. Studium socjologiczne” (Wydawnictwo KUL, Lublin 2013).

świadkami oddramatyzowania doświadczenia śmierci, pogłębia się proces sekularyzacji świadomości umierania i śmierci. Zmienia się sfera obyczajowa związana ze śmiercią (Stochmiałek, 2015: s. 135-146).

W społeczeństwach współczesnych traktuje się śmierć jako swoiste tabu. Mówi się o przepędzeniu śmierci ze społeczeństwa. Umieranie i śmierć, które do pewnego stopnia znika z życia publicznego, często jest tematem zakazanym w naszym społeczeństwie. Staje się problemem prywatnym, emigruje z życia społecznego. „Nie rozumiemy sensu życia, póki z całą jasnością nie uświadomimy sobie, że jego kresem i celem jest śmierć, że śmierć jest zjawiskiem wielopostaciowym i względnym” (Szczepański, 1980: s. 241). Niektórzy dostrzegają jednak pierwsze przejawy rehabilitacji problemu śmierci i tworzenie się nowej *ars moriendi*, sztuki dobrego umierania. Śmierć była zawsze jednym z niewielu zdarzeń życiowych, których nie można było przewidzieć, a już z pewnością do końca wytłumaczyć i zaakceptować.

Socjologowie wskazują, że współcześnie dokonują się procesy „oddramatyzowania” doświadczeń religijnych związanych ze śmiercią. Prowadzą one do spłaszczenia nie tylko treści przeżyć, ale i samych możliwości przeżywania. Pogłębia się sekularyzacja śmierci zarówno w mentalności, jak i sferze obyczajowej. Instynktowny strach przed śmiercią nie jest w takiej mierze jak dawniej czynnikiem religiotwórczym. Nie zawsze tzw. ostatnia godzina życia jest interpretowana w kategoriach religijnych. W ujęciach pozytywistyczno-agnostycznych określa się śmierć jako zjawisko czysto biologiczne. Ponieważ jednak religijna interpretacja śmierci jest głęboko zakorzeniona w kulturze europejskiej, stąd nawet ludzie niewierzący w swoim ustosunkowaniu się do faktu śmierci nie są w stanie całkowicie ignorować nawarstwionych wokół tego faktu tradycyjnych wierzeń, obyczajów i zwyczajów oraz zachowań. Śmierć jest psychologicznym i społecznym zjawiskiem o istotnym znaczeniu (Fiefel, 1979: s. 399-407).

Rzeczywiste postawy życiowe oscylują pomiędzy rozczarowaniem życiem a akceptacją cierpienia i śmierci. We wszystkich przypadkach ważne jest uprawomocnienie (legitymizacja) śmierci, pozwalające włączyć ją w symboliczne uniwersum. Uprawomocnienie dostarcza jednostce wskazówek do interpretacji „właściwej śmierci”, pozwala żyć dalej w społeczeństwie po śmierci „znaczących innych” oraz antycypować własną śmierć. W spotkaniu ze śmiercią wielu odkrywa swój głód nieśmiertelności. Afirmacja śmierci niesie wówczas ze sobą afirmację życia. W

obliczu śmierci sens życia nabiera centralnego znaczenia. „Umiejscowienie” śmierci w jakimś symbolicznym uniwersum jest sprawą zasadniczej wagi. Można ją postrzegać jako zagrożenie i destrukcję, jako coś niezrozumiałego lub nawet absurdalnego, ale i jako naturalny punkt kończący życie doczesne, z perspektywą na dalsze życie po śmierci.

Pytania o sens cierpienia, przemijania i śmierci stawiamy często w chwilach dramatycznych doświadczeń, jak utrata pracy, brak środków do życia, porzucenie przez kochaną osobę, wypadek, choroba czy śmierć kogoś bliskiego, niesprawiedliwy wyrok sądu, perspektywa własnej śmierci (Ziemiński, 2016: s. 19; Zawila, 2006: s. 263-272). Dla jednych śmierć utożsamia się z brakiem sensu, absurdałnością, tragizmem i destrukcyjnością, dlatego kształtują oni przede wszystkim swoje „tu i teraz”, starają się wykorzystać każdą chwilę życia („*carpe diem*”). Na przeciwnym krańcu znajdują się ci, którzy są dalecy od jakichkolwiek redukcjonistycznych ujęć śmierci, traktują ją jako dopełnienie lub spełnienie życia. Śmierć – ich zdaniem – jest usensowniona przez życie pozagrobowe. Nie przekreśla to radości i wartości podejmowanych przez człowieka działań, raczej wieńczy i dopełnia ludzki los. W uprawomocnieniu śmierci ujawnia się transcendująca moc symbolicznego uniwersum. I jedni i drudzy podlegają śmierci i muszą nadać temu faktowi jakiś sens.

Nauki opisowe, w tym psychologia i socjologia, nie są w stanie odpowiedzieć na pytania egzystencjalne, jaki powinien być człowiek, jak powinien działać, jaki jest sens jego życia, cierpienia, starości, umierania i śmierci. Tanatopsychologia i tanatosocjologia mogą jednak diagnozować te problemy jako rozwiązywane w określony sposób w świadomości ludzkiej. Socjologia na przykład poszukuje społecznych uwarunkowań umierania i śmierci, w ich rzeczywistych kształtach i formach. Jakkolwiek problematyka umierania i śmierci nie należy do centralnych zagadnień współczesnej socjologii, to w ostatnich dekadach zyskała na znaczeniu, zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i empirycznym (Korczyński, 2016: s. 51-74). W niniejszym artykule prezentujemy niektóre aspekty wielowymiarowej problematyki umierania i śmierci, jak częstotliwość myślenia o śmierci, laickie i religijne rozumienie śmierci i cierpienia.

Podstawą analiz empirycznych są wyniki trzykrotnych badań socjologicznych zrealizowanych w Puławach w 1994, 2009 i 2016 roku, w wybranych ponadgimnazjalnych szkołach (licea i technika). Ankiety audytoryjną przeprowadzono

w czterech tych samych szkołach ponadgimnazjalnych w Puławach i w tych samych klasach (w I Liceum Ogólnokształcącym im. księcia Adama Czartoryskiego, w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Christiana Piotra Aignera, w Technikum nr 1 i w Technikum nr 2). Do analiz statystyczno-korelacyjnych w 2016 roku włączono 286 ankiet, co stanowiło 83,6% założonej próby badawczej. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety, pt. „Maturzyści a wartości moralne”, opracowany w 1993 roku w Katedrze Socjologii Moralności KUL, ubogacony w 2009 roku o kilka dodatkowych pytań.

Częstotliwość myślenia o śmierci

Zmiany w dziedzinie postaw tanatycznych przebiegają szczególnie szybko w warunkach radykalnych przekształceń aksjologicznych, związanych ze zmianami pokoleniowymi, aż po granice eliminacji z życia problematyki śmierci lub jej bagatelizacji. Wypieranie faktu śmierci ze świadomości indywidualnej i społecznej ma swoje konsekwencje dla przeżywania i oceny życia jako takiego. Społeczne postawy wobec umierania i śmierci ulegają przemianom we współczesnych społeczeństwach, a tzw. nowoczesny człowiek charakteryzuje się tym, że stara się nie myśleć o śmierci i odsuwa od siebie sprawy z nią związane (zanikanie metafizycznej dymensji śmierci). Umieranie i śmierć stają się swoistym nowoczesnym tabu, co bynajmniej nie usuwa lęku przed śmiercią.

Świadomość ostatecznej i nieuniknionej śmierci należy do absolutnych prawd życiowych i nie często pojawia się w publicznej świadomości. Jeżeli w społeczeństwach ponowoczesnych własne „ja” każdego człowieka staje się coraz bardziej liczącym się autorytetem, który musi sam decydować, w jaki sposób chce umrzeć i jakiego wsparcia potrzebuje (Davie, 2010: s. 337), to tym bardziej nasilają się postawy lękowe przed śmiercią, a samo umieranie staje się przeżyciem jeszcze bardziej dramatycznym. Lęk przed śmiercią – zgodnie z potocznym przekonaniem – jest zjawiskiem powszechnym i wszechogarniającym.

Znaczna część ludności nigdy nie pogodziła się z tym, że poza nią miałyby być tylko nicość. Wiara daje nam powody do nadziei, zmniejsza lęk przed śmiercią, tworzy dłuższy horyzont i wizje przyszłości. Myśl o śmierci staje się jednym z psychologicznych motywów religijności. Myślenie o lepszym życiu pozaziemskim zmniejsza niepokój osobisty, przynosi uspokojenie, nadaje sens życiu człowieka.

Istnieją jednak ludzie, którzy żyją ze strachem przed śmiercią, a jej sens określają w kategoriach ogólnohumanistycznych lub nihilistycznych. Nikt nie jest jednak całkowicie wolny od lęków związanych z egzystencjalnymi zagrożeniami, jak przemijalność ludzkiego życia i nieuchronność śmierci. Samo myślenie o śmierci własnej czy innych osób – zwłaszcza częste – może mieć określone konsekwencje dla postawy religijnej i postawy wobec sensu życia.

Świadomość śmierci nie jest stale obecna w naszej świadomości. „Większość ludzi unika jej, pogrążając się w codziennych obowiązkach. Oczywiście w wypadku niektórych lęk przed śmiercią zmniejsza dostarczana przez religię nadzieja na szczęśliwsze życie przyszłe” (Berger, Zijderveld, 2010: s. 38). Rozmyślenia o śmierci są jednym z ważnych powodów refleksji o sensie życia. Bez wątpienia problem przemijania i śmierci łączy się z sensem życia. Według Jana Szczepańskiego: „ludzie, którzy nie są świadomi kruchości własnej egzystencji, nie mogą żyć pełnią życia. Świadomość śmierci jest podstawowym warunkiem pełni życia i rozumienia życia we wszystkich jego wymiarach” (O cierpieniu, 1988: s. 320). Ludzie często boją się śmierci, nie chcą wyobrażać sobie kresu życia, stąd unikają myślenia o przemijalności własnego życia i osób sobie bliskich. Jeżeli jednak życie ma sens, musi być także on w cierpieniu, umieraniu i śmierci.

Niechętnie o śmierci także myślimy, zwłaszcza na co dzień, ale przemijanie odbiera człowiekowi jego czas, dzień po dniu, przybliża go do śmierci. Świadomość własnej śmierci może dezorganizować życie ludzkie, atomizuje je na słabo powiązane ze sobą chwile (Pawelczyńska, 2011: s. 178-179). Zmiany w dziedzinie postaw tanatycznych przebiegają szczególnie szybko w warunkach radykalnych przekształceń aksjologicznych, związanych ze zmianami generacyjnymi, aż po granicę eliminacji problematyki śmierci lub jej bagatelizację. Wypieranie faktu śmierci ze świadomości indywidualnej i zbiorowej ma swoje konsekwencje dla przeżywania i oceny życia jako takiego. Społeczne postawy wobec umierania i śmierci ulegają przemianom we współczesnych społeczeństwach, a tzw. nowoczesny człowiek charakteryzuje się tym, że stara się nie myśleć o śmierci, odsuwa od siebie sprawy z nią związane. W codziennych relacjach zanika metafizyczna dymensja śmierci.

Wszystkim maturzystom z Puław postawiono pytanie o częstotliwość myślenia o śmierci, nie precyzując, czy myślenie dotyczy śmierci własnej, osoby bliskiej czy obcej, czy odbywa się na poziomie konkretnym czy abstrakcyjnym. W całej

zbiorowości młodzieży maturalnej w 1994 roku 3,3% badanych maturzystów myślało o śmierci bardzo często, 15,7% - często, 36,4% - czasami, 27,7% - rzadko, 10,7% - nigdy, 5,4% - brak zdania, 0,8% - brak odpowiedzi; 2009 roku (odpowiednio) - 8,8%, 10,8%, 33,6%, 29,6%, 13,6%, 3,2%, 0,4%; w 2016 roku - 8,7%, 17,1%, 26,6%, 27,6%, 12,2%, 7,0%, 0,7%. Łącząc dwie pierwsze odpowiedzi („bardzo często” i „często”) otrzymujemy następujące wskaźniki częstego myślenia o śmierci: w 1994 roku - 19,0%, w 2009 roku - 19,6% i w 2016 roku - 25,8%. W latach 1994-2016 nastąpił nieznaczny wzrost częstego myślenia o śmierci (różnica 6,8%) (por. Królikowska, 2009: s. 165).

Wśród badanych w 2016 roku maturzystów puławskich kobiety nieco częściej niż mężczyźni myślały bardzo często lub często o śmierci (26,8% wobec 24,6%); młodzież z liceów ogólnokształcących częściej niż z techników (32,6% wobec 21,6%); młodzież ze wsi i miast do 20 tys. mieszkańców rzadziej niż z miast powyżej 20 tys. mieszkańców (24,9% wobec 27,5%); młodzież głęboko wierząca lub wierząca (29,3%) i niezdecydowana w sprawach wiary (29,7%) częściej niż obojętna religijnie (22,6%) i rzadziej niż niewierząca (37,0%); młodzież praktykująca w każdą niedzielę i niekiedy w dni powszednie (30,0%) częściej niż praktykująca dwa lub trzy razy w miesiącu (22,7%), praktykująca raz w miesiącu lub kilka razy w roku (22,8%) oraz w ogóle niepraktykująca (27,8%). Nieco częściej o śmierci myślały kobiety, młodzież ze szkół licealnych, z miast powyżej 20 tys. mieszkańców (Puławy) oraz wierząca lub niewierząca, praktykująca regularnie lub w ogóle niepraktykująca. Różnice procentowe nie były znaczące, utrzymywała się raczej stabilizacja myślenia o śmierci.

Myślenie o śmierci równie często występowało u ludzi dorosłych. Dorośli Polacy w 2012 roku w 4% deklarowali bardzo częste myślenie o śmierci, w 16% - dość często, 26% - dość rzadko, 26% - bardzo rzadko i w 28% - nigdy; 71% ankietowanych chciałoby umrzeć w sposób niespodziewany, 20% - chciałoby mieć czas, aby przygotować się do śmierci i 9% - trudno powiedzieć; 66% ankietowanych chciałoby umrzeć w domu, 8% - w szpitalu, 4% - w innym miejscu, 22% - trudno powiedzieć. Badani Polacy chcieliby w następujący sposób przygotować się do śmierci: pożegnać się z bliskimi, rodziną, przyjaciółmi - 81%; wypowiedzieć się, przyjąć sakramenty - 71%; uporządkować sprawy majątkowe, sporządzić testament - 62%; pogodzić się z osobą, z którą jestem w konflikcie - 42%; zapewnić sobie miejsce na cmentarzu - 24%; zrobić jeszcze coś innego - 10%; trudno powiedzieć - 8% (Hipsz, 2012: s. 1-5).

Jeżeli nawet młodzi Polacy nie charakteryzują się negacją śmierci, podobnie często jak ludzie dorośli myślą o śmierci, to nie lubią o niej myśleć (prawdopodobnie i mówić), są dalecy od myślenia o niej jako godnym uwagi celu życia. Prawdopodobnie częściej występuje w świadomości młodych negatywna niż pozytywna percepcja śmierci (np. w związku z poważną chorobą, pogrzebem kogoś bliskiego). Grupa tych, którzy interesują się problematyką tanatyczną i podejmują ją w swoich rozważaniach, jest mniejsza niż grupa tych, którzy nie podejmują tej problematyki, usuwają ją ze świadomości, lub myślą o śmierci całkowicie sporadycznie. Oczywiście myślenie o śmierci tylko częściowo kształtuje postawę człowieka wobec sensu i celu życia oraz śmierci.

U osób starszych kontakt ze śmiercią i zwrot ku śmierci jest częstszy niż u młodzieży, która rzadziej jest konfrontowana z zagadnieniami eschatologicznymi. Częstotliwość zajmowania się problemem śmierci wzrasta z wiekiem. Tymczasem świadomość śmierci ma duże znaczenie dla rozwoju osobowości i zapewnienia zdrowia psychicznego. Badania psychologiczne wskazują na związek pomiędzy częstotliwością myślenia o śmierci a stylem życia, stanem zaspokojenia potrzeb i relacji międzyludzkich, a także i tendencjami neurotycznymi (Wysoczańska, 1988: s. 157-169). Podkreślają one, że czymś innym jest myślowe zajmowanie się śmiercią i lęk przed śmiercią, chociaż niekiedy lęk wobec śmierci może pobudzać do myślenia i umierania i vice versa (Makselon, 1983: s. 73-91). Świadomość przemijania nie może pozwolić człowiekowi całkowicie wyzwolić się z myślenia i lęku przed śmiercią.

Obecnie zmniejsza się możliwość przeżywania śmierci w kręgu osób najbliższych w rodzinie. W nowoczesnych społeczeństwach istnieje relatywnie znaczna troska o uchronienie dziecka przed kontaktem ze śmiercią. Także młodzież nie jest konfrontowana w takim zakresie jak starsi z zagadnieniem śmierci. Przeniesienie zgonów z domu do szpitala zredukowało wiele zwyczajów związanych ze śmiercią i pogrzebem (Komorowska, 1994: s. 48; Pabich, 2015: s. 126-133). W kulturze, w której promuje się model człowieka sukcesu i kariery, jest niewiele miejsca na myślenie o cierpieniu i śmierci. Jeżeli przyjmuje się jednowymiarową wizję człowieka, wówczas nie ma – praktycznie rzecz biorąc – miejsca na wielkie dylematy etyczne, ani na refleksję egzystencjalną nad sensem cierpienia i ofiary, życia i śmierci. Jak długo ludzie będą umierać, trzeba będzie nadawać temu faktowi jakiś sens. Śmierć jest końcem życia w świecie, w którym liczą się dążenia, cele, działania i sukcesy. Człowiek umierający

stopniowo wyłącza się z tego świata (Szczepański, 1988: s.166). Śmierć jest nieodłącznym elementem życia pobudzającym do refleksji, wywołującym wzniosłe i różnorodne inne odczucia, łącznie z lękiem i trwogą (Pawliszyn, 2016: s. 28).

Laicka koncepcja śmierci

Śmierć jest fenomenem wielodymensyjnym, odzwierciedlającym się zarówno w świadomości, jak i w zachowaniach ludzi. „Narodziny człowieka są w jego życiu wydarzeniem, na które nie ma on wpływu, lecz sposób jego odejścia z życia jest wyraźnie powiązany z wyznawaną przezeń filozofią życia i śmierci. Mylimy się, uważając śmierć za zdarzenie czysto biologiczne. Życia nie można prawdziwie pojąć ani w pełni przeżyć, dopóki człowiek nie zmierzy się uczciwie ze śmiercią” (Fiefel 1979: s. 405-406). Pytania o sens śmierci i o warunki ułatwiające świadome przyjęcie śmierci są przeżywane w przestrzeni kulturowej, dlatego śmierć ludzka nabiera także cech społeczno-kulturowych.

Śmierć może być interpretowana w kategoriach religijnych i pozareligijnych (świeckich). Rozumienie śmierci zależy od różnego rodzaju doświadczeń życiowych i od kontekstu społeczno-kulturowego. Orientacja „na ten świat” współczesnej kultury sprawia, że problematyka śmierci jest eliminowana z indywidualnej i społecznej świadomości, traci swoje transcendentne wymiary. Równocześnie ten nierozwiązalny problem usiłują wyjaśniać religie i mity, systemy teologiczne i filozoficzne, literatura i sztuka, rytuały i zabiegi magiczne. Oferują przy tym różne środki zaradcze dla przezwyciężenia lęków, niepokojów, przerażenia i buntu w sytuacji umierania i śmierci.

W badaniach zrealizowanych wśród młodzieży maturalnej z Puław dwa pytania kwestionariusza ankiety dotyczyły pojmowania śmierci w kategoriach doczesnych (świeckie uzasadnienie śmierci) i dwa w kategoriach transcendentnych (religijnych). Pierwsze z tych pytań sugerowało respondentom, że po wielu latach („przeżycie życia”) śmierć jest czymś naturalnym, zwykłą koniecznością, od której nie można uciec, chwilą odpoczynku i trzeba się z tym po prostu pogodzić jako z nieuniknioną rzeczywistością. Przyjęcie takiej koncepcji śmierci może wiązać się z jej negatywną percepcją i ukierunkowaniem na wartości hedonistyczne.

W całej zbiorowości młodzieży maturalnej w Puławach w 1994 roku 51,7% badanych zaakceptowało podane do oceny twierdzenie dotyczące rozumienia śmierci, 9,5% – odrzuciło, 14,9% – ani nie zaakceptowało ani nie odrzuciło, 22,7% – nie zajęło

stanowiska i 1,2% – nie udzieliło odpowiedzi; w 2009 roku (odpowiednio) – 56,4%, 11,2%, 14,8%, 14,0%, 3,6%; w 2016 roku – 46,9%, 11,5%, 19,6%, 19,9%, 2,1%. W latach 1994-2016 nie nastąpiły wyraźne zmiany w postawach maturzystów wobec śmierci ujmowanej w kategoriach naturalnego zjawiska, chociaż zmniejszyła się o kilka punktów procentowych aprobata tego stanowiska (różnica 4,8%).

W 2016 roku kobiety nieco rzadziej niż mężczyźni akceptowały twierdzenie o śmierci jako naturalnej rzeczywistości (42,4% wobec 50,0%); młodzież z liceów ogólnokształcących rzadziej niż młodzież z techników (37,0% wobec 56,1%); młodzież mieszkająca na wsi i w miastach do 20 tys. mieszkańców podobnie jak młodzież mieszkająca w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców (47,5% wobec 45,9%); głęboko wierzący lub wierzący (47,5%), niezdecydowani w sprawach wiary (56,3%) i niewierzący (48,1%) częściej niż obojętni religijnie (32,3%); uczęszczający w każdą niedzielę do kościoła lub niekiedy nawet w tygodniu (42,9%) rzadziej niż praktykujący dwa lub trzy razy w miesiącu (50,9%), praktykujący raz w miesiącu lub rzadziej (48,6%) i w ogóle niepraktykujący (48,1%). Różnice we wskaźnikach procentowych były niewielkie, co świadczy raczej o podobieństwach niż różnicy w deklarowanych poglądach na temat śmierci. Nie jest w końcu pewne, czy wszyscy aprobowujący oceniane twierdzenie rozumieli je w ten sam sposób, jako wyraz świeckiego pojmowania śmierci.

Drugie twierdzenie dotyczące doczesnych wymiarów śmierci: „śmierć jest i tak nieunikniona, więc nie ma sensu przejmować się nią”, jest poniekąd próbą bagatelizowania problemu śmierci. Skoro jest ona czymś naturalnym i nieuniknionym, nie warto się nią przejmować. Świadomość umierania i śmierci – nawet mglista i niewyraźna – nie jest człowiekowi potrzebna w życiu codziennym, nieliczenie się z nieuchronnością przejścia od życia do nieżycia można uznać za swoisty mechanizm obronny.

W całej zbiorowości młodzieży z klas maturalnych 57,0% badanych zaakceptowało twierdzenie, że nie warto zastanawiać się nad śmiercią, skoro jest to zjawisko nieuniknione, 15,7% – prezentowało odmienny pogląd, 12,8% – ani się zgadzało ani nie zgadzało, 13,2% – nie miało zdania w tej sprawie i 1,2% – nie udzieliło odpowiedzi; w 2009 roku (odpowiednio) – 48,8%, 19,6%, 18,4%, 9,2%, 4,0%; w 2016 roku – 46,5%, 15,7%, 21,7%, 14,7%, 1,4%. W latach 1994-2016 zmniejszyła się nieco aprobata twierdzenia o tym, że śmierć jest i tak nieunikniona, więc nie ma sensu nią się przejmować.

W 2016 roku kobiety nieco rzadziej niż mężczyźni akceptowały twierdzenie o zbędności refleksji nad śmiercią, gdyż jest ona nieunikniona (44,0% wobec 50,0%); młodzież z liceów ogólnokształcących rzadziej niż z techników (39,1% wobec 53,4%); młodzież mieszkająca na wsi i w miastach do 20 tys. mieszkańców nieco częściej niż młodzież mieszkająca w Puławach (50,8% wobec 39,4%); głęboko wierzący lub wierzący (41,2%) rzadziej niż niezdecydowani w sprawach wiary (60,4%), obojętni religijnie (45,2%) i niewierzący (59,3%); młodzież praktykująca w każdą niedzielę i niekiedy w dni powszednie (38,6%), praktykująca dwa lub trzy razy w miesiącu (37,7%) rzadziej niż praktykująca raz w miesiącu lub kilka razy w roku (50,5%) i w ogóle niepraktykująca (57,4%). Świeckie rozumienie śmierci nieco częściej charakteryzowało świadomość mężczyzn, młodzież z techników i z mniejszych miejscowości. Wraz z obniżaniem się poziomu religijności wzrastały wskaźniki aprobaty twierdzenia o nieuchronności śmierci i zbędności refleksji nad nią.

Około połowa badanych maturzystów opowiadała się za obydwoma twierdzeniami, operacjonalizującymi pojmowanie śmierci w kategoriach doczesnych. Przyjmują oni śmierć jako nieuniknioną konieczność, w jej interpretacji nie odwołują się do legitymizacji religijnych lub tylko wtórnie i niejasno. Pogląd, że ze śmiercią należy się pogodzić i traktować ją jako coś naturalnego, występował w związkach statystyczno-korelacyjnych w cechami demograficznymi i społecznymi oraz wyraźniej z cechami religijnymi. Młodzi ludzie mają poniekąd prawo odsuwać od siebie perspektywę śmierci i zachowywać się tak, jak gdyby przed nimi roztaczał się „nieograniczony” okres życia (Królikowska, 2009: s. 166-167).

Religia a umieranie i śmierć

Pytania o sens śmierci i warunki ułatwiające świadome przyjęcie śmierci są przeżywane w przestrzeni kulturowej, dlatego śmierć ludzka nabiera także cech kulturowych. Z życiem nierozdzielnie związana jest śmierć. Pytania o sens życia i śmierci nasuwają się naszej świadomości niekiedy pośród najbardziej żywotnie zajmujących nas spraw życia codziennego, a treści koncepcji śmierci oddziałują na różnorodne orientacje życiowe. Świadomość nieuchronnego końca życia – według niektórych badaczy – należy uznać za społeczne źródła religii. Religijność wynikająca z lęku przed cierpieniem, umieraniem i śmiercią jest więc bezpośrednio związana z

pytaniami o sens życia i śmierci, jest określana jako traumatyczna (Mielicka-Pawłowska, 2016: s. 195-196; Makselon, 1980: s. 253-260).

Istnieje w życiu codziennym, a zwłaszcza w sytuacjach krańcowych, wiele problemów, których nie można rozwiązać, lub które rozwiązuje się z wielkim trudem. Wiara staje się wówczas podstawą nadziei, bezpieczeństwa i ufności. Te funkcje religii, rozważane bardziej w aspekcie indywidualnym niż społecznym, ceni się na ogół wysoko, gdyż są środkami zaradczymi w sytuacjach, w których siły ludzkiego rozumu są niewystarczające dla znalezienia odpowiedzi na ważne problemy życia. Poszukiwanie w religii wewnętrznego spokoju i psychicznej równowagi staje się jawną funkcją religii. Wiara pomaga człowiekowi uniknąć rozpacz, podtrzymuje go na duchu, niesie zaspokojenie odczuwanych potrzeb. Nie jest ona zubożającą zależnością, lecz wzbogaceniem osoby ludzkiej, a uczucia religijne są znacznie głębsze niż zastępujące je niekiedy uczucia świeckie, zwłaszcza w perspektywie umierania i śmierci. Jedną z najbardziej istotnych funkcji religii jest dostarczenie odpowiedzi na pytanie, co dzieje się z człowiekiem po jego śmierci. Nadaje ona faktowi śmierci ostateczny sens. Z przekazem religijnym ludzie wiązali nadzieję przetrwania w jakiejś formie własnego życia (Rudnicki, 2012: s. 275).

Wchodząc w sytuacje naznaczone cierpieniem i lękiem człowiek niejednokrotnie traci sens swojego życia. Jeżeli natomiast śmierć ma sens, to i całe życie nabiera szczególnego sensu (Döbertin, 1986: s. 11). Akceptacja śmierci nie przekreśla radości i sensu podejmowanych i realizowanych w życiu codziennym działań. Śmierć może być interpretowana w kategoriach religijnych i pozareligijnych (świeckich). Rozumienie śmierci zależy od różnego rodzaju doświadczeń życiowych i od kontekstu społecznego. Orientacja „na ten świat” współczesnej kultury sprawia, że problematyka śmierci jest eliminowana z indywidualnej i społecznej świadomości, traci swoje transcendentne wymiary. Równocześnie ten nierozwiązalny problem próbują wyjaśniać religie i mity, systemy teologiczne i filozoficzne, literatura i sztuka, rytuały i zabiegi magiczne. Religia umieszcza śmierć w pewnym kontekście znaczeniowym nadającym im sens i wiarę w porządek życia ludzkiego (Bauman, 2000: s. 304; Makselon, 2006-2007: s. 151-159).

Religia tworzy silne uniwersum symboliczne, ukazując wizję człowieka, który nie cały i bez reszty jest zamknięty w swojej doczesności i umieszczający w niej wszystkie swoje oczekiwania i nadzieje, lecz jako wychylający się *hic et nunc* ku życiu

wiecznemu. Wielu ludziom religia udziela wsparcia emocjonalnego i psychicznego w niepewnej i złożonej rzeczywistości. Nadaje ona sens umieraniu i przynosi ulgę w kryzysie wywołanym śmiercią osoby bliskiej. Jeżeli religia jest rzeczywistością przeżywaną i ma duże subiektywne znaczenie dla jednostki, wówczas powinna prowadzić do pewnych zmian w życiu człowieka, także tych odnoszących się do doświadczeń związanych ze śmiercią. Szczególną rolę odgrywa religia w życiu człowieka starszego, gdy coraz wyraźniej stają przed nim problemy utraty sił, sensu życia, cierpienia, śmierci, własnego życia i nieśmiertelnością (Dyczewski 1994: s. 103).

Wszyscy badani maturzyści puławscy oceniali następujące twierdzenie: „Śmierć ma sens tylko wtedy, gdy się wierzy w Boga”. Wiara w Boga była przedstawiana w ocenianym twierdzeniu jako gwarant niosący usensownienie śmierci. W całej zbiorowości maturzystów w 1994 roku 41,3% ankietowanych dostrzegało nierozłączny związek śmierci z wiarą w Boga, 23,1% – zanegowało ten związek, 12,0% – ani zgadzało się ani nie zgadzało się, 20,7% – nie zajęło stanowiska w omawianej sprawie, 2,9% – nie udzieliło odpowiedzi; w 2009 roku (odpowiednio) – 30,8%, 24,4%, 24,0%, 16,4%, 4,4%; w 2016 roku – 25,2%, 30,8%, 20,3%, 21,0%, 2,8%. W latach 1994-2016 nastąpiły wyraźne zmiany w poglądach młodzieży maturalnej w odniesieniu do kwestii usensownienia śmierci przez wiarę. Wskaźnik aprobaty twierdzenia o religijnej koncepcji umierania zmniejszył się o 16,1%.

W 2016 roku kobiety wyraźnie częściej niż mężczyźni dostrzegały związek usensownienia śmierci z wiarą religijną (29,8% wobec 18,6%); młodzież z liceów ogólnokształcących nieco częściej niż z techników (27,5% wobec 23,0%); młodzież mieszkająca na wsi i w miastach do 20 tys. mieszkańców częściej niż mieszkająca w Puławach (30,5% wobec 16,5%); głęboko wierzący lub wierzący (35,0%) częściej niż niezdecydowani w sprawach wiary (16,7%), obojętni religijnie (3,2%) i niewierzący (3,7%); praktykujący w każdą niedzielę a niekiedy i w dni powszednie (40,0%) częściej niż praktykujący dwa lub trzy razy w miesiącu (34,0%), raz w miesiącu lub kilka razy w roku (21,9%) i w ogóle niepraktykujący (5,6%).

Co czwarty badany maturzysta dostrzegał sens śmierci w kategoriach wyłącznie religijnych, co świadczy o ciągłości tradycji religijnych w tych środowiskach społecznych. Prawie co trzeci badany wykluczał religijną interpretację śmierci i opowiadał się za interpretacją w kategoriach świeckich lub niekiedy nihilistycznych. Postawy młodzieży maturalnej wobec religijnej interpretacji śmierci różnicowały się ze

względu na cechy demograficzno-społeczne, ale przede wszystkim ze względu na cechy religijne. W latach 1994-2016 zmniejszył się wskaźnik aprobaty religijnego sensu umierania i śmierci, co świadczy o powolnym sekularyzowaniu się ważnej dziedziny ludzkiego życia (por. Królikowska 2009: s. 165).

Postawy maturzystów wobec cierpienia

Według Jana Szczepańskiego cierpienie jest „dobrem” powszechnym. „Jest udziałem wszystkich ludzi, we wszystkich swoich postaciach – cierpienia fizycznego spowodowanego bólem fizjologicznym; cierpienia moralnego spowodowanego stratą, upokorzeniem, nierozładowanym napięciem; cierpienia ambicjonalnego; cierpienia spowodowanego niemożnością zaspokojenia potrzeb. Słowem – cierpienie jest nieodłącznym czynnikiem ludzkiej egzystencji. Epikur nie miał racji, gdy uczył nas, że szczęściem jest brak cierpienia. Raczej wyznawałbym filozofię stoicką, że szczęście jest umiejętnością radzenia sobie z cierpieniem” (O cierpieniu 1988: s. 324). Może być ono do zaakceptowania tylko wówczas, gdy cierpiący potrafi nadać mu jakiś sens (cierpienie za kogoś lub za coś).

Cierpienie ma szerszy zakres niż ból, może dotyczyć zarówno człowieka chorego, jak i zdrowego. Cierpieć można z powodu bólu fizycznego lub choroby, jak i z powodu głodu, pragnienia, straty kogoś bliskiego, problemów osobistych i moralnych, zdrady, poniżenia itp. Choroba stanowi tylko jeden z elementów cierpienia i nie musi być najważniejszy (Juczyński 2010: s. 256-257). „Sposób zmagania się z cierpieniem zależy od procesów poznawczych człowieka i od stosowanych strategii radzenia sobie z trudną sytuacją. Negatywne myślenie o całej sytuacji może prowadzić do reakcji określanej jako katastrofizowanie. Z zupełnie przeciwnym zachowaniem mamy do czynienia, gdy trudna sytuacja traktowana jest jako swoistego rodzaju wyzwanie, z którym należy się zmierzyć. Taka postawa <ducha walki> sprzyja uzyskaniu lepszego przystosowania i umożliwia pełną mobilizację” (Juczyński 2010: s. 257). Cierpienie ma swój wymiar fizyczny, psychiczny, społeczny, moralny, duchowy i religijny. Ten ostatni wiąże się na ogół z Bogiem, z religijnością człowieka.

Człowiek znajduje się niejednokrotnie z rozmaitych powodów w sytuacjach wywołujących głębokie i niechciane cierpienie związane z chorobą, samotnością, rezygnacją, śmiercią. Problem cierpienia ponad miarę, jest i będzie dla każdego

człowieka pytaniem rozstrzygającym o życiu i jego jakości. Wchodząc w sytuacje naznaczone cierpieniem człowiek traci niejednokrotnie sens swojego życia. Jeżeli natomiast cierpienie i śmierć ma sens, to i całe życie nabiera szczególnego sensu. „Każdy, komu zależy na realizowaniu wartości życia, musi być człowiekiem odważnie przyjmującym prawdę, otwartym, pokornym, doceniającym siebie i innych, szanującym dobro i piękno, gotowym dzielić się głęboką radością i serdecznym słowem, umiejącym przyjąć dary życia, a wśród nich – cierpienie” (Popielski, 1987: s. 314). Wiara pomaga przeżywać trudne chwile z nadzieją, że ludzka egzystencja ma znaczenie, że cierpienie jest koniecznym etapem na drodze do prawdziwych wartości. Z religijnego punktu widzenia cierpienie jest drogą do zbawienia jest mechanizmem pozwalającym człowiekowi okazać siłę woli oraz charakteru, jest środkiem zasługi przed Bogiem (Szczepański, 1995: s. 102).

Badanej młodzieży maturalnej z Puław postawiono pytanie, jak interpretuje ona smutek i cierpienie w życiu ludzkim, czy nadaje tym doświadczeniom interpretację religijną czy świecką. Respondenci oceniali twierdzenie: „Smutek i cierpienie mają sens wtedy, jeśli wierzy się w Boga”. W całej zbiorowości młodzieży w 1994 roku 31,8% badanych maturzystów zgadzało się z tym twierdzeniem, 27,7% – nie zgadzało się, 15,3% – ani się zgadzało ani nie zgadzało, 23,6% – trudno powiedzieć, 1,7% – brak odpowiedzi; w 2009 roku (odpowiednio) – 24,8%, 30,4%, 22,8%, 18,8%, 3,2%; w 2016 roku – 16,8%, 31,8%, 24,5%, 24,5%, 2,4%. W latach 1994-2016 zmniejszyły się wskaźniki aprobaty religijnego sensu cierpienia od 31,8% do 16,8% (różnica 15,0%).

W 2016 roku kobiety częściej niż mężczyźni aprobowaly usensownienie cierpienia przez wiarę religijną (20,2% wobec 11,9%); maturzyści z liceów ogólnokształcących nieco rzadziej niż z techników (15,9% wobec 17,6%), mieszkańcy wsi i miast do 20 tys. mieszkańców nieco częściej niż mieszkańcy miast ponad 20 tys. mieszkańców (17,5% wobec 15,6%); głęboko wierzący i wierzący (21,5%) częściej niż niezdecydowani w sprawach wiary (12,5%), obojętni religijnie (9,7%) i niewierzący (3,7%); praktykujący w każdą niedzielę a niekiedy i w dni powszednie (30,0%) częściej niż praktykujący dwa lub trzy razy w miesiącu (22,6%), praktykujący raz w miesiącu lub kilka razy w roku (11,4%) oraz w ogóle niepraktykujący (5,6%). Częściej uznają związek cierpienia z wiarą religijną kobiety, młodzież deklarująca wiarę i regularne praktyki niedzielne. Typ szkoły i miejsce zamieszkania nie wpływały różnicująco na częstotliwość deklarowania związku wiary religijnej z cierpieniem.

Człowiek – poprzez swój wolny i odpowiedzialny wybór – może świadomie przyjąć i przeżyć cierpienie, przetworzyć je w dokonanie i rozwój, afirmować życie w całej jego rozciągłości. Cierpienie nie musi wywoływać frustracji egzystencjalnej. Ważną rolę w procesie usensownienia życia, cierpienia i śmierci odgrywa religia i system wartości z nią związany. Wśród badanych uczniów i uczennic mniej niż piąta część dostrzegła konieczny związek pomiędzy wiarą religijną a sensem cierpienia. W latach 1994-2016 zmniejszył się o 15,0% wskaźnik tych, którzy dostrzegają konieczny związek pomiędzy wiarą w Boga a usensownieniem ludzkiego cierpienia.

Podsumowanie

Przemijanie nabiera cech nadających człowiekowi swoisty sens. Człowiek współczesny z natarczywością stawia pytania o sens i perspektywy własnego życia. Ponieważ brak mu trwałych orientacji na wartości chrześcijańskie, stawiane problemy i znaki zapytania nie zawsze są rozwiązywane w wymiarach religijnych. Pluralizacja idei i wartości, których w tak ogromnym zakresie doświadcza człowiek współczesny oraz poczucie względności wszystkiego co ludzkie, nie ułatwiają drogi ku odkryciu religijnych wymiarów sensu ludzkiej egzystencji (Szczepański, 1980: s. 243). Poszukiwanie sensu życia i śmierci nie jest domeną ludzi wierzących, lecz fenomenem ogólniejszej natury. Można mówić również o zsekularyzowanej interpretacji sensu życia i śmierci. Nie istnieje jeden system sensów, lecz wyłaniają się liczne systemy interpretacji, które określają z różną siłą i w różny sposób sensowność ludzkiego życia. Religia daje ludziom wierzącym poczucie bezpieczeństwa, wyjaśnia sens egzystencji w życiu codziennym. Oczekuje się od niej indywidualnej pomocy w chwilach zwątpienia i rozczarowania.

Postawy młodzieży maturalnej wobec śmierci są zróżnicowane. Wielu młodych ludzi, odciętych od pozytywnych wzorów osobowych, zagubionych lub wyalienowanych, preferujących konsumpcyjny styl życia oraz nieograniczoną wolność wyboru, nie zastanawia się nad pytaniami dotyczącymi rzeczywistości eschatologicznej, w tym i nad problemami umierania i śmierci. Przewidywana całkowita zatrata własnego „ja”, spowodowana biologiczną śmiercią, wywołuje różnorodne reakcje w świadomości indywidualnej i społecznej. Śmierć nie jest zbyt częstym przedmiotem refleksji, tylko co czwarty ankietowany maturzysta myśli bardzo często lub często o śmierci.

Znaczna część badanej młodzieży maturalnej w Puławach traktuje śmierć jako nieuniknioną, jako naturalny koniec ludzkiego życia, w konsekwencji myślenie o niej – zwłaszcza intensywne – jest traktowane jako pozbawione głębszego sensu. Twierdzenia mówiące o śmierci jako zjawisku naturalnym uzyskiwały wysokie wskaźniki aprobaty, natomiast stwierdzenia o śmierci zawierające treści religijne koncentrowały na sobie znacznie niższą aprobatę. Część respondentów w ocenach dotyczących sensu życia i śmierci przywoływała równocześnie uzasadnienia religijne i laickie (świeckie), co może świadczyć o tym, że nie traktowała tych uzasadnień jako wykluczających się, lecz jako komplementarne.

Jeżeli nawet umieranie i śmierć jest sprawą prywatną każdego człowieka, wyłania się z najgłębszego ludzkiego „ja” i należy od indywidualnych doświadczeń, to przecież realizuje się w określonym układzie odniesień społecznych, jest kształtowane również przez konkretne sytuacje życiowe. Pozostaje pod silnym wpływem środowiska kulturowego, tworzy się poprzez doświadczenie w toku życia społecznego. W kategoriach socjologicznych należy odnosić go do systemu wartości całego społeczeństwa lub określonej grupy społecznej. Szukanie i odnajdywanie sensu śmierci zależy zarówno od czynników indywidualnych, jak i społeczno-kulturowych. Wybory osobiste wartości i celów życiowych realizują się w określonych układach społecznych, wplatają się w żywy nurt tradycji narodu, w gospodarkę, kulturę, moralność, religię itp.

W postawach i zachowaniach ludzi współczesnych wobec umierania i śmierci wiele się zmieniło w społeczeństwie polskim. „W kwestii godnego umierania zmieniło się w ostatnich latach wiele na niekorzyść: porzucane noworodki, społeczne przyzwolenie na samobójstwa, depersonalizacja chorych w szpitalach i coraz częściej występująca eutanazja dokonywana w wielu krajach w majestacie prawa, rozpowszechniająca się praktyka kremacji zwłok. Zmieniło się jednak także wiele na plus: rozwinęła się opieka paliatywna, powstały hospicja, również te domowe, wzrosła świadomość tragizmu poronienia i aborcji, większa jest możliwość pomocy medycznej w sytuacjach wcześniej uznawanych za beznadziejne. Warto jednak pamiętać, że godne umieranie poprzedzone jest zazwyczaj godnym życiem. A równocześnie szacunek dla umierających, jak też dla zmarłych, jest wyrazem godnej postawy człowieka i znakiem jego godności” (Jaworski 2015: s. 608-609). Równocześnie dokonuje się powolna sekularyzacja postaw i zachowań tanatycznych.

Bibliografia

1. Bauman Z. (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic! Warszawa.
2. Berger P. L., Zijderveld A. C. (2010), *Pochwała wątpliwości. Jak mieć przekonania i nie stać się fanatykiem*, tł. S. Baranowski, Wydawnictwo vis – à – vis, Kraków.
3. Davie G. (2010), *Socjologia religii*, tł. R. Babińska, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
4. Döbertin W. (1986), *Autworten auf die Sinnfrage*, Universitas, München.
5. Dyczewski L. (1994), *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
6. Fiefl H. (1979), *Śmierć – istotna zmienna w psychologii*, w: *Psychologia humanistyczna*, Zeszyt drugi, Wybór tekstów, red. K. Starczewska, tł. K. Gebert, Warszawa, s. 399-407.
7. Hipsz N. (2012), *W obliczu śmierci*, Komunikat z badań CBOS, BS/165/2012, Warszawa.
8. Jaworski R. (2015), *Godne umieranie*, w: *Sztuka modlitwy. Życie duchowe w praktyce*, red. J. Augustyn, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 603-609.
9. Juczyński Z. (2010), *Co daje człowiekowi siłę do zmagania się z cierpieniem*, w: *Człowiek i dzieło. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Kazimierzowi Popielskiemu z okazji 75. rocznicy urodzin, 50. rocznicy kapłaństwa oraz 45-lecia pracy naukowo-dydaktycznej*, red. L. Suchocka, R. Sztembis, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 255-268.
10. Komorowska J. (1984), *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście. Studium na przykładzie Warszawy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
11. Korczyński T. M. (2016), *Milczenie i lament. Szkice z socjologii śmierci*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
12. Królikowska A. M. (2009), *Zachowywanie – porzucanie – dekonstrukcja. Religia w świadomości młodzieży studenckiej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
13. Makselon J. (1980), *Skala postawy wobec śmierci*, „Summarium”, nr 9, s. 253-260.
14. Makselon J. (1983), *Poczucie sensu życia a postawa wobec śmierci*, „Analecta Cracoviensia”, t. 15, s. 73-91.
15. Makselon J. (2006-2007), *Psychologia religii a tanatopsychologia*, „Analecta Cracoviensia”, t. 38-39, s. 151-159.
16. Mielicka-Pawłowska H. (2016), *Parametry współczesnej wiary religijnej*, w: *Globalny i lokalny wymiar religii. Polska w kontekście europejskim*, red. I. Borowik, A. Górny, W. Świątkiewicz, Zakład Wydawniczy NOMOS. Uniwersytet Śląski w Katowicach, Kraków, s. 189-202.
17. *O cierpieniu i sensie istnienia. Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim*, w: W. Osiałyński (1988), *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi polskimi*, Czytelnik, Warszawa, s. 317-331.
18. Pabich R. (2015), *Nadzieja podstawowa a poczucie sensu życia i lęk przed śmiercią u młodzieży akademickiej*, „Forum Pedagogiczne”, nr 1, s. 119-134.
19. Pawelczyńska A. (2011), *Czas człowieka*, Wydawnictwo Matrix, Warszawa.
20. Pawliszyn M. (2016), *Śmierć jako produkt marketingowy*, „Homo Dei. Przegląd Teologiczno-Duszpasterski”, nr 4, s. 26-39.

21. Popielski K. (1987), Tezy o sensie życia, w: Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii, red. K. Popielski, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin, s. 313-318.
22. Rudnicki Z. (2012), Wychowawcze aspekty refleksji o umieraniu i śmierci, w: Religijno-moralny wymiar rozwoju i wychowania, red. A. Rynio, K. Braun, A. Lenzion, D. Opozda, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 273-282.
23. Stochmiałek J. (2015), Kryzysy życiowe osób dorosłych. Refleksje andragogiczne i edukacyjne, Wydawnictwo UKSW, Warszawa, s.135-146.
24. Szczepański J. (1980), Sprawy ludzkie, Czytelnik, Warszawa.
25. Szczepański J. (1988), O indywidualności, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
26. Szczepański J. (1995), Wizje naszego życia, Wydawnictwa Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa.
27. Szczepański J. (1999), Fantazje na temat czasu, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin.
28. Wysoczańska A. (1988), Problemy śmierci w poglądach młodych ludzi, „Zdrowie Psychiczne”, nr 3-4, s. 157-169.
29. Zawila M. (2006), Postawy wobec śmierci i umierania a sekularyzacja, w: Sekularyzacja jako wyzwanie dla religii i Kościoła. Mity i rzeczywistość, red. J. Baniak, Redakcja Wydawnictw UAM – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 263-272.
30. Ziemiński I. (2016), Dlaczego śmierć: filozofia i mity wobec śmierci, w: Problematyka umierania i śmierci w perspektywie medyczno-kulturowej, red. J. Hartman, M. Szabat, Wolters Kluwer, Warszawa, s. 19-34.

Emilia Żerel

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Lublinie
z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Poczucie wartości siebie a zarządzanie sobą

A sense of self-worth and self-management

Streszczenie

Poczucie własnej wartości ma podstawowe znaczenie dla funkcjonowania człowieka w świecie. Z badań wynika, że poczucie wartości siebie jest uwarunkowane wieloma czynnikami. Jednak ani zamożność rodziny, ani wykształcenie, ani status społeczny nie są gwarancją wysokiej samooceny. Można posiadać miliony, a pod powłoką bogactwa i wpływów może kryć się nieznośna pustka i osamotnienie oraz odwrotnie: można czuć się w pełni wartościową osobą, nie będąc w pełni bogatą i znaną.

Często nasze poczucie wartości decyduje o tym, jak postrzegamy innych i otaczający nas świat, a przede wszystkim, jak postrzegamy siebie. Niskie poczucie wartości siebie powoduje frustrację, brak sił do działania, do wykonywania różnych czynności, gdyż stale porównujemy się z innymi i wciąż wydaje nam się, że wciąż do nich nie dorastamy.

Jak budować to poczucie własnej wartości siebie, to pytanie, które zadaje sobie każdy, kto walczy z niskim poczuciem wartości siebie. Jak budować przede wszystkim wiarę w siebie, co ma na to wpływ. Dzięki wiedzy na temat elementów samooceny, będzie można samodzielnie budować wysokie poczucie własnej wartości. Nagrodą za ten wysiłek będzie większa satysfakcja z siebie i swojego życia, spokój wewnętrzny, więcej wolnego czasu i więcej radości z przeżywania tego, co daje każdy dzień.

Słowa kluczowe: poczucie wartości siebie, samoocena, wysokie poczucie wartości siebie, niskie poczucie wartości siebie, zarządzanie sobą

Abstract

Self-confidence is fundamental to human functioning in the world. Research shows that self-esteem is conditioned by many factors. However, neither the wealth of the family, neither education nor social status is a guarantee of high self-esteem. You can have millions, and under the coat of wealth and influence can hide unbearable emptiness and loneliness and vice versa: you can feel a fully valuable person without being fully rich and known.

Often, our sense of value determines how we perceive others and the world around us and above all, how we perceive ourselves. Low self-esteem causes frustration, lack of strength to act or to perform various activities because we are constantly comparing ourselves with others and we still think that we are still not growing up with them.

How to build this self-esteem is a question that everyone who is struggling with a low self-esteem deals with. How to build, above all, faith in yourself, which has an impact on it. Thanks to the knowledge of self-assessment elements, you will be able to build a high self-esteem yourself. The reward for this effort will be greater satisfaction with yourself and your life, inner peace, more free time and more joy in experiencing what every day gives you.

Key words: self-confidence, self-esteem, high self-esteem, low self-esteem, self-management

Wprowadzenie

Poczucie własnej wartości jest sprawą bardzo ważną w życiu każdego człowieka, niezależnie od tego, na jakim jest stanowisku, jakie pełni role społeczne, czy to pracodawcy, pracownika, ucznia, studenta, matki, ojca. Często nasze poczucie wartości decyduje o tym, jak postrzegamy innych i otaczający nas świat, a przede

wszystkim jak postrzegamy siebie. Niskie poczucie wartości siebie powoduje frustrację, brak sił do działania, do wykonywania różnych czynności, gdyż stale porównujemy się z innymi i wciąż wydaje nam się, że wciąż nie dorównujemy innym.

Jak budować to poczucie własnej wartości siebie, to pytanie, które zadaje sobie każdy, kto walczy z niskim poczuciem wartości siebie. Jak budować przede wszystkim wiarę w siebie, co ma na to wpływ? Teorii, technik treningów interpersonalnych i metod jest bardzo wiele, praca ze sobą, praca nad sobą, budowanie własnej wartości, pewności siebie jest bardzo wiele. Niekiedy nasza pewność siebie zależy od chwili, od emocji, która przychodzi do nas, a niejednokrotnie jest to charyzma budowana przez lata. Patrząc na charyzmatycznych liderów często zadajemy sobie pytanie: czy charyzmatycznym liderem się człowiek rodzi, czy jest to technika wypracowana przez lata (Dillon, Benson, 2003: s. 113-116).

Kiedy człowiek czuje charyzmę i pewność siebie, to wtedy pokazuje ją, udowadnia wszystkim, to właśnie wtedy widoczny jest brak pewności siebie, pokazuje na zewnątrz coś, czego nie ma w środku. Zatem pokora i spokój są najfantastyczniejszymi wyznacznikami tego, że to poczucie wewnętrznej wartości jest we mnie. Poczucie pewności siebie i poczucie własnej wartości jest związane z kilkoma sferami, przede wszystkim jest to wyzwanie i wspierające środowisko (Lachowicz-Tabaczek, 2016: s. 39-40).

Nowe wyzwania, które osoba podejmuje, w celu zbudowania kolejnych swoich umiejętności, kiedy się rozwija, pomaga innym, kiedy czuje, że rośnie, kiedy nie leży na kanapie, ale po prostu coś robi, robi po to, żeby nie udowadniać innym i nie udowadniać sobie, ale po prostu, żeby się rozwijać. Następną sferę, którą chcę poruszyć jest wspierające środowisko. To pewne, że umysł adaptuje się do środowiska, w którym przebywa. Jeśli przez cały czas ktoś mówi ci, jesteś do niczego, jeżeli nikt nie zwraca uwagi na twoje działanie, na twoją motywację, pracujesz, dajesz radę, rozwijasz się, jesteś fantastyczny, ale w twoim środowisku nikt ci nie mówi, to nie masz, w jakim lustrze się przejrzeć, nie masz lustra, aby zobaczyć swoją wyjątkowość. Każdy człowiek jest wyjątkowy, dajmy sobie szansę, żeby tę wyjątkowość zobaczyć. Jeżeli nie masz środowiska, które cię wspiera i które jest lustrem dla twojej wyjątkowości, jest ci ciężko zbudować tę wyjątkowość. Nie jest proste porzucić środowisko, pracę, rodzinę czy znajomych, ale warto sobie znaleźć takich, którzy dostrzegą to i powiedzą ci o tym (Swat, 2015: s. 64-68).

Bardzo często osoby porównują siebie do innych. Nie należy porównywać siebie do innych ludzi, którzy osiągnęli znacznie więcej, bo oni są w innym punkcie życia, być może, że mają coś więcej, ale nie mają tego, co masz właśnie ty. Jeśli osoba będzie patrzeć na okładkę gazety z modelką, to zawsze będzie czuła się brzydsza, jeżeli spojrzy na brzydszą dziewczynę, będzie czuła się lepsza. Dlatego też, ani jedno, ani drugie nie jest zdrowe. Zatem, osoba nie powinna patrzeć na piękne kobiety, bo sama sobie sprawia przykrość, nie powinna porównywać się do słabszych, bo znaczyłoby to, że powinna podbudować poczucie własnej wartości. Zatem powinna stracić się porównywać do siebie sprzed tygodnia, co przez ten tydzień, dzień, miesiąc, rok się wydarzyło, że masz więcej doświadczeń niż kiedyś, dzięki czemu jesteś bogatszy czy bogatsza (Tracy, 2013: s. 160-161).

Popróbuj budować poczucie własnej wartości nie przez działanie i udowadnianie, ale przez bycie „jestem tu i teraz”, jest we mnie „moje ja”, popatrz na swoje zdjęcie, gdzie miałaś pół roku, rok, gdzie było w tobie dziecko, przecież to dziecko w tobie jest cały czas. Przyszło na świat dziecko, które było czystą kartą, które los zaczął wypełniać i jesteś tą osobą – ty, właśnie teraz, jesteś tą historia, ale jest w tobie to wewnętrzne dziecko, które czasem jest bezradne, które się czasem boi. Przez to, że jest bezradne, boi się, jest słabe, nie znaczy to, że przez to, jest nic nie warte, wręcz przeciwnie, jest wartością samą w sobie. Staraj się uzmysławiać takie rzeczy, jesteś wartością samą w sobie, patrz w lustro z akceptacją, to bardzo dużo daje (Oleś, 2016: s. 36-38).

Bardzo często w swoim życiu nawiązujemy do historii, jest ona z nami związana, ona nas kształtuje. Czasami są to wspomnienia bardzo przykre, które nas dodatkowo „dobijają”, odbierają nadzieję na lepsze jutro, ale i takie wspomnienia, bardzo przyjemne i chciałoby się do nich wracać przy każdej sposobności i okazji. Te trudne doświadczenia to właśnie nasza historia, która tworzy nas na nowo, wzbogaca, stajemy się świadkami naszej historii, przeżyć, doświadczeń, aby już nie popełnić błędów po raz kolejny, ale ustrzec siebie i innych (Dillon, Benson, 2003: s. 11-19).

Jak można rozumieć poczucie własnej wartości?

Poczucie własnej wartości, inaczej samoocena - jest to postawa wobec siebie lub własna opinia na swój temat czy też ocena samego siebie, taka postawa daje odpowiedź na pytanie „jak się czuję z tym, kim jestem?”. Samoocena dotyczy obszaru najbliższego, które związane jest z „Ja” – co „Ja” myślę o sobie, jak „Ja” czuję się ze

sobą, dlatego źródłem samooceny są dziedziny życia, które dana osoba uznaje za istotne, np. mogą być te związane z wyglądem, z relacjami z innymi, z poczuciem własnej skuteczności. Oprócz dziedzin życia, tę samoocenę tworzą, przyjęte przez daną osobę wartości społeczne oraz ocenianie siebie przez porównywanie z innymi (Schiraldi, 2014: s. 11-21).

Dużo jest badań w literaturze przedmiotu, a na ich podstawie można przedstawić charakterystyki osób o niskiej i wysokiej samoocenie. Osoba z niską samooceną może mieć poczucie beznadziejności, która przejawia znaczne poczucie winy i wstydu. Taka osoba nie zna dobrze swoich słabych i mocnych stron. Gorzej radzi sobie z wyzwaniami, problemami, krytyką i stresem. Woli unikać ryzyka i myśli o swoich niedociągnięciach w życiu, a porównania z innymi wywołują u niej negatywne emocje. Natomiast osoba z wysoką samooceną bardziej otwarta jest na doświadczenia, lepiej radzi sobie z krytyką, lękiem i stresem. Taka osoba jest wytrwała mimo przeciwności losu. Zna swoje słabe i mocne strony, ale skupia się na tych mocnych. Optymistycznie patrzy na świat, który jest pełen możliwości a nie zagrożeń. Porównywanie się z innymi działa na tę osobę pozytywnie, stymuluje do rozwoju, do dalszego działania (Dillon, Benson, 2003: s. 21-32). Poczucie wartości siebie decyduje o jakości życia człowieka. Poczucie wartości kształtuje się w dzieciństwie, w relacji z rodzicami. Buduje się je przez całe życie i jako dorośli sami stajemy się odpowiedzialni za swój rozwój.

Ludzie z niskim poczuciem wartości mało wiedzą na swój temat. W czasie rozmowy można odnieść wrażenie, że lepiej się orientują w życiu otaczających ich ludzi niż w swoim własnym. Są to osoby, które na pytanie „co u ciebie słychać” odpowiadają – np. „mój mąż przestał pić” albo „dzieci skończyły studia”, albo „już nie wyrabiam”. Łatwiej im opowiadać o innych, czego chcą, myślą, potrzebują i przeżywają, niż oni sami. Rozmawiając z taką osobą, można odnieść wrażenie, że w relacjach z innymi w ogóle jej nie ma - jako osoby, która również ma jakieś pragnienia, potrzeby, chcenia, myśli i emocje.

Zatem, jeżeli chcesz zbudować swoje poczucie wartości, to zacznij od tego, aby traktować siebie jako osobę. Kogoś wyjątkowego, kogoś kto kocha, żyje z innymi, kogoś kto czuje i myśli. **Zacznij od poznania siebie**, to poznawanie siebie zacznij od poczucia siebie w tym momencie - wsłuchania się w swój oddech, w odczucia, jakie płyną z twojego wnętrza, z twojego serca (Swope, 2015: s. 56-57). Dopóki nie czujesz siebie jako osoby, nie możesz tego poczuć, że możesz radzić sobie z życiem i właśnie

Ty zasługujesz na dobro w postaci szczęścia, miłości, powodzenia i akceptacji siebie oraz akceptacji przez innych. Należy wzmocnić świadomość siebie. Wiara w siebie, u niektórych osób jest odwrotnie proporcjonalna do tego, co sobą prezentują, co osiągnęły w swoim życiu, jaki mają potencjał. Brak wiary w siebie dotyczy ludzi w różnym wieku, na różnych stanowiskach i różnej płci (Schiraldi, 2014: s. 67-69).

Osobom z niską samooceną wpojono w dzieciństwie negatywne komunikaty, czasem w postaci czystych słownych przekazów typu „jak się za coś zabierzesz, to nigdy nic dobrego nie wyjdzie” czy „jesteś do niczego”, poprzez taki sposób traktowania dziecka, ono czuje się bezwartościowe, mało ważne, niedoceniane. Ignorowanie potrzeb dziecka to najmocniejszy sygnał, jaki można dać dziecku z taką informacją, że jest bezwartościowe. Z zaspokajaniem potrzeb egzystencjalnych najczęściej nie ma problemu, gorzej jeżeli chodzi o potrzeby emocjonalne. Podstawową potrzebą dziecka jest miłość rodziców, która wyraża się akceptacją, bliskością, docenianiem jego osiągnięć, czuje się, że jest ważne. Dziecko niekochane czuje się złe, nie jest w stanie obarczyć winą rodziców, raczej szuka defektu w sobie, nie zasługuje na miłość, nie liczy się, jest nic nie warte.

Często rodzice stawiają wygórowane wymagania wobec swoich dzieci, wtedy dziecko zapomina o swoich potrzebach, przyjemnościach, własnych planach, robi wszystko, aby zadowolić matkę lub ojca. Wtedy, gdy dziecko nie jest w stanie spełnić tych oczekiwań, najczęściej pojawia się kara, rodzice nie kryją swojego rozczarowania, czują się urażeni brakiem efektów, a dziecko natomiast czuje się odpowiedzialne za ich zły nastrój. Presja najbliższych obniża wiarę dziecka w siebie – przestaje słuchać siebie, a koncentruje się na spełnianiu oczekiwań innych, wtedy wzrasta przekonanie, że nic mi się nie udaje.

Nie ma nic bardziej obniżającego samoocenę jak ciągła krytyka, szczególnie ze strony najbliższych, krytyczne słowa zostają utrwalone w psychice człowieka nawet na całe życie. Osoby ganione i strofowane często myślą o sobie: „do niczego się nie nadaję”, „nigdy nic nie osiągnę”, „nie jestem wystarczająco dobry” (Nesti, 2008: s. 77).

Gdy pojawiają się traumatyczne doświadczenia w rodzinie, dziecko doznające krzywdy i nie ochronione przez dorosłych nosi w sobie przekonanie, że nie zasłużyło na opiekę i to, co go spotyka, jest karą, dlatego obowiązkiem rodziców jest szanować dziecko i bronić przed sytuacjami godzącymi w jego dobrostan. Wtedy, gdy dziecko jest ofiarą przemocy (psychicznej bądź fizycznej), jest świadkiem agresji rodziców w

stosunku do siebie, gnębione przez bliskich, bite, obrażane, będące świadkiem alkoholowych awantur, ma bardzo złe przekonanie o sobie, które utrzymuje się nawet wtedy, gdy od traumatycznych doświadczeń minęły lata a przekonania, które są związane z doświadczoną traumą, potęgują: „jestem słaby i nie poradzę sobie”, „zasługuję na karę”, „nie zasługuję na dobre rzeczy w swoim życiu”.

Podsumowując, bardzo ważne jest, aby poznać przyczyny, dla których nie wierzy się w siebie i mimo posiadanego potencjału i osiągnięć wciąż ma się o sobie złe zdanie. Wiedza o tym, dlaczego nie doceniamy swojej wartości i kto jest rzeczywiście za to odpowiedzialny, uwalnia od obwiniania siebie za pielęgnowanie negatywnego obrazu własnej osoby, własnego sposobu myślenia o sobie. Zobaczenie dzieciństwa, czyli urealnienie go takim, jakie było, bez wybielania rodziców, to pierwszy krok do zobaczenia siebie pozytywnie i zobaczenia własnej wartości (*Nie wierzysz w siebie? – sprawdź jakie są przyczyny niskiego poczucia własnej wartości (2014)*, Agnieszka Szafrąńska Romanów. Dostępny pod adresem: <http://agnieszkaszromanow.natemat.pl/108097,nie-wierzysz-w-siebie-sprawdz-jakie-sa-przyczyny-niskiego-poczucia-wlasnej-wartosci>, [dostęp 05.12.2017]).

Sposoby na podniesienie poczucia wartości siebie

Każdy, w swoim życiu, potrzebuje wysokiego poczucia własnej wartości. Bez niego nie ma nawet co marzyć o sukcesie czy nawet, zwykłym czerpaniu zadowolenia z życia. Pomimo to, że wielu ludzi ocenia swoją wartość poprzez pryzmat materialnego sukcesu, tak naprawdę powinni uświadomić sobie, że bogactwo i sława nie czynią człowieka lepszym od innych. W celu podniesienia własnej samooceny, istnieje wiele rzeczy, które można zrobić. Podejmując odpowiednie kroki, aby zdobyć doświadczenie, poczucia własnej wartości (Król, 2011: 36-37).

Poniżej przedstawiam siedem najskuteczniejszych sposobów na radykalne podniesienie poczucia własnej wartości, niektóre z tych pomysłów mogą wydawać się trudne do zrealizowania, ale z pewnością dostrzeżesz ich siłę, jeśli spróbujesz. (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).

1. Rób to, co kochasz

Im więcej czasu spędzasz na robieniu rzeczy, które uwielbiasz robić, tym lepiej się czujesz, zatem robienie tego, co lubisz, powoduje, że mózg produkuje więcej endorfin – substancji chemicznych, odpowiedzialnych za uczucie dobrego samopoczucia i radości. Zaangażowanie nasze, w lubiane przez nas czynności, pomaga również przywołać pozytywne wspomnienia z nimi związane, a jeśli jesteśmy w tym dobrzy, nasze poczucie wartości będzie w takim momencie wysokie. Zwykle to, co lubimy, robimy całkiem nieźle, w przeciwnym razie byśmy tego nie lubili. Podsumowując: poświęcaj, jak najwięcej czasu, na swoje ulubione zajęcia (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?q=r%C3%B3b+to+co+kochasz&client=firefox-b-ab&dcr=0&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=0ahUKEwiFIMbmqPnXAhWCE5oKHfAWBsQQ_AUICigB&biw=1333&bih=512#imgrc=eaNV3q9JOwC5NM, [08.12.2017].

2. Afirmuj własne myśli

Afirmacje działają w taki sposób, by umożliwić ci wykonywanie dowolnie wybranej przez siebie czynności, dlatego też powinieneś wyobrazić sobie robienie czegoś, robienie tego dobrze. Kiedy uczysz się nowej umiejętności, najpierw postaraj się pokazać ją sobie w umyśle. „Zobacz”, jak wykonujesz zadanie, uważaj, bo nie chodzi tutaj o wyobrażanie sobie swojego działania w przyszłości, lecz w teraźniejszości - nie uwierzysz, z jaką łatwością osiągniesz cel. Zamiast marzyć o

szczęśliwym życiu, powiedz sobie: „jestem szczęśliwym człowiekiem, tu i teraz”, zamiast zastanawiać się, dlaczego jesteś taki słaby, kiepski – powiedz sobie, jaki jesteś świetny. Powtarzaj to codziennie, nawet, może się to wydawać głupie, ale zapewniam, że takie nie jest, mówienie sobie takich rzeczy spowoduje przeprogramowanie podświadomości. W końcu uwierzysz, że twoje słowa są prawdą, przecież skoro ktoś codziennie mówi ci, że jesteś wspaniały, to nie może być to kłamstwo (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?client=firefox-b-ab&dcr=0&biw=1333&bih=512&tbn=isch&sa=1&ei=ffIpWtuaKIOL6ATwiaiQDg&q=afirmuj+w%C5%82asne+my%C5%9Bli&oq=afirmuj+w%C5%82asne+my%C5%9Bli&gs_l=psy-ab.3...65216.73118.0.73440.36.26.0.1.1.0.275.2516.0j19j1.20.0...0...1c.1.64.psy-ab..16.7.889...0j0i10k1j0i24k1.0.0jzFPaqCMwA, [08.12.2017].

3. Uwierz w siebie

Wiara ma bezpośredni związek z afirmacjami, dlatego też, na początku będą się one opierały w głównej mierze na ślepej wierze we własne słowa i obrazy. Jeśli uwierzysz w swoją zdolność do osiągnięcia czegokolwiek, zaprogramujesz umysł na te właśnie osiągnięcia, jeżeli uważasz, że jesteś w stanie nauczyć się języka obcego w sześć miesięcy - zrobisz to bez problemu. Wysilek będzie z pewnością ogromny, ale problemem takie osiągnięcie nie będzie, jedynie ufając w możliwość osiągnięcia swoich postawionych celów, będziesz w stanie rzeczywiście je zrealizować (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem:

<http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>,
[08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?client=firefox-b-ab&dcr=0&biw=1333&bih=512&tbm=isch&sa=1&ei=ffIpWtuaKIOL6ATwiaiQDg&q=uwierz+w+siebie+to+wszystko+b%C4%99dzie+%C5%82atwiejsze&oq=uwierz+w+siebie+to+wszystko+b%C4%99dzie+%C5%82atwiejsze&gs_l=psy-ab.3...4536.17232.0.17399.61.46.0.5.5.0.211.4651.0j35j2.37.0...0...1c.1.64.psy-ab..20.16.1640...0j0i67k1j0i30k1j0i24k1.0.1p43aahjF1s#imgrc=DKPh9RQ0-KUAXM, [08.12.2017].

4. Nie porównuj się z innymi

Zawsze znajdują się ludzie, którzy są lepsi od ciebie, bardziej utalentowani, inteligentniejsi, odważniejsi. Jeśli twoja wiara we własną wartość cierpi z powodu prób dorównania komuś, powinieneś zapomnieć o takiej osobie, nie można wszystkich ludzi mierzyć tą samą miarą. Być może nie osiągnąłeś jeszcze mistrzostwa w interesującej cię dziedzinie, o której marzyłeś, ale to nie znaczy, że jesteś kiepski w tym, co robisz. Jesteś mądrzejszy, niż byłeś wczoraj, lepszy, niż byłeś w zeszłym tygodniu, bardziej utalentowany, niż byłeś w zeszłym roku. Przede wszystkim jedyną osobą, do której powinieneś się porównywać, jesteś ty sam, a twój własny rozwój to proces, który będziesz kontynuował przez całe życie, pamiętając o tym, że nigdy nie przestajesz się rozwijać, będziesz mógł zobaczyć swoje możliwości jako bezustannie ewoluujące aspekty własnej osobowości (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia

(2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?q=nie+por%C3%B3wnuj+si%C4%99+z+innymi&client=firefox-b-ab&dcr=0&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjrgZukqvnXAhXSqQKHVSfDcEQ_AUICigB&biw=1333&bih=512, [08.12.2017].

5. Wzmacniaj swoje siły, rozwijaj umiejętności

Kiedy korzystasz ze swoich atutów, jednocześnie wzmacniasz je, nabierając wprawy w wykonywaniu konkretnej czynności, stajesz się bardziej pewny siebie, gdy sytuacja wymusi na tobie działanie, wykonasz je chętniej i z mniejszą dawką stresu. Spróbuj wyjść na mównicę, by przed kilkudziesięciuosobowym audytorium wygłosić odczyt, jeśli jest to twój pierwszy raz, prawdopodobnie trema pożre cię żywcem, jeśli natomiast robiłeś to już wiele razy, kolejny wykład to dla ciebie sama przyjemność. Ze swoich osiągnięć i umiejętności będziesz dumny, a zatem twoja pewność siebie będzie większa. Spędzaj czas na szlifowaniu swoich zdolności, pracuj i ucz się nowych wyzwań, wzmacniaj swoją wewnętrzną siłę, a nigdy nie przestaniesz się rozwijać (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?client=firefox-b-ab&dcr=0&biw=1333&bih=512&tbm=isch&sa=1&ei=0vMpWuCZN-ik6ASarpHgBg&q=wzmocnij+swoje+si%C5%82y+rozwoj+umiej%C4%99tno%C5%9Bci&oq=wzmocnij+swoje+si%C5%82y+rozwoj+umiej%C4%99tno%C5%9Bci&gs_l=psy-ab.3...39712.57152.0.57445.65.44.0.5.5.0.206.5013.0j36j2.38.0...0...1c.1.64.psy-ab..25.10.752...0j0i30k1j0i5i30k1j0i24k1.0.JsUsS4UZNhY, [08.12.2017].

6. Skoncentruj myśli na swoich celach

Istnieje zasada zwana prawem przyciągania, można w skrócie przedstawić w następujący sposób: wszelkie zdarzenia, w naszym życiu, są przyciągane przez każdego z nas dzięki uczuciom i myślom. To, co sobie wyobrazimy, to pojawi się w naszym życiu. Podobno każdy dostaje to, na co zasłużył, tak naprawdę każdy otrzymuje to, co sam oddał otoczeniu. Reasumując, jeżeli „wypuścisz” z umysłu wyraźne wyobrażenie jakiegoś zdarzenia, ono na pewno będzie miało miejsce (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



[https://www.google.pl/search?client=firefox-b-ab&dcr=0&biw=1333&bih=512&tbm=isch&sa=1&ei=0vMpWuCZN-ik6ASarpHgBg&q=skoncentruj+si%C4%99+na+swoich+celacg&oq=skoncentruj+si%C4%99+na+swoich+celacg&gs_l=psy-ab.3...1818.11739.0.12422.56.32.0.8.8.0.185.3386.0j28.28.0....0...1c.1.64.psy-ab..23.17.1221...0j0i30k1j0i67k1j0i24k1.0.6cBJ_N-wy8, \[08.12.2017\].](https://www.google.pl/search?client=firefox-b-ab&dcr=0&biw=1333&bih=512&tbm=isch&sa=1&ei=0vMpWuCZN-ik6ASarpHgBg&q=skoncentruj+si%C4%99+na+swoich+celacg&oq=skoncentruj+si%C4%99+na+swoich+celacg&gs_l=psy-ab.3...1818.11739.0.12422.56.32.0.8.8.0.185.3386.0j28.28.0....0...1c.1.64.psy-ab..23.17.1221...0j0i30k1j0i67k1j0i24k1.0.6cBJ_N-wy8, [08.12.2017].)

7. Otaczaj się pozytywnie myślącymi ludźmi

Pozytywna energia w życiu każdej osoby, jest jak ładunek elektryczny, rozprzestrzeniający się od jednej osoby do drugiej. Tak samo jak myśli przyciągają zdarzenia, tak przyjaciele i rodzina tworzą odpowiednie warunki do zaistnienia owych zdarzeń. Poza tym spędzanie czasu w towarzystwie osób pozytywnie nastawionych do życia, podświadomie wymusi na tobie przystosowanie się, sam zaczniesz myśleć pozytywnie. Spróbuj natomiast zadawać się z jakimś pesymistą, ani się obejrzyysz, a już zwieszasz nos na kwintę i zaczynasz wątpić we wszystko, a przede wszystkim zaczynasz wątpić w siebie.

Tych kilka prostych czynności, pozwoli ci zwiększyć poczucie własnej wartości, są łatwe do praktykowania w codziennym życiu, więc nie powinny być uciążliwe. Zaczynaj już dzisiaj budować poczucie własnej wartości i wysoką samoocenę, przekształcając ją w fundament swojego charakteru, niech twoje życie nigdy nie będzie już takie samo (Rozwój duchowy. Twoja droga do harmonii i szczęścia (2017), Zieliński W. Dostępny pod adresem: <http://przewodnikduchowy.pl/a/podniesienie-poczucia-wlasnej-wartosci.php>, [08.12.2017]).



https://www.google.pl/search?q=otaczaj+sie+pozytywnie+myslacymludzi&client=firefox-b-ab&dcr=0&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjDiN6Tq_nXAhUE2qQKHUC2Cz4Q_AUICigB&biw=1333&bih=512, [08.12.2017].

Podsumowanie

Dzisiaj, właśnie tutaj i teraz, poczucie wartości zależy od Ciebie. Teraz możesz zmienić obraz własnej osoby, podnieść jej wartość, poziom samooceny. Spisz listę sukcesów życiowych, za sukces uznaj każde osiągnięcie, do którego się przyczyniłeś i to którego sam dokonałeś, każdy efekt twojego działania, z którego jesteś zadowolony, który ci się podoba, a jak o nim myślisz, to się cieszysz, czy czujesz się szczęśliwy. Także każde twoje działanie lub jego efekt, z którego są dumni lub zadowoleni twoi bliscy, znajomi, rodzina – prowadzi do twoich sukcesów. Wtedy, z pewnością przekonasz się, kiedy sporządzisz taką listę że masz sporo sukcesów na swoim koncie, zobaczysz zapewne, że nie jest dla ciebie bardzo istotna ich ilość, tylko jakość. Może zobaczysz, że masz mnóstwo drobnych albo kilka, kilkanaście bardzo dla ciebie istotnych, „mocnych”, dużych sukcesów. Oto kilka przykładów: pyszny obiad, udany projekt, wyhaftowany bieżnik, własnoręcznie zrobiony stół, szczęśliwy syn, córka, udana rozmowa z ukochaną osobą, wysokie stanowisko w pracy, dobrze prosperująca własna firma. Te kilka kroków, zamiast celu drogi, to też sukces. Ujmując ogólnie, jeśli planowałeś zbudować trzypiętrowy dom, a nie udało ci się tego zrobić, ale wybudowałeś jednopiętrowy, to też jest twój sukces, jeśli planowałeś stworzyć obrazy, czy teksty, które będą się świetnie sprzedawać i masz te dzieła, które nie sprzedają się świetnie - to też jest to twój sukces. Kroki, które czynisz każdego dnia, praca, siły, które wkładasz w realizację swoich zamierzeń, wymagają od ciebie

ogromnego zaangażowania, energii, poświęcenia czasu, itp. Wszystko to, pokazuje, że jesteś w stanie zrobić wiele i jesteś w tym dobry, jeżeli spojrzysz na kroki, jakie podejmujesz, zobaczysz z pewnością, że one też są twoimi sukcesami (Eason, 2008: s. 129-130).

Przygotuj sobie dość duży worek, torbę i znajdź dla niego miejsce, najlepiej widoczne dla ciebie, np. na parapecie w pokoju, na regale, na szafce przy łóżku. Przygotuj też dużo małych kartek, typu fiszki biurowe. Usiądź wieczorem i na kartce zapisz, co danego dnia zrobiłeś dobrze, z czego jesteś z siebie dumny. Ty decydujesz, ile kartek danego dnia zapiszesz. Pytaj o to swoich bliskich, a na pewno coś ci podpowiedzą, bo będą widzieli twoje sukcesy. Każdą kartkę opatrz datą z dnia, w którym ją zapisujesz, złóż i wrzuć do worka. Jutro zrób tak samo, pojutrze też, rób tak każdego dnia. Po kilku, kilkunastu dniach zobaczysz, jakie rozmiary ma twój worek. Będzie nie mały woreczek, tylko spory worek. Włóż rękę do środka, wyłów kilka kartek i odczytaj je. Będziesz czuć zadowolenie, radość, może niekiedy zdziwienie. Wrzucaj do worka tyle kartek, ile chcesz, pamiętaj o tym, by przestrzegać zasady wypisywania ich pod koniec dnia, najlepiej tuż przed tym, kiedy położysz się spać. Zaglądał do worka, kiedy chcesz, tak często, jak tego potrzebujesz, a zaglądał szczególnie wtedy, gdy masz gorszy nastrój, gdy wątpisz w siebie, kiedy jesteś smutny, zły na siebie, niezadowolony, tracisz poczucie swojej wartości. Jednak pamiętaj też o tym, że może będziesz zobligowany do tego, by przygotować kolejny worek (Dyer, 2013: s. 260-262).

Znajdź swoje dokumenty potwierdzające twoje osobiste sukcesy (dyplomy, certyfikaty, zaświadczenia itp.), materialne ich formy i opraw je, ozdób i umieść na honorowych miejscach w twoim domu tak, aby były widoczne, abyś często, nawet mimowolnie na nie spoglądał. Niejako twoim dziełem jest jakaś relacja z człowiekiem: przyjaźń, szczęśliwe dziecko, kochająca żona, kochający mąż. Zaprosz ich do doświadczenia i poprosz ich o to, by stworzyli coś dla ciebie na pamiątkę tego, że wasza miłość, wasza przyjaźń, wasze szczęście, to także twój sukces. Może to być laurka, rzeźba. Pozostaw wybór tym osobom i czekaj na przyjemny efekt. Potem umieść go w widocznym miejscu, może włóż do pamiętnika, czy terminarza, umieść na pulpicie komputera, czy na tapecie w telefonie komórkowym. Albo jeszcze inaczej: weź ich zdjęcia i włóż do portfela, bądź postaw na kominku, na szafce lub w innym widocznym i „honorowym” miejscu (Dyer, 2014: s. 107-113).

Poproś bliską ci osobę, której ufasz, osobę, która cię już trochę zna, by powiedziała ci, w czym - jej zdaniem - jesteś dobry, jakie widzi sukcesy w twoim życiu, pozwól jej na początku je wymieniać, dopiero potem, kiedy skończy, zadaj ewentualnie pytania, podyskutuj z nią na ten temat. Potem przyjdź do kolejnej osoby i poproś ją o to samo, powtórz to doświadczenie z kilkoma różnymi osobami. Może to być partner, przyjaciel, bardzo dobry kolega, koleżanka z pracy, twój psychoterapeuta, twój doradca życiowy, przewodnik duchowy, mistrz - osoby, z którymi pracujesz już kilka miesięcy, itp. A może będzie to twój kierownik, szef. Zobacz, jak cię widzą inni, zobaczysz, że w wielu kwestiach się nie różnicie. Przekonasz się, że to co dla nich jest twoim sukcesem, dla ciebie też nim jest, a może te sprawy, których ty nie uznawałeś za sukces, a które oni właśnie uznają, są jednak twoimi sukcesami (Eason, 2008: s. 43-53).

Poczucie własnej wartości ma podstawowe znaczenie dla funkcjonowania człowieka w świecie. Z badań wynika, że poczucie wartości siebie jest uwarunkowane wieloma czynnikami. Jednak ani zamożność rodziny, ani wykształcenie, ani status społeczny nie są gwarancją wysokiej samooceny. Można posiadać miliony, a pod powłoką bogactwa i wpływów może kryć się nieznośna pustka i osamotnienie oraz odwrotnie: można czuć się w pełni wartościową osobą, nie będąc w pełni bogatą i znaną. Często nasze poczucie wartości decyduje o tym, jak postrzegamy innych i otaczający nas świat, a przede wszystkim, jak postrzegamy siebie. Niskie poczucie wartości siebie powoduje frustrację, brak sił do działania, do wykonywania różnych czynności, gdyż stale porównujemy się z innymi i wciąż wydaje nam się, że wciąż do nich nie dorastamy. Jak budować poczucie własnej wartości siebie, to pytanie, które zadaje sobie każdy, kto walczy z niskim poczuciem wartości siebie. Jak budować przede wszystkim wiarę w siebie, co ma na to wpływ. Dzięki wiedzy na temat elementów samooceny, będzie można samodzielnie budować wysokie poczucie własnej wartości. Nagrodą za ten wysiłek będzie większa satysfakcja z siebie i swojego życia, spokój wewnętrzny, więcej wolnego czasu i więcej radości z przeżywania tego, co daje każdy dzień.

Bibliografia

1. Dillon S., Benson M.Ch. (2003), *Kobieta i poczucie własnej wartości*, Gdańsk.
2. Dyer W.W. (2013), *Kieruj swoim życiem*, Warszawa.
3. Dyer W.W. (2014), *Pokochaj siebie*, Warszawa.
4. Eason A. (2008), *Docenić siebie i własną wartość*, Gliwice.

5. Król A. (2011), *Pewność siebie. Kompletna strategia wykorzystania własnego*, Warszawa.
6. Lachowicz-Tabaczek K. (2016), *Pomyśl może, że więcej coś znaczysz*, w: *Ogarnij się. Jak skutecznie rządzić sobą*, red. P. Żak, Wydawnictwo Charaktery, Kielce, s. 27-44.
7. Nesti C. (2009), *Mój psycholog nazywa się Jezus*, Częstochowa.
8. Oleś P. (2016), *Ja, czyli kto?*, w: *Ja, czyli kto? Co wiemy o sobie a co nam się wydaje* red. A. Cedro, Wydawnictwo Charaktery, Kielce, s. 36-49.
9. Schiraldi G. R. (2014), *10 prostych sposobów na poczucie własnej wartości*, Sopot.
10. Swat E.A. (2015), *Kobieto uwierz w siebie a inni uwierzą w Ciebie*, Wrocław.
11. Swope R. (2015), *Kobieta pewna siebie. Jak przestać w sobie wątpić i zacząć żyć*, Częstochowa.
12. Tracy B. (2013), *Potęga pewności siebie. Doskonałe wyniki w każdej dziedzinie życia*, Warszawa.

Urszula Tokarska

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka (w świetle badań empirycznych)

Pedagogical knowledge of parents concerning modern threats educational of the child (in the light of scientific research)

Streszczenie

Artykuł jest analizą zjawiska „kultury pedagogicznej rodziców”. W artykule zostaną przedstawione wyniki badań dotyczących poziomu wiedzy pedagogicznej rodziców, na temat współczesnych zagrożeń takich, jak: narkomania, sekty, niekontrolowane grupy rówieśnicze, Internet. W części teoretycznej artykułu zostanie zaprezentowana definicja wiedzy pedagogicznej rodziców, elementy kultury pedagogicznej i pojęcie pedagogizacji rodziców w Polsce. W części końcowej zostaną poddane analizie wybrane elementy wiedzy pedagogicznej i jej uwarunkowania: wiedza pedagogiczna matki i ojca oraz zostaną wyprowadzone wnioski z przeprowadzonych badań. Dlatego też wydaje się niezbędna pedagogizacja rodziców ze środowisk miejskich, a zwłaszcza wiejskich w tym zakresie poprzez szkoły, uniwersytety dla rodziców, środki masowego przekazu (telewizja, radio, czasopisma).

Słowa kluczowe: kultura pedagogiczna rodziców, elementy kultury pedagogicznej rodziców, wiedza pedagogiczna, pedagogizacja rodziców, Uniwersytet dla Rodziców

Abstract

The following paper has subjected to analysis the phenomenon of ‘parents pedagogical culture’. In the article there will be presented the results of scientific research concerning the level of pedagogical knowledge of parents, about modern threats such as: drug taking, sects, uncontrolled peer groups is very low, Internet. In theoretical part of the article there will be presented the issue concerning parents’ pedagogical knowledge, elements of pedagogical culture the parents’ and of ‘parent pedagogization’ together in Poland. In the latest part there will be analysed chosen elements of pedagogical culture and considered as particularly important: of pedagogical knowledge of mother and father, there will be introduced conclusions from scientific research. That is why it education for parents coming both from the rural and urban background by the means of schools, universities and the mass media (TV, radio, the press) is crucial.

Key words: parents’ pedagogical culture, parents’, elements of pedagogical culture the parents’, the level of pedagogical knowledge of parents, about modern threats such as: drug taking, sects, uncontrolled peer groups is very low, Internet., pedagogization of parents, Universities of Parents’

Wprowadzenie

W artykule podjęty został problem wiedzy pedagogicznej rodziców dotyczący współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka (Tokarska: 2002; Tokarska: 2003; s. 5-6; 2006: s. 123-124). Wiedza pedagogiczna rodziców jest jednym z elementów kultury pedagogicznej rodziców, zaś przez kulturę pedagogiczną rozumie się:

szczególną zdolność do reagowania w sytuacjach wychowawczych zgodna z potrzebami dziecka, a określona przez wiedzę, system wartości, norm i sposobów zachowania się jednostki, jej świadomości, celów wychowawczych i umiejętne działanie wychowawcze (Maciaszkowa, 1977; s. 164; Maciaszkowa, 1981: s. 187-194).

Wieloznaczność ogólnego pojęcia kultury powoduje, że powstało również wiele definicji kultury pedagogicznej (Kawula, 1975: s. 19; 1999; Kocik, 1976; Formicki, 1977; Jundziłł, 1980; Olubiński, 1982: s. 68-78; Cudak, 1984: s. 125-126; Cudak, 1993: s. 49-58; Janke, 1986; Tchorzewski, 1990).

W literaturze poświęconej temu zagadnieniu daje się zaobserwować brak jednoznacznego rozumienia i posługiwania się przez badaczy tym pojęciem. S. Kawula (1974: s. 19; 1999: s. 301-323) proponuje w tym miejscu termin *świadomości wychowawczej*. Przez: „świadomość latentną rozumie się coś, co się ma na myśli, gdy się mówi o czyjejs wiedzy, jego opiniach, postawach, o jego świadomości moralnej, obywatelskiej, itp.

Autorzy prac podejmujący problematykę kultury pedagogicznej nie są zgodni, co do jej elementów składowych (Kawula, 1974: s. 356-375; 1975: s. 16-21; Izdebska, 1967: s. 78; Szczepański, 1978: s. 451; Jundziłł, 1980: s. 172-189; Grochociński, 1980: s. 300-302; Cudak, 1987; Cudak, 1997; Płukis, 1993; Wilk, 2002; Opozda, 2012; Banaczyk, 2011; Skreczko, 2011).

W artykule zostaną przedstawione wyniki i wybrane aspekty badań własnych dotyczących poziomu wiedzy pedagogicznej rodziców. W obecnych czasach obserwuje się wiele niepokojących zagrożeń dotyczących rodzinę i prawidłowy rozwój dziecka: narkomania, dopalacze, sekty, niekontrolowane grupy rówieśnicze, spadek autorytetu rodzicielskiego, przemoc, brak troski o wychowanie dzieci (Tokarska, 2003; 2008: s. 182-184). Dlatego też niezbędna wydaje się specjalna praca, jako *pedagogizacja rodziców*. Jej zadaniem jest spowodować, aby rodzice kierowali się w wychowaniu przede wszystkim wiedzą i umiejętnościami pedagogicznymi, a nie intuicją i tradycją. Zwykle posiadają oni wiedzę potoczną o wychowaniu, wyniesioną z własnego domu, z dzieciństwa. Jest ona jednak niewystarczająca, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy dominuje konsumpcyjny model życia (Jabłońska-Deptuła, 1984: s. 18).

Tę potrzebę akcentują przeprowadzone badania nad poziomem wiedzy pedagogicznej zarówno matki, jak i ojca. Badania są adresowane do pedagogów, psychologów, opiekunów, wychowawców, jak i duszpasterzy, a także rodziców, a więc

nie tylko do tych, którzy będą zajmować się pedagogizacją rodziców, lecz wychowywać dzieci w kręgu rodzinnym środowiska wychowawczego. Wszak sam P. Poręba, pisał, że *znacznie łatwiej wychowywać, aniżeli leczyć* (1968: s. 464 – 465).

Teoretyczne podstawy badań

Wiedza pedagogiczna rodziców

W kształtowaniu postawy wychowawczej rodziców istotną rolę odgrywa ich wiedza na temat dziecka i wychowania. H. Cudak (1993: s. 50): *przez wiedzę rozumie się ogół twierdzeń o zjawiskach i faktach oraz powiązaniach między nimi, czyli zbiór teorii lub poglądów naukowych o świecie.*

Wiedza stanowi ważny element kultury pedagogicznej, ale nie jedyny i trudno powiedzieć czy najważniejszy. Można posiadać dużą wiedzę o wychowaniu, ale nie interesować się sprawami dziecka, aby wiedza była przydatna, rodzice muszą być obecni w życiu dziecka, występować w roli przyjaciela, do którego z zaufaniem zwraca się dziecko z problemami, często z nim rozmawiać i utrzymywać stały kontakt. Dopiero wówczas wiedza może zachowaniom ludzkim nadać odpowiedni kształt (Maciaszkowa: 1977: s. 112; Maciaszkowa, 1981: s. 187).

Wychowanie jest sztuką, odnosi się bowiem do człowieka, który jest istotą złożoną i niepowtarzalną. Jest działalnością celową i jako takie musi być oparte o pewien zasób wiedzy dotyczącej dziecka, rodziców i wychowania. Na kanwie tej wiedzy budują się dopiero umiejętności wychowawcze.

Rodzice nie posiadają wiedzy naukowej o wychowaniu, jak zawodowi wychowawcy, ponieważ to przekracza ich możliwości. Wystarczy, jeśli będą posiadać minimum wiedzy na temat wychowania. Dopiero połączenie wiedzy teoretycznej o wychowaniu z wiedzą empiryczną na podstawie własnych obserwacji nad dzieckiem, daje wiedzę konkretną (Poręba, 1968: s. 450-452).

Znajomość trudności i zagrożeń wychowawczych

Do współczesnych zagrożeń dzieci i młodzieży można zaliczyć: 1) narkomanię; 2) sekty; 3) niekontrolowane grupy rówieśnicze; 4) negatywny wpływ środków masowego przekazu; 5) brak autorytetu rodziny, rodziców i państwa, 6) Internet i gry komputerowe.

Rodzicom niekiedy jest trudno odkryć moment, w którym dziecko po raz pierwszy zetknęło się z narkotykami. Wiele cech świadczących o uzależnieniu lekceważą, myśląc, że problem narkomanii dotyczy innych rodzin, ale nie ich. Spostrzegają ten fakt czasami zbyt późno. Gdyby posiadali odpowiednią wiedzę na ten temat, interesowali się sprawami dziecka, okazywali mu miłość i troskę, stawiali odpowiednie wymagania, a nade wszystko uczestniczyli w jego życiu, z pewnością udałoby się im zaobserwować zmiany w zachowaniu dziecka. Wiele środków takich, jak: narkotyki, amfetamina, halucynogeny, alkohol mają właściwości pobudzające i kojące, redukują lęk i napięcie, dostarczają wrażeń, powodują stan oszołomienia. Najczęstszym motywem sięgania po narkotyki są ciekawość i nacisk grupy. Nadużywają ich osoby niedojrzałe o cechach hedonistycznych, dążące do przyjemności, rozkoszy oraz ci, którzy przeżywają trudne sytuacje.

Do cech świadczących o zażywaniu narkotyków należą: rozszerzone źrenice, zaburzenia widzenia, oczopląs, światłowstręt, zaczerwienione oczy, zaburzenia pamięci, logicznego myślenia, nieskoordynowane ruchy, drżenie, przy zwiększonych dawkach występuje: aktywność, gadatliwość, spontaniczny śmiech, nudności, wymioty, zawroty głowy, suchość w ustach, poczucie siły i wyższości, pojawiają się iluzje i halucynacje, bezsenność, a w wyniku przedawkowania może nawet nastąpić śmierć. Dotychczasowe zainteresowania ulegają zawężeniu, uwaga narkomana koncentruje się na narkotyku oraz sposobach jego zdobywania: fałszowaniu recept, włamania do aptek (Cekiera, 1994: s. 31-51).

Sekty należą do następnego rodzaju zagrożeń. Sekta – jest to grupa ludzi, która posiada strukturę typu piramidowego i autorytarne kierownictwo. Charakterystyczne dla niej jest nauczanie i przewodnictwo pochodzące od osoby lub osób znajdujących się na szczycie tej hierarchii. Grupa tego typu zazwyczaj uzurpuje sobie prawo do posiadania wiedzy na temat jedynej drogi do Boga. Celem takiego oddziaływania jest uzyskanie pełnego panowania nad swoimi członkami i zatrzymanie ich na stałe wewnątrz grupy.

Podstawową przyczyną przynależności do sekty jest przede wszystkim podatność osobista, która zależy od czynników natury rozwojowej, sytuacyjnej, rodzinnej i osobowościowej. Do sekt trafiają najczęściej ludzie młodzi między osiemnastym a dwudziestym piątym rokiem życia, wolnych od większych zobowiązań, przeżywających kryzys tożsamości. Częściej wpływowi sekt ulegają ci, którzy przeżywają okresowo silny kryzys lub stres (np.: z powodu zawodu miłostego, śmierci

kogoś bliskiego, choroby, trudności w domu lub w szkole). Są to osoby pochodzące z domów, w których panowały konflikty, nasilona potrzeba akceptacji, przynależności, mała asertywność oraz naiwny idealizm. Werbujący z wyrachowaniem wciągają do rozmowy kogoś, kto sprawia wrażenie spragnionego serdeczności i przyjaźni. Okazuje troskę i życzliwe zainteresowanie sprawami.

Można wymienić następujące cechy, które umożliwiają rodzicom rozpoznanie, że ich dziecko należy do sekty: 1) czytanie wyłącznie literatury guru; 2) kontaktowanie się z członkami grupy kultowej; 3) angażowanie się w wiele nowych zajęć i praktyk; 4) dziecko przechodzi na wegetariańską dietę; 5) wielogodzinne medytacje; 6) posługiwanie się językiem sekty; 7) nowy sposób myślenia i radykalna reinterpretacja rzeczywistości; 8) kompletna izolacja zwerbowanych do sekty od rodziny i dotychczasowego towarzystwa; 9) grupa oddziela się od reszty świata poprzez ubiór, własny język, ograniczanie swobody w relacjach międzyludzkich (Cekiera, 1994: s. 84-85).

Do zagrożeń współczesnych należą także grupy nieformalne, które odróżniają się od innych więziami między sobą, głoszonymi hasłami, stylem bycia i zachowania (chuligani, hippisi, punki, szalikowcy, sataniści). Szalikowcy – to grupa młodzieży o bardzo agresywnych postawach, które usiłują podporządkować sobie środowisko rówieśnicze. Specyficznymi formami ich zachowania jest odmienny sposób ubierania się, styl zachowania i agresja. Cechy świadczące o przynależności do tej grupy to; brutalność, wulgaryzm językowy i wandalizm. W zachowaniach szalikowców najważniejsze jest bycie w grupie, w masie, łączy ich wspólny styl, rytm zachowania, strój i język. Ważnym momentem poczucia wspólnoty jest wspólny dojazd na mecz, w czasie którego manifestują swoje sympatie i antypatie do poszczególnych drużyn sportowych. Agresja wyładowywana jest nie tylko na boiskach, lecz także w drodze powrotnej. Zachowania szalikowców, brak kontroli nad ich postępowaniem i agresją, kończą się zazwyczaj poważnymi przestępstwami (Cekiera: 1994: s. 124-144).

Współcześnie autorytet jest również kategorią zagrożoną. Autorytet występuje w układzie międzyosobowym, w którym jedna z osób lub grupa uznaje zwierzchność i kompetencje drugiej, ufa jej, akceptuje sądy i podziela postawy. Autorytet należy do istoty procesu wychowania.

W obecnych czasach pierwszymi autorytetami stało się wolne i autonomiczne Ja, drugim istotnym – rówieśnicy (*kult równi*). Mit autentyczności mówi, że sens życia

człowiek może odnaleźć wyłącznie w sobie samym, nakazuje bunt przeciw odziedziczonym normom i sposobom zachowania, wzywa się do poszukiwania prawdy w sobie samym. Autorytet rówieśniczy zamyka dziecko w kręgu własnych doświadczeń, rówieśnicy stanowią rozszerzone *Ja*. Są oni w stanie modyfikować zachowania i postawy życiowe. Szczególną rolę odgrywają: idole, aktorzy, bohaterzy filmów. Natomiast erozji uległ autorytet rodziny, rodziców, nauczycieli, tradycyjnych religii oraz autorytet państwa. Wszystko to może negatywnie wpływać na proces wychowawczy (Ożóg, 2000: s. 167-170).

Również telewizja i inne środki masowego przekazu przyczyniły się do erozji autorytetów rodziców, przekazy telewizyjne eksponują patologię życia małżeńskiego i rodzinnego. Realizacja ról rodzicielskich jest uzależniona od wolności i autonomii rodziców. Dzieci oglądające programy telewizyjne nasycone agresją stają się obojętne wobec sytuacji przemocy, także w życiu codziennym i nie mają poczucia winy przy własnych agresywnych zachowaniach (Ożóg, 2000: s. 179-183).

D. Kornas – Biela (2006: 39-40) pisze: „Laicyzacja – jest jednym z wielkich trendów cywilizacyjnych, które zniszczyły nie tylko obraz, ale i poczucie potrzeby ojca w rodzinie. [...] Ojciec jest upatrywany, jako jeden z głównych kreatorów superego, a tym samym, jako opresor impulsów i *prawdziwej natury dziecka*. [...] Postmodernistyczna filozofia życia, obecna ideologia epoki, która uznaje jednostkę i jej wolność za absolut, odrzuca wszelkie autorytety. Głosi relatywizm poznawczy i etyczny, co znaczy, że kreatorem norm i obowiązujących zasad postępowania jest dana jednostka w konkretnej sytuacji, a nie ktoś inny, np. Bóg lub rodzice. Dziecku dość wcześnie wpaja się przekonanie, że każdy człowiek ma prawo ustalać sam, co jest dla niego dobre lub złe [...]. Związany z postmodernizmem agnostycyzm, irracjonalizm i sytuacjonizm etyczny spowodował upadek roli [ojca] w rodzinie. Tendencje wychowawcze idą obecnie w kierunku odkrycia *prawdziwej natury dziecka*, głoszenia haseł, iż jego *ego* ma prawo budować się bez opresji ze strony nakazów i zakazów rodzicielskich. Moda na bezstresowe wychowanie wiąże się z akceptacją tezy o niekoniecznej obecności ojca w rodzinie lub jego ograniczonej roli”.

Obecnie obserwuje się również zagrożenie ze strony ideologii antypedagogiki, według której dorośli powinni po prostu odrzucić jakiegokolwiek zamiary wychowania dzieci i młodzieży. Założenia antropologiczne w antypedagogice są następujące: 1) człowiek już od chwili urodzenia jest w stanie w stu procentach stanowić o sobie, 2)

człowiek nie musi być wychowywany (odrzuca się i kwestionuje w ogóle wszelkie myślenie pedagogiczne), 3) dziecko jest widziane jako całkowicie samodzielna osoba, która wprawdzie potrzebuje opieki i uwagi, ale nie powinny to być oddziaływania w stylu bezpośrednim, 4) w relacji wychowawczej dorosły powinien występować w roli przyjaciela dziecka, a nie kogoś, kto wykonuje władzę nad dzieckiem, 5) nie powinno wychowywać się dzieci ku określonym wartościom, ponieważ istnieje wiele hierarchii wartości, 6) dziecko odpowiada za siebie w całej pełni.

Powyższe poglądy mogą wpływać dezorganizująco na cały proces wychowawczy. Rodzice mogą wychodzić z założenia, że dziecko jest ze swej natury dobre, a więc nie należy podejmować planowej działalności wychowawczej, wystarczy dziecku zapewnić swobodny rozwój. Rodzice przestają być świadomymi wychowawcami, nie stosują zasad, metod i środków wychowawczych, lecz stają się przyjaciółmi dziecka, wierząc, że ono od początku jest moralnie ukształtowane, co może wypaczać rozwój dziecka, ponieważ człowiek rozwija się przechodząc poszczególne etapy, okresy rozwojowe. Następny etap jest etapem wyższego poziomu (Nowak, 1993: 7-27; 2000].

Gry komputerowe są rzeczywistością bardzo atrakcyjną. Doskonale skonstruowane od strony formalnej odznaczają się pięknym obrazem, ciekawym dźwiękiem i dynamiczną akcją. W *cyberprzestrzeni* dziecko może spotkać wykreowane przez komputer postaci, przebywać w wirtualnie wytworzonych krajobrazach, uczestniczyć w fantastycznych wydarzeniach, przybierać dowolną postać. Nic, więc dziwnego, że dziecko każdą wolną chwilę spędza przed monitorem i jest bardzo trudno je odciągnąć od niego. Zdarza się, że zaniedbuje naukę, nie odrabia prac domowych. Nie uczestniczy w życiu rodzinnym, nie wypełnia poleceń i przydzielonych obowiązków na rzecz domu i rodziny (Mitas, 2003: 113 – 120).

Badacze treści gier komputerowych wykazują, że około 80% z nich to gry agresywne, które wciągają użytkownika – w tym przypadku dziecko – w działania o charakterze agresywnym. Przykładem drastycznych treści, zawieranych w grach może być tutaj recenzja gry „Diablo” zamieszczona w jednym z czasopism, skierowanych do młodzieży: *Ujrzenie komnaty, w której Butcher torturuje ludzi musi być szokiem. Zakrwawione ściany i podłogi, zwłoki rozpięte na ścianach i kłamrach, ciała powbijane na pale, powyginane i pokręcone w przedśmiertnych męczarniach, [...] Atmosferę gry*

podkreśla jeszcze muzyka. Wyraźnie słyszymy jęki, westchnienia, szepty. Głos czasami jest tak sugestywny, że aż ciarki przechodzą (Braun – Gałkowska, 1997: 2 – 8).

Młodzi ludzie nie tylko się jej przyglądają, ale i czynnie uczestniczą w wirtualnym zadawaniu ciosów i mordowaniu. Są nie tylko obserwatorami, ale i egzekutorami. Wchodzą w bezpośrednie interakcje z postaciami gry, kierują sytuacją i rywalizują. Dziecko, stając się jednym z bohaterów gry, silnie się z nim utożsamia, identyfikuje, a także angażuje emocjonalnie, podąża za swoją postacią, kierując jej ruchami i działaniami. Aby wygrać, często musi stawać się agresorem.

Przemoc w grach jest często nagradzana określoną liczbą punktów, co daje poczucie sukcesu, a fabuła zwykle dostarcza usprawiedliwienia, że walka na ekranie toczy się „w słusznej sprawie”. Zatem agresja jest niezbędna, ale i moralnie uzasadniana. Wielokrotne wykonywanie czynności powoduje, że zanikają normalne reakcje psychologiczne, takie jak współczucie i strach. Następuje zubożenie na agresję, sceny, oglądane na ekranie muszą być coraz bardziej wstrząsające, aby mogły ekscytować widza. Z drugiej strony pojawia się tendencja do naśladowania i posługiwania się widzianymi na ekranie zachowaniami agresywnymi (Braun–Gałkowska, 1997: s. 2-8).

Gry komputerowe mogą wywoływać również „uzależnienie elektroniczne, które jest podobne do patologicznego hazardu. Dziecko zmuszone jest nieustannie do gry (powtarza daną czynność – grę) z równoczesnym zaniedbywaniem zobowiązań szkolnych” (Mandal, 2003: s. 105 – 112).

Dziecko korzystające z Internetu narażone jest na niebezpieczeństwo nawiązania znajomości z psychopata, pedofilem, mordercą, a także na zetknięcie się z demoralizującymi treściami. Zwłaszcza osamotnione, pozostające bez opieki w czasie wolnym jest bardziej podatne na nawiązanie tego typu znajomości, bowiem przez tzw. „sieciovą przyjaźń” dąży do zaspokojenia potrzeb takich, jak: akceptacji, przynależności, życzliwego zainteresowania jego sprawami, wzajemnego współdziałania i potrzebę rozmowy.

Uzależnienie od sieciowych przyjaźni oznacza stan, gdy nawiązane i utrzymywane za pomocą sieci znajomości zastępują te, które istnieją w świecie rzeczywistym. Niekiedy stanowią one mogą podstawową formę komunikacji społecznej (Mandal, 2003: s. 105 – 112).

Biorąc powyższe dane pod uwagę, współcześni rodzice winni wykazywać się wiedzą na temat; dzisiejszych zagrożeń, także winni kierować się zasadą obecności, tzn. roztoczyć taką opiekę nad dzieckiem, aby znajdowało się zawsze pod czujnym okiem rodziców, którzy w każdej okoliczności służą im za przewodników, udzielają rad i upominają z dobrocią. Ponadto winni dążyć do pozyskania przychylności i nawiązania przyjaźni z dziećmi, pozwalają dziecku wyrazić siebie, włączają się w dialog poprzez uważne słuchanie, aby zrozumieć treści i kryjące się za nią przeżycia (Poręba, 1968: s. 455).

Metodologiczne podstawy badań

Celem przeprowadzonych badań była próba odpowiedzi na pytanie:, jaki jest aktualny poziom wiedzy pedagogicznej rodziców dotyczący współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych?

W celu rozwiązania niniejszego problemu sformułowano następujące hipotezy badawcze:

H1: Na poziom wiedzy pedagogicznej współczesnych rodziców wpływają uwarunkowania wewnątrzrodzinne takie, jak: struktura rodziny (pełność rodziny), praca zawodowa matki, zawód wykonywany, poziom wykształcenia, warunki materialne, typ społeczno-zawodowy rodziny, wiek rodziców.

H2: Na poziom wiedzy pedagogicznej współczesnych rodziców wpływają takie uwarunkowania zewnątrzrodzinne, jak: miejsce zamieszkania, typ społeczno – zawodowy rodziny, bezrobocie, zjawisko rodzin z czasową nieobecnością rodzica, kult wartości materialnych, konsumpcyjny model życia, akceleracja rytmu życia.

Jest to również próba odpowiedzi na szereg szczegółowych pytań:

1. Czy współcześni rodzice posiadają prawidłowy poziom wiedzy pedagogicznej dotyczącej zagrożeń wychowawczych dzieci i młodzieży?

Zmienną zależną (wyjaśnianą) jest obecny stan kultury pedagogicznej rodziców (świadomość roli matki i ojca, znajomość potrzeb, celów i zasad wychowawczych, wiedza na temat cech wychowawcy, stosowane nagrody i kary, organizowanie czasu wolnego, wyznaczane obowiązki na rzecz domu itp.). Natomiast zmienną niezależną (wyjaśniającą) są uwarunkowania wewnątrzrodzinne takie, jak wiek, płeć, struktura rodziny, wykształcenie rodziców, praca zawodowa matki i uwarunkowania zewnątrzrodzinne (miejsce zamieszkania, typ społeczno-zawodowy rodziny, itp.).

Do badań posłużyły dwa narzędzia badawcze: kwestionariusz do badań kultury pedagogicznej rodziców, opracowany przez autora (Tokarska, 2002; 2006; 2008) oraz składniki charakterystyki środowiska lokalnego (Janke, 1986).

Otrzymane wyniki badań empirycznych zostały poddane obliczeniom statystycznym w Ośrodku Obliczeniowym KUL w Lublinie. Obliczenia statystyczne zostały wykonane w programie z pakietu statystycznego SPSS chi-kwadrat (Ferguson, 1999: s. 233-250).

Opis grupy badawczej

Badania przeprowadzono wśród 832 rodziców: matek – 58% i ojców – 42%, z różnych środowisk – miasta wojewódzkiego, powiatowego (uprzemysłowionego), miasta peryferyjnego, wsi podmiejskiej, wsi o strukturze gminy i wsi peryferyjnej [Tokarska: 2002; 2003; 2012]. W badaniach brało udział najwięcej rodziców z wykształceniem średnim technicznym i licencjackim – 21%, policealnym – 17%, średnim ogólnym – 15%, wyższym – 12%, zawodowym -10% i podstawowym – 4%.

Wyniki badań

Cel artykułu, jakim była weryfikacja zamieszczonych we wstępie hipotez oraz zebrany w toku badań własnych materiał empiryczny, jego statystyczne opracowanie i interpretacja wyników, wyznaczają zakres wniosków końcowych:

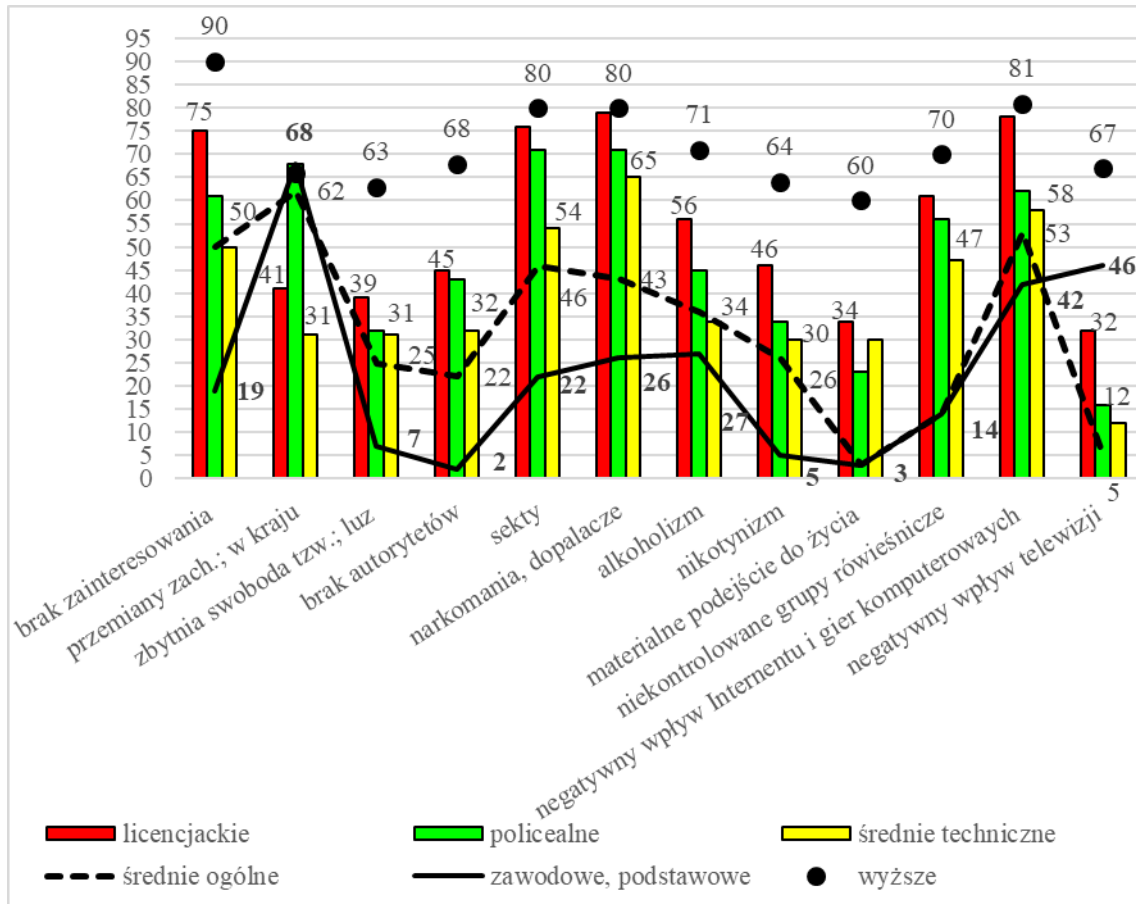
1. Na obecny poziom wiedzy pedagogicznej rodziców dotyczącej współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych wpływają takie uwarunkowania wewnątrzrodzinne, jak: poziom wykształcenia ($p < 0,000$), pełność rodziny ($p < 0,000$), struktura rodziny ($p < 0,000$) wiek rodziców ($p < 0,000$), praca zawodowa badanych ($p < 0,000$), zawód wykonywany badanych ($p < 0,000$).

2. Na obecny poziom wiedzy pedagogicznej rodziców wpływają takie uwarunkowania zewnątrzrodzinne, jak: miejsce zamieszkania ($p < 0,000$), typ społeczno-zawodowy rodziny badanych ($p < 0,000$), a pośrednio bezrobocie, konsumpcyjny styl życia, akceleracja rytmu życia.

1. Poziom wykształcenia wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną rodziców dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$). Rodziców legitymujących się

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

wykształceniem wyższym charakteryzuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do rodziców z niższym poziomem wykształcenia.



Wykres nr 1. Wykształcenie badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

Rodzice legitymujący się wyższym poziomem wykształcenia uzyskują niemal idealną wiedzę pedagogiczną: jako pierwszą i podstawową przyczynę trudności wychowawczych wskazują brak zainteresowania ze strony rodziców – 90%, na zagrożenia ze strony Internetu i gier komputerowych wskazuje – 81% badanych, na narkomanię i niekontrolowany dostęp do środków odurzających zwanych popularnie dopalaczami wskazuje 80% badanych. Rodzice nie lekceważą również alkoholizmu – 71% i nikotynizmu – 64%. Zaś przyczyną pośrednią wszelkich trudności wychowawczych jest brak autorytetów – 68% i przemiany zachodzące w kraju - 68%, a także konsumpcyjny styl życia – 60%. Podobną wiedzę wykazują się badani z wykształceniem licencjackim z tym, że nieco niższą tylko 75% wskazuje na brak

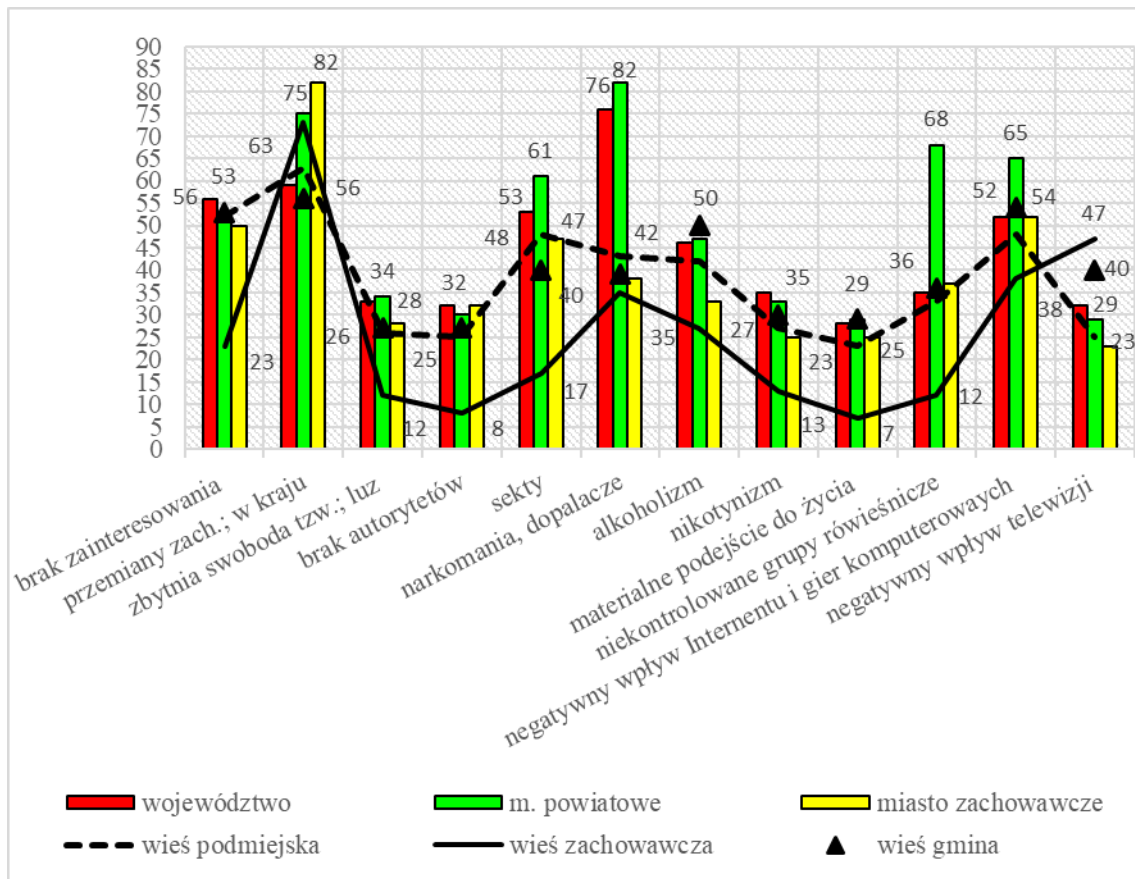
zainteresowania i lekceważą takie zagrożenia, jak: alkoholizm – 56%, niktynizm – 46%, brak autorytetów – 45%.

Ogólnie z badań empirycznych wynika, że im niższym poziomem wykształcenia legitymują się badani rodzice tym osiągają niższy poziom wiedzy pedagogicznej. Zupełnie inaczej kształtuje się wiedza rodziców z wykształceniem zasadniczym zawodowym i podstawowym, która wynika z tradycji, doświadczenia i jest potoczna. Badani najczęściej za trudności wychowawcze obwiniają przemiany zachodzące w naszym kraju – 68%, negatywny wpływ telewizji – 46%, Internetu i gier komputerowych – 42%, natomiast nie potrafią dostrzec, że w kryzysie państwa, rodziny, rodziców odgrywa dużą rolę brak autorytetów – tylko 2% i konsumpcyjne podeście do życia – 3%, zbytnia swoboda tzw. *luz*. Dlatego tylko 19% badanych rodziców dostrzega, że problemy wychowawcze wynikają z braku zainteresowania i opieki nad dzieckiem w czasie wolnym i w wychowaniu rodzinnym. Tylko 5% badanych dostrzega zagrożenie dla rozwoju i życia ze strony nikotyny.

2. Miejsce zamieszkania wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną rodziców dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$). Rodziców zamieszkujących miasto wojewódzkie, powiatowe i tereny podmiejskie cechuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do rodziców zamieszkujących tereny wsi zachowawczej, w której brakuje placówek oświatowo-wychowawczych (szkoły, przedszkola, ośrodka zdrowia).

Badani zamieszkujący miasto wojewódzkie osiągają optymalnie najwyższy poziom wiedzy pedagogicznej, wpływa na to przede wszystkim poziom wykształcenia. Miasta wojewódzkie zamieszkują specjaliści/eksperti legitymujący się wykształceniem wyższym. Większa jest również dostępność do placówek oświatowo-wychowawczych, poradni zdrowia. Ale również i tutaj występuje większy odsetek osób, którym nie powiodło się w życiu i staje się wykluczonymi społecznie (bezrobocie, brak mieszkania, uzależnienia i choroby długo terminalne). Dlatego też poziom ten nie jest już tak wysoki. Zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży stanowią w pierwszej kolejności środki odurzające i dopalacze – 76%, brak życzliwego zainteresowania ze strony rodziców – 56%, przemiany zachodzące w kraju – 59%, sekty – 53%.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*



Wykres nr 2. Miejsce zamieszkania badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

Badani zamieszkujący miasto powiatowe cechują się niższym poziomem wiedzy w stosunku do mieszkańców miasta wojewódzkiego. Wiedza rodziców z jednej strony jest wysoka, ale wynika ona raczej z doświadczenia własnego, sąsiadów, mass mediów. Wysokie zagrożenie stanowią narkomania i dopalacze – 82%, przemiany zachodzące w kraju – 75%, negatywny wpływ Internetu i gier komputerowych – 65%, niekontrolowane grupy rówieśnicze – 68%, sekty - 61%, brak życzliwego zainteresowania ze strony rodziców – 50%, alkoholizm - 47%. Badane środowisko jest miastem uprzemysłowionym, które w chwili obecnej przeżywa kryzys: wysokie bezrobocie, brak perspektyw i szansy na zatrudnienie w pobliskim zakładzie pracy, zjawisko rodzin z czasową nieobecnością jednego rodzica (matki lub ojca). Natomiast rodzice nie dostrzegają takich zagrożeń jak: bezstresowe wychowanie – 34%, brak autorytetów – 30%, konsumpcyjny model życia - 25%, nikotynizm – 33%.

Nieco inaczej kształtuje się wiedza pedagogiczna rodziców zamieszkujących miasteczko peryferyjne, w którym nie ma wielkich zakładów przemysłowych, jest

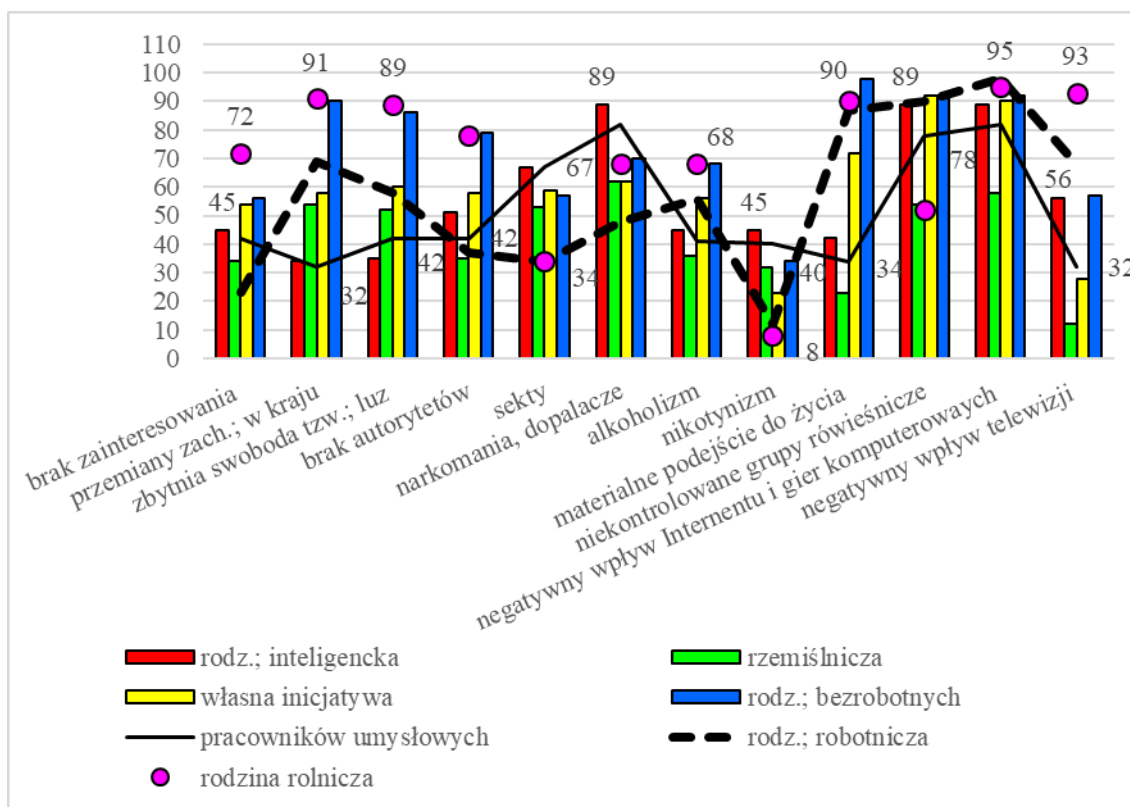
niższa anonimowość dziecka, występuje kontrola międzysąsiedzka (wszyscy się znają). Dla rodziców największym zagrożeniem ich dzieci są przemiany zachodzące w kraju – 82%, a więc brak pracy, bezrobocie, brak perspektyw, praca za granicą, w dalszej kolejności uważają, że brak troski i zainteresowania dzieckiem z ich strony jest kolejną furtką do wypaczenia osobowości dziecka – 50%, sekty – 47%, nieselekcyjne korzystanie z Internetu i gier komputerowych – 52%, brak autorytetów – 32%. Badani ze wsi podmiejskiej i wsi o strukturze administracyjnej charakteryzują się zbliżonym poziomem wiedzy pedagogicznej jak badani rodzice z miasteczka peryferyjnego.

Najniższą wiedzę pedagogiczną osiągają badani rodzice ze wsi peryferyjnej. Wiedza ta jest potoczna, wynika z tradycji i doświadczenia: przyczyną wszelkich trudności wychowawczych są przemiany zachodzące w kraju: bezrobocie, brak perspektyw, eurosieroctwo – 73%, narkomania, dopalacze – 35%, brak zainteresowania ze strony rodziców – 23%, brak autorytetów – 8%.

3. Typ społeczno-zawodowy rodziny wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną rodziców dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$). Na typ społeczno-zawodowy rodziny składają się: poziom wykształcenia rodziców, zawód wykonywany, klasowo-warstwowa przynależność ojca i miejsce zamieszkania. Rodziców z rodzin inteligentnych cechuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do rodzin robotniczych.

Najwyższym poziomem wiedzy dotyczącej zagrożeń i trudności wychowawczych cechują się badani z rodzin inteligentnych: narkomania, dopalacze, niekontrolowane grupy rówieśnicze, zagrożenia ze strony Internetu i gier komputerowych – 89%, negatywny wpływ telewizji – 56%, sekty – 67%, brak autorytetów – 50%, niktynizm – 54%. Choć nie jest to stopień zadawalający, bowiem rodzice nie doceniają w pełni życzliwego zainteresowania dzieckiem i jego sprawami – tylko 45%. Przyczynia się do tego zapewne przeciążenie pracą zawodową, dodatkowymi etatami, pogoń za lepszymi warunkami życia. Również tutaj można zaobserwować zachwyty współczesnymi tendencjami wychowawczymi, które idą obecnie w kierunku odkrycia *prawdziwej natury dziecka*, głoszenia haseł, iż jego *ego* ma prawo budować się bez opresji ze strony nakazów i zakazów rodzicielskich. Nieco niższym poziomem wiedzy, ale bardzo podobnym cechują się rodzice z rodzin pracowników umysłowych (urzędnicy).

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*



Wykres nr 3. Typ społeczno-zawodowy rodziny badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

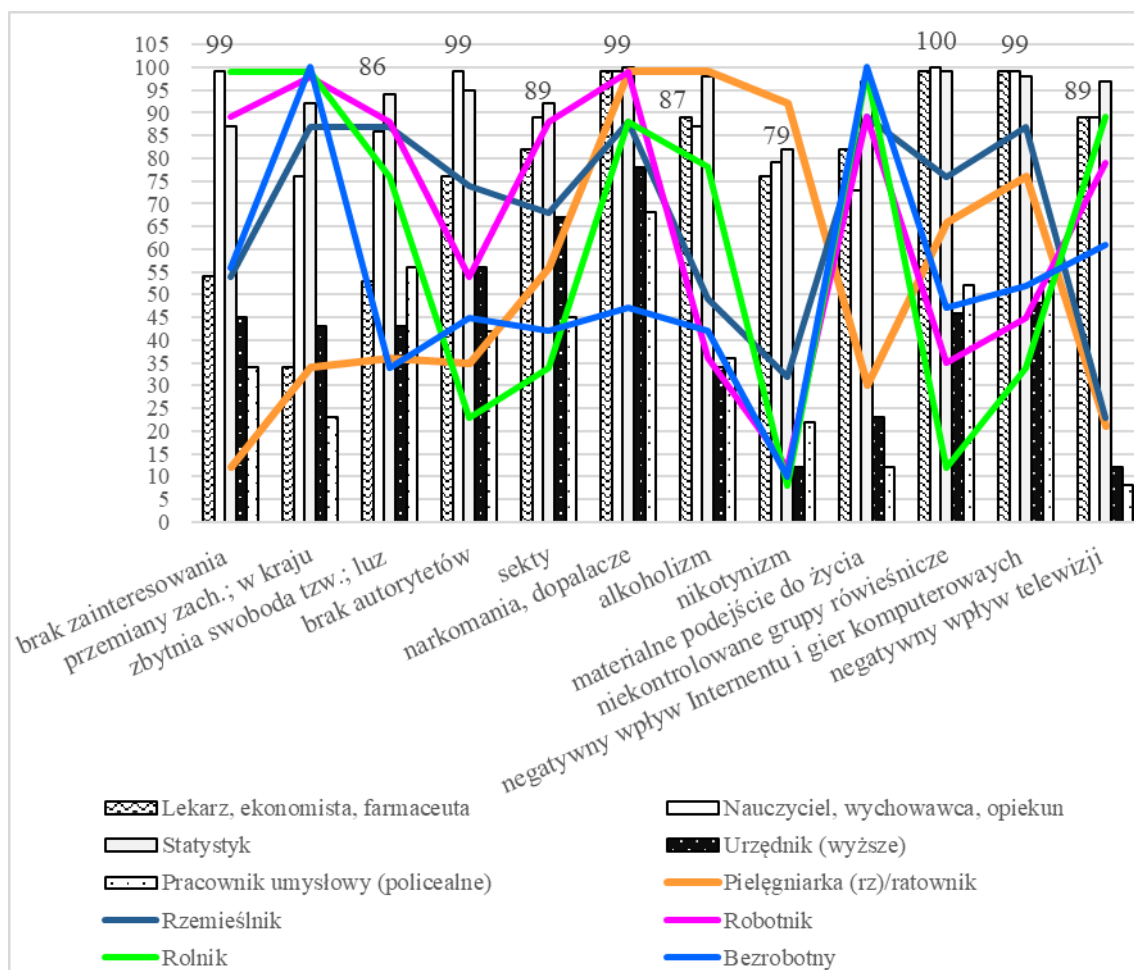
Zupełnie innym poziomem wiedzy charakteryzują się rodzice z rodzin rolniczych, która przede wszystkim jest uwarunkowana poprzez tradycję, wartości i normy moralne ukształtowane poprzez rodzinę pochodzenia i kontrolę międzysąsiedzką, mass media i własne doświadczenia: zagrożenia ze strony Internetu i gier komputerowych – 95%, negatywny wpływ telewizji – 93%, przemiany zachodzące w kraju, a więc obawiają się bezrobocia i braku perspektyw dla dzieci i młodzieży – 91%, braku zainteresowania ze strony rodziców - 72%, alkoholizm – 67%. Natomiast nie doświadczają zagrożenia dla swych dzieci ze strony sekt – 34% i niekontrolowanych grup rówieśniczych – 52%, ponieważ w środowisku wiejskim dziecko nie jest anonimowe.

Specyficzną wiedzę charakteryzują się badani z rodzin bezrobotnych, która jest nawet zadawalająca: ponad połowa (56%) badanych zagrożenia dla wychowania dzieci i młodzieży upatruje w braku zainteresowania sprawami dziecka, w przemianach zachodzących w kraju, w konsumpcyjnym stylu życia, w bezstresowym wychowaniu, w braku autorytetów – około 90%; niekontrolowane grupy rówieśnicze, zagrożenia ze

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

strony Internetu – około 90%, narkomania, dopalacze, alkoholizm – około 70%, sekty – 58%.

4. Zawód wykonywany badanych rodziców i praca zawodowa matki wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$). Rodziców wykonujących zawód nauczyciela, pedagoga cechuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do badanych robotników. Kobiety – matki wykonujące pracę nauczycielki, wychowawczynie charakteryzuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do kobiet nadmiernie obciążonych obowiązkami zawodowymi i pracą w nocy.



Wykres nr 4. Zawód wykonywany przez badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

Z badań empirycznych wynika, że niemal idealnym poziomem wiedzy pedagogicznej wykazują się nauczyciele, pedagodzy, wychowawcy: zdaniem, których przyczyną trudności i zagrożeń wychowawczych jest brak zainteresowania ze strony rodziców, brak autorytetów, narkomania, dopalacze, niekontrolowane grupy rówieśnicze, nieselekcyjne korzystanie z Internetu i gier komputerowych około - 100%, sekty, zbytnia swoboda, tzw. *luz*, negatywny wpływ telewizji, alkoholizm, nikotynizm – blisko 90%, przemiany zachodzące w kraju, materialne podejście do życia – ponad 80%.

Rodzice legitymujący się wykształceniem medycznym (lekarz/ka, farmaceutka/farmaceuta) lub ekonomicznym, wykazują się również bardzo dużym poziomem wiedzy na temat zagrożeń zdrowego rozwoju dzieci i młodzieży: narkomania, dopalacze, niekontrolowane grupy rówieśnicze, nieselekcyjne korzystanie z Internetu i gier komputerowych około 100%, alkoholizm, negatywny wpływ telewizji, materialne podejście do życia – 89%, nikotynizm – 79%. Natomiast nie dostrzegają, że główną przyczyną trudności wychowawczych jest brak zainteresowań dzieckiem – tylko 54%, podobnie jest w zawodzie pielęgniarka/pielęgniarz, ratowniczką/ratownik – 12%. Praca zawodowa matki wpływa na wiedzę pedagogiczną: kobiety, które pełnią rolę nauczycielki, wychowawczyni, cechują się wyższym poziomem wiedzy w stosunku do matek pracujących w sektorach, gdzie mogą dorobić na dodatkowych etatach, wskutek przeciążenia pracą, również nocą, która zaburza rytm dnia codziennego nie interesują się sprawami dziecka w wystarczającym stopniu (np. pielęgniarki).

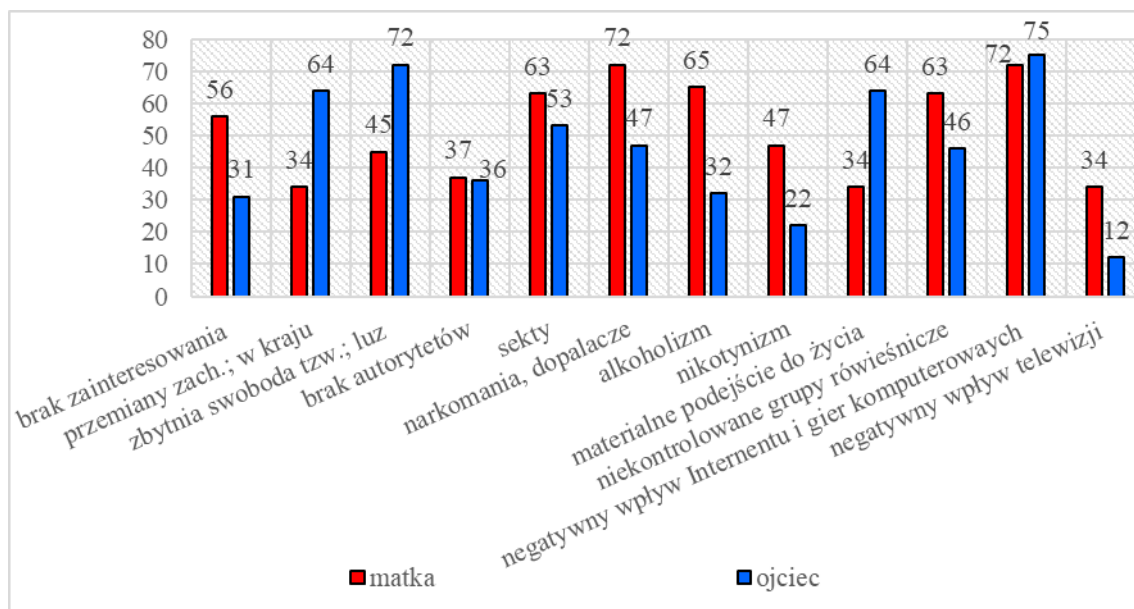
Interesującym poziomem wiedzy cechują się rolniczki i rolnicy, którzy uważają, że podstawą trudności wychowawczych jest brak zainteresowania dzieckiem, przemiany zachodzące w kraju, konsumpcyjny styl życia – około 100%, negatywny wpływ telewizji, narkomania, dopalacze – około 90%.

Rodzice wykonujący zawody urzędnika mają niekiedy przygotowanie pedagogiczne, jednak najczęściej ulegają współczesnym tendencjom wychowawczym, które głoszą, że obecność rodziców jako wychowawców tłumi naturalny rozwój dziecka, które z natury wie, co jest dobre: brak zainteresowania - 34%, materialne podejście do życia - 12%, negatywny wpływ Internetu i gier komputerowych – 53%, negatywny wpływ telewizji – 8%, niekontrolowane grupy rówieśnicze – 52%, sekty - 45%, narkomania i dopalacze - 68%, alkoholizm 32%, nikotynizm – 22%.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

Z badań empirycznych wynika, że najniższym poziomem wiedzy cechują się rodzice wykonujący zawód robotnika: negatywny wpływ Internetu i gier komputerowych – 45%, niekontrolowane grupy rówieśnicze – 35%, alkoholizm – 36%, niktynizm – 12%, jedynie dużą wiedzą wykazują się na temat dopalaczy i narkomanii – 99%, co może potwierdzać fakt, że wiedzy dostarczają przeważnie mass media.

5. Płeć badanych rodziców wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$) [wykres nr 5]. Matki, które cechuje większa empatia, czyli umiejętność wczuwania się w sytuację dziecka, osiągają wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do badanych ojców.



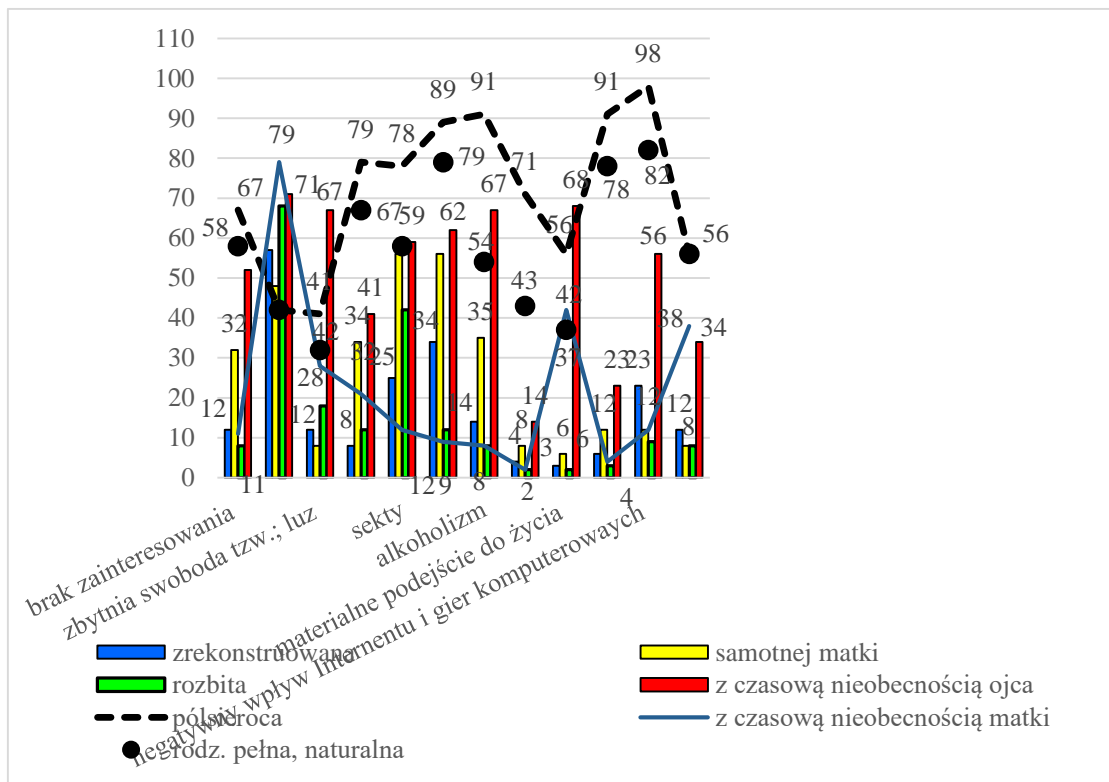
Wykres nr 5. Płeć badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

Badania zatem potwierdzają, że matka uważa się za pierwszą wychowawczynią dziecka (56%) i to ona i jej rodzina kształtuje pewną odporność życiową na przemiany zachodzące w kraju. Natomiast ojciec wykazuje się pewną surowością w wychowaniu i upatruje przyczyn trudności wychowawczych w ogólnych przemianach zachodzących w kraju i na świecie, takich jak: konsumpcyjny model życia, bezrobocie i brak perspektyw dla dzieci i młodzieży, zbyt swobodzie, tzw. luz, nowoczesnym wynalazkom technicznym (Internet – 75%), które burzą normy i zasady współżycia moralnego i społecznego. Jest to jednak wiedza oparta na tradycji, że wychowanie

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

dziecka leży w rękach kobiet i to one winny być bardziej przygotowane do roli matki poprzez wiedzę na temat trudności wychowawczych.

6. Struktura rodzin (pełność rodziny) badanych rodziców wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,000$).



Wykres nr 6. Struktura rodziny (pełność rodziny) badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

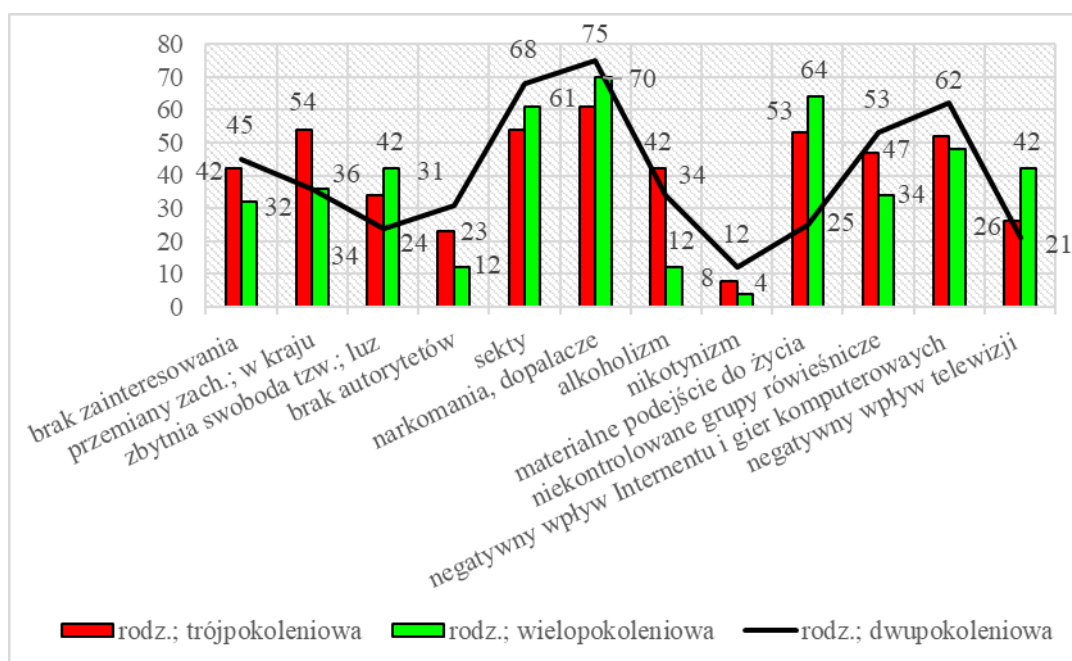
Badanych z rodzin pełnych charakteryzuje większy poziom wiedzy pedagogicznej dotyczącej zagrożeń i trudności wychowawczych w stosunku do badanych z rodzin niepełnych (samotnej matki, rodzin z czasową nieobecnością matki, rozbitych i zrekonstruowanych). Największy poziom wiedzy osiągają rodzice badani z rodzin pełnych. Do głównych przyczyn trudności wychowawczych zaliczają: brak zainteresowania dzieckiem – 58%, negatywny wpływ Internetu i gier komputerowych – 82%, narkomania, dopalacze - 79%, brak autorytetów – 67%, alkoholizm – 54%, nikotynizm – 43%. Wiedza ta wynika zarówno z przygotowania pedagogicznego, doświadczenia, jak i tradycji, przestrzegania pewnych norm i zasad moralnych.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

Podobną wiedzę wykazują się rodzice z czasową nieobecnością ojca. Nieco wyższy poziom osiągają rodzice z rodzin półsierocych w stosunku do badanych z rodzin pełnych. Wynika to zapewne z tego, iż rodzic pragnie zrekompensować nieobecność zmarłego.

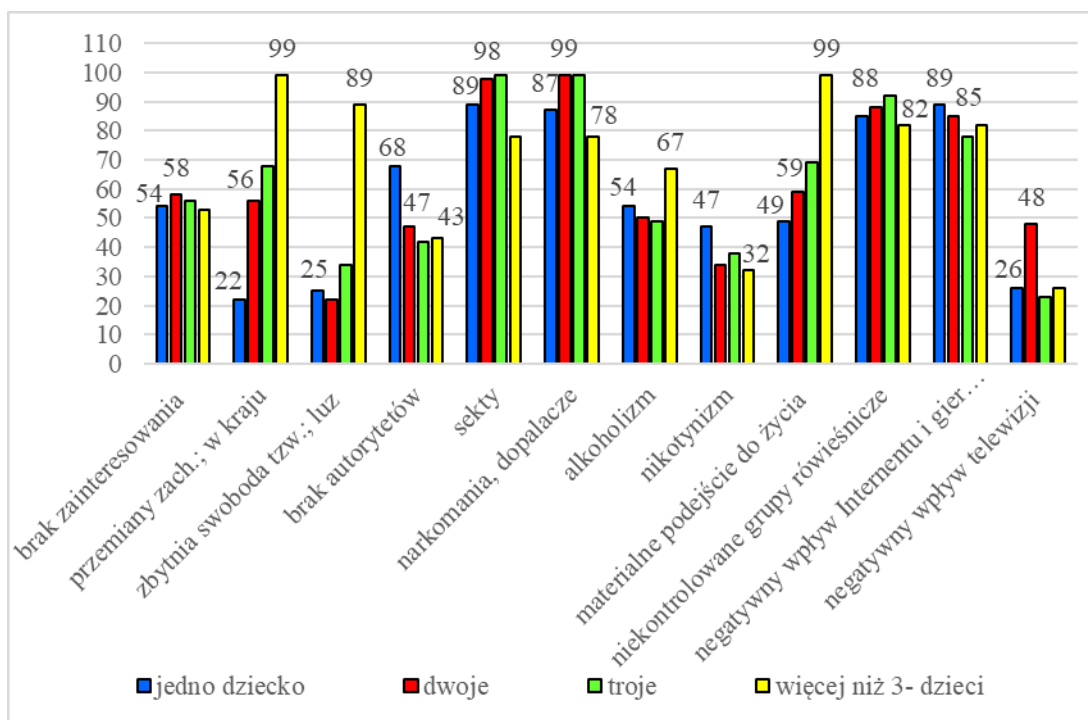
Najniższym poziomem wiedzy charakteryzują się respondenci z rodzin z czasową nieobecnością matki: brak zainteresowania – 11%, negatywny wpływ Internetu i gier komputerowych – 12%, narkomania, dopalacze - 9%, niekontrolowane grupy rówieśnicze – 4%, nikotynizm – 2%. Charakterystyczne jest to, że badani przenoszą odpowiedzialność za wychowanie na państwo, instytucje upatrując, że główną przyczyną trudności wychowawczych są: bezrobocie, brak perspektyw, czyli ogólnie przemiany zachodzące w kraju – 79%.

7. Wielopokoleniowość nie wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych [wykres nr 7]. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,95$). W rodzinie trójpokoleniowej i wielopokoleniowej mamy okazję zaobserwować nadmierne wyręczanie członków rodziny w obowiązkach wychowawczych rodziców: brak zainteresowania – odpowiednio dla rodzin z babią - 42%, w rodzinie wielopokoleniowej – 32.



Wykres nr 7. Struktura rodziny badanych (wielopokoleniowość) a poziom wiedzy pedagogicznej

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

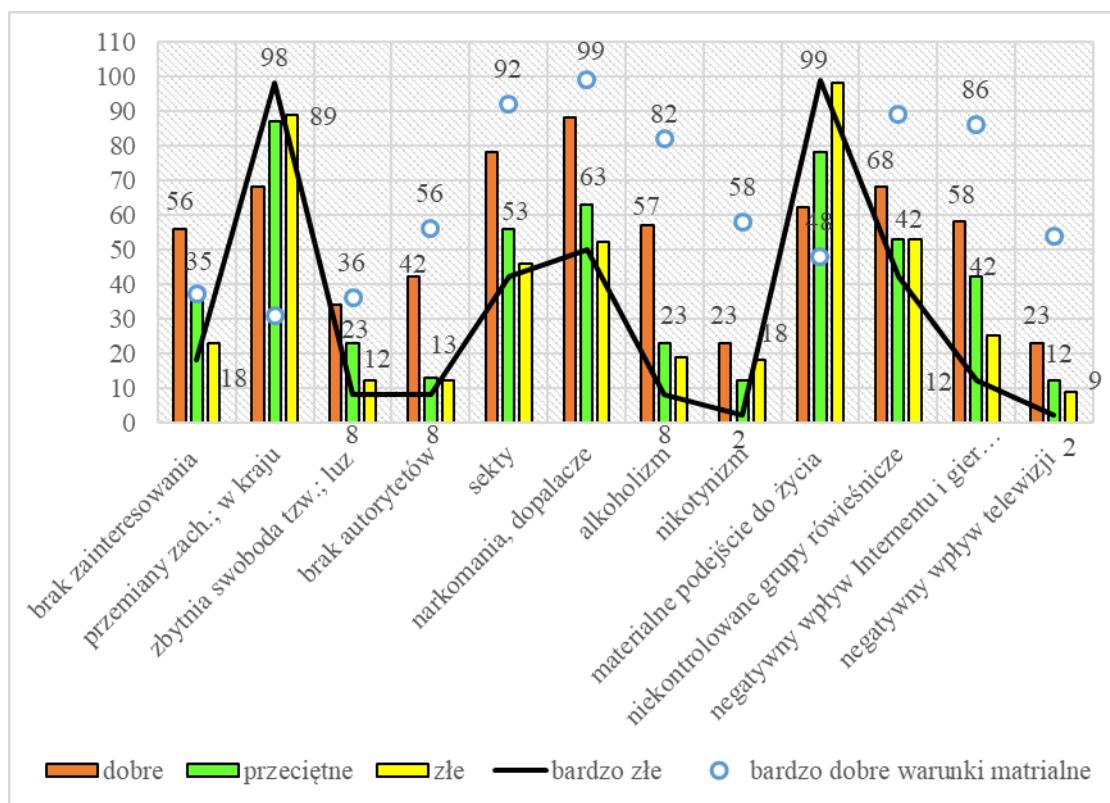


Wykres nr 8. Dzietność badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

8. Dzietność (liczba dzieci) badanych rodziców [wykres nr 8] nie wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,500$). Zarówno rodzice jedynaka, jak i rodzice z więcej niż trojga dziećmi osiągają podobny optymalny poziom. Podobna sytuacja występuje, jeśli chodzi o rodziny dwupokoleniowe (rodzice plus dzieci), rodzina z babcią czy dziadkiem (trójpokoleniowe) i wielopokoleniowe.

9. Warunki materialne badanych rodziców [wykres nr 9] wpływają w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,001$). Badanych z rodzin dobrze sytuowanych charakteryzuje wyższy poziom wiedzy pedagogicznej w stosunku do badanych rodzin ze złymi i bardzo złymi warunkami.

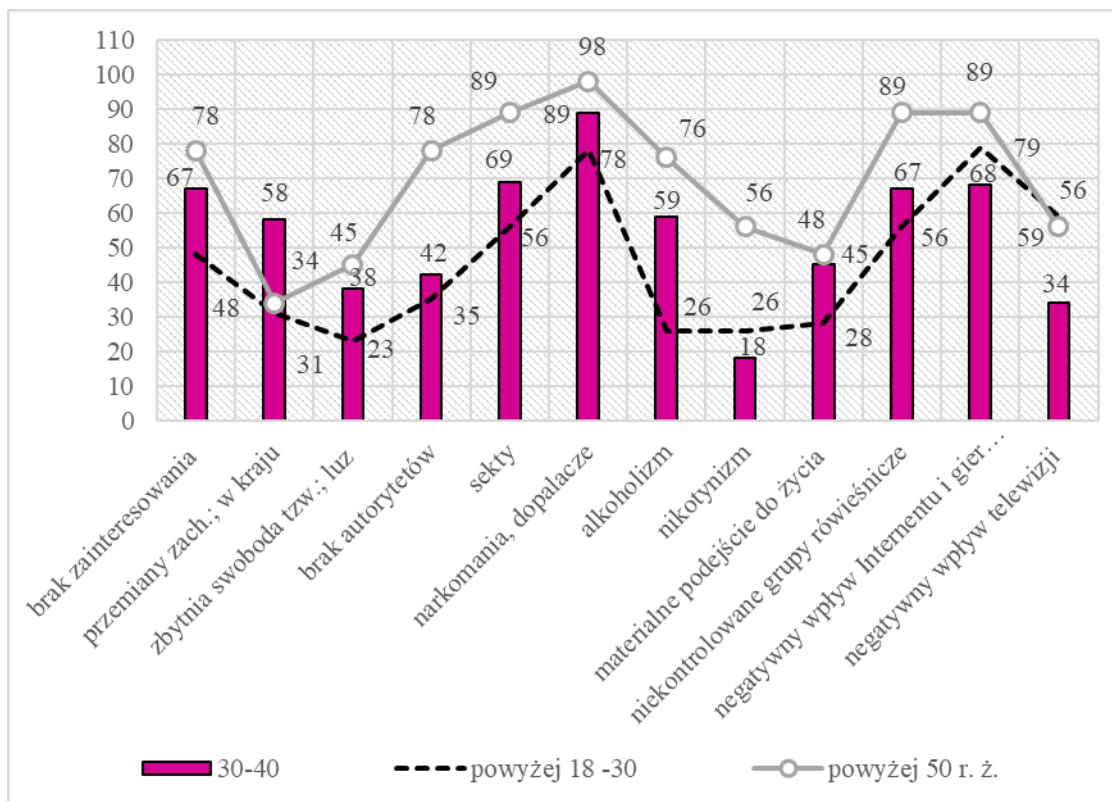
*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*



Wykres nr 9. Warunki materialne badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

10. Wiek badanych rodziców wpływa w istotny sposób na wiedzę pedagogiczną dotyczącą współczesnych zagrożeń i trudności wychowawczych [wykres nr 10]. Zależność ta kształtuje się na poziomie statystycznym ($p < 0,001$). Badani w przedziale wiekowym do 30 roku życia cechują się niższym poziomem wiedzy pedagogicznej w stosunku do respondentów w starszym przedziale wiekowym. Zapewne wynika to z doświadczenia, podejścia indywidualnego do dziecka, kształtowanego w codziennym wychowaniu w rodzinie.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*



Wykres nr 10. Wiek badanych a poziom wiedzy pedagogicznej

Wnioski

Z badań wynika, że wiedza pedagogiczna dotycząca zagrożeń i trudności wychowawczych jest raczej niezadawalająca. Z jednej strony jest ona wysoka, gdy dotyczy ona takich zjawisk, jak: uzależnienie od halucynogenów (zwanymi popularnie dopalaczami), narkotyków, uzależnienia od sieciowych przyjacieli, Internetu, gier komputerowych, alkoholu, a nawet nikotyny. Sprzyja temu upowszechnianie się wykształcenia, oddziaływania telewizji i czasopism, a także zdrowego stylu życia, np. moda na niepalenie. Z drugiej strony współcześni rodzice, a nawet środowiska pedagogiczne, lansują idee postmodernistycznej filozofii życia, która głosi, że wszelka działalność wychowawcza tłumi naturalny rozwój dziecka. A ingerencja winna pojawić się dopiero wówczas, gdy dziecko przekracza normy i zasady współżycia. Niestety w przypadku uzależnienia od dopalaczy, narkotyków, czy agresywnych gier komputerowych jest za późno na wychowanie, pozostaje tylko leczenie i to nie zawsze zakończone powodzeniem.

Na poziom wiedzy pedagogicznej wpływa również konsumpcyjny model życia i akceleracja rytmu życia („kurczenia” się czasu wolnego, mijania się członków rodziny

w ciągu dnia). Im bardziej wykształceni są rodzice, poszukiwani na rynku pracy, jako kompetentni specjaliści, tym bardziej pragną zapewnić komfortowe warunki materialne kosztem więzi rodzinnych, serdecznego kontaktu psychicznego i obecności fizycznej (urzędnicy lekarze, ekonomiści, pielęgniarki i ratownicy medyczni).

Z kolei okazuje się, że tradycyjna wiedza potoczna dotycząca wychowania oparta na pewnym dziedziczeniu zwyczajów, norm i zasad panująca w rodzinach rolniczych jest na poziomie poprawnym: badani uważają, że przyczyną wszelkich kłopotów wychowawczych jest brak zainteresowania sprawami dziecka ze strony dorosłych. W dalszej kolejności obwiniają przemiany zachodzące w kraju: brak perspektyw, bezrobocie, wyjazdy ojca lub matki do pracy za granicę, pogoń za wartościami materialnymi, które stają się przyczyną samotności i upadku moralnego dzieci i młodzieży, sięgania po alkohol, środki odurzające, narkotyki, dopalacze, ucieczka w świat wirtualny (Internet, gry komputerowe).

Poziom wiedzy osób bezrobotnych utrzymuje się na średnim poziomie. Może dlatego, że obserwuje się, iż bezrobocie wśród osób z wykształceniem średnim, licencyjnym i wyższym, w którym dominuje przygotowanie pedagogiczne, osiąga wyższy poziom niż wśród osób z wykształceniem zawodowym i podstawowym. Na ogół bezrobocie wśród murarzy, tynkarzy, ekspedientek, kierowców jest niższe, ponieważ w sektorach handlowych, budowlanych i usługowych, podobnie jak w zawodach medycznych istnieje pewne zapotrzebowanie na rynku pracy.

Idealnym poziomem wiedzy cechują się nauczyciele i wychowawcy, a także osoby legitymujące się przygotowaniem pedagogicznym. Najniższym poziomem wiedzy charakteryzują się robotnicy z miast kiedyś uprzemysłowionych, obecnie przeżywających kryzys zatrudnienia. Wynika to zapewne z braku stabilizacji życiowej, ciągłego miotania się między poszukiwaniem pracy w kraju i częstymi wyjazdami za granicę (związane z pracą dorywczą). Wiedza ta przeważnie jest podnoszona poprzez mass media, głównie poprzez telewizję i Internet.

Na poziom wiedzy pedagogicznej wpływają takie uwarunkowania, jak: poziom wykształcenia i przygotowanie pedagogiczne do pełnienia ról rodzicielskich, wiek badanych, miejsce zamieszkania, typ społeczno-zawodowy rodziny, zawód wykonywany i praca zawodowa matki, struktura rodziny. W niewielkim stopniu na wiedzę pedagogiczną wpływają warunki materialne i liczba dzieci, wiek rodziców.

Bibliografia

1. Banaczyk M. (2011), *Kultura pedagogiczna rodziców dzieci w wieku przedszkolnym (w świetle badań w województwie podkarpackim)*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Stalowa Wola.
2. Braun – Gałkowska M. (1997), *Wpływ gier komputerowych na psychikę dzieci*, „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze”, nr 8, s. 2 – 8.
3. Cekiera Cz. (1994), *Ryzyko uzależnień*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
4. Cudak H. (1987), *Funkcja szkoły w kształtowaniu kultury pedagogicznej rodziców*, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
5. Cudak H. (1993), *Kultura pedagogiczna rodziców*, „Zbliżenia - Kwartalnik Społeczno – Oświatowy”, nr 1, s. 49-58.
6. Cudak H. (1993), *Rola szkoły w podnoszeniu kultury pedagogicznej rodziców*, „Zbliżenia – Kwartalnik Społeczno – Oświatowy”, nr 2, s. 45-52.
7. Cudak H. (1994), *Klimat wychowawczy*, Zbliżenia - Kwartalnik Społeczno – Oświatowy nr 3/4, s. 42-48.
8. Cudak H. (1997), *Rola ośrodków nieszkolnych w kształtowaniu kultury pedagogicznej*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce.
9. Ferguson G. A. (1999), *Analiza statystyczna w psychologii i pedagogice*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
10. Formicki J. (1997), *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
11. Grochociński M. (1980), *Kultura pedagogiczna rodziców*. w: *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 299-348.
12. Izdebska H. (1967), *Funkcjonowanie rodziny a zadanie opieki nad dzieckiem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
13. Jabłońska-Deptuła E. (1984), *Współczesne zagrożenia rodziny*, Wydawnictwo L.Z. Graf Zwierciadło, Lublin.
14. Janke A. W. (1986), *Warunki opiekuńczo-wychowawcze rodzin klas V-VIII. Próba diagnozy*, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Toruń.
15. Jundził I. (1980), *Stan kultury pedagogicznej rodziców w świetle badań*. w: *Rola zawodowa pedagoga szkolnego*, red. I. Jundził, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa, s. 172-189.
16. Kamiński A. (1974), *Funkcje pedagogiki społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
17. Kawula S. (1974), *Kształcenie nowoczesnej świadomości wychowawczej rodziców*, Ruch Pedagogiczny, nr 3, s. 356-375.
18. Kawula S. (1975), *Świadomość wychowawcza rodziców. Stan aktualny, niektóre uwarunkowania, skutki oraz przyczyny*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

19. Kawula S. (1999), Kultura pedagogiczna jako czynnik rozwoju i wychowania młodego pokolenia, w: Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki, red. S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 301-323.
20. Kocik L. (1976), Przeobrażenia funkcji współczesnej rodziny wiejskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
21. Kornas - Biela D. (2001), Współczesny kryzys ojcostwa, w: Oblicza ojcostwa, red. D. Kornas – Biela, Fundacja Cyryla i Metodego, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin.
22. Kornas - Biela D. (2006), Kulturowo-społeczne przyczyny kryzysu ojca, w: Ojcostwo wobec współczesnych wyzwań, red. D. Kornas – Biela, Fundacja Cyryla i Metodego, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin, s. 35-48.
23. Kukołowicz T. (1998), Rodzina wychowuje: wybrane zagadnienia, Oficyna Wydawnicza Fundacji Uniwersyteckiej, Stalowa Wola.
24. Maciaszkowa J. (1977), Kultura pedagogiczna rodziców, w: Pedagogika opiekuńcza, red. J. Wołczyk. Materiały z krajowej konferencji Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
25. Maciaszkowa J. (1981), Kultura pedagogiczna, „Oświata i Wychowanie”, nr 10, s. 187-194.
26. Mandal E. (2003), Uzależnienie od komputera. w: Media i edukacja w aspekcie globalizacji, red. A. Mitas, Uniwersytet Śląski, Cieszyn, s. 105 – 112.
27. Mitas A. (2003), Media i edukacja w aspekcie globalizacji, Uniwersytet Śląski, Cieszyn.
28. Nowak M. (2000), Podstawy pedagogiki otwartej, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
29. Nowak M. (1993), Główne nurty współczesnej filozofii wychowania, „Kultura i Edukacja”, nr 2/4, s. 7 – 27.
30. Olubiński A. (1982), Rodzinne determinanty rozwoju dziecka wiejskiego ze środowiska rolniczej spółdzielni produkcyjnej, „Badania Oświatowe”, nr 2, s. 68-78.
31. Opozda D. (2012), Struktura i treść jednostkowej wiedzy o wychowaniu. Studium pedagogiczne wiedzy rodziców i jej korelatów, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
32. Ożóg T. (2000), Kulturowe zagrożenia wychowania. w: Wychowanie chrześcijańskie a kultura, red. M. Nowak; T. Ożóg, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 167-183.
33. Płukis A. (1993), Społeczno-pedagogiczne funkcje kultury pedagogicznej rodziców, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
34. Pomykało W. (1993), Encyklopedia Pedagogiczna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
35. Poręba P. (1968), Pedagogizacja rodziców, „Studia Warmińskie”, t. 6, s. 421 - 496.
36. Skreczko A. (2011), Rola kościoła katolickiego w kształtowaniu kultury pedagogicznej rodziców, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.

*Wiedza pedagogiczna rodziców dotycząca współczesnych zagrożeń wychowawczych dziecka
(w świetle badań empirycznych)*

37. Szczepański J. (1978), Upowszechnianie kultury pedagogicznej a rozwój społeczeństwa, „Oświata Dorosłych”, nr 9, s. 450-454.
38. Tchorzewski A. M. (1990), Funkcje edukacyjne rodziny, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Bydgoszcz.
39. Tokarska U. (2002), Stan i uwarunkowania kultury pedagogicznej współczesnych rodziców w świetle badań, praca doktorska, Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
40. Tokarska U. (2006), Stan i uwarunkowania kultury pedagogicznej współczesnych rodziców w świetle badań, „Roczniki Nauk Społecznych”, nr 2, s.123-137.
41. Tokarska U. (2008), Poziom wiedzy pedagogicznej współczesnych rodziców w świetle badań, „Pedagogika Katolicka”, nr 2, s. 181-191.
42. Tokarska U. (2015), „Pedagogizacja rodziców” – podręcznik multimedialny dla studentów pedagogiki WSNS z Siedzibą w Lublinie jako forma podnoszenia kultury pedagogicznej współczesnych rodziców (w świetle badań). w: Obudzić (nie)odkryty potencjał małżeństwa i rodziny, red. A. Rynio, K. Braun, M. Jeziorański, I. Szewczak, Wydawnictwo Episteme, Lublin, s. 381-403.
43. Wilk J. (2002), Pedagogika rodziny, Instytut Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Krzysztof Jurek

Katedra Socjologii Kultury, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin

Upiory w polskiej kulturze ludowej

Ghouls in the Polish folk culture

Streszczenie

Demonologia ludowa zakłada, że świat zmarłych i świat żywych wzajemnie się przenikają. Istoty demoniczne mają określony wpływ (pozytywny lub negatywny) na życie człowieka. Badania etnologiczne, etnograficzne, antropologiczne i socjologiczne wskazują, że postacie demoniczne stanowiły ważny element życia ludów słowiańskich i na trwale zakorzeniły się w ich kulturze. W niniejszym artykule autor opisuje osobną grupę takich postaci: upiory (wampierze, strzygonie). Zwraca uwagę na wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej dotyczące ich wyglądu, stosunku do ludzi i sposobów obrony przed nimi.

Słowa kluczowe: polska kultura ludowa, demonologia ludowa, upiór (wampierz, strzygoń)

Abstract

The Demonology assumes that the World of the Dead and the World of the Living penetrate mutually. Demonic creatures have a certain effect (positive or negative) on human life. Ethnological, ethnographic, anthropological and sociological research suggests that they were an important part of life of the Slavs and their culture. The author describes one of the group demonic creatures: ghouls (poltergeists, strigoi). The author pays attention to ghouls in the Polish folk culture, especially their appearance, attitude to people and the ways of defend against them.

Key words: Polish folk culture, folk demonology, ghouls (poltergeist, strigoi)

Wprowadzenie

Demonologia ludowa zakłada, że świat zmarłych i świat żywych wzajemnie się przenikają. Wprawdzie istoty demoniczne „pozbawione są atrybutów boskości, ale w przekonaniu osób wierzących – mają one określony wpływ (pozytywny lub negatywny) na bieg życia ludzkiego. Inaczej mówiąc, jest to sfera określonych poglądów magiczno-religijnych funkcjonujących w sferze świadomości społecznej” (Pełka, 1987: s. 10). Badania etnologiczne, etnograficzne, antropologiczne, czy socjologiczne wskazują, że istoty demoniczne stanowiły ważny element rzeczywistości ludów słowiańskich i na trwale zakorzeniły się w ich kulturze. Oprócz diabłów, diabełków czy diabolic wierzono w rusalki, skrzaty, południce, boginki, upiory, wampiry i strzygonie. Znane były niemal na całym obszarze Słowiańszczyzny, a także na terenach zamieszkiwanych przez ludność węgierską, rumuńską i nowogrocką. Michał Rożek, powołując się na badania Kazimierza Moszyńskiego stwierdza, że większość ludowych postaci

demonologicznych wywodzi się z kultury słowiańskiej (Rożek, 1993: s. 194). Bohdan Baranowski z kolei wysuwa przypuszczenie, że wierzenia demoniczne sięgają czasów przedchrześcijańskich i to od Słowian na zachodzie Europy przyjęła się nazwa wampir (Baranowski, 1981: s. 50-51). O tym, jak ważną rolę odrywały w codziennym życiu, świadczy chociażby to, że jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, władze próbowały zwalczać owe wierzenia przy pomocy aparatu administracyjnego.

Ludowe wyobrażenia upiorów stały się także elementem inspiracji w literaturze, zarówno w polskiej poezji Adama Mickiewicza, czy Seweryna Goszczyńskiego, jak i w światowej literaturze pięknej Goethego „Narzeczonej z Koryntu” (1797), balladzie Bürgera „Lenora” (1773), Polidorigo „Wampir” (1819), Gaultiera „La Morte amoureuse” (1836), Markiza de Sade „Juliette” (1796), Baudelaire'a „La Vampire” (1855), Presta „Varney the Vampire” (1847), Brama Stokera „Dracula” (1897) najsłynniejszej z powieści o wampiryzmie M. R. Jamesa „Count Magnus” (1905), czy Bensona „The Room in the Tower” (1911).

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule są wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej, dotyczące ich wyglądu, stosunku do ludzi oraz sposobów obrony przed nimi. Słowo „upiór” pochodzi od ruskiego *upyr*, zaś na terenach etnicznie polskich posługiwano się terminami wąpierz, wampierz lub strzygoń. Choć nazwy są różne, zasadniczo chodzi o te same istoty demoniczne. Baranowski podkreśla, że rozróżnienie na strzygi, wampiry i upiory to efekt nawarstwień tych samych wierzeń, a występujące między nimi różnice były mało istotne* (Baranowski, 1981: s. 52; Kopaliński, 1985). Niekiedy różnice, na które się wskazuje, dotyczą postrzegania istot demonicznych – strzygoń to istota obdarzona cechami pogańskiego upiora, natomiast pod upiorami w znaczeniu pejoratywnym rozumie się duchy zmarłych, przebywające na ziemi tzw. duchy pokutujące (Baranowski, 1965: s. 185). Postać upiora pod różnymi nazwami przyjęta była głównie w Lubelskiem, Małopolsce, Podlasiu i południowo-wschodnim Mazowszu (Baranowski, 1965: s. 165 - 166). Kroniki wczesnośredniowieczne wskazują, że wiara w duchy i inne istoty demoniczne była wśród ludów słowiańskich bardzo silna i tak na przykład, jak podaje czeski kronikarz Kosmas, na rozdrożach stawiano specjalne budynki, w których dusze mogły odpoczywać. Z kolei według Nestora - ruskiego kronikarza - w takich miejscach stawiano słupy z urnami w których znajdowały się prochy zmarłych (za: Walczewska-

* W niniejszym tekście nazwy te będą używane zamiennie.

Bińczyk, 2011). Przykłady obrządku ciałaopalnego znane są na terenach Polski, z Sandomierskiego, Podkarpacia, Lubelskiego (Kostrzewski, 1962: s. 331).

Wyobrażenia upiorów w polskiej kulturze ludowej

Dość powszechnie zachowała się wiara, że przyszły upiór rodzi się z dwoma duszami. Niekiedy przypuszczano, że miały się urodzić bliźniaki, a urodziło się jedno dziecko. W mniemaniu ludu strzygoni było bardzo dużo, dopiero sakrament bierzmowania spowodował, że ich liczba zmalała. Pomagał także sakrament chrztu, przy czym w czasie jego przeprowadzania trzeba było bardzo uważać, aby przy święceniu woda doszła do ciała dziecka, w przeciwnym bowiem razie mogło ono wyrosnąć na upiora. Wedle przekazów ludowych upiorem mogła zostać osoba, która rodzi się z dwoma sercami. Baranowski podaje przykład:

„Pod Przedborzem nad Pilicą w drugiej połowie XIX w. pewna kobieta stwierdziła u swego maleńkiego synka, że serce bije po prawej stronie. Sąsiadki uradziły, że z pewnością wyrośnie na strzygonia, należy go więc powtórnie ochrzcić. Ksiądz nie chciał się na to zgodzić. Matka zataiwszy więc pierwszy chrzest, drugi raz ochrzciła dziecko w Piotrkowie. Mimo to chłopaka z sercem po prawej stronie nadal posądzano o strzygostwo i powszechnie unikano, a żadna dziewczyna nie chciała zostać jego żoną. Narażony na niechęć swego środowiska chłopak wyemigrował do Warszawy, po kilkunastu latach umarł, a w jego wsi rozeszły się pogłoski, że pokazuje się jako upiór” (Baranowski, 1981: s. 55).

Analizując wierzenia ludowe możemy zaobserwować, że posądzanie o bycie upiorem było determinowane anatomicznie w dwojaki sposób. Po pierwsze, już za życia człowieka można poznać, czy dana osoba stanie się strzygoniem, a świadczą o tym choćby dwa rzędy zębów, zęby nienaturalnie cofnięte, zęby wypchnięte do tyłu. Nieraz takimi cechami było tylko zgrubienie dziąseł u nowo narodzonych dzieci. Za przyszłego upiora uważało się ludzi o jakimś specjalnie wyróżniającym się wyglądem: nadmiernie owłosionym ciałem, dużą głową, zrosniętymi brwiami. „Zagrożone” były także osoby obarczone chorobami serca i płuc, których objawami były siność twarzy, wyjątkowo nierówny oddech, czy też odgłosy przypominające rżenie. Jeden z informatorów w

badaniach Leonarda Pełki, przeprowadzone w latach osiemdziesiątych XX wieku, a które dotyczyły rodzimych wyobrażeń demonicznych, wypowiada się następująco:

„Można było poznać, który człowiek zostanie upiorem. Taki człowiek już za życia miał do czynienia z duchami albo też posiadał niekształtną budowę ciała, np. posiadał dużą głowę. Sądzone również, że jak człowiek umiera i ma spokojną twarz w kolorze wosku, to jest zbawiony, kiedy zaś jest inaczej, to będzie upiorem” (Pełka, 1987: s. 186).

Po drugie, na bycie upiorem wskazuje ciało nieboszczyka. I tak nadmierne opuchnięcie nieboszczyka tłumaczono „utuczeniem się” wysaną krwią:

„W 1914 r. w okolicach Brzezin pochowano na miejscu walki poległych Niemców. Po kilkunastu dniach nakazano ekshumację zwłok i przeniesienie ich na inny cmentarz. Zatrudnieni przy tym chłopci stwierdzili, że trup jednego z podoficerów niemieckich odznaczał się względnie świeżym wyglądem, natomiast był niesamowicie spuchnięty. Poczęto więc sobie tłumaczyć, że był strzygoniem. Chciano go unieszkodliwić, aby nie mógł się nadal >>tuczyć ludzką krwią<<, ale żołnierze niemieccy nie pozwolili na ten magiczny zabieg. Jeszcze kilka lat później rozchodziły się wieści, że upiór Niemca grasuje po okolicy” (Baranowski, 1981: s. 57-58).

Na bycie upiorem, według wierzeń ludowych, duży wpływ ma także sposób śmierci człowieka. I tak oto upowszechniło się przekonanie, że upiorem zostaje każdy samobójca lub osoba, która zginęła w tragicznym wypadku.

Upiorem może zostać zarówno zmarły mężczyzna, jak i kobieta. Nie ma znaczenia wiek osoby zmarłej, upiorem może być niemowlę, którego nie zdążono jeszcze ochrzcić, przekłete miało być także dziecko, które urodziło się w czepku, w sobotę albo w czasie świąt Bożego Narodzenia. Nie odgrywały też roli czynniki religijne, upiorem może być zarówno katolik, protestant, czy prawosławny:

„W okolicach Lututowa zachowały się wspomnienia o żydowskim pachciarzu, który po śmierci miał straszyć jako strzygoń. Nawet ksiądz w mniemaniu ludu po śmierci mógł zostać strzygoniem. Pewien gospodarz z

Drużbie (pow. Bełchatów) wracał nocą wozem z Pabianic. W drodze potknął mu się koń i zdarł skórę na kolanie. Skłonny do żartów gospodarz rozpuścił pogłoskę, że kiedy przejeżdżał koło cmentarza na wóz wsiadł zmarły ksiądz i kazał przewieźć się aż do wsi. Na dowód wielkiego wysiłku, z jakim koń ciągnął upiora, pokazywał rozbite kolano zwierzęcia, które jakoby z wielkiego trudu miało się przewrócić” (Baranowski, 1981: s. 56).

Kolejną kategorię „zagrożonych wampiryzmem” stanowią ci, którzy zajmowali się magią: czarownicy, zawierający pakt z diabłem, ale też świętokradcy, zazdrośnicy, niegodziwcy. Przyczyną zostania upiorem mogło być niedopełnione rytuałów pogrzebowych, złe miejsce pochówku lub źle dobrany całun. Niebezpieczne było także nadmierne oplakiwanie zmarłych. Ponadto wierzono, że zagrożeni szczególnie są rudzi, oraz bracia, którzy przyszedli na świat w tym samym miesiącu, ale w różnych latach, pochowani po zachodzie słońca (Wampir, wampiryzm 2010).

Bogdan Baranowski na bazie badań na terenie dawnego województwa łódzkiego, wschodniego Mazowsza i Podlasia stwierdza, że zdaniem informatorów z obszaru dawnego województwa łódzkiego najczęściej po śmierci zostają upiorami: 1. ludzie o dwóch duszach; 2. ludzie rodzący się z zębami; 3. samobójcy; 4. ludzie źli, którzy skrzywdzili innych; 5. ludzie nie chrzczeni lub ochrzczeni nieprawidłowo. Natomiast na wschodnim Mazowszu i Podlasiu w mniemaniu informatorów po śmierci zostawali upiorami: 1. samobójcy; 2. ludzie źli, którzy skrzywdzili innych; 3. ludzie o dwóch sercach; 4. ludzie o dwóch duszach; 5. ludzie zmarli bez spowiedzi (Baranowski, 1987: s. 57). Z kolei w badaniach Pełki 26,3% respondentów odpowiedziało, że upiorem może być człowiek zły; 14,6% - że samobójca; 10,7% - że człowiek o dwóch sercach; 7,4% - że człowiek zmarły bez spowiedzi; 6,6% - że człowiek niewierzący; 6,6% - że czarownik; 5,8% - że człowiek zmarły tragiczną śmiercią; 2,5% - że człowiek o dwóch duszach; 1,7% - że owczarz; 0,8% - że człowiek chytry i skąpy; 0,8% - że człowiek nie bierzmowany; 0,8% - że człowiek, który długo nie mógł umrzeć; 0,8% - że człowiek zadłużony; 0,8% - że człowiek dobry; 13,8% - że każdy człowiek (Baranowski, 1981: s. 56-57)

Relacje zachodzące między upiorem i człowiekiem

Z badań przeprowadzonych przez Pełkę w województwie lubelskim, rzeszowskim i białostockim wynikało, że aż 78% informatorów wierzyło w nawiedzanie ludzi przez zmarłych, z czego 32% określało dane duchy mianem upiorów, upirzy lub wypiórów (Pełka 1987: 167). Wedle współczesnych wyobrażeń i klasycznej definicji wampira utożsamia się duchem zmarłej osoby lub jej trupem, ożywionym przez własnego ducha lub demona, który powraca, żeby zakłócić spokój żywym, pozbawiając ich krwi lub jakiegoś podstawowego organu w celu zwiększenia własnej witalności (Petoia 2004: 35). Ten obraz, upowszechniony także przez media, w znacznej części dalece odbiega od wierzeń ludowych, wedle których upiory zachowują się bardzo różnie. Niekiedy poza błąkaniem się po ziemi i wydawaniem jęków nie czynią ludziom nic złego. Bywa jednak tak, że czynią szkody, tłukły szyby, potrafiły nawet zarzucić część wozu na dach stodoły, wymazać klamki lub szyby różnego rodzaju nieczystościami. Znane są także opowieści, które wskazywały na to, że upiory potrafią wysysać krew ze zwierząt domowych, np. koni czy krów. Czasami zdarza się tak, że strzygoń dusił człowieka i wysysał z niego krew. Tak Baranowski relacjonuje jedną z historii informatorów:

„Oto np. młoda dziewczyna (Radomszczańskie) według orzeczenia lekarzy była chora na gruźlicę. Matka jej nie dawała wiary tej diagnozie. Wszystkiemu winna była zmarła stosunkowo niedawno jej teściowa, która w nocy wysysała krew z dziewczyny. Istotnie, dziewczynie śniła się często babka, która ją dusiła. Dość często wypadki nagłej śmierci, wywołanej prawdopodobnie zawałem, tłumaczone były uduszeniem przez strzygonia. Kilkakrotnie w różnych okolicach (Wieluńskie, Pajęczańskie, Radomszczańskie, Podlasie nad Biebrzą) słyszałem opowiadania o tym, jak strzygoń nawet w biały dzień dusił swą ofiarę” (Baranowski, 1981: s. 59).

Złośliwe upiory płały różnego rodzaju figle: wabiły ludzi na bezdroża, bagna, wrzucały do wody, wypuszczały konie, bydło, świnie lub drób z pomieszczeń gospodarczych. Zasadniczo jednak ograniczały się do pokazywania się znajomym osobom. Widoczne były tylko przez niektórych, niekiedy ucinęły sobie przyjacielską

pogawędkę z ludźmi, nie czyniąc niczego złego. W wierzeniach ludowych upowszechniło się także przeświadczenie, że upiory wykazują nadzwyczaj rozwinięte uczucia rodzinne. Strzygonie odwiedzały swą żonę, męża lub innych członków rodziny. Strzygoń potrafił także wyświadczać swym najbliższym wiele przysług - czyścił konie, wyrzucał nawóz z obory, kosił łąkę, rąbał drzewo, rznął sieczkę. Traktując stosunek upiorów do człowieka i jego dobytku, można za Leonardem Pełką wyróżnić następujące typy demonów: dobre (otaczają opieką człowieka, dobytek), neutralne (postępowanie zależne od upodobań demona), złe i szkodliwe (powodujące nieszczęścia, klęski i niepowodzenia) (Pełka, 1963: s. 117-118). Wedle wierzeń ludowych upiór to (Pełka, 1987: s. 168-169):

1. Istota nieszkodliwa dla człowieka: „Wypiór ludziom nie szkodził tyle, że z przestrachu można się było rozchorować”; „Ludziom upiory nie szkodziły, przychodziły tylko do bliskich popatrzeć, jak im się żyje i następnie wracały do grobu”.
2. Istota pomagająca ludziom: Oprócz strzygonia, który w wyraźny sposób szkodzi, istnieje jego dobra odmiana, czyli strzygoń gospodarz, który stawia płoty, młóci w stodole, siecze sieczkę. Przebywa również z żoną, mogąc nawet mieć z nią dzieci. Jednak nim zapieje kogut musiał wrócić do mogiły. „Nocne duchy pomagają ludziom. Przynoszą one pieniądze. Dlatego ludzie modlą się, aby duchy nocne ich wspomagały”. „Były też takie upiory, które pomagały ludziom przy sieczce czy młócce”.
3. Istota szkodliwa dla człowieka: straszy ludzi, wabi ich za bagna i topi, napastuje podróżnych, powoduje wszelakiego rodzaju nieszczęścia i niepowodzenia w życiu rodzinnym, tłucze sprzęty i naczynia kuchenne oraz wyprowadza bydło z zabudowań gospodarczych na pola uprawne dla czynienia szkód.

Skoro wiedziano, co robi upiór, to jak go można było rozpoznać, innymi słowy, jak wygląda upiór i kiedy można było go spotkać? W wierzeniach ludowych wielu okolic upiór wychodząc z grobu nie posiadał pleców lub były one całe czarne. Niekiedy pojawiał się pod postacią kościotrupa, potwora lub jakiegoś zwierzęcia (psa, wilka, kota, wielkiego konia, barana, kozła, wielkiego ptaka). Franciszek Kotuła podaje

następujący przykład:

„W latach 30 XIX wieku na Podgórzu zmarła pewna bogata wdowa. Po jej śmierci na okolice zaczęły spadać klęski nieurodzaju. Doszli więc ludzie do wniosku, że miała ona dwie dusze i jedna z nich gnębiła wioskę. Ponoć wychodziła co noc z grobu pod postacią norki. Postanowiono więc uciąć zwłokom głowę i położyć między nogami denatki, co uczyniono w obecności miejscowego proboszcza” (Kotula, 1989: s. 181)

Czasem obecność upiora zdradzał jedynie cień lub odgłosy, ponieważ mógł być całkowicie niewidzialny. Jeśli nie był widoczny, czuć było cmentarny zapach lub wokół rozchodziło się przejmujące zimno. Upiory wychodząc w księżycową noc, wzbijał się w powietrze lub szedł tyłem jak rak. Wychodziły w pełni księżyca lub na nowiu. Pojawiały się przeważnie o północy, gdyż była to jedna z chwil przeistoczenia w istotę demoniczną. Wedle innych przekazów upiory wychodziły podczas „godziny duchów”, między 23, a 1 w nocy. Był to zazwyczaj piątek albo też dzień tygodnia w którym zmarł dany człowiek (Łysiak, 1993: s. 43; s. 115). Poza tym okresem strzygonia można było się spodziewać, gdy wiał mocny wiatr, było pochmurno lub gdy ktoś z okolicy się powiesił (Podgórcy, 2005: s.437).

Obrona przed upiorami

Z wierzeń ludowych wynika, że sposoby ochrony przed strzygoniami były bardzo różne i zależne od regionu Polski. I tak oto na wschodnich granicach Polski wierzono, że człowiek, który umrze, po trzech dniach wraca po pogrzebie do domu. Należy przyszykować szklankę czystej wody ze studni, przykryć ją szmatką, czystą, białą, wyprasowaną i nieużywaną. Jeśli duch przyjdzie, to się obmyje i wtedy szmatka będzie wilgotna i pomięta. Znaczna część działań „przeciwupiornych”, co podkreśla Baranowski, wywodzi się jeszcze ze średniowiecza i znane były na wielu obszarach słowiańskich. Upowszechnił się zwyczaj, wedle którego należało odkopać grób i przebić pierś nieboszczyka kołkiem lub zębem od brony, ewentualnie przebić głowę gwoździem żelaznym. Często ograniczano się jedynie do przewrócenia nieboszczyka twarzą ku dołowi, „aby gryzł ziemię”. Baranowski zauważa, że

„Wspomnienia o tego rodzaju magicznych zabiegach zachowały się przeważnie tylko w południowej części omawianego regionu

(Radomszczańskie, Pojęczańskie, Wieluńskie) graniczącej z Małopolską. Podobno jeszcze w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia w Wieluńskim zdarzały się wypadki profanowania grobów. W związku z tym naczelnik powiatu wydał specjalne zarządzenie dla władz gminnych, a lekarz powiatowy wraz z żandarmami jeździł po wsiach i przeprowadzał wizję lokalną. Przesłuchiwano wówczas bez żadnego rezultatu niższych funkcjonariuszy kościelnych, grabarzy itp. (Osjaków, Konopnica, Praszka) (Baranowski, 1981: s. 60-61).

Jednym z najbardziej drastycznych „zabiegów” pośmiertnych, który uniemożliwiał nieboszczykowi opuszczenie grobu, było obcięcie mu głowy i położenie między nogami, aby nie mógł jej uchwycić rękoma, kaleczono pięty, podcinano ścięgna pod kolanami, aby nie mógł wyjść z grobu. Posądzonych o bycie upiorem grzebano na rozstaju dróg, a na grobie układano kupy głazów. Na terenie Małopolski i Lubelszczyzny wbijano gwóźdź przeważnie od czoła lub ciemienia w głąb. Bywało też, że wbijano nieboszczykowi ciernie pod język, by nie ssał krwi lub za paznokcie i w brzuch (Moszyński, 1934: s. 663). Leonard Pełka wymienia dwie grupy praktyk magiczno-religijnych. Pierwsze to działania ukierunkowane na unieszkodliwienie upiora, takie jak odkopanie grobu i przełożenia ciała twarzą do ziemi, włożenie kawałka żelaza do ust zmarłego, wywiercanie dziury w grobie i wlanie wody święconej do środka, czy posypanie grobu ziarnkami maku. Druga grupa praktyk dotyczy działań o charakterze profilaktycznym mających zapobiec ujawnieniu się demona: włożenie do trumny ulubionych przedmiotów zmarłego, wyświecenie mieszkania po pogrzebie, poświęcenie ciała zmarłego, czy przewrócenie wozu zmarłego po powrocie z pogrzebu (Pełka, 1987: s. 169-170).

Baranowski tak wspomina relacje swoich informatorów w województwie łódzkim:

„W wielu wsiach na terenie dawnego województwa łódzkiego rozpowszechniony jest pogląd, że zapadanie się grobu świadczyć może o ucieczce nieboszczyka. Dlatego do dziś dnia [badania prowadzone w latach osiemdziesiątych XX wieku – K.J] np. w Wieluńskim, zwraca się skrupulatnie uwagę, aby grabarze mocno ubijali ziemię, gdyż w przeciwnym wypadku mogą powstać ubliżające zmarłemu plotki, że

wychodzi z grobu jako upiór” (Baranowski, 1987: s.59).

Leonard Pełka we wspomnianych już badaniach podaje następujące statystyki: 25,3% informatorów uważało, że najpewniejszym sposobem jest odkopanie grobu i przełożenie ciała twarzą do ziemi; 23,1%, że zamówienie mszy za zmarłego; 11,6% - że wywiercenie dziury w grobie i wlanie do wnętrza wody święconej; 11,6% - że poświęcenie mieszkania po pogrzebie; 9,2% (tylko z terenu Lubelszczyzny) - że posypanie grobu ziarnkami maku; 5,7% - że odkopanie grobu i ucięcie głowy zmarłemu; 3,4% - że poświęcenie ciała w czasie pogrzebu; 1,1% - że odkopanie grobu i włożenie kawałka żelaza do ust zmarłego; 1,1% - że wystawienie krzyża obok domu zmarłego; 1,1% - że włożenie do trumny ulubionych przedmiotów zmarłego; 1,1% - że przewrócenie wozu zmarłego po powrocie z pogrzebu. Natomiast reszta informatorów uważała, że nie ma żadnych sposobów, aby ustrzec się przed upiorami.

Podsumowanie

Zachodzące zmiany na terenach wiejskich powodują, że wiele opisanych powyżej wierzeń zostało już zapomnianych. Ich wpływ na życie społeczne jest coraz mniejszy i właściwie dotyczy jedynie najstarszych mieszkańców. Nie małe znaczenie odegrał Kościół, który traktuje owe wierzenia jako przesady, czy pogańskie zabobony. Kościół średniowieczny tłumaczył, że upiory są wstępowaniem w ciało nieboszczyka diabła, który pozwalał na zachowanie świeżości ciała (Lecouteux, 2007: s.46). Dość powszechnie przyjęty był pogląd, że rzadsze pokazywanie się strzygoniów było następstwem głębszej religijności ludzi i przestrzeganiem przepisów kościelnych. Łukasz Gołębiowski stawia diagnozę, że wiele z wierzeń demonicznych była konsekwencją przywar Polaków: skłonności do pijaństwa, lenistwa, zabobonności i mściwości (Gołębiowski, 1830: s. 9).

Wiara w upiory zaczęła się także wiązać się z zacofaniem, ciemnotą, wstydem czy odrzuceniem ze strony społeczności lokalnej. W czasach współczesnych – pisze Pełka – wierzenia te ulegają procesom obumierania i zanikania. W toku zachodzenia tych procesów poszczególne wątki wierzeń demonicznych stopniowo tracą przypisywane im atrybuty nadprzyrodzoności i przechodzą do sfery ludowej twórczości o charakterze ludyczno-wychowawczym z pewnymi akcentami moralizatorskimi (Pełka, 1987: s. 40). Poziom oświaty, wpływ mediów – prasy, telewizji, czy radia powoduje, że coraz częściej są one traktowane jako bajki, fantazje, a ich wartość

sprowadza się do ciekawostki, czy atrakcji turystycznej danego regionu. Nie oznacza to, że pamięć o nich nie jest zachowana, elementy kulturowe takie jak anegdoty, ustne przekazy, opowiadania, historyczne zwyczaje i obrzędy, figurki czy rekwizyty ludowe funkcjonują we współczesnej kulturze, np. dzięki wystawom muzealnym. Optymistą jest również Bohdan Baranowski, który zauważa, że przy obecnej modzie na ludowość w stylu retro postacie z demonologii ludowej są na tyle malownicze, że nie można z nich zrezygnować, pozostaną one typowymi rekwizytami sztuki ludowej, zdobnictwa, teatru i literatury. Podchodzi się jednak do nich z przymrużeniem oka, na wesoło (Baranowski, 1981: s. 49). Pomimo upływu czasu (od publikacji książki Baranowskiego upłynęło ponad 30 lat) wydaje się, że jest to diagnoza nadal aktualna i najbardziej trafna, istoty demoniczne już nie straszą ludzi, ale przez swoją tajemniczość nadal wzbudzają ciekawość, nie tylko badaczy kultury ludowej.

Bibliografia

1. Baranowski B. (1965), *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
2. Baranowski B. (1969), *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
3. Baranowski B. (1981), *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
4. Gołębiowski Ł. (1830), *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Gałęziowska i Spółka, Warszawa.
5. Kopaliński W. (1985), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
6. Kostrzewski J. (1962), *Kultura prapolska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
7. Kotula F. (1989), *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórczan, Rzeszowiaków, Lasowiaków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
8. Lecouteux C. (2007), *Tajemnicza historia wampirów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa.
9. Łysiak W. (1993), *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Wydawnictwo Eco, Międzychód.
10. Moszyński K. (1934), *Kultura ludowa Słowian, cz. II, zeszyt 1*, Kraków.
11. Pełka L. (1963), *Śladami pierwotnych wierzeń*, Wydawnictwo MON, Warszawa.
12. Pełka L. (1987), *Polska demonologia ludowa*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
13. Petoia, E. (2004), *Wampiry i wilkołaki. Źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, TaiWPN Universitas, Kraków.
14. Podgórska B., Podgórski A. (2005), *Wielka księga demonów polskich: leksykon i antologia demonologii ludowej*, Wydawnictwo KOS, Katowice.
15. Rożek M. (1993), *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków.
16. Walczewska-Bińczyk I. (2011), *O upiorach i strzygach w wierzeniach ludowych na terenie*

Upiory w polskiej kulturze ludowej

Małopolski w XIX w., dostępny pod adresem <http://przechistorie.pl/index.php> [data pobrania 02.07.2012].

17. Wampir, wampiryzm (2010), dostępny pod adresem <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/32293> [data pobrania 02.07.2012].

Mariola Kowalczyk

Wydział Nauk Społecznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,
Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin

Rytuał modlitwy na Światowych Dniach Młodzieży, Kraków 2016.

Perspektywa socjologii wizualnej

The ritual of pray at World Youth Days, Krakow 2016,
from the visual sociology perspective

Streszczenie

Artykuł przedstawia ujęcie zagadnienia rytuału religijnego z perspektywy socjologii wizualnej. W tym celu przyjrano się ubiegłorocznym Światowym Dniom Młodzieży w Krakowie by w oparciu o to wydarzenie przeprowadzić analizę rytuału modlitwy. W badaniach tego fenomenu przyjęto perspektywę wizualną, ze szczególnym naciskiem na analizę fotografii. Obrazy będące podstawą badań (załączone do niniejszego tekstu) pozyskaliśmy w trakcie bezpośredniego uczestnictwa w wydarzeniu. W oparciu o zamieszczone tutaj fotografie staraliśmy się opisać ukryte, subiektywne stany przeżyć religijnych uczestników spotkania papieskiego. Selekcjonując fotografię zastosowaliśmy zasadę polegającą na wyodrębnieniu zdjęć, które są istotne w kontekście obranego tematu i celu badawczego pracy. Sprawą drugorzędną stała selekcja związana z estetyką i jakością zdjęcia. Metodologia w przypadku badań dotyczących socjologii wizualnej, nie należy do jednoznacznie określonych, co sprawia, że wszystkie prace wybierające to podejście badawcze, można uznać za nowatorskie. Analizując fotografie skupiliśmy się na semiologicznym wymiarze interpretacyjnym, a następnie zestawiliśmy go z analizą dyskursywną. Należy dodać, że zamieszczone tutaj zdjęcia są doskonałym źródłem nie tylko naukowej analizy, ale i „twardym” dokumentem, potwierdzającym kondycję religijności uczestników wydarzenia, jakim były XXXI ŚDM w Polsce, odbywające się w drugiej dekadzie XXI wieku.

Słowa kluczowe: ŚDM, rytuał modlitwy, socjologia religii, socjologia wizualna, fotografia

Abstract

The article shows issue of religious ritual in perspective of visual sociology. For that purpose last year's World Youth Day in Krakow has been used as an example to look at the ritual of prayer. Study with phenomenon of prayer was based on visual perspective, especially on photography analysis. Images used on the research (attached to present text) were obtained during the direct participation in the event. Based on photographs placed here we tried to describe hidden, subjective states of religious experiences of the participants of the meeting with pope. Selecting the photographs we applied the principle that consist extracting photographs which are essential in the context of the chosen subject and the purpose of research. A secondary priority was to select photographs with aesthetics and quality. Methodology of visual sociology research does not belong to explicitly defined which makes all the work selection innovative. Analysing photographs we focussed on semiological interpretative dimension and we arranged it with the discursive analysis. It should be said that photographs used here are excellent sources of scientific analysis and also they are "hard" documents, confirming the condition of the religiousness of the participants of the event, which was the XXXI WYD in Poland, being held in the second decade of the 21st century.

Key words: WYD, prayer ritual, sociology of religion, visual sociology, photography

Wprowadzenie

Głównym celem tego tekstu jest próba przełożenia komunikacji wizualnej na

komunikację zwerbalizowaną symbolicznego wymiaru rytuału religijnego, obecnego na ŚDM w Krakowie. Zagadnieniem przewodnim tekstu jest rytuał religijny analizowany z perspektywy socjologii wizualnej. Analizę wizualnego świata symbolicznego rytuału modlitwy, rozpoczniemy od krótkiego wyjaśnienia, co właściwie możemy rozumieć pod pojęciem rytuału „religijnego”. O terminie rytuał można snuć wiele wyjaśnień, każde nowe podejście do tego zagadnienia daje inną definicję. W dzisiejszych czasach słowo rytuał dla większości ludzi ma pejoratywne skojarzenia. Rytuał jest odbierany, jako pewna skostniała czynność, która jest nam narzucana przez różne rodzaje norm i nacisków prawnych, społecznych, a czasem też i prywatnych. Słowo to przeciwstawiane jest kreatywności i dynamice (Ratzinger, 2002: s. 143). Nasze całe życie, to jeden wielki rytuał, począwszy od porannego wstawania za zwyczaj o określonej godzinie, następnie spożywanie posiłku, wyjście do pracy czy na uczelnie, lunch, spotkanie z przyjaciółmi, rodziną. Wszystko to może przybierać formę codziennego rytuału, czyli jakiejś powtarzającej się czynności, odbywającej się w określonym czasie i będącej jakimś z góry, znanym przez nas schematem. Nam jednak chodzi o znacznie głębszą formę rytuałów, które nie są tylko wizualnym przedstawieniem i codziennym niejako przymusem. Dlatego najbardziej interesować nas będzie, sakralny wymiar tego pojęcia, jak dalece rytuały są obecne w zachowaniach religijnych, oraz jaką przybierają formę w wymiarze życia religijnego Kościoła. W przypadku tego artykułu rytuał jest czymś wyjątkowym i ciekawym, ponieważ odwołuje nas do transcendentnej rzeczywistości. Po mimo wielu starań i stosowania przeróżnych metod interpretacji tego rodzaju formy rytuałów, a mianowicie rytuałów religijnych, zawsze będą one objęte, dużą dozą niepewności i tajemniczości. To właśnie świadomość tajemnicy i świętości, jaką niesie za sobą, kontakt ze wspólnotą Kościelną, a przez to i z Absolutem, czyli Bogiem sprawia, że rytuał religijny, nigdy nie przybierze dla nas formy skostniałych przyzwyczajień.

Należy również powiedzieć kilka słów jak połączony jest rytuał modlitwy z wydarzeniem, jakim są ŚDM. Czym więc są, te słynne Światowe Dni Młodzieży? Najprościej wyjaśniając, jest to nic innego jak modlitewne spotkanie ludzi młodych, pochodzących z różnych części świata. Każdego roku obchodzone są w diecezjach, a co dwa bądź trzy lata, przybierają formę wielkiego spotkania młodych wiernych z Ojcem Świętym, w wyznaczonym przez papieża miejscu na świecie. Młodzi ludzie w ramach tych wydarzeń, przez kilka dni modlą się, słuchają nauk papieskich, przystępują do

wielu sakramentów. Jest tam także obecny akcent artystyczny, czyli tańce, śpiew, spotkania towarzyskie, jak również młodzi mają możliwość brania udziału w wydarzeniach sportowych. Za każdym kolejnym razem, gdy odbywają się ŚDM mają one tę samą formę, a mianowicie festiwalu religijno-kulturalnego.

Po tym krótkim wprowadzeniu przedłożymy jeszcze kilka wyjaśnień dotyczących przyjętej metodologii w analizie wizualnego przekazu, jaki niesie za sobą obraz fotograficzny. Po czym dopiero przejdziemy do poszukiwania reguł kultury religijnej towarzyszących uczestnikom ŚDM.

Przyjęta metodologia

W socjologicznych badaniach jakościowych bardzo często stosowany jest termin badania wizualne. Terminy takie jak wizualizacja, antropologia wizualna, czy socjologia wizualna są niezbędne dla dyscyplin naukowych, które zajmują się tworzeniem, wykorzystywaniem i przetwarzaniem obrazów. Wymienione dyscypliny naukowe w swoich badaniach wykorzystują różne techniki wizualne, ale nie można powiedzieć, że techniki te, pomimo iż dotyczą wizualności są ze sobą zbieżne, ale jedynie podobne to, co je ze sobą łączy to zainteresowanie obrazem (Emmison, Smith, 2012: s. 668-669). Nauki społeczne współcześnie wskazują na dwa podejścia do praktyk patrzenia, pierwsze z nich wskazuje na ich zależność od kultury wizualnej a same praktyki patrzenia umiejscawia w kontekście podobnym do innych aktywności życia społecznego. Z drugiej strony praktyki patrzenia można ująć w kontekście zdolności wyuczonej w toku socjalizacji, patrzenie jest tutaj wskaźnikiem zewnętrznych uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz elementem współtworzącym przebieg interakcji społecznej (Drozdowski, Frąckowiak, 2012: s. 62). Dane wizualne w badaniach społecznych są związane z wytwarzaniem, następnie z organizacją i interpretacją obrazów. Można wyodrębnić między innymi trzy podstawowe rodzaje danych wizualnych są to kolejno dane: socjologiczne, następnie antropologiczno-socjologiczne i na końcu dane antropologiczne (Jeziorski, 2013: s. 53).

Natomiast sam rozwój badań fotograficznych w naukach społecznych ma bardzo obszerną i długą historię, ciągnie się ona od momentu sporządzania archiwów kolonialnych. Na początku XX wieku przechowywano w archiwach, wizerunki złoczyńców, aż sięgając do współczesnych badań, w których to etnografowie nawiązują współpracę z informatykami, aby dokumentować fotograficznie różne aspekty kultury

(Pink, 2009, s. 98). Niewątpliwie ze względu chociażby na funkcje rola fotografii w badaniach socjologicznych jest bardzo znacząca. Po pierwsze pełni ona rolę informacyjną, jest to chyba najbardziej powszechna i jednoznaczna rola fotografii. Fotografia w tym ujęciu obiektywizuje istnienie czegoś, o czym jedynie słowne opowiadanie, byłoby niewystarczające. Fotografia przez zatrzymanie jakiejś rzeczywistości, w postaci zdjęcia, pozawala na dokładniejszą analizę fragmentu sfotografowanej rzeczywistości (Krajewski, 2014: s. 16).

Materiały wizualne można wykorzystać w różnorodny sposób, Michael Emmison i Philip Smith podają cztery tradycyjne typologie zastosowania materiałów wizualnych. Po pierwsze są wykorzystywane głównie wśród badaczy zorientowanych na badania etnograficzne. Drugie podejście reprezentują badacze skupieni bardziej na kwestiach semiologicznych, szczególnie badacze zajmujący się analizą reklam, bądź przekazami medialnymi. W podejściu trzecim mamy do czynienia z wykorzystaniem materiałów wizualnych, typowo przez badaczy naukowych, zajmujących się analizą praktyk wizualnych to znaczy badaniem, w jaki sposób można wykorzystać w badaniach naukowych szkice, diagramy bądź rysunki. Ostatnie podejście, skupia się na stosowaniu badań wideo, które obrazują naturalnie występujące zależności i interakcje społeczne, szczególnie w badaniach nad zjawiskiem komunikacji zapośredniczonej przez nośniki technologiczne (Emmison, Smith, 2012: s. 668-669).

Zdjęcia czy fotografie, które przeznaczone są do celów naukowych wymagają często długich, żmudnych analiz i interpretacji. Jeziorski oraz Sztompka podają cztery możliwości interpretacji danych wizualnych. Wśród nich wyróżniają: analizę dyskursywną, semiologiczną, strukturalistyczną i hermeneutyczną. W niniejszej artykule szczególną uwagę skupimy na analizie symbolicznego wymiaru rytuałów religijnych. Analiza ta ściśle dotyczyć będzie opisu samego obrazu, czyli spróbujemy między innymi odpowiedzieć na pytanie, Co zostało na obrazie pokazane? Co oznaczają poszczególne składowe obrazu? (Rose, 2010: s. 305). W odniesieniu do tak ustawionego celu najbardziej pomocne będą dwa typy analiz obrazu: semiologiczna oraz dyskursywna analiza obrazu. W analizie semiologicznej, obraz jest znakiem bądź też układem znaków, które kryją za sobą kulturowe znaczenia. W tym podejściu interpretacyjnym, na samym początku powinno się odwołać do semiologii, czyli nauki zajmującej się wyjaśnianiem, funkcjonowania znaków w kulturze (Jeziorski, 2011, s. 44). W interpretacji semiologicznej w badaniach nad wizualną kwestią kultury, badacze

najczęściej wykorzystują prace Ferdinanda de Saussure'a i Charlesa Sandersa Peirce'a. Pojęciem podstawowym w tej analizie jest znak, gdyż semiologia, jako dziedzina naukowa, zajmuje się badaniem funkcji znaków w społeczeństwie. Odwołując się do definicji znaku, widzianego przez de Saussure'a, relacja między przedmiotem znaku a treścią, z jaką ten przedmiot jest związany, jest pewną wspólną dla zbiorowości konwencją, narzucaną przez adekwatnie do ich czasów istniejącą kulturę. Pogląd ten najczęściej wykorzystywany jest w nurcie lingwistyki, gdzie autorzy posługują się przede wszystkim znakami słownymi i językowymi (Sztompka, 2005, s. 82). Według Umberto Eco semiologia, służy do badania wszystkich zjawisk kulturowych, w taki sposób, jak gdyby były one zbiorem znaków. Przyjmuje on także hipotezę, mówiącą, że naprawdę wszystkie spotykane zjawiska kulturowe są systemami znaków, czyli są elementem komunikacji. Semiologia jest, więc próbą teoretycznych przemyśleń nad zjawiskami semiozy, czyli zjawiska typowego dla ludzi, w których główną rolę odgrywa znak, jako przedmiot, czyli znaczenie, oraz nie mniej ważną rolę, odgrywa interpretacja tego znaku. Bardziej współczesnym i znanym badaczem nurtu semiologii jest Roland Barthes, który podkreślał znaczenie różnorodności nurtu semiologii (Olechnicki, 2003: s. 217) Główną ideą tej analizy jest założenie, że obraz fotograficzny jest znakiem. Dzięki semiologii badacz otrzymuje zbiór narzędzi analitycznych, które pomagają mu rozłożyć obraz na mniejsze elementy i prześledzić, w jaki sposób funkcjonuje, znak w relacjach do szerszego zbioru znaczeń. Interpretacja tego typu, wymaga od badacza posiadania wyszukanej grupy pojęć, które w dokładny sposób opisują, jakie znaczenia tenże obraz nam narzuca. Semiologiczna analiza to interpretacja w szczególności o charakterze formalnych procedur, które są pomocne przy rozszyfrowaniu ukrytych społecznie i kulturowo znaczeń narzucanych nam przez jakiś obraz (Sztompka, 2005: s. 81).

Natomiast analizie dyskursywnej szukamy odpowiedzi na pytanie, jak ludzie odbierają dany obraz oraz co wpływa na taki a nie inny jego odbiór? To właśnie ta analiza, skupia szczególną uwagę na odbiorze obrazu przez społeczność, do której dany przekaz jest kierowany, oraz do społeczności, która stwarza ramy tego odbioru. Dyskursywna analiza obrazu, największe znaczenie przywiązuje do obszaru, przestrzeni samego obrazu. Sporadycznie może odnosić się również do obszaru wytwarzania. W przypadku tej analizy jedną z mocnych jej stron, jest badanie, jak obraz oddziałuje na odbiorców. Drugą mocną stroną w analizie dyskursywnej jest fakt, zwrócenia uwagi, na

instytucjonalne oddziaływanie obrazu na odbiorcę. Mając do czynienia z taką sytuacją uwzględnia się w analizie, sposoby za pomocą, których jakieś dominujące instytucje, wykorzystują obrazy oraz jakich technologii używają tworząc swoje nowe wizualne dyskursy. Interpretacja typu dyskursywnego, bierze pod uwagę szczególnie kontekst i praktyki, które służą nam, jako reguły niezbędne do interpretacji fotografii (Jeziorski, 2011: s. 50). Sens obrazu w takiej analizie, powstaje na drodze negocjacji pomiędzy twórcą zdjęcia a jego odbiorcą. Negocjacji tej pośredniczy sam obraz, oraz ważny jest fakt, że obraz prowadzony jest, w jakimś z góry określonym kontekście instytucjonalnym. Znaczenia fotografii, w dużej części, są w ciągłej fazie twórczej. Faza twórcza, zależy od tego, kiedy, gdzie i przez kogo jest ona odbierana, Można zauważyć, że w tym kontekście znaczenie obrazów jest kulminacją kilku procesów, między innymi procesu interpretacji, zaangażowania i negocjacji (Sztompka, 2005: s. 91).

Po zebraniu materiałów do badań i wybraniu metody interpretacji, przychodzi czas na opisanie, jak wyglądał przebieg analizy danych wizualnych. Na samym początku analizy ma miejsce przeglądanie fotografii, tak często i długo aż będzie jasny charakter i właściwości zebranego materiału wizualnego. Ten etap polega na oglądaniu zdjęć w żaden sposób nieedytowanych, to znaczy patrzymy na nie w chronologii ich powstawania, według klucza tematycznego oraz czasowego i przestrzennego. Następny etap jest powiązany z procesem katalogowania oraz selekcjonowania. W procesie tym, treść poszczególnych fotografii dzielona jest według kryteriów, wyznaczonych w odniesieniu do głównego celu badawczego. Ważne w tym etapie jest także segregowanie, ze względu na znajdujące się na materiale badawczym artefakty, ale również ważny jest element, odniesienia fotografii do całego układu przestrzennego wydarzeń. Kolejny krok, to już przejście do bardziej ukierunkowanej analizy, której ramy wyznaczają założenia, postawione na samym początku badań, a mianowicie problemy i cel badawczy oraz pytania badawcze (Collier Jr., Collier, 2012: s. 721-722).

Selekcja fotografii zamieszczonych w tym artykule wynika z trzech zasadniczych kryteriów. Pierwsze z samych idei przyjętych na początku badania. Drugie kryterium selekcyjne to, jakość wykonanych zdjęć, jest to jednak najmniej ważne kryterium w kontekście tej pracy. Ostatnie kryterium selekcji dotyczy pytania, o nasycenie różnych kategorii czy typów realizacji, czyli pytanie o to, co tak naprawdę mieliśmy sfotografować a co jest zupełnie zbędne w odniesieniu do przyjętych wcześniej założeń badawczych. Ostatnie kryterium szczególne znaczenie, ma w

przypadku podjęcia decyzji o ilości zdjęć poddanych analizie. W kontekście tego artykułu, merytorycznie głównym wyznacznikiem selekcji fotografii, jest ich zgodność z wybranym rytuałem religijnym, czyli w tym przypadku z rytuałem modlitwy. Kluczowym elementem w tworzeniu bazy zdjęciowej, była selekcja indywidualna, w trakcie wykonywania zdjęć, dokonywana samodzielnie przez fotografa znajdującego się w terenie badawczym, ale i również nie mniej istotna była selekcja, dokonywana w domu przed własnym komputerze (Drozdowski, Frąckowiak, Krajewski, Rogowski, 2012: s. 69-71). Całe postępowanie badawcze, zostało ukierunkowane i usystematyzowane przez odpowiedzi na następujące pytania badawcze: Jakie symbole charakterystyczne dla wydarzeń religijnych typu ŚDM w najlepszy sposób obrazują wyszczególniony przez nas rytuał religijny? Jak kontekst sytuacyjny wydarzenia, wpływał na symbolikę wyrażania rytuału modlitwy? W interpretacji zdjęć nie tylko o tematyce religijnej, ale i wszystkich innych, po pierwsze musimy skupić się tylko i wyłącznie na tym, co dane zdjęcie przedstawia, dopiero po tym etapie, możemy skonfrontować ten obraz, z symbolicznym wymiarem przekazów wizualnych. Dlatego też, bardzo ważne jest, aby na początku w analizie odpowiedzieć na pytanie: co dane zdjęcie przedstawia? Pierwszy krok polega na identyfikacji obiektów, elementów, osób, następnie przechodzimy do identyfikacji scenerii sytuacji, zdarzenia, czyli mówiąc krócej odkrywamy tematy, jakie przedstawia nam obraz. Każdy rodzaj fotografii społecznej, niesie za sobą ogromny ładunek symbolicznych i ukrytych znaczeń, które my badacze musimy jak najlepiej zinterpretować. Pomocne w takich interpretacjach, powinno okazać się zwrócenie uwagi, na całą mowę ciała osób badanych, ich postawę, mimikę twarzy, fizjonomię, ułożenie rąk. Po przebrnięciu przez pierwszy etap możemy w sposób holistyczny łączyć różne elementy składowe obrazu i szukać w zachowaniach różnych ludzi, elementów wspólnych. Zdjęcia są współcześnie traktowane, jako niepodważalny dowód na istnienie czegoś, tak, więc niniejsza praca stawia przed czytelnikiem niebywale trudne zadanie: zobaczenia czegoś, co ma wartość nie tylko, historyczną, społeczną, naukową, ale przede wszystkim wartość symboliczną, ukrytą, religijną. Dlatego też głównym celem i poniekąd zadaniem autorów prac o tematyce wizualnej jest uwrażliwienie odbiorcy na to, co zobaczył, widzi oraz na to, co odbiorca zobaczy w przyszłości.

Przed przejściem do analizy obrazów powiedzmy jeszcze, jakie rytuały religijne miały miejsce na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie w 2016 roku. A

mianowicie są to między innymi rytuał modlitwy, rytuał spowiedzi świętej, rytuał komunii świętej, rytuał adoracji Najświętszego Sakramentu i czuwania oraz rytuał drogi krzyżowej. Tutaj przedstawimy jeden najogólniejszy a zarazem najbardziej podstawowy rytuał wszystkich wydarzeń o tematyce religijnej, czyli rytuał modlitwy. Wybierając zdjęcia do analizy kierowaliśmy się kluczem, symboliczności danych sytuacji, postaw i gestów widocznych na zebranych materiale wizualnym. Każdy symboliczny gest religijny, jest opisany i podparty wyjaśnieniem pochodzącym stricte z literatury teologicznej. Przez odwołanie właśnie do takiej literatury chcieliśmy uwiarygodnić, ważność gestów, jakie dostrzeżliśmy analizując nasz materiał wizualny.

Analiza rytuału modlitwy

Nasze badawcze wyzwanie interpretacji wizualnego świata rytuałów religijnych, w tym artykule przedstawimy analizując rytuał modlitwy. Rytuał ten jest najbardziej ogólny, dlatego też analiza rytuału modlitwy będzie nam służyć, jako wyjaśnienie pewnych powszechnych form modlitwy. Słownikowa definicja modlitwy podaje, że jest to pewien akt za pośrednictwem, którego można zwracać się do Boga. Modlitwa to nic innego jak wzywać, wysławiać, dziękować, adorować wyrażać żal i prosić Boga o łaski. Możemy spotkać się między innymi z modlitwą liturgiczną, zbiorową, indywidualną, głośną albo cichą (Niedźwiecki, 2003: s. 81). Dość często możemy spotkać się ze stwierdzeniem, że człowiek staje się samym sobą dopiero wtedy, gdy się modli. Dzieje się tak, dlatego, że modlitwa jest pewną formą kształtowania i wychowania człowieka tak, aby postrzegał siebie, jako stworzenie uczynione na obraz i podobieństwo Boga. Mówiąc o modlitwie chrześcijańskiej w odwołaniu do jej historycznych początków, w szczególności, mamy na myśli, modlitwę odbywającą się we wspólnocie. Modlitwa miała pomagać zgromadzonym wiernym, w uświadomieniu sobie, jaka jest ich droga powołania, miała ona także wywoływać we wspólnocie poczucie uległości wobec Boga. Modlitwa prawdziwie spełnia swoje powołanie dopiero wtedy, gdy może być ona kształtowana przez Ducha Świętego na obraz Chrystusa, a w konsekwencji służyć na chwałę Boga. Szczególnie podczas obrzędów liturgicznych można dostrzec wspólnotowy charakter modlitwy, gdyż bardzo często podkreśla się w niej słowo *my*. To *my* jesteśmy ludem Bożym w drodze do zbawienia, to *my* mamy posiadać jedną wiarę, razem mamy być ludem śpiewającym, błagającym i świadczącym w imię Boga (Donghi, 1999: s. 69-71).

Modlitwa wspólnotowa ma być przeciwstawieniem się człowieka pokusie indywidualizmu. Modlitwa indywidualna, może prowadzić człowieka nawet, do poczucia egoizmu i kurczenia się tylko w obrębie własnego *ja* (Donghi, 1999: s. 72). Jednakże nie należy popadać w skrajność, gdyż modlitwa indywidualna ma także, swój ważny wymiar w kontekście wiary. Osobista modlitwa, po mimo wszystko powinna prowadzić człowieka zawsze do wspólnoty, ponieważ utrata podstawowego związku ze wspólnotą, jest korzeniem zaniku modlitwy. Aktywna siła modlitwy ma służyć oczyszczeniu człowieka, które w konsekwencji przeciwstawia się gorączkowości świata i wprowadza spokój afirmacji bytu (Ratzinger, 2006: s. 26-29).

Każda modlitwa powinna pogłębiać pobożność ludzi, kierować myśli, uczucia i czyny do jej Absolutu, jakim jest Bóg. W pełnym i wyjątkowym przeżywaniu modlitwy mają pomóc nam bogate i różnorodne ekspresje ciała, gestów i symboli. Ciało razem z duszą to w istocie cały człowiek, Ciało traktowane jest, jako narzędzie duszy, natomiast gest, jest wyrazem myśli i odczuć. Wyjątkowość gestów polega na tym, że służą one mowie, udoskonalają przekaz werbalny ożywiają go, czasem są też w stanie całkowicie go zastąpić, a co najważniejsze dzieje się to niezależnie od różnorodności języków poszczególnych narodów. W liturgii różne gesty i ceremonie nie mają charakteru osobistego, dlatego nie mogą być samowolne i swobodne. Wynika to z faktu, że gesty są naszym wyrazem jedności z Chrystusem, Który to, posługuje się człowiekiem jak swoim narzędziem, stąd też gesty, które są nieodłącznym elementem każdej liturgii, powinny być wykonywane świadomie i z należytą czcią (Forstner, 1990: s. 17-18). Przykładem charakteryzującym pobożność ludzi wyrażaną przez postawy, gesty i symbole, to na przykład: całowanie świętych obrazków, relikwii, urządzenie pielgrzymek i procesji, składanie ofiar, świec i wotów, klęknięcie, leżenie twarzą do ziemi, noszenie medalików, różańca i innych znaków wiary (Nowacki, Hańkiewicz, Sztandera, 2010: s. 21). Symboliczne znaczenie w liturgii mają także elementy liturgii, w których ludzie coś wspólnie powtarzają, milczą, mówią bądź śpiewają.

Światowe Dni Młodzieży, to czas przepełniony duchem modlitwy, program tego wydarzenia obfitował w elementy, które miały za zadanie połączyć młodych ludzi, w jedną modlitewną wspólnotę. Niniejszy artykuł, jako odwołanie do całej części badawczej pokaże nam różne formy rytuału modlitwy obecne na ŚDM w Krakowie w 2016 roku. Fotografie zamieszczone tutaj pochodzą z różnych momentów, dni i wydarzeń ze ŚDM. Co w konsekwencji, przedstawi nam rytuał modlitwy, w różnych

kontekstach czasowych i przestrzennych. Fotografie pochodzą z 29 lipca, wtedy miała miejsce, Droga Krzyżowa z udziałem Papieża i młodych na krakowskich Błoniach. Następnie z dnia 30 lipca, tego dnia odbyło się czuwanie nocne i adoracja Najświętszego Sakramentu na Campusie Misericordiae oraz z dnia 31 lipca ostatniego dnia pobytu Ojca Świętego i tak zwanej Mszy Świętej Posłania odbywającej się na Campusie Misericordiae. Przedstawienie rytuału modlitwy, rozpoczniemy, od pokazania modlitwy, wyrażanej przez postawę klęczącą i siedzącą, kolejna omawiana postawa to, postawa stojąca, następnie modlitwa wyrażana poprzez śpiew i taniec, na samym końcu przedstawimy fotografię obrazującą element modlitwy, jakim jest milczenie i słuchanie. Fotografie zamieszczone tutaj są również przepełnione różnymi symbolicznymi gestami oraz rekwizytami.

Naszą analizę rozpoczniemy od formy rytuału modlitwy wyrażanej w postawie klęczącej i siedzącej. Zaczynając analizę warto zwrócić uwagę na to, że gest cielesny jest przełożeniem duchowego sensu adoracji, bez takiego przełożenia tak naprawdę, każdy zrobiony gest byłby bezsensowny (Ratzinger, 2002: s. 169). Aby modlitwa miała sens, gest duchowy powinien mieć przełożenie w geście ciała. Fotografia numer jeden przedstawia wiernych modlących się podczas czuwania i adoracji Najświętszego Sakramentu. Widzimy, że wszystkie osoby na fotografii, są w postawie klęczącej, w tradycji chrześcijańskiej bardzo często spotkamy się, z odwołaniem, właśnie do takiej postawy, pomaga ona współczesnemu człowiekowi w przewyciężeniu pokusy o swojej samowystarczalności, ukłęknięcie w dzisiejszych czasach ma oddźwięk niepowodzenia i porażki.



Fotografia nr.1: Rytuał modlitwy wyrażany w postawie klęczącej (fot. M. Kowalczyk)

Postawa klęcząca przygotowuje nas do otwarcia się na prawdę, która pochodzi z wysoka oraz uczy, że my ludzie, jako stworzenia Boże jesteśmy ubodzy i jako grzesznicy jesteśmy też i słabi. Klęknięcie jest, zatem wyrażeniem chęci przyjęcia planu Bożego i pewności, że Ten, który rozpoczął swe dzieło, doprowadzi je do końca. Taka postawa, jest też formą wyrażenia naszej świadomości bycia ludźmi grzesznymi, dlatego bardzo często spotykamy się z taką postawą w konfesjonałach (Donghi, 1999: s. 24-26). Tutaj na zdjęciu oprócz postawy klęczącej widzimy, także, dwóch mężczyzn, którzy mają pochyloną głowę jest to również przykład na to, iż swoją postawą ciała można wyrażać uniżenie i głęboką pokorę. Mężczyzna ma najprawdopodobniej zamknięte oczy, może to świadczyć, o jego chęci, odcięcia się od świata zewnętrznych pokus i oddania się głębszej kontemplacji. Dodatkowym potwierdzeniem tej pokornej postawy jest gest złożonych rąk.



Fotografia nr. 2: Rytuał modlitwy wyrażany w postawie siedzącej (fot. M.Kowalczyk)

Fotografia numer dwa pokazuje postawę siedzącą, wierni przed czuwaniem i adoracją Najświętszego Sakramentu, w słuchawkach słuchają orędzia, jakie głosi papież. Postawa siedząca, w odwołaniu do znaczenia liturgicznego, ma służyć ułatwieniu uczestnictwa w pewnych elementach mszy świętej czy nabożeństw. Postawa taka podkreśla stan człowieka oczekującego, ułatwia słuchanie orędzia, sprzyja również skupieniu, kontemplacji i medytacji. Ma ona również znaczenie odpoczynku, którego potrzebuje słabe ciało ludzkie (Donghi, 1999: s. 30-31). Na fotografii szczególnym obrazem powyższego opisu postawy siedzącej jest mężczyzna, który twarz ma zwróconą przed siebie ręką podtrzymuje głowę, z jego twarzy można wyczytać, że jest w fazie skupienia i zasluchania, o czym świadczą również słuchawki w uszach, dzięki którym ludzie mogli słyszeć orędzie papieskie. Dodatkowo na atmosferę sprzyjającą skupieniu i kontemplacji, ma pora dnia, widzimy, że jest to wieczór, ludzie wtedy szczególnie potrzebują odpoczynku. Taka postawa doskonale wpisuje się, więc w aktualny, w tamtym momencie kontekst sytuacyjny i czasowy wydarzeń na ŚDM.



Fotografia nr.3: Rytuał modlitwy wyrażony w postawie stojącej (fot. M. Kowalczyk)

Rytuał modlitwy wyrażany jest także w postawie stojącej. Zdjęcia te pochodzą z ostatniego dnia pobytu papieża w Polsce. Chrześcijanie w odniesieniu do historii, na stojąco modlili się przed wszystkim w okresie wielkanocnym, ponieważ jest to czas zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, czas radości, w którym to także i wierni przez postawę stojącą w trakcie modlitwy, ukazują paschalne zwycięstwo Jezusa Chrystusa. Postawa stojąca w liturgii towarzyszy najczęściej w momentach słuchania Ewangelii, jest to, bowiem wyraz naszej czci wobec usłyszanych słów, które mają taką moc, że powinny porwać nas w górę i wzbudzić chęć wyruszenia w drogę, aby wypełnić wezwanie Chrystusa do niesienia jego słowa innym (Ratzinger, 2002: s. 174).



Fotografia nr. 4: Rytuał modlitwy wyrażany w postawie stojącej (fot. M. Kowalczyk)

W pozycji stojącej, ciało człowieka przyjmuje postawę wyprostowaną, wyraża ona czujność, szacunek, uwagę, cześć przed kimś od nas wyższym oraz gotowość do przyjęcia rozkazu i wypełnienia jakiejś służby, jak również obrazuje chęć wędrówki. Postawa taka jest kojarzona z osobą, która w dawnych czasach właśnie w takiej postawie składała ofiary (Forstner, 1990: s. 20). Zdjęcie trzecie, obrazuje prawie wyłącznie, ludzi będących w postawie stojącej i wyprostowanej, ich wzrok zwrócony jest w dal, nieliczne osoby mają głowę lekko spuszczone w dół, natomiast, jeśli chodzi o dłonie to widzimy, że osoby na zdjęciu mają ręce złożone, takie zachowanie, gesty i postawa ludzi może nam sugerować, że są oni w postawie zasluchania i jakiejś medytacji. Jeśli chodzi o zdjęcie czwarte, tutaj również widzimy osoby, które w większości są w postawie stojącej. Patrząc jednak na to zdjęcie, widzimy sporą różnicę w stosunku do postawy stojącej, jaką obrazowało zdjęcie poprzednie. Tutaj bardzo wyraźnie, da się zauważyć, u osób stojących gest wzniesionych do góry i szeroko rozłożonych rąk, jest to najprawdopodobniej moment modlitwy „Ojcze nasz”. Tej właśnie modlitwie, w szczególności towarzyszy gest wzniesionych rąk. Na zdjęciu, można również dostrzec, mężczyzny klęczącego z rękami szeroko rozłożonymi, jego wzrok skierowany jest do góry. Jest to obraz zarówno ludzkiego uniżenia i pokory, o czym świadczy postawa klęcząca, jak również i obraz wdzięczności i podziwu, adoracji

i uwielbienia, na co wskazuje gest podniesionej głowy oraz rozłożenie rąk. Gest rozłożonych rąk, w odniesieniach interpretacyjnych, bardzo często kojarzony jest z postacią *oratorni*, kobiecej figurki znalezionej w katakumbach, która modli się z rozłożonymi rękami. Badania, jakie są prowadzone, na temat postawy oratorni, mówią, że postawę stojącą z rozłożonymi rękami można zinterpretować, jako modlący się Kościół, ale także i jako obraz modlącej się duszy, która w chwale wstępuje do nieba i stoi przed obliczem Boga, oddając mu cześć i uwielbienie. Gest ten wskazuje również, iż człowiek odstępuje od przemocy, gest pokoju, człowiek rozkładając ramiona pokazuje postawę otwartą na drugiego człowieka (Ratzinger, 2002: s. 180). Postawa widoczna na fotografii czwartej obrazuje ludzi, którzy swoją postawą chcą oddać jak najdoskonalszą cześć i chwałę Bogu. Na tym zdjęciu widoczne są także rekwizyty typu flaga, widzimy dzięki niej, że fotografia pokazuje zachowania ludzi pochodzących z Polski. Osoby podczas modlitwy trzymają w jednej ręce flagę, ale to nie powstrzymuje ich przed tym, aby trzymać ręce uniesione w górę. Dodatkowo zdjęcie czwarte, pokazuje gest wspólnotowości i łączności ludzi ze sobą, poprzez gest trzymania się za rękę. Modlitwa, w której osoby podają sobie ręce i modlą się wspólnie, służy umocnieniu poczucia wspólnoty i jedności, jest to raczej niezbędny element modlitwy, w przypadku wydarzeń religijnych odbywającą się z udziałem, tak dużej liczby można powiedzieć obcych sobie ludzi. W Piśmie świętym na potwierdzenie powyżej postawy wspólnotowości i jedności w modlitwie możemy przeczytać słowa, mówiące, że *gdzie dwóch albo trzech się modli w Imię Moje tam Ja jestem pośród nich*.

Trzeci zestaw fotografii a mianowicie zdjęcia numer pięć i sześć pokazują modlitwę wyrażaną w formie bardziej artystycznej, czyli śpiew i taniec. Modlitwę poprzez śpiew obrazuje fotografia piąta. Znaczenie muzyki w Biblii jest dość duże wskazuje na to fakt, że łącznie użycie słów typu *śpiewać, śpiew, pieśń* pojawia się tam aż 345 razy, w Starym Testamencie 309 a w Nowym Testamencie 36 razy (Ratzinger, 2002: s. 123). Śpiew jest nieodłącznym elementem liturgii, jest wyrazem radości, świętowania, uwielbienia. Śpiew ułatwia wszystkim wiernym uczestnictwo w różnego typu celebracjach i obrzędach, takich jak niedzielną i świąteczną mszę św. czy misterium (Niedźwiecki, 2003: s. 125).



Fotografia nr. 5: Rytuał modlitwy wyrażany w formie śpiewu
(fot. Oficjalna Strona Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016)



Fotografia nr.6: Rytuał modlitwy wyrażany w formie tańca
(fot. Oficjalna Strona Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016)

Śpiew jest formą uzewnętrznienia zachwytu oraz zafascynowania duszy czymś niewypowiedzianie pięknym. Duch ludzki, który zostaje porwany przez piękno Boga nie potrafi w inny sposób niż przez śpiew wyrazić swojego emocjonalnego zachwytu. Śpiew jest wyrazem nadziei radości, jest wyrazem żywej relacji człowieka z Bogiem. Jak również, co widać na fotografii śpiew jest wyrazem wspólnoty i harmonii, które w nieopisany i niezrozumiały sposób jest w stanie ożywić zgromadzenie wiernych, wyraża on także wspólnotę Kościoła i jest gestem, który ma za zadanie uzewnętrznić, wewnętrzną sferę wiary człowieka. Fotografia, którą zamieściliśmy jest właśnie obrazem wspólnotowości, poczucia jedności. Ludzie z podniesionymi rękami śpiewają, gest wzniesionych rąk sprawia, że można śpiew ten scharakteryzować, jako formę uwielbienia i oddania, jeszcze większej niż tylko słownej chwały Bogu. Podobnie jest w przypadku fotografii szóstej, jest ona obrazem uwielbienia Boga w sposób niewerbalny, pokazuje jak młodzi ludzie także i poprzez taniec są w stanie chwalić Boga. Taniec podobnie jak śpiew jest formą wyrażania radości, poprzez odpowiednią rytmikę ciała i dźwięków taniec pozwala w sposób cielesny wypowiedzieć o myślach ducha, jednocześnie pozwala w sposób subtelny ukryć i ochronić pewne ludzkie tajemnice duchowych myśli (Forstner, 1990: s. 22). Taniec jednak sam w sobie nie jest formą wyrażania liturgii chrześcijańskiej, w różnych religiach tańce służą innym celom, mówiąc o tańcu w odniesieniu do wiary chrześcijańskiej mamy na myśli bardziej pobożność ludową. Jest to raczej kulturowy i artystyczny obrzęd niż obrządek liturgiczny (Ratzinger, 2002: s. 177). Jednakże nie można wykluczyć, że w kontekście wiary, kultura pobożności pełni bardzo ważną rolę, przez to, że taniec angażuje większą grupę osób, łączy ludzi oraz daje im poczucie wspólnoty. Dzięki takim formom wyrażania wiary, ludzie mają poczucie, że osiągają coś razem, jako wspólnota Kościoła, zarówno taniec jak i śpiew są bardzo ważnym czynnikiem spajającym ludzi różnej rasy, kultury i języka. Fotografia numer sześć oprócz elementu, jakim jest taniec, wskazuje także na element kulturalny regionalnej, widzimy pewną jednolitość strojów, która być może ma jakieś powiązanie ze wspólnym miejsca pochodzenia tychże osób. Dość charakterystyczny na fotografii gest wzniesionych rąk, jak już była mowa jest elementem uwielbienia Boga.

Dwie ostatnie fotografie wskazują na bardzo ważny element w każdej liturgii a mianowicie, słuchanie i milczenie. Fotografie numer siedem i osiem pokazuje ludzi w postawie klęczącej, siedzącej, ale i stojącej. Ważny jednak dla nas będzie tutaj aspekt

symboliczności milczenia i słuchania. Obie fotografie wskazują na ten sam element. Różnice w tych dwóch fotografiach nakreśliliśmy poprzez obecność rekwizytów. Fotografia numer siedem pokazuje ludzi, którzy w rękę trzymają żółte książeczki, mogą to być śpiewniki albo książki, które ludzie dostawali podczas drogi krzyżowej, aby móc w lepszy sposób zagłębić się w słowa rozważań poszczególnych stacji drogi krzyżowej. Słuchanie wskazuje na postawę pokory, człowiek, który słucha zamienia się w ucznia Chrystusa. Na początku człowiek ma za zadanie wsłuchać się w Słowo Boże a następnie przyjąć je, spersonalizować tak głęboko, aby przejść do następnego etapu, jakim jest głoszenie Słowa Bożego innym ludziom (Donghi, 1999: s. 39).

Postawa słuchania wskazuje na świadomość człowieka, co do potrzeby kontaktu z Bogiem, kontakt ten jest możliwy, tylko dzięki pokornej postawie uniżenia i słuchania. Natomiast otwartość serca i ducha, pozwala słowu się w człowieku zakorzenić, dzięki temu może on umocnić swoją wiarę, a potem sam głosić Boże słowo. Fotografia numer siedem obrazuje tłum ludzi, ale da się w niej dostrzec, formy pokornego słuchania, szczególnie wskazuje na to gest pochylenia głowy w postawie klęczącej. Taka postawa najbardziej wyraża ludzkie uniżenie wobec majestatu Boga. Na fotografii ostatniej szczególnie istotna jest dla nas postawa dwóch kobiet. Kobiety te, na fotografii znajdują się obok siebie jedna z nich głowę ma położoną na ręce, patrzy gdzieś w dal, na jej twarzy widnieje zaduma i smutek. Drugą z bardzo istotnych dla nas postaw reprezentuje kobieta w czerwonej bluzce, widzimy jej wzruszenie, smutek i ból, dodatkowo trzyma ona w rękach bardzo ważny rekwizyt modlitwy, a mianowicie różaniec. Kobieta ma ręce złożone, cały ten obraz wskazuje na postawę głębokiego rozmodlenia. Obie kobiety widać, że są pogrążone w milczeniu i zadumie. W liturgii bardzo wyraźnie zaznaczony jest element milczenia. Tajemnicy, jaką jest Bóg nie można pojąć za pomocą tylko słów, śpiewu, tańca, ale wielkość Boga i zachwyty nim skłania ludzi także do milczenia. Jednakże milczenie to powinno być wypełnione czymś więcej, niż tylko brakiem słów i działania, ale milczenie ma nam zapewnić ciszę, która nie jest przerwą w mówieniu, ale wewnętrznym skupieniem, które ma nas oczyścić z chaosu i obdarzyć pokojem ducha (Ratzinger, 2002: s. 185).



Fotografia nr. 7: Rytuał modlitwy wyrażany w formie milczenia i słuchania, w postawie klęczącej
(fot. Oficjalna Strona Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016)



Fotografia nr. 8: Rytuał modlitwy wyrażany w formie milczenia i słuchania, w postawie stojącej
(fot. Oficjalna Strona Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016)

W opisie tego rytuału przeszliśmy przez wiele form, postaw gestów, które są nieodłącznym elementem każdej prawdziwej i pobożnej modlitwy. Światowe Dni Młodzieży to spotkanie, które właśnie i szczególnie przez modlitwę, miało jednoczyć ze sobą ludzi we wspólnocie, ale głównie tę jedność miał odczuć, każdy człowiek między

nim samym a Bogiem. W tym właśnie zjednoczeniu człowieka z Bogiem, miał pomóc bogaty program wydarzeń obecnych na ŚDM. Rytuał modlitwy jest rytuałem, który najlepiej odzwierciedla rytuały religijne w wierze chrześcijańskiej. Rytuał analizowany powyżej jest połączeniem różnych gestów, postaw i form symbolicznych, które mogą być rozbudowane w analizie innych rytuałów religijnych. Dzięki takiemu wstępnemu zobrazowaniu i przedstawieniu różnych religijnych momentów podczas wydarzeń ŚDM, będzie nam łatwiej zagłębić się i odczytać szczegółowo, inne, już bardziej konkretne formy rytuałów.

Podsumowanie

W artykule podjęliśmy się próby przełożenia wizualnych komunikacji na komunikację werbalną, symbolicznego wymiaru rytuału modlitwy mającego miejsce na ŚDM w Krakowie. Przeprowadzając analizę materiałów wizualnych doszliśmy do wniosków, że rytuał modlitwy, który niewątpliwie w szerszym kontekście jest jednym z najpowszechniejszych rytuałów społecznych i niezależnie od ich specyficzności, która wynika z różnych odniesień do kategorii czasu i przestrzeni, występowanie pewnych rytuałów modlitwy jest uniwersalne. W kwestii komunikacji, jaką niesie za sobą czynność symboliczna wyrażana w formie rytuału modlitwy, badania wykazały, że fotografie są dobrym nośnikiem wiedzy ukazującej rytuał religijny, jako środek ekspresji przeżyć indywidualnych i zbiorowych, oraz jako wyznacznik kulturowej i religijnej tożsamości dużych zbiorowości ludzkich. Rytuał często mylnie postrzegany jest, jako skostniały, powtarzalność różnych czynności uważana jest, jako sprzeciw dla wprowadzania zmian. Jednak jak to wykazali już wiele lat temu antropolodzy tacy jak Boas czy Malinowski badając tak zwane ludy prymitywne, rytuał będący działaniem wspólnotowym zapewnia jego uczestnikom poczucie ciągłości, pewności i ziemskiego ładu. Każda nowość niesie za sobą element niepokoju rytuał jest czymś, co poniekąd zatrzymuje upływ czasu i podtrzymuje istnienie wspólnoty ludzi. Dostępna nam literatura nie zawiera kanonu interpretacyjnego, który w jednoznaczny sposób wskazywałby, w jaki sposób interpretować tego rodzaju fotografie. W dużym stopniu, więc ta analiza jest nowatorska. W tym miejscu rodzi się pytanie, co oprócz zwykłej naturalnej ciekawości badawczej skłoniło nas do podjęcia się realizacji tak trudnego wyzwania badawczego? Niewątpliwie naczelnym motorem działań stało się dość odważne stwierdzenie, że obserwacja rytuałów religijnych na fotografii, czyli tego, co

ludzie robią i jak się zachowują, mówi nam na temat rytuałów więcej niż tysiące słownych publikacji naukowych. Wieloznaczność, jaką niesie za sobą analiza każdego zdjęcia pozwala dostrzec jak wielkie znaczenie w rytuale modlitwy ma symbol. W przypadku tych badań symbol religijny wyrażany za pomocą gestów, postawy ciała oraz różnych zachowań uczestników ŚDM pokazuje i uświadamia nam, że symbol w rytuale modlitwy po mimo upływu czasu, różnych kontekstów sytuacyjnych i przestrzennych, ma nadal jedną i tę samą odwieczną funkcję ukierunkować naszą uwagę na „coś” ponad to, co dostrzegalne dla oczu. Symbole religijne wyrażane przez uczestników, w wydarzeniu, jakim były ŚDM bezdyskusyjnie miały za zadanie odwoływać uczestników do sfery sacrum i przybliżyć ich do kontaktu z Absolutem, czyli Bogiem. Nadto należy dodać, że w tekście podjęto się analizy tematyki społecznie ważnej i niepoddawanej często analizom badawczym. W literaturze socjologicznej, ale i nie tylko, spotkamy nie wielu autorów, którzy pisali o rytuale modlitwy, a naprawdę nieliczni z pośród nich podjęli się analizy tego zagadnienia z perspektywy wizualnej. Nie są mi znane opracowania podejmujące temat rytuałów religijnych obecnych na ŚDM. Artykuł ten jest, zatem doskonałym materiałem dokumentującym żywą wiarę wspólnoty młodych ludzi XXI wieku oraz jest wizualnym świadectwem współczesnej formy ewangelizacji. Analiza rytuału modlitwy z perspektywy wizualnej pozwala udokumentować ulotne i niepowtarzalne wydarzenia na trwałe. Jest rejestracją graficzną sytuacji odbywającej się w jednym miejscu o określonym czasie, które w tej samej formie i wymiarze najprawdopodobniej już nigdy się nie powtórzą.

Bibliografia

1. Collier Jr J., Collier M. (2012), *Zasady badań wizualnych*, w: *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
2. Donghi A. (1999), *Gesty i słowa*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków.
3. Drozdowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Rogowski Ł. (2012), *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
4. Emmison M., Smith P. (2012), *Trendy w badaniach wizualnych przegląd koncepcji*, w: *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
5. Forstner D. (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut wydawniczy PAX, Warszawa
6. Jeziorski I. (2011), *Wprowadzenie do antropologii i socjologii wizualnej*, ATH, Bielsko-Biała.
7. Jeziorski I. (2013), *Krawędzie doświadczenia. Studium z antropologii wizualnej i sensorycznej*, ATH, Bielsko-Biała.

Moralność małżeńsko-rodzinna w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych

8. Krajewski M. (2014), *Fotografia w badaniach socjologicznych: Informacja, Facylitacja i Dospołecznienie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
9. Niedźwiecki W. (2003), *Mały słownik liturgiczny*, Toruńskie Wydawnictwo Diecezjalne, Toruń.
10. Nowacki R., Hańkiewicz U., Sztandera G. (2010), *Rytuał domowy*, Duszpasterstwo Rolników, Włocławek.
11. Olechnicki K. (2003), *Antropologia obrazu. Fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
12. Pink S., (2009), *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
13. Ratzinger J. (2002), *Duch liturgii*. Chrystianitas, Poznań.
14. Ratzinger J. (2006), *Święto wiary, o teologii mszy świętej*, SALWATOR, Kraków.
15. Rose G. (2010), *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, PWN, Warszawa.
16. Sztompka P. (2005), *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Błażej Dyczewski

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

Młodzież i kampanie społeczne.

Na przykładzie uczniów szkół ponadgimnazjalnych Lubelszczyzny.

Young people and social campaigns.

On the example of pupils of post-gymnasium schools in Lubelskie

Streszczenie

Artykuł dotyczy kampanii społecznych i ich odbioru przez współczesną młodzież. Celem rozważań jest zwrócenie uwagi na fakt, że treści płynące z kampanii społecznych są odbierane przez młodzież w sposób powierzchowny i hasłowy. W artykule przedstawiono zestawienie udziału kampanii społecznych w ogólnym rynku reklam telewizyjnych oraz zaprezentowano wyniki socjologicznych badań empirycznych. Niniejsze rozważania wskazują, że odbiór kampanii społecznych oraz oczekiwania wobec podejmowanych przez nie problemów związany jest z typem szkoły. Młodzież zapamiętuje te kampanie społeczne, które są bardziej radykalne, a przez to nagłaśniane przez media. Uczniowie kończący edukację egzaminem dojrzałości częściej niż uczniowie Zasadniczych Szkół Zawodowych dostrzegają kampanię społeczną w różnych obszarach życia społecznego, częściej wyrażają potrzebę jej stosowania, głównie do celów podnoszenia świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Słowa kluczowe: młodzież, ochrona środowiska, reklama społeczna, telewizja, organizacje ekologiczne.

Abstract

The article deals with social campaigns and their reception by contemporary pupils. The purpose of the discussion is to draw attention to the fact that young people perceive the contents of social campaigns in a superficial and slogan way. The article presents the contribution of social campaigns in the general market of television advertising and presents the results of sociological empirical research. These considerations indicate that the reception of social campaigns and expectations for their problems are related to the type of a school. Young people remember social campaigns which are more radical and emphasized by the media. Students who graduate with maturity exams more often perceive social campaigns in different areas of social life, more often express the need for its application, mainly for the purpose of raising the ecological awareness of society than those who graduate from Basic Vocational Schools.

Key words: young people, environmental protection, social advertising, television, ecological organizations.

Wprowadzenie

Jednym z czynników kształtujących życie społeczne, a należących do kultury popularnej, są reklamy. To one oprócz zachęcania do zakupu konkretnych produktów propagują styl życia, poprzez wskazywane wzory zachowań. Reklamy wskazują ludziom to, co powinni uznawać za godne pożądania, jednak prezentując stany

psychospołeczne związane z posiadaniem konkretnych produktów stają się także silnym propagatorem określonych wartości (Jawłowska, 2002: s. 349-350).

Artykuł poświęcony jest kampaniom społecznym, jako tym działaniom w sferze życia społecznego, dzięki którym można, poprzez nagłaśnianie niektórych problemów związanych z zanieczyszczeniem środowiska, informować i edukować społeczeństwo – ukierunkować świadomość obywateli. W artykule przedstawiłem opinie badanych uczniów szkół ponadgimnazjalnych związane z kampaniami społecznymi podejmującymi problematykę ochrony środowiska przyrodniczego. Zwróciłem szczególną uwagę na znajomość podmiotów życia społecznego zajmujących się ochroną środowiska przyrodniczego i wrażliwość na podejmowane przez te podmioty działania, wyrażaną poprzez dostrzeganie reklam społecznych w środkach przekazu.

Głównym celem artykułu jest zwrócenie uwagi na fakt, że młodzi ludzie odbierając ekologiczne kampanie społeczne czynią to powierzchownie i hasłowo, często sugerując się opinią mediów. Poza tym artykuł ma na celu ukazanie, że typ szkoły jest głównym determinantem dostrzegania kampanii społecznych oraz ich funkcji w życiu publicznym.

Literatura przedmiotu dzieli kampanie komunikacyjne ze względu na charakter nadawcy oraz cel jego działania. Pierwszą kategorią są kampanie polityczne (wyborcze i propagandowe), ich celem jest realizacja interesów partii politycznej, drugą stanowią kampanie *public relations* promujące instytucje, przedsiębiorstwa prywatne jak i poszczególne osoby. Trzecią kategorią jest reklama, której głównym celem jest sprzedaż artykułów konsumpcyjnych i usług. Wśród wszystkich kampanii komunikacyjnych znajdują się też kampanie społeczne, których celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na ważny problem społeczeństwa lub zwrócenie uwagi na niektóre aspekty życia społecznego. Ze względu na wykorzystywane podobne techniki perswazyjne i marketingowe trudno jest jednoznacznie określić charakter kampanii (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski, 2007: s. 73).

Celem jakiegokolwiek kampanii komunikacyjnej jest przede wszystkim *spowodowanie specyficznych i pożądaných skutków u relatywnie dużej liczby osób w określonym czasie w konsekwencji kompleksowych, zorganizowanych działań komunikacyjnych*. Żeby taki skutek zaistniał musi zostać spełnionych kilka warunków, są nimi: konkretny cel, zdefiniowana publiczność, ramy czasowe, czynności

komunikacyjne, profesjonalizm twórców (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski, 2007: s. 74).

Tym, co odróżnia kampanię społeczną od pozostałych, jest jej cel. Celem reklamy komercyjnej jest zachęcenie do zakupu produktu. Niekiedy reklama komercyjna uatrakcyjnia swój przekaz poprzez wprzęgnięcie do swojego przekazu niektórych wartości, które są pożądane społecznie. Reklama społeczna z kolei promuje wartości jako wartości same w sobie służące dobru wspólnemu (Jawłowska, 2002: s. 365). Kampanie społeczne podejmowane są zazwyczaj przez instytucje i organizacje społeczne, jednak nie można ich zaliczyć *stricto* do kampanii *public relations*, ze względu na różne cele i realizację odmiennych interesów (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski, 2007: s. 73).

Kampanie społeczne można podzielić także ze względu na zasięg działania oraz grupy odbiorców. Ze względu na zasięg wyróżnić można kampanie globalne. Są to zazwyczaj kampanie realizowane przez organizacje międzynarodowe, takie jak ONZ, UNESCO, WHO czy Unię Europejską. Przykładem jest *Tydzień walki z rakiem*, *Dni bez papierosa*, czy *Światowy dzień sprzątania ziemi*. Kampanie narodowe obejmują swym zasięgiem terytorium jednego państwa, inicjowane są przez rządy tych państw i przez nie finansowane. Niekiedy do tych kampanii włączają się organizacje lub firmy bezpośrednio zainteresowane poruszonym w kampanii społecznej problemem. Ostatnie w tym podziale kampanie regionalne lub lokalne kierowane są zazwyczaj do ludzi zamieszkujących określony region, województwo, powiat, gminę, miasto. Organizacją tych kampanii zainteresowane są zazwyczaj lokalne instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, władze lokalne i organizacje NGO. Tego rodzaju kampanie społeczne w dużej mierze podejmują problem ochrony środowiska, bezrobocia, opieki zdrowotnej czy też promują lokalną kulturę i twórczość (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski, 2007: s. 73).

Funkcjonuje wiele definicji kampanii społecznych, wszystkie jednak definicje na pierwszym miejscu stawiają aspekt społeczny – społeczeństwo, które po konsumencie i producencie jest trzecim elementem wymiany. U podstaw tych działań leży pojęcie odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw, jako podmiotów stanowiących część społecznej rzeczywistości i za tę rzeczywistość odpowiedzialnych (Filipiak, 2003: s. 167; http://www.kampaniespoleczne.pl/wiedza_definicje, z dnia: 18.02.2012 r.). Inaczej mówiąc, poprzez kampanie społeczne ich twórcy podejmują problemy życia

społecznego, niekiedy domagając się zagwarantowania praw jednostkom, które tego potrzebują.

Na problem praw człowieka zwraca uwagę katolicka nauka społeczna podkreślając, że idea praw człowieka przynależy do istoty chrześcijaństwa i jest ona obecna od samego jego początku. Ze względu na treść praw człowieka można rozróżnić trzy grupy, które niezmiennie wynikają z niezbywalnej godności osoby ludzkiej, są to: prawa wolnościowe, rozumiane pozytywnie, jako prawa do różnych wyborów, wartości materialnych i duchowych, jak również do podejmowania działań zmierzających do pomnażania tych działań; prawa społeczne, jako uprawnienia do korzystania z dóbr społecznych, gospodarczych i kulturalnych oraz uprawnienia do udziału w ich tworzeniu; prawa solidarnościowe eksponujące zasadę solidarności, a obejmujące prawo do rozwoju, prawo do życia w pokoju, prawo do dziedzictwa ludzkości oraz prawo do pomocy humanitarnej. W obrębie tych praw mieści się także prawo do życia w nieskażonym środowisku naturalnym, które obecnie jest mocno akcentowane przez Stolicę Apostolską (Fel, 2007: s. 62-72; Benedykt XVI, 2009).

W związku z tym twórcy kampanii społecznych, realizując interes społeczny, powinni wyrażać powszechnie akceptowany interes ogółu społeczeństwa, powinny przedstawiać problem w sposób obiektywny kierując się zasadą, że prawda nie jest sprawą umowną, lecz leży tam, gdzie leży i nie zawsze musi leżeć po środku. Druga kwestia, to finansowanie kampanii społecznych, które jest sprawą kluczową, gdyż pociąga za sobą decyzyjność w podejmowaniu jednych problemów a pomijaniu innych. Z tego chociażby względu kampanie społeczne powinny odnosić się do postaw idealnych i mieć przejrzyste sposoby finansowania. Legitymizacja moralna kampanii społecznych wymusza konieczność podejmowania takich działań, które służą dobru wspólnemu (walka z patologiami, dewiacjami, anomaliami, uwrażliwienie obywateli na nieprawidłowości życia społecznego). Jakkolwiek ten rodzaj komunikowania społecznego powinien edukować, informować czy też wychowywać, to zawsze istnieje ryzyko, że do przekazu tego mogą zostać włączone elementy propagandy, czy też reklamy realizującej interesy konkretnych grup (Dobek-Ostrowska, Wiszniowski, 2007: s. 7-79).

Przykładem kampanii społecznej, w której ważny problem społeczny jest podejmowany przez firmę bezpośrednio zainteresowaną branżowo, może być prowadzona latem 2005 roku kampania *STOP wariatom drogowym*, jako część

trzyletniego Planu Bezpieczeństwa PZU, której celem było przede wszystkim pokazanie kierowcom zachowań na drodze, które są nieodpowiedzialne i niebezpieczne. W kolejnej edycji kampanii, w 2006 roku, skupiono się na skłonieniu kierowców do przyznania, że każdy z nas przejawia czasem zachowania *wariata drogowego*. Według organizatorów kampanii przyznanie się do takich zachowań, to pierwszy krok do zmiany postaw, a więc do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego, co potwierdziły także statystyki policyjne (PZU, 2017).

Przykład „sztandarowej” kampanii społecznej pozwala zwrócić uwagę, że każdy przekaz wywołuje zamierzone i niezamierzone skutki. W dłuższej perspektywie czasu reklama społeczna, wskazująca na potencjalne aspołeczne zachowania, na co dzień spokojnego i zachowującego się bezpiecznie, użytkownika drogi, może wywołać poczucie, że skoro każdy może stać się przysłowiowym *wariatem drogowym*, to warto zastanowić się nad zabezpieczeniem swojego zdrowia w wyniku nagłych zdarzeń losowych, które mogą doświadczyć każdego człowieka, niekoniecznie z winy poszkodowanego (Dyczewski, 2012: s. 14).

Jakkolwiek kampania „STOP wariatom drogowym” wzbudzała kontrowersje to zdecydowana większość wyraziła przekonanie o słuszności poruszanego problemu. Poza tym niezaprzeczalny pozostaje fakt, że to właśnie firma ubezpieczeniowa była organizatorem tej akcji (PZU, 2017). W tej perspektywie ważne jest to, żeby problemy podejmowane w kampaniach społecznych były przedstawiane w sposób obiektywny i bezstronny. Może, bowiem zachodzić słuszna obawa, o fragmentaryczności przekazu warunkowanej nie tyle zasadą ważności, lecz zasadą atrakcyjności dla odbiorcy (Dyczewski, 2012: s. 14).

W Wielkiej Brytanii i USA tymi zadaniami zajmują się niezależne od władzy politycznej instytucje. W Polsce działają organizacje pozarządowe rozumiane, jako *współczesne formy samoorganizacji społecznej, pewne struktury integrujące grupy obywateli, charakteryzujące się względnie dojrzałą tożsamością społeczną, określonym stopniem zorganizowania, prywatnym charakterem inicjatywy, dobrowolnością uczestnictwa, niezależnością i niekomercyjnością, a także znacznym udziałem wolontariatu i istotną rolą w kształtowaniu postaw ludzkich* (Gliński, 2006: s. 18). Czyli jak sama definicja wskazuje, są to agendy działające w interesie publicznym.

Metoda

Artykuł jest oparty na badaniu sondażowym przeprowadzonym na próbie losowej 32 szkół ponadgimnazjalnych województwa lubelskiego z powiatów jak: kraśnickiego, lubartowskiego, lubelskiego, łęczyńskiego, opolskiego, puławskiego, świdnickiego i miasta Lublin. Badaniem objęto młodzież uczęszczającą do drugich klas szkół ponadgimnazjalnych, dziennych młodzieżowych, na podbudowie programowej gimnazjum. Szkoły losowano proporcjonalnie do liczebności warstw, przy czym warstwę stanowiły poszczególne typy szkół w podziale na kategorie miejscowości. Badania przeprowadzono w maju i czerwcu 2008 roku. Rozdano 757 kwestionariuszy, z czego po sprawdzeniu i odrzuceniu błędnie wypełnionych, do analizy wzięto 746 poprawnie wypełnionych, w tym 429 (57,5%) Liceum Ogólnokształcącym, 56 (7,5%) w Liceum Profilowanym, 171 (22,9%) w Technikum, 90 (12,1%) w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Wyniki i ich omówienie

Znajomość organizacji społecznych

W pierwszej dekadzie XXI wieku zarejestrowanych było w Polsce 64.500 stowarzyszeń i 10.100 fundacji, których pole działań jest mocno zróżnicowane. Prawie trzy ósme (38,3%) organizacji jako najważniejsze pole działań wskazuje sport, turystykę, rekreację i hobby, 12,8% - edukację i wychowanie, 12,8% - kulturę i sztukę, pomoc społeczną - 11,2%, ochronę zdrowia - 7,7%. Spośród wszystkich organizacji zaledwie 2,2% deklaruje ochronę środowiska jako najważniejsze pole działań a dla 10,1% ochrona środowiska jest jednym z wielu obszarów działania (Civicpedia.ngo.pl, 2012).

Badani uczniowie charakteryzują się dobrą znajomością międzynarodowych organizacji mających na celu ochronę środowiska, a słabą znajomością organizacji rodzimych (tabela 1). Spośród wskazywanych przez uczniów organizacji, które uważają ochronę przyrody za główny cel swojego działania, co trzeci (32,3%) wskazuje na międzynarodowe organizacje zajmujące się ochroną środowiska przyrodniczego lub propagujące ideę ochrony środowiska (*Greenpeace*, UNESCO, WWF, VIVA, Peta, EPA). Najczęściej na te organizacje wskazywali uczniowie LO (43,8%), następnie uczniowie LP (30,4%) oraz TECH (19,9%), najrzadziej uczniowie ZSZ (2,2%). Co dziesiąty badany (9,9%) wymienił polskie organizacje ochrony środowiska, spośród

których najczęściej wskazywano na Ligę Ochrony Przyrody. Trzecią kategorią wskazywaną przez ankietowanych były firmy, głównie Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania oraz Bank Ochrony Środowiska (łącznie 7,0%). Tę kategorię częściej wskazywali uczniowie ze szkół technicznych niż humanistycznych (LP - 16,1%; ZSZ - 8,9%; LO – 6,5%; TECH – 4,1%).

Tabela 1. Znajomość organizacji ekologicznych, instytucji działających na rzecz ochrony środowiska (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO N=429	LP N=56	TECH N=171	ZSZ N=90	Razem	
					N	%
Greenpeace	40,6	21,4	17,0	1,1	216	29,0
UNESCO	4,2	5,4	4,1	1,1	29	3,9
MPO	3,3	3,6	4,1	4,4	27	3,6
BOŚ	3,5	12,5	-	6,7	28	3,8
Zieloni 2004	5,4	-	2,9	-	28	3,8
WWF	3,3	3,6	-	-	16	2,1
LOP	14,5	3,6	2,3	-	68	9,1
VIVA	0,2	-	-	-	1	0,1
Zielone Płuca Polski	0,2	1,8	-	-	2	0,3
Peta	3,0	-	-	-	13	1,7
Rezerваты przyrody	1,9	-	-	1,1	9	1,2
Feniks	0,7	-	-	-	3	0,4
Unia Europejska	0,9	-	-	-	4	0,5
ONZ	0,5	-	-	-	2	0,3
EPA	0,2	-	-	-	1	0,1
WHO	0,2	-	-	-	1	0,1
Towarzystwo Miłośników Przyrody	0,5	-	-	-	2	0,3
Ministerstwo	0,2	1,8	-	-	2	0,3
Ecu	1,2	-	-	-	5	0,7
Inne	2,6	3,6	2,3	3,3	20	2,7
Brak odpowiedzi	40,3	58,9	73,7	84,4	408	54,7

Uwaga: Dane nie sumują się do 100,0%, ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Spośród ogółu badanych uczniów zdecydowana większość (84,2%) jest przekonana o konieczności stosowania reklam społecznych zachęcających do oszczędzania wody, energii elektrycznej oraz segregacji surowców wtórnych.

Przeciwnego zdania jest 8,3% i prawie tyle samo nie ma na ten temat zdania (7,5%), (tabela 2).

Tabela 2. Potrzeba prowadzenia ekologicznych kampanii społecznych w opinii badanych uczniów (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO N=429	LP N=56	TECH N=171	ZSZ N=90	Razem	
					N	%
Zdecydowanie tak	53,6	48,2	40,4	22,2	346	46,4
Raczej tak	37,8	25,0	39,2	43,3	282	37,8
Raczej nie	3,5	12,5	9,9	12,2	50	6,7
Zdecydowanie nie	1,2	1,8	2,3	2,2	12	1,6
Trudno powiedzieć	4,0	12,5	8,2	16,7	53	7,1
Brak odpowiedzi	-	-	-	3,3	3	0,4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	746	100,0

Chi-kw. Pearsona = 59,009, df = 12, p = 0,000, V = 0,163

O konieczności stosowania reklam społecznych częściej przekonani są uczniowie LO (91,4%) niż ZSZ (65,6%). Z kolei uczniowie LP, TECH i ZSZ częściej wyrażają przeciwną opinię (LP – 14,3%, TECH - 12,3%, ZSZ - 14,4%) niż uczniowie LO (4,7%). Co ósmy uczeń LP (12,5%) i co piąty uczeń ZSZ (16,7%) nie ma zdania w tej kwestii. Jakkolwiek o konieczności stosowania reklam społecznych częściej są przekonane *kobiety* (*kobiety* – 87,7%, *mężczyźni*– 80,1%), ($p = 0,001$, $V = 0,158$), to ocena warunków materialnych nie różnicuje odpowiedzi respondentów w sposób statystycznie istotny. Respondenci *bardzo dobrze* (76,8%), *dobrze* (85,0%) oraz *średnio* (87,6%) oceniający warunki materialne swojej rodziny różnią się od uczniów, którzy *źle* i *bardzo źle* (68,8%) ocenili swoje warunki materialne ($p = 0,017$, $V = 0,105$).

Odbiór telewizyjnych reklam społecznych

Podając problem odbioru kampanii społecznych wśród młodzieży poprzez dostrzeganie działań innych osób czy organizacji propagujących ekologiczny styl życia należy uwzględnić też przekaz treści ekologicznych przez media. W roku 2007 na reklamę społeczną, w czterech stacjach telewizyjnych w Polsce, wydano 32.815.960 zł, to jest o ponad 6 milionów więcej niż w roku poprzednim. Jakkolwiek rynek reklam społecznych nie przekracza 1% wszystkich reklam, to udział reklam społecznych różni się w zależności od stacji telewizyjnej. W ciągu dwóch i pół roku (01.01.2006 –

30.06.2008) największym udziałowcem w sektorze reklam społecznych był Polsat z udziałem 29% w rynku, kolejne stacje to TVP2 - 25% oraz TVP1 i TVN po 23%. Nie jest to jednak regułą, gdyż w udziale reklam społecznych rok 2007 należał do Telewizyjnej Dwójki, a Polsat posiadał ¼ udziału (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153).

Spośród wszystkich ankietowanych czterech na sześciu (66,1%) badanych spotkało się, a dwóch na sześciu (33,8%) nie spotkało się z jakimikolwiek akcjami społecznymi. (tabela 4).

Tabela 3. Zetknięcie z kampanią społeczną (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO N=429	LP N=56	TECH N=171	ZSZ N=90	Razem	
					N	%
Tak	72,3	53,6	56,7	62,2	493	66,1
Nie	27,7	44,6	43,3	37,8	252	33,8
Brak odpowiedzi	-	1,8	-	-	1	0,1
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	746	100,0

Chi-kw. Pearsona = 19,598, df = 3, p = 0,000, V = 0,162

Pomiędzy pytaniem *Czy kiedykolwiek spotkał(a)ś się z akcjami kampanii społecznych, dotyczącymi ochrony środowiska?* a zmienną niezależną *typ szkoły* zachodzi związek statystycznie istotny o słabej sile (Chi-kw. Pearsona = 19,598, df = 3, p = 0,000, V = 0,162). Uczniowie LO (72,3%) częściej niż pozostali badani spotkali się z akcjami kampanii społecznych (LP - 53,6%, TECH - 56,7%, ZSZ - 62,2%). Jeżeli chodzi o pozostałe zmienne, to częściej kampanię społeczną dostrzegają uczniowie z Lublina (72,6%), dużych (72,2%) i małych miast (73,8%) oraz gorzej oceniający swoją sytuację materialną (*źle* i *bardzo źle* - 71,9%), (Chi² = 8,555, df = 3, p = 0,036, V = 0,107).

Jeżeli chodzi o źródła informacji o kampaniach społecznych, to ankietowani najczęściej wskazywali *telewizję* (52,5%), *szkołę* (31,5%), *Internet* (30,0%), *ulotki* (27,3%), *plakaty w miejscach publicznych* (26,3%) oraz *bilbordy* (20,1%) i *radio* (14,3%). W pozostałych źródłach reklamy społeczne raczej nie są dostrzegane. Zmienne niezależne *typ szkoły*, *pleć*, *miasto*, *miejsce zamieszkania* oraz *sytuacja materialna rodziny* w niewielu kategoriach różnicują wskazania badanych. We wszystkich

kategoriach zmiennych niezależnych dominującym źródłem jest *telewizja, szkoła* oraz *internet* (tabela 5).

Tabela 4. Źródła informacji o kampaniach społecznych (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO	LP	TECH	ZSZ	Razem	
	N=429	N=56	N=171	N=90	N	%
W telewizji	59,0	42,9	45,6	41,1	392	52,5
W szkole	35,4	21,4	30,4	21,1	235	31,5
W Internecie	36,1	17,9	26,3	15,6	224	30,0
Na ulotkach	31,7	21,4	23,4	17,8	204	27,3
Na plakatach miejscach publicznych	33,3	16,1	21,6	7,8	196	26,3
Na billboardach	26,3	14,3	14,0	5,6	150	20,1
W radiu	17,5	5,4	9,9	13,3	107	14,3
W prasie codziennej	12,8	10,7	8,2	7,8	82	11,0
W magazynach ilustrowanych	11,2	8,9	4,7	4,4	65	8,7
Wśród znajomych	7,9	3,6	4,7	4,4	48	6,4
W kościele	3,3	1,8	1,2	1,1	18	2,4
Inne	2,6	-	-	2,2	13	1,7
Nie dotyczy	27,3	44,6	43,3	40,0	252	33,8
Brak odpowiedzi	,5	1,8	-	1,1	4	,5

Uwaga: Dane nie sumują się do 100,0%, ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Zapamiętanie reklam społecznych

Biorąc pod uwagę fakt, że telewizja jest dominującym źródłem informacji uczniów o kampaniach społecznych, należy zastanowić się nad tym, czy płynące z reklam społecznych treści pozostają w świadomości odbiorców. Słowem, czy to, co jest emitowane w telewizji, jako głównym źródle informacji uczniów o reklamie społecznej, jest dostrzegane przez badanych uczniów. Tabela 6 przedstawia tematykę podejmowanych reklam społecznych w czterech stacjach telewizyjnych w Polsce w okresie od 01.01.2006 do 30.06.2008 roku (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153).

Tabela 5. Kategorie reklam społecznych 01.01.2006 – 30.06.2008 (TVP1, TVP2, Polsat, TVN).

Kategorie reklam	Wydatki (PLN)	Wydatki (%)	Liczba spotów	Odsetek spotów
Zdrowa żywność	15 392 245 zł	17,9%	1 625	18,2%
Niepełnosprawność	14 164 190 zł	16,4%	1 624	18,2%
Zdrowie	15 514 895 zł	18,0%	1 377	15,4%
Problemy zatrudnienia	9 439 620 zł	11,0%	1 362	15,2%
Społeczeństwo	15 387 280 zł	17,9%	1 244	13,9%
Ochrona środowiska	7 293 390 zł	8,5%	860	9,6%
Nałogi	5 116 920 zł	5,9%	574	6,4%
Pomoc potrzebującym	2 253 600 zł	2,6%	114	1,3%
Komunikacja i bezpieczeństwo	973 260 zł	1,1%	95	1,1%
Zwierzęta	162 000 zł	0,2%	57	0,6%
Aktywność fizyczna	427 600 zł	0,5%	12	0,1%
Suma końcowa	86 125 000 zł	100,0%	8 944	100,0%

Obliczenia własne na podstawie danych telemetrycznych AGB Nielsen Media Research; Dyczewski B., 2010: s. 143-153.

Rynek reklam społecznych w TVP1, TVP2, Polsat, TVN zazwyczaj jest niewielki, jednak można doszukać się charakterystycznych dla tego sektora cech. W okresie 01.01.2006 - 30.06.2008, najwięcej reklam dotyczyło zdrowej żywności (1.625 spotów). W tej kategorii dominują reklamy promujące pomarańcze i klementynki, jako smaczną i zdrową przekąskę, ale również zdrowe polskie produkty spożywcze oraz zachęcające do rejestrowania polskich znaków towarowych. Kolejną kategorię stanowiły reklamy podejmujące problem niepełnosprawności (1.624 spoty). Wiele uwagi poświęcono tutaj zachęcaniu pracodawców do zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Problem zdrowia zajął trzecią pozycję (1.377 spotów). Głównie były to reklamy zachęcające do szczepień dzieci przeciwko pneumokokom oraz chorobom przenoszonym przez kleszcze. Znalazły się również spoty nawołujące do szczepień przeciwko chorobom nowotworowym u kobiet oraz badań na wykrycie wirusa HIV (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153).

Reklamy wskazujące na problem rynku pracy (1.362 spoty) dotyczyły szczególnie zatrudnienia kobiet po 45 roku życia i młodych matek. W tej kategorii reklam wiele uwagi poświęcono programom pomocowym mającym na celu

przekwalifikowanie osób długo pozostających bez pracy oraz zagrożonych jej utratą. Tę tematykę podejmowały takie reklamy społeczne, jak: *Pierwsza szychta; Masz szansę; Jak dobrze być przedsiębiorczą kobietą*. Ostatnią kategorię reklam wiodących stanowiły reklamy dotyczące społeczeństwa (1.244 reklamy). Przede wszystkim podejmowały one problem narodowej strategii spójności oraz możliwości, przed jakimi stoją Polacy w związku z przeznaczanymi funduszami strukturalnymi. Wiele reklam zachęcało też do uczestnictwa w wolontariacie. Spośród tej kategorii reklam znalazły się również reklamy podejmujące problem korupcji oraz informujące o regulacjach prawnych pomiędzy przedsiębiorstwami a konsumentami (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153).

Kolejne kategorie nie przekroczyły 10% udziałów zarówno pod względem ilości wyemitowanych reklam, jak i wydanych na ten cel funduszy. Grupę tę otwierają reklamy dotyczące środowiska i jego ochrony oraz zerwania z nałogiem, głównie nikotynowym. Udział procentowy tych dwóch kategorii przedstawia się odpowiednio na poziomie 9,75% dla środowiska i jakości życia oraz 6,42% dla zerwania z nałogami (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153). W ramach kategorii reklam *ochrona środowiska* znalazły się też reklamy proszku do prania *eurocompact lżejsze pranie* (ten spot reklamowy w zestawieniach AGB Nielsen Media Research pojawił się, jako reklama społeczna), zachęcające do segregacji odpadów *śmieć przykładem segreguj odpady* oraz przekazywania elektrośmieci *elektroeko*. Gdyby połączyć kategorie reklam społecznych *zdrowa żywność* oraz *ochrona środowiska*, wówczas można powiedzieć, że dwie na siedem reklam społecznych podkreślały dbałość o czyste środowisko przyrodnicze oraz zdrowe odżywianie się (27,8%) (Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research, 2008; Dyczewski B., 2010: s. 143-153).

Odnosząc się do pytania postawionego na początku artykułu oraz na podstawie zebranych danych empirycznych można stwierdzić, że badana młodzież nie tylko dostrzega reklamy społeczne w środkach społecznego przekazu, ale też trafnie odczytuje przekaz z nich płynący. Rozkład kategorii odpowiedzi pytania o to, czego dotyczyły kampanie społeczne pokrywa się z rozkładem problemów ekologicznych poruszanych w kampaniach społecznych w telewizji. Na pierwszym miejscu, w ramach kampanii społecznych poświęconych ochronie środowiska, badani wskazywali na reklamy społeczne podejmujące problem segregacji odpadów, jako surowce wtórne

(48,8%), następnie nawołujące do zerwania z nałogiem nikotynowym (35,4%) (tabela 7).

Tabela 6. Czego dokładnie dotyczyły akcje kampanii społecznych, dotyczące ochrony środowiska, z którymi się spotkał(a)eś? (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO	LP	TECH	ZSZ	Razem	
	N=429	N=56	N=171	N=90	N	%
Segregacji odpadów, jako surowce wtórne	57,3	32,1	42,7	30,0	364	48,8
Zerwania z nałogiem nikotynowym	45,5	23,2	28,1	8,9	264	35,4
Zdrowego odżywiania się	41,7	26,8	26,9	18,9	257	34,5
Oszczędzania energii elektrycznej	26,8	19,6	19,9	16,7	175	23,5
Aktywnego spędzania wolnego czasu	30,1	10,7	17,5	6,7	171	22,9
Oszczędzania wody	24,5	14,3	14,6	16,7	153	20,5
Ekologicznego rolnictwa	21,7	10,7	14,0	10,0	132	17,7
Inne	3,3	1,8	2,9	1,1	21	2,8
Nie dotyczy	27,7	44,6	43,3	37,8	252	33,8
Brak odpowiedzi	-	1,8	1,2	1,1	4	0,5

Uwaga: Dane nie sumują się do 100,0%, ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Uczniowie LO najczęściej zapamiętali kampanie nawołujące do segregacji surowców wtórnych (57,3%), następnie kampanie antynałogowe (45,5%) oraz zachęcające do zdrowego odżywiania się (41,7%). Spośród uczniów LP, którzy zetknęli się z kampanią społeczną, co trzeci zapamiętał kampanię dotyczącą segregacji surowców wtórnych (32,1%) i mniej więcej co czwarty kampanię na temat zdrowej żywności (26,8%), podobnie jak kampanie antynikotynowe (23,2%). Uczniów TECH, podobnie jak uczniów LP, w dużej części problem też nie dotyczył, jednak wśród pozostałych ankietowanych uczniów TECH trzech na siedmiu dostrzegło kampanie recyklingowe (42,7%), dwóch na siedmiu kampanie antynałogowe (28,1%), podobnie jak kampanie podejmujące problem zdrowej żywności (26,9%). Spośród uczniów ZSZ, którzy dostrzegli jakiegokolwiek reklamy społeczne, prawie co trzeci zapamiętał reklamy podejmujące kwestię recyklingu (30,0%), prawie co piąty kampanię traktującą o zdrowej żywności, i co szósty reklamy na temat oszczędzania energii elektrycznej (16,7%), podobnie jak wody (16,7%).

Warto też dodać, że ankietowani, którzy *źle i bardzo źle* oceniają warunki materialne rodziny w takim samym stopniu dostrzegają kampanie społeczne nawołujące do segregacji odpadów jak i kampanie podejmujące problem oszczędzania energii

elektrycznej. Wskaźnik wskazań na te reklamy wynosi 43,8% wśród uczniów deklarujących *złą i bardzo złą sytuację materialną*. Jest to dosyć spora różnica w porównaniu do ogółu badanych uczniów (23,5%). Ponadto uczniowie z rodzin najuboższych (46,9%) częściej niż pozostali badani (34,5%) dostrzegają kampanie społeczne traktujące o zdrowym odżywianiu się. Niewątpliwie różnice w dostrzeganiu problemów, które przedstawiają kampanie społeczne, wynikają nie tylko z typu szkoły, ale też kondycji ekonomicznej rodziny badanych uczniów.

W celu wyjaśnienia dodam, że w okresie objętym badaniem na 860 wyemitowanych reklam społecznych dotyczących ochrony środowiska, co ósma reklama podejmowała problem segregacji odpadów. Należy też pamiętać, że telewizja nie jest jedynym, chociaż głównym, kanałem dotarcia z reklamą społeczną, przez co nie można wprost doszukiwać się w tej kwestii zależności. Nie bez znaczenia jest też wpływ *szkoły, ulotek oraz Internetu*, którym respondenci także przypisują dużą rolę informacyjną o kampaniach społecznych.

Oczekiwania wobec reklam społecznych

Z dotychczasowych analiz wynika, że ochrona środowiska nie jest popularnym tematem w kampaniach społecznych. Nie jest też popularna wśród organizacji pozarządowych w Polsce. Natomiast w mediach można zauważyć dosyć spore, cykliczne, choć nie dominujące zainteresowanie tą tematyką. W badaniu postawiono uczniom pytanie: *Czy uważasz, że akcje kampanii społecznych powinny podejmować problemy dotyczące ochrony środowiska?* (tabela 8).

Tabela 7. Potrzeba podejmowania problemów ekologicznych w kampaniach społecznych (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO N=429	LP N=56	TECH N=171	ZSZ N=90	Razem	
					N	%
Zdecydowanie tak	51,3	44,6	33,3	28,9	328	44,0
Raczej tak	40,3	41,1	46,2	46,7	317	42,5
Raczej nie	2,6	3,6	4,7	8,9	29	3,9
Zdecydowanie nie	0,7	-	0,6	1,1	5	0,7
Trudno powiedzieć	4,4	7,1	14,0	10,0	56	7,5
Brak odpowiedzi	0,7	3,6	1,2	4,4	11	1,5
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	746	100,0

Chi-kw. Pearsona = 40,344, df = 12, p = 0,000, V = 0,135

Łącząc kategorie odpowiedzi *zdecydowanie tak* i *raczej tak*, zdecydowana większość (86,5%) wyraża opinię, że akcje kampanii społecznych powinny podejmować problemy dotyczące ochrony środowiska, a 9,0% uchyliło się od zajęcia stanowiska w tej sprawie. Pomiędzy opinią wobec konieczności podejmowania problemów ekologicznych w kampaniach społecznych a zmienną niezależną *typ szkoły* zachodzi związek statystycznie istotny o słabej sile ($\text{Chi}^2 = 40,344$, $\text{df} = 12$, $p = 0,000$, $V = 0,135$). Dziewięciu na dziesięciu uczniów LO jest za podejmowaniem problemów ekologicznych w takiej formie i zaledwie 3,3% jest przeciwnego zdania. Sześciu na siedmiu uczniów LP (85,7%), czterech na pięciu uczniów TECH (79,5%) oraz trzech na czterech uczniów ZSZ (75,6%) jest zdania, że ta forma działania proekologicznego jest potrzebna. Rozkład odpowiedzi w tabeli krzyżowej wskazuje, że wraz ze spadkiem poparcia tej formy działań ekologicznych rośnie wskaźnik badanych, którzy są przeciwnego zdania lub nie mają wyrobionej opinii na ten temat.

Jakkolwiek badani uczniowie są przekonani o konieczności podejmowania problemów ekologicznych w kampaniach społecznych, to różne cele przyświecają tym przekonaniom. W pytaniu otwartym respondenci mogli swobodnie wypowiedzieć się, dlaczego tak właśnie uważają (tabela 9).

Tabela 8. Uzasadnienie stanowiska w kwestii ekologicznych reklam społecznych.

(dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO	LP	TECH	ZSZ	Razem	
	N=429	N=56	N=171	N=90	N	%
Podnoszenie wiedzy społeczeństwa	8,9	10,7	5,8	4,4	58	7,8
Wywołanie działań społecznych	16,3	16,1	13,5	15,6	116	15,5
Podnoszenie świadomości ekologicznej	50,6	37,5	23,4	16,7	293	39,3
Nie ma potrzeby	1,4	1,8	3,5	1,1	14	1,9
Trudno powiedzieć	0,2	-	1,8	1,1	5	,7
Inne	3,0	1,8	2,9	1,1	20	2,7
Brak odpowiedzi	19,6	32,1	49,1	60,0	240	32,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	746	100,0

Chi-kw. Pearsona = 27,806, $\text{df} = 15$, $p = 0,023$, $V = 0,135$

Wypowiedzi respondentów przede wszystkim wskazywały na celowość podejmowania proekologicznych kampanii społecznych. Spośród wszystkich wypowiedzi przeważało podnoszenie świadomości ekologicznej (39,3%), następnie

wywoływanie działań społecznych (15,5%) oraz podnoszenie wiedzy społeczeństwa na temat zagrożeń przyrody (7,8%). Zaskakująco niepokojący jest dosyć wysoki odsetek braków odpowiedzi. Można twierdzić, że badani w dużej części są za prowadzeniem proekologicznych akcji społecznych, to raczej niechętnie uzasadniają swój wybór. Z uzasadnieniem swojej decyzji częściej mają problem uczniowie ZSZ (60,0%) i TECH (49,1%), niż uczniowie LP (32,1%) i LO (19,6%). Z drugiej strony połowa uczniów LO wskazuje na podnoszenie świadomości ekologicznej (50,6%), podczas gdy na ten aspekt zwraca uwagę trzech na ośmiu uczniów LP (37,5%), zaledwie co czwarty uczeń TECH (23,4%) i co szósty uczeń ZSZ (16,7%), ($p = 0,023$, $V - 0,135$).

Wypowiedź jednej z respondentek wskazuje, że kampanie społeczne powinny przede wszystkim nagłośnić problem ekologii: *Ochrona środowiska byłaby bardziej skuteczna, gdyby była nagłaśniana, ponieważ wiele osób ogląda TV. Propagowanie zdrowego stylu życia mogłoby poprawić świadomość ludzi.* Część badanych uczniów jednak jest przeciwko podejmowaniu proekologicznych kampanii społecznych. Jeden z respondentów wyraził ogólne zdanie na temat podejmujących kampanie społeczne ruchów ekologicznych: *W dużej mierze ruchy ekologiczne to lewacka propaganda. Rozpisałbym się, ale powiem tylko, że czasem zaczynam się ekologów bać, bo naturę przekładają nad człowieka.*

Inicjatorzy kampanii społecznych

Kontynuacją rozważań na temat opinii młodzieży ponadgimnazjalnej wobec kampanii społecznych jest postawione w kwestionariuszu pytanie o to, kto według badanych powinien być inicjatorem kampanii społecznych. Respondenci mogli zaznaczyć maksymalnie trzy podmioty spośród 12 należących do organizacji pozarządowych, firm prywatnych, mediów oraz urzędów administracji państwowej i samorządowej (tabela 10).

Respondenci ze wszystkich typów szkół są zgodni, że inicjatorami kampanii społecznych podejmujących problematykę ochrony środowiska powinny być *fundacje, organizacje pozarządowe i stowarzyszenia* (77,3%), następnie *media* (59,7%) oraz *partie polityczne*, również te o charakterze nieekologicznym (42,0%). Typ szkoły różnicuje odpowiedzi badanych w taki sposób, że uczniowie LO (51,7%) częściej niż pozostali badani (LP – 26,8%, TECH – 35,1%, ZSZ – 17,8%) wskazują na partie polityczne. Ponadto uczniowie LO (64,1), podobnie jak LP (64,3%) częściej niż

uczniowie TECH (55,6%) oraz ZSZ (43,3%) rolę tę przypisują mediom oraz władzy samorządowej (LO - 29,4%, LP - 28,6%, TECH - 28,1%, ZSZ - 20,0%).

Tabela 9. Inicjatorzy kampanii społecznych podejmujących problem ochrony środowiska (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	LO	LP	TECH	ZSZ	Razem	
	N=429	N=56	N=171	N=90	N	%
Fundacje	78,3	67,9	78,9	75,6	577	77,3
Media	64,1	64,3	55,6	43,3	445	59,7
Partie polityczne, w tym ekologiczne	51,7	26,8	35,1	17,8	313	42,0
Władze rządowe	29,4	28,6	28,1	20,0	208	27,9
Władze samorządowe	13,5	10,7	12,3	5,6	90	12,1
Firmy	4,4	5,4	4,7	8,9	38	5,1
Brak odpowiedzi	0,9	1,8	3,5	4,4	15	2,0
Inne	0,7	0,0	0,6	1,1	5	0,7

Uwaga: Dane nie sumują się do 100,0%, ponieważ respondenci mogli wybrać maksymalnie 3 odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o pozostałe zmienne, to niewielkie różnice wyznacza *pleć, miasto, miejsce zamieszkania*. Kobiety częściej wskazują na partie polityczne i ekologiczne (kobiety - 47,9%, mężczyźni - 35,2%), mężczyźni na władze rządowe (kobiety - 26,1%, mężczyźni - 30,0%) i samorządowe (kobiety - 9,3%, mężczyźni - 15,3%) oraz firmy prywatne (kobiety - 2,5%, mężczyźni - 8,1%). Z kolei mieszkańcy Lublina częściej niż mieszkańcy Puław na miejscu inicjatorów kampanii społecznych upatrują *partie polityczne* (Lublin - 46,70%, Puławy - 35,2%). Uczniowie z Puław częściej niż pozostali rolę tę przypisują *jednostkom samorządu terytorialnego* (35,2%) i *władzy państwowej* (35,2%).

W przypadku zmiennej niezależnej *miejsce zamieszkania* mieszkańcy wsi (59,6%) oraz *miast średnich* (62,3%) i *wielkich* (63,2%) częściej niż mieszkańcy *małych miast* (50,5%) wskazywali na *media*, jednak mniejszą rolę w tej kwestii przypisywali *władzom samorządowym* (wieś - 10,9%, *małe miasto* - 19,4%, *średnie miasto* - 10,6%, *wielkie miasto* - 11,1%) i *partiom politycznym* (wieś - 38,3%, *małe miasto* - 45,6%, *średnie miasto* - 42,9%, *wielkie miasto* - 46,5%).

Podsumowanie

Kampanie społeczne w opinii młodych ludzi są niejednoznacznie rozumiane. Odnosząc się do proekologicznych działań podmiotów życia społecznego najczęściej zapamiętują oni te organizacje ekologiczne, które poprzez radykalne działania są źródłem zainteresowania mediów. Zaledwie, co dziesiąty uczeń wymienia Ligę Ochrony Przyrody – rodzimą organizację ekologiczną o długich tradycjach.

Młodzież zauważa jedynie te zagadnienia odnoszące się do ochrony środowiska, które są nagłaśniane przez środki masowego przekazu; korzysta głównie z telewizji oraz internetu i z nich czerpie wiedzę o kampaniach społecznych nie dostrzegając w tej kwestii roli szkoły, prasy i przestrzeni publicznej. Ponadto zarówno w odbiorze, jak i oczekiwaniach wobec kampanii społecznych najsilniejszy związek ma typ szkoły. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych kończący edukację egzaminem dojrzałości częściej niż uczniowie Zasadniczych Szkół Zawodowych dostrzegają kampanię społeczną w różnych obszarach życia społecznego, częściej wyrażają potrzebę jej stosowania, głównie do celów podnoszenia świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Uczniowie są przekonani o konieczności stosowania reklam społecznych zachęcających do oszczędzania wody, energii elektrycznej i segregacji surowców wtórnych, uznając, że są potrzebne. Z tą opinią częściej zgadzają się uczniowie szkół humanistycznych niż technicznych.

Badani uczniowie w zdecydowanej większości akceptują kampanie społeczne podejmujące problemy ochrony środowiska. Mało jest osób niezgadzających się z tą opinią, a ci, którzy są innego zdania, raczej nie mają w tej kwestii wyrobionej opinii. W kampaniach społecznych respondenci widzą głównie uświadamianie społeczeństwa o zagrożeniach przyrody, wywołanie działań społecznych, a dopiero później podnoszenie wiedzy. Jakkolwiek uczniowie ze szkół technicznych w takim samym stopniu jak pozostali stoją na stanowisku mówiącym o konieczności stosowania reklam społecznych, to ta grupa badanych znacznie częściej niż pozostali nie uzasadniała swojego wyboru.

W założeniach kampanie społeczne powinny przeciwdziałać nierównościom społecznym lub zwracać uwagę na rażące problemy życia społecznego. Idealnym rozwiązaniem jest bezstronne podejmowanie akcji społecznych. Jeżeli firmy angażują się w tego typu akcje społeczne, powinno odbywać się to w miarę bezinteresownie. Istnieje jednak zawsze pokusa, że zaangażowanie firmy, poprzez objęcie ją patronatem,

jest realizacją *public relations*, zmierzającą do postrzegania jej zgodnie zamierzonym celem.

Nieco więcej niż trzy czwarte badanych uczniów rolę kampanii społecznych powierza organizacjom z reguły niezależnym (fundacje, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe) oraz mediom i partiom politycznym. Dużą rolę, głównie wśród uczniów szkół, w których edukacja kończy się egzaminem maturalnym, mogą odgrywać inne podmioty życia społecznego, takie jak władze rządowe i samorządowe. Warto jednak wspomnieć, że wśród badanych najuboższych rola samorządu lokalnego w zakresie podejmowania inicjatyw społecznych zmierzających do ochrony środowiska naturalnego jest w mniejszym stopniu akcentowana niż u pozostałych badanych. Można przypuszczać, że wynika to z przyczyn ekonomicznych, gdyż ci badani działania samorządowców mogą upatrywać w innych obszarach działalności, np. w pomocy społecznej.

Bibliografia

1. Dane telemetryczne AGB Nielsen Media Research. (2008), Zagregowane dane udostępnione bezpośrednio od firmy AGB Media Nielsen Research.
2. Benedykt XVI, (2009) Encyklika *Caritas in veritate*, rozdział IV.
3. Braun-Gałkowska M., (2005) *Wpływ mediów na rodzinę i dziecko*, w: Rodzina, dziecko, media, red. L. Dyczewski, Wydawnictwo Gaudium, Lublin, s. 73-85.
4. Dobek-Ostrowska B., R. Wiszniowski, (2007) *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*, Astrum, Wrocław.
5. Dyczewski B., (2010) *Kampanie społeczne jako szansa w przewycięzaniu społecznej defaworyzacji*, w: Psychospołeczne uwarunkowania defaworyzacji dzieci i młodzieży, red. Hirszel K., Szczepanik R., Zbonikowski A., Modrzejewska D., Difin, Warszawa, s. 143-153.
6. Dyczewski L., (2012) *Konieczność kompetencji medialnych w nowoczesności*, w: Konieczność i różnorodność kompetencji medialnej, red. A. Sugier-Szerega, M. Sławek-Czochra, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 9-20.
7. Fel S., (2007) *Prawa człowieka – rozwój idei, podstawa, treść i ochrona*, w: Katolicka Nauka Społeczna. Podstawowe zagadnienia życia społecznego i politycznego, red. S. Fel, J. Kupny, Wydawnictwo Księgarnia Św. Jacka, Katowice, s. 57-75
8. Filipiak M., (2003), *Homo Communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
9. Gliński P., (2006) *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, IFiS PAN, Warszawa.
10. http://civicpedia.ngo.pl/x/328111;jsessionid=29D30476466862A87BB15781FF51DF17#badania_2008, z dnia: 01.03.2012 r.

Młodzież i kampanie społeczne. Na przykładzie uczniów szkół ponadgimnazjalnych Lubelszczyzny

11. http://www.kampaniespoleczne.pl/wiedza_definicje, z dnia: 18.02.2012 r.
12. <http://www.pzu.pl/grupa-pzu/dzialalnosc-spoeczna/zaangazowanie-spoeczne/stop-wariatom-drogowym-2005-2006r>, z dnia: 21.09.2017
13. Jawłowska A, (2002) *Miejsce wartości w świecie reklamy*, w: Kondycja moralna społeczeństwa polskiego, red. J. Mariański, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 347-368.

NAUKI MEDYCZNE

I

NAUKI O ZDROWIU

Marlena Matysek-Nawrocka, Maria Bernat

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

Retinoidy – właściwości i zastosowanie we współczesnej medycynie oraz kosmetologii

Retinoids – properties and application in modern medicine and cosmetology

Streszczenie

W artykule scharakteryzowana została grupa związków chemicznych określanych terminem „retinoidy”. Jest to grupa bardzo złożona, mająca szerokie zastosowanie w medycynie, ale również we współczesnej kosmetologii. Szczególnie interesujący jest ich wpływ na leczenie niektórych schorzeń dermatologicznych, zwłaszcza trądziku pospolitego i łuszczycy, jak również możliwość niwelowania objawów starzejącej się skóry. Decydując się na terapię retinoidami należy jednak mieć na względzie działania niepożądane, jakie mogą powodować, szczególnie w terapii ogólnoustrojowej oraz interakcje z innymi farmaceutykami, które również zostały opisane w pracy.

Słowa kluczowe: retinoidy, pochodne witaminy A, kosmetologia

Abstract

The article describes a group of chemical compounds referred to as "retinoids". It is a very complex group widely used in medicine and modern cosmetology. Their influence on the treatment of some dermatological conditions, in particular acne vulgaris and psoriasis, as well as the ability to eliminate the symptoms of skin aging, appears to be of particular interest. However, before retinoid therapy is considered, it is important to thoroughly discuss possible adverse effects of the therapy, with a special focus on a systemic therapy, as well as interactions with other pharmaceuticals, which is also subject to discussion in the paper.

Key words: retinoids, vitamin A derivatives, cosmetology

Wprowadzenie

Historia badań nad retinoidami sięga tak naprawdę początków XX wieku. Wolbach prowadząc wówczas badania nad myszami, analizował zmiany zachodzące w tkankach tych zwierząt na skutek niedoboru witaminy A w ich karmie. Na podstawie dokonanych obserwacji sformułował wniosek, że w badanej grupie zwierząt doświadczalnych częściej występowały problemy z prawidłową keratynizacją naskórka, początkowe stany przedrakowe oraz inne schorzenia (Żaba, 2006: s. 161).

Termin „retinoidy” wprowadzony został w 1976 roku (Bronikowska, Wojnowska, 2003: s. 9). Retinoidy są grupą związków chemicznych wykazujących aktywność charakterystyczną dla witaminy A. By usystematyzować tę dużą i niejednorodną pod względem budowy chemicznej grupę substancji, w 1982 roku dwie

połączone komisje: IUPAC (ang. International Union of Pure and Applied Chemistry) oraz IUB (ang. International Union of Biochemistry and Molecular Biology) uznały, że mianem „retinoidy” określać należy związki składające się z czterech jednostek izoprenu, ułożonych w strukturę typu głowa - ogon. Aktualnie uważa się także, że związki posiadające podobny mechanizm działania do witaminy A, można również zaliczyć do retinoidów, pomimo, że mogą one mieć nieco inną budowę strukturalną. Za retinoidy uważane są zatem cząsteczki, które w sposób bezpośredni lub po odpowiednich przekształceniach metabolicznych, wiążą się i aktywują odpowiednie receptory jądrowe, prowadząc do transkrypcji genów. Istotny jest również fakt, że retinoidy są związkami pochodzenia naturalnego, jak i syntetycznego (Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 187).

Uwzględniając różnice strukturalne, wśród retinoidów wyróżnić możemy ich trzy generacje (Zajac, Gorczyca, 2008: s. 568):

- I generacja – są to pochodne naturalne retinolu,
- II generacja – są to syntetyczne pochodne monoaromatyczne,
- III generacja – są to syntetyczne pochodne poliaromatyczne.

Do I generacji retinoidów zaliczane są związki naturalne zawierające w swojej cząsteczce niearomatyczny fragment β -jononu. Należą do tej grupy: retinol, aldehyd retinowy i kwas retinowy. Retinol jest długołańcuchowym alkoholem, posiadającym pierścień 2,6,6-trimetylocykloheksenu, który stanowi podstawową formę witaminy A. Aldehyd retinowy (retinal) powstaje w wyniku utleniania retinolu. Z kolei kwas retinowy jest utlenioną pochodną retinalu. Znany jest w postaci trzech izomerów geometrycznych, w zależności od położenia podstawników przy występujących w jego cząsteczce wiązaniach podwójnych (kwas całkowicie *trans*-, *9-cis*- oraz *13-cis*-retinowy; znane są lepiej pod nazwami zwyczajowymi jako tretynoina, izotretynoina i alitretynoina) (Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 187).

Do II generacji zaliczamy monoaromatyczne związki, które są otrzymywane w sposób syntetyczny, ale swoją budową przypominają naturalne retinoidy. Zaliczyć tu możemy acytretynę, etretynian i motretynid. Etretynian nie znalazł zastosowania w lecznictwie, ze względu na proces akumulacji tej substancji w tkankach, zaś acytretyna - jego aktywny metabolit - jest już z powodzeniem wykorzystywana we współczesnej medycynie. Do III generacji zaliczyć możemy adapalen, tazaroten i beksaroten. Są to związki syntetyczne, o budowie strukturalnej znacznie różniącej się od naturalnych

retinoidów, lecz posiadające powinowactwo do odpowiednich receptorów jądrowych, jak naturalne retinoidy (Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 187).

Najważniejszym prekursorem aktywnych retinoidów obecnym w produktach pochodzenia roślinnego, jest β -karoten, który w komórkach nabłonka jelita cienkiego zostaje przekształcony w formy pośrednie apokarotenoidów, dalej metabolizowane w organizmie do kwasu retinowego (Stachurska, Ratajska, 2011: s. 382).

Właściwości fizykochemiczne retinoidów

Retinoidy są zwykle jasnożółtymi, krystalicznymi ciałami stałymi, o charakterystycznym zapachu. Rozpuszczają się dobrze w rozpuszczalnikach organicznych, natomiast praktycznie nie rozpuszczają się w wodzie. Retinoidy mają niskie temperatury topnienia (około 60°C), za wyjątkiem kwasu retinowego o temp. topnienia 182°C. Obecność wiązań podwójnych w strukturze retinoidów powoduje, że związki te łatwo ulegają utlenieniu. Degradację retinoidów w preparatach zmniejsza się poprzez stosowanie ich w postaci roztworów olejowych oraz poprzez dodatek przeciwutleniaczy (Boryczka, Pasker, Sosada, 2010: s. 9).

Znaczenie fizjologiczne retinoidów oraz mechanizm działania

Naturalne retinoidy pełnią wiele znaczących funkcji w organizmie. Szczególną uwagę należy poświęcić dla 11-*cis*-retinalu, który jest składnikiem rodopsyny. Rodopsyna jest białkiem, które znajduje się w siatkówce oka, uczestniczącym w procesie widzenia. Podczas absorpcji światła dochodzi do izomeryzacji formy 11-*cis*- do formy całkowicie *trans*-, co wywołuje generowanie impulsów nerwowych w komórkach światłoczułych. Niedobór retinalu pogarsza widzenie, które określa się jako tzw. kurzą ślepotę, czyli upośledzenie widzenia po zmroku. Inne ważne fizjologiczne znaczenie ma kwas retinowy, powstający w wyniku metabolizmu retinolu i retinalu. Uczestniczy on w wielu ważnych procesach m.in. związanych z odpornością organizmu, w przebiegu różnicowania się komórek, w reprodukcji - wpływa na wytwarzanie się komórek rozrodczych oraz embriogenezę i rozwój płodu, a także utrzymuje właściwy stan naskórka poprzez regulację i normalizację procesów złuszczenia oraz wymiany poszczególnych zewnętrznych warstw skóry (Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 190).

Retinol odgrywa również ważną rolę w procesie tworzenia tkanki kostnej oraz komórek nabłonkowych, a szczególnie błony śluzowej jamy ustnej, przewodu pokarmowego, układu moczowego, czy dróg oddechowych. Awitaminoza prowadzi, oprócz wspomnianej już kurzej ślepoty, także do zaburzeń wzrostu u dzieci, wysychania i rogowacenia naskórka, rogowacenia części nerek, powstawania kamieni i wysychania rogówki (Gryszczyńska, Gryszczyńska, Opala, 2001: s. 133).

Ważnym aspektem zastosowania retinoidów jest też terapia niektórych chorób nowotworowych, z uwagi na wpływ retinoidów na procesy, które regulują podziały komórkowe oraz wykazywany w danych epidemiologicznych znaczny spadek zachorowalności na nowotwory wśród osób stosujących dietę bogatą w karotenoidy (Staniaszek, Goździcka-Józefiniak, 2008: s. 30; Hoffman, Mielicki, 2010: s. 285).

Mechanizm działania retinoidów związany jest z ich powinowactwem do receptorów RAR (receptory dla kwasu retinowego) i RXR (receptory retinoidowe X). Są to dwa typy receptorów, które występują w jądrze komórkowym. Zidentyfikowane są trzy podtypy tych receptorów, oznaczone jako α , β i γ . W skórze i naskórku występują głównie receptory podtypu α i γ receptora RAR. Te dwa typy receptorów posiadają różne ligandy. Tretynoina, izotretynoina oraz tazaroten wiążą się z receptorami RAR; alitretynoina zarówno z RAR, jak i z RXR. Do selektywnych antagonistów RXR możemy zaliczyć beksaroten. Kwas *trans*-retinowy posiada z kolei powinowactwo do receptorów RAR, natomiast kwas *cis*-retinowy do receptorów RXR. Receptory RAR i RXR wiążą się z DNA jądra komórkowego, pobudzając procesy transkrypcji i translacji (Zajac, Gorczyca, 2008: s. 569; Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 188-189; Hoffman, Mielicki, 2010: s. 285).

Jak wspomniano, retinoidy wykazują swoje działanie poprzez wiązanie się z receptorami występującymi w jądrze komórkowym. Ze względu na swój lipofilny charakter, są one bardzo trudno rozpuszczalne w hydrofilowych płynach ustrojowych. By ich transport oraz aktywność były dobre, konieczne są odpowiednie białka występujące w osoczu (RBP – ang. retinoid binding proteins) i cytoplazmie (CRBP – ang. cellular retinoid binding proteins). Białka RBP mają zdolność do wiązania i transportu retinoidów, a kompleks retinoidu z białkiem CRBP jest z kolei substratem do kolejnych reakcji biochemicznych. Retinoidom przypisuje się także właściwości antymutagenne. Przy niedoborze kwasu retinowego upośledzona zostaje funkcja tkanki nabłonkowej. Nabłonek łuszczy się, nabłonek cylindryczny przekształca się w nabłonek

rogowacjąca. Dotyczy to w największym stopniu mieszków włosowych, gruczołu łzowego rogówki oraz spojówek (Bańkowski, 2006: s. 300-301; Bojarowicz, Płowiec, 2010: s. 353).

Retinoidy stosowane w wybranych schorzeniach w dermatologii

Retinoidy znalazły zastosowanie lecznicze w dermatologii. Najczęstszymi schorzeniami, które stanowią wskazania do ich stosowania są:

- trądzik pospolity oraz jego cięższe odmiany,
- trądzik różowaty,
- choroby grudkowo-złuszczające np. łuszczyca, łupież czerwony mieszkowy, liszaj płaski,
- genodermatozy z zaburzeniami rogowacenia np. choroba Dariera, rybia łuska,
- choroby rozrostowe np. rak kolczystokomórkowy, rogowiak kolczystokomórkowy, postaciach chłoniaków skórnych wywodzących się z komórek T,
- stany przednowotworowe np. rogowacenie słoneczne, leukoplakia błony śluzowej jamy ustnej,
- skóra pergaminowa (Xeroderma pigmentosum),
- choroby wirusowe np. mięczak zakaźny, brodawki płaskie,
- choroby autoimmunologiczne np. toczeń rumieniowaty (Zajac, Gorczyca, 2008: s. 568-569).

Przez długi czas potencjał terapeutyczny witaminy A i jej pochodnych, ze względu na poważne efekty toksyczne oraz działania niepożądane, nie był w pełni wykorzystany w farmakoterapii. Jednakże postęp w badaniach nad retinoidami doprowadził do syntezy związków, stosunkowo nietoksycznych, dzięki którym stało się możliwe leczenie chorób dermatologicznych opornych na standardowe formy terapii. Dla przykładu izotretinoina jest bardzo skuteczna w leczeniu trądziku torbielowatego i trądziku skupionego, a etretynat jest szczególnie przydatny w ciężkich postaciach łuszczycy. Niewątpliwym ograniczeniem pozytywnych skutków w terapii retinoidami jest wysoka teratogenność, związana z ich długim metabolizmem oraz akumulacją w organizmie, a co za tym idzie, ich stosowanie u kobiet w wieku rozrodczym wymaga pewnych ograniczeń (Heller, Shiffman, 1985: s. 1129).

Trądzik pospolity (*Acne vulgaris*) jest to obraz przewlekłego stanu zapalnego gruczołu łojowego i mieszka włosowego. Choroba ta posiada złożoną etiologię. Zmiany trądzikowe powstają na skutek zwiększonego wydzielania łoju skórniego, nadmiernego rogowacenia ujęć gruczołów łojowych oraz zaczopowania ich ujęć. W zalegającym łoju tworzy się doskonałe środowisko do rozwoju bakterii beztlenowych, głównie *Propionibacterium acnes*, co prowadzi do rozprzestrzeniania się stanu zapalnego (Kurczewska, Orszulak-Michalak, 2003: s. 2).

Trądzik pospolity, według różnych źródeł, dotyczy około 80% młodzieży, w większości przypadków przybiera postać łagodną lub średnio nasiloną (Janda, Chwilkowska, 2014: s. 13-14). Leczenie miejscowe jest podstawą w leczeniu trądziku, zwłaszcza w jego łagodniejszych formach, natomiast w przypadkach cięższych środki miejscowe stosuje się w połączeniu z leczeniem ogólnoustrojowym (Janda, Chwilkowska, 2014: s. 16). By efekt leczenia miejscowego był zadowalający, podstawowym czynnikiem jest stosowanie odpowiednich preparatów w sposób systematyczny i długoterminowy. Leki stosowane w terapii miejscowej likwidują i zapobiegają pojawianiu się wykwitów pierwotnych, czyli zaskórników i mikrozaskórników. Tutaj właśnie do głównych preparatów komedolitycznych możemy zaliczyć pochodne witaminy A. Najsilniejszym i najlepiej poznanym lekiem z tej grupy jest kwas all-trans witaminy A, czyli tretinoina (preparaty zawierające ten związek noszą nazwy handlowe m.in. Atrederm, Retin, maść retynowa). Ich działanie wiąże się czasem ze skutkami ubocznymi, może dochodzić do miejscowych działań niepożądanych, czy odchyień w badaniach laboratoryjnych; zazwyczaj mają one charakter przejściowy. Przy nasilonej postaci trądziku, gdzie terapia miejscowa nie wystarcza, a zawodzą też inne leki podawane doustnie (antybiotyki, preparaty hormonalne), lekiem z wyboru podawanym doustnie jest izotretinoina (Kaszuba, Kisiel, Uczniak, 2009: s. 260). Znane są także preparaty miejscowe zawierające izotretinoinę do leczenia objawów trądziku pospolitego np. Isotrex.

Stosowane miejscowo retinoidy w leczeniu trądziku powodują w konsekwencji zahamowanie rozwoju bakterii *Propionibacterium acnes*. Tretinoina i izotretinoina, należące do najsilniejszych środków przeciwzaskórnikowych, aplikuje się w postaci kremów, żelów lub roztworów. Rodzaj leczenia jest niejednostronny, gdyż preparaty handlowe stosować można w terapii ciągłej, przerywanej, monoterapii czy terapii skojarzonej, a także jako peelingi (Placek, Romańska-Gocka, Grzanka, 2011: s. 444).

Łuszczyca jest drugim schorzeniem, w którego terapii zastosowanie mają właśnie retinoidy. Jest ona przewlekłą i nawrotową chorobą, często o dziedzicznym charakterze, która cechuje się nadmierną proliferacją komórek naskórka, nieprawidłowym różnicowaniem keratynocytów oraz stanem zapalnym. U podłoża powstawania zmian łuszczycowych leżą zaburzenia o charakterze immunologicznym. Cechą charakterystyczną łuszczycy jest drastyczne skrócenie cyklu komórkowego w naskórku. W zdrowym naskórku wędrówka komórek z warstwy najniższej położonej – tzw. podstawnej, do warstwy zewnętrznej, czyli rogowej, trwa ok. 28 dni. W przebiegu łuszczycy ten czas wynosi tylko 3-4 dni. Klincznym objawem łuszczycy są występujące zwykle symetrycznie żywo czerwone blaszki, pokryte srebrzystymi łuskami. Występuje kilka odmian łuszczycy, które różnią się lokalizacją, a także intensywnością zmian zapalnych. Jest to choroba, która dotyczy 1-5% populacji, a mimo licznych badań nie poznano do końca poznać etiopatogenezy tej choroby (Romańska-Gocka, 2009: s. 647).

Podstawą terapii w łuszczycy jest leczenie zewnętrzne, przy dobrej reakcji na promieniowanie UV – fototerapia, a w ciężkich postaciach stosuje się leczenie ogólne. Retinoidem stosowanym w leczeniu łuszczycy jest acytretyna, najczęściej stosowana w leczeniu łuszczycy krostkowej. Szczególną ostrożność należy zachować przy leczeniu kobiet ze względu na wspomnianą wysoką teratogenność. Przed rozpoczęciem terapii wykonuje się badania wykluczające ciążę u pacjentki. Dodatkowym środkiem ostrożności jest też w trakcie trwania kuracji, jak i w okresie do dwóch lat po jej zakończeniu, zastosowanie skutecznej antykoncepcji (Łuczowska, Żaba, 2005: s. 38; 48). Acytretyna wykazuje też skuteczność w leczeniu erytrodermii łuszczycowej. W przypadku łuszczycy zwyczajnej, w celu uzyskania poprawy klinicznej, wskazane jest zastosowanie terapii skojarzonej, np. z naświetlaniami promieniowaniem UV. Ponadto terapia acytretyną daje dobre efekty w leczeniu łuszczycy stawowej (Pastuszka, Kaszuba, 2011: s. 295).

Udowodniona została także skuteczność izotretynoiny w leczeniu trądziku różowatego. Pozytywne rezultaty w terapii tego schorzenia obserwuje się stosując preparaty miejscowe, jednakże w stężeniu mniejszym niż w przypadku trądziku pospolitego. Jeżeli chodzi o leczenie ogólne, wielu autorów utrzymuje, że najbardziej skuteczne jest leczenie izotretynołą w dawkach od 0,2 do 1,0 mg/kg na dobę. Leczenie

ogólne retinoidami jest długotrwałe, trwa około 3 do nawet 5 miesięcy (Czarnecka, Tymicka, 2005: s. 158-159).

Zastosowanie retinoidów w kosmetologii

Biorąc pod uwagę efekty fizjologiczne, jakie wywierają retinoidy, a są to między innymi wpływ na różnicowanie się komórek naskórka i jego odnowę, znajdują one szeroki zakres zastosowania również w preparatach kosmetycznych do użytku zewnętrznego. Ich celem jest zapobieganie starzeniu się skóry, jak i redukcja zmian powstałych przez nadmierną ekspozycję na słońce.

W produktach kosmetycznych zastosowanie mają naturalne retinoidy, takie jak retinol, estry retinyli, aldehyd retinowy, które w komórkach skóry są przekształcane do ich aktywnego metabolitu - kwasu trans-retinowego. Retinol i retinal mają podobną tolerancję i aktywność. Tretynoina nie stanowi składnika preparatów kosmetycznych i jest stosowana tylko w preparatach wydawanych na podstawie recepty lekarskiej. Preparaty zawierające retinoidy dają dobre efekty stosowania, jednak należy pamiętać, że mogą wywołać niepożądane reakcje skórne, więc powinny być stosowane z zachowaniem ostrożności (Marona, Gunia, Pękała, 2010: s. 191-192).

W ostatnich latach przeprowadzonych zostało wiele badań, które dokumentowały korzystny wpływ retinoidów podawanych także doustnie w celu zmniejszenia efektów starzenia się skóry wywołanych promieniowaniem UV, zwłaszcza te dotyczące zastosowania beta-karotenu. Retinoidy podane doustnie wykazują dwa mechanizmy działania:

- miejscowy - wykorzystując receptory skórne regulują rogowacenie, wpływają na rozwój keratynocytów, pomniejszają liczbę sebocytów. Wzrasta również synteza kolagenu oraz elastyny. Dodatkowo działają hamująco na peroksydację lipidów i działają ochronnie na innego rodzaju antyoksydanty np. witaminę E. Pobudzają melanocyty, przez co wpływają bezpośrednio na pigmentację skóry,
- ogólny - łącząc się w surowicy z odpowiednimi białkami, przechodzą do jądra komórkowego, wiążąc się tam z receptorami RAR i RXR (Sieradzan-Skrzetuska, 2004: s. 30-31).

Pochodne witaminy A w leczeniu i zapobieganiu starzenia się skóry stosowane są miejscowo od kilku lat. Skóra, na którą aplikowana jest miejscowo tretynoina, zmienia swój odcień już po kilku tygodniach, staje się lekko różowa, wygładza się, staje

się delikatniejsza, drobne zmarszczki oraz przebarwienia znikają (Noszczyk, 2000: s. 41).

Patrząc od strony histologicznej, można zaobserwować pogrubienie się naskórka, co związane jest z odbudową warstwy ziarnistej. Jeżeli chodzi o warstwę rogową, to ulega ona scieńczeniu i przylega ściślej do niżej położonych warstw naskórka. Komórki układają się w sposób bardziej uporządkowany oraz spolaryzowany, liczba komórek nieprawidłowych zmniejsza się. Tretinoina stosowana miejscowo wywiera korzystny wpływ na zmiany przednowotworowe wywołane promieniowaniem UV. Tretinoina stosowana sama lub w połączeniu z 5-fluorouracylem wpływa także korzystnie na niwelowanie negatywnych skutków rogowacenia posłonecznego. Na całej powierzchni naskórka rozkłada się równomiernie melanina, a granica skórno-naskórkowa pozostaje spłaszczona. Zwiększa się ilość włókien kotwiczających. Tretinoina wpływa na pobudzenie skórnych fibroblastów, wzrasta ich liczba i rozmiarowo stają się one większe. Dodatkowym korzystnym działaniem jest także produkcja nowych, prawidłowych włókien kolagenu, odkładających się głównie w strefie podnaskórkowej. Włókna elastyczne, które są zdegenerowane odkładają się w skórze właściwej, przesuując się głębiej. Poprawia się również ukrwienie skóry przy wzroście liczby naczyń krwionośnych (Noszczyk, Majewski, 1993: s. 444).

Zwiększone w ostatnich latach zainteresowanie retinoidami dało początek wprowadzeniem do kosmetyków również łagodniejszej formy witaminy A, mianowicie retinolu. Kosmetyki te wykazują słabsze, choć w dalszym ciągu podobne działanie do tretinoiny. Niektóre preparaty zawierające retinol zawierają dodatkowo witaminę C (Noszczyk, 2000: s. 41).

Działanie preparatów kosmetycznych, które zawierają w swoim składzie retinoidy, opiera się na zmiękczeniu naskórka, wygładzeniu powierzchni skóry, poprawie kolorytu cery, usprawnieniu funkcji obronnych skóry oraz wielu innych pozytywnych aspektach (Dylewska-Grzelakowska, 1999: s. 112-113). Retinoidy, spośród dużej grupy substancji aktywnych stosowanych w terapii przeciwstarzeniowej, posiadają udokumentowany efekt korygujący. W przypadku skóry tłustej szczególnie korzystne jest działanie antyłojotokowe retinoidów, które mają zdolność redukcji liczby sebocytów gruczołów łojowych. Skóra po kuracji retinoidami staje się jaśniejsza, gładsza, z widocznie mniejszą ilością przebarwień. Miejscowe stosowanie preparatów retinolu przyczynia się do poprawy wyglądu skóry z cechami fotostarzenia, jak i

starzenia hormonalnego. Poprawiają one napięcie i gęstość skóry, zmarszczki spływają się, a naskórek staje się wygładzony (Wojnowska, 2011: s. 340).

Terapia retinoidami a działania niepożądane

Ze względu na aktywność w jądrze komórkowym, retinoidy wykazują wiele działań niepożądanych. Najgroźniejszym z nich jest teratogeny potencjał, który wynika bezpośrednio z wpływu tych związków na procesy podziału i różnicowania się komórek. Z tej przyczyny doustne retinoidy są bezwzględnie przeciwwskazane w terapii u kobiet ciężarnych, a także u kobiet karmiących. Pacjentki będące w wieku rozrodczym, w przypadku stosowania retinoidów, muszą stosować skuteczną antykoncepcję, której czas trwania obejmuje nie tylko okres właściwej terapii, ale też okres po jej zakończeniu. W przypadku stosowania doustnej acytretyny czas ten jest szacowany nawet na trzy lata. Spośród innych działań niepożądanych wymienić można:

- wpływ na skórę, narząd wzroku i błony śluzowe np. zapalenie i wysychanie czerwieni wargowej, suchość w nosie, suchość skóry, świąd skóry, wypadanie włosów, czy zapalenie spojówek,
- wpływ na gospodarkę lipidową - w surowicy krwi może być obserwowany wzrost poziomu całkowitego cholesterolu oraz triacylogliceroli,
- wpływ na mięśnie i układ kostno-stawowy - może dojść do odwapnienia kości i do większego prawdopodobieństwa wystąpienia osteoporozy, obserwowane były też bóle mięśniowe.

Niepożądane skutki są uzależnione od częstotliwości stosowania preparatu, ale zwykle ustępują lub zmniejszają się po ograniczeniu dawki bądź odstawieniu na jakiś okres preparatu. Do efektów niepożądanych należą tutaj świąd, pieczenie skóry, jej podrażnienie, uczucie palenia, rumień oraz suchość. Retinoidy stosowane zewnętrznie są absorbowane do krążenia ogólnego w niewielkim stopniu, jednakże należy mieć to na uwadze i tak jak w przypadku retinoidów doustnych - przeciwwskazane jest ich stosowanie u kobiet ciężarnych i karmiących (Marona, Gunia, Pękala, 2010: s. 192).

Interakcje

Niepożądane efekty działania bywają nasilone przez dwa główne czynniki. Są to spożywanie w czasie trwania kuracji alkohol, a także leki, które wykazują podobne działania uboczne. Należy więc w czasie trwania kuracji retinoidowej unikać

stosowania po pierwsze alkoholu, który działa hepatotoksycznie i wzmacnia konwersję acytretyny do etretinatu. Tetracykliny i minocykliny również nie powinny się łączyć z retinoidami, gdyż mogą one podnosić ciśnienie śródczaszkowe. Metotreksat, działając synergistycznie z retinoidami, powoduje toksyczny wpływ na wątrobę. Nie należy też w żadnym wypadku podawać ich z suplementami witaminy A, gdyż powstaje wtedy ryzyko wystąpienia hiperwitaminozy A, o bardzo niekorzystnym wpływie na organizm. Leki takie jak azole czy makrolidy wpływają na zwiększenie poziomu retinoidów i w konsekwencji nasilają ich toksyczne działanie. W podobny sposób mogą zachowywać się również niektóre leki stosowane w leczeniu gruźlicy np. rifampicyna i leki przeciwdrgawkowe np. karbamazepina, fenytoina. Przy terapii retinoidami należy też odstawić wszystkie środki fotouczulające (Czarnecka, Tymicka, 2005: s. 159-160).

Podsumowanie

Od momentu wprowadzenia retinoidów do lecznictwa, są one często i z pozytywnym skutkiem stosowane w terapii wielu schorzeń skóry. Przedstawione w artykule właściwości retinoidów oraz rola, jaką odgrywają we współczesnej medycynie, pozwala traktować je jako substancje o dużym potencjale nie tylko leczniczym, ale także z punktu widzenia przemysłu kosmetycznego. Po kosmetyki zawierające w swoim składzie retinoidy sięga coraz szersze grono konsumentów. Kosmetyki i kosmeceutyki zawierające retinoidy mają główne zastosowanie w profilaktyce przeciwstarzeniowej skóry, jak również w pielęgnacji cery trądzikowej. Sięgając po retinoidy należy jednakże mieć na względzie możliwość wystąpienia działań niepożądanych. Skutki negatywne, jakie mogą wywierać retinoidy w terapii ogólnej czy miejscowej, bywają poważne dla organizmu, dlatego niezbędna jest oczywiście konsultacja i opieka lekarska podczas stosowania omówionych preparatów.

Bibliografia

1. Bańkowski E. (2006), Biochemia. Podręcznik dla studentów studiów licencjackich i magisterskich. Wydawnictwo MedPharm Polska, Wrocław.
2. Bojarowicz H., Płowiec A., (2010), Wpływ witaminy A na kondycję skóry, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 91(3), s. 352-356
3. Boryczka M., Pasker B., Sosada M., (2010), Retinoidy jako substancje czynne produktów leczniczych, kosmetyków i suplementów diety, „Farmaceutyczny Przegląd Naukowy”, nr 8, s. 8-16.
4. Bronikowska A., Wojnowska D. (2003), Zastosowanie retinoidów w dermatologii. „Nowa

Retinoidy – właściwości i zastosowanie we współczesnej medycynie oraz kosmetologii

Medycyna”, nr 1, s. 9-15.

5. Czarna A., Tymicka J. (2005), Trądzik różowaty - postacie kliniczne i leczenie, „Postępy Dermatologii i Alergologii” nr 3, s. 156-160.
6. Dylewska-Grzelakowska J. (1999), Kosmetyka stosowana. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa.
7. Gryszczyńska A., Gryszczyńska B., Opala B. (2011), Karotenoidy. Naturalne źródła, biosynteza, wpływ na i organizm ludzki, „Postępy Fitoterapii”, nr 2, s. 127-143.
8. Heller E.H., Shiffman N. J. (1985), Synthetic retinoids in dermatology, “Canadian Medical Association Journal”, vol. 132, s. 1129-1136.
9. Hoffman E., Mielicki W.P. (2010), Kwas całkowicie trans-retinowy (ATRA) w prewencji i terapii nowotworów, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, nr 64, s. 284-290.
10. Janda K., Chwilkowska M. (2014), Trądzik pospolity – etiologia, klasyfikacja, leczenie, „Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej”, nr 60, s. 13-18.
11. Kaszuba A., Kisiel K., Uczniak S. (2009), Izotretinoina doustna w leczeniu różnych odmian klinicznych trądziku pospolitego, „Forum Medycyny Rodzinnej”, nr 4, s. 257-265.
12. Kurczewska U., Orszulak-Michalak D. (2003), Leki przeciwtrądzikowe do stosowania miejscowego, „Polish Journal of Cosmetology”, nr 1, s. 2-9.
13. Łuczowska M., Żaba R. (2005), Łuszczycza, „Przewodnik Lekarza”, nr 7, s. 38-49.
14. Marona H., Gunia A., Pękala E. (2010), Retinoidy - rola w farmakoterapii w aspekcie komórkowego mechanizmu działania, „Terapia i Leki”, nr 3, s. 187-192.
15. Noszczyk M., Majewski S. (1993), Mechanizmy starzenia się skóry oraz zapobiegawcze działanie retinoidów. „Przegląd Dermatologiczny”, nr 5, s. 441-446.
16. Noszczyk M. (2000), Starzenie się skóry i jej kosmetyczna terapia. „Terapia”, nr 11, s. 40-42.
17. Pastuszka M., Kaszuba A. (2011), Acytretyna - systemowy retinoid stosowany w leczeniu łuszczycy - aktualny stan wiedzy, „Postępy Dermatologii i Alergologii”, nr 4, s. 293-301.
18. Pastuszka M., Kaszuba A. (2011), Rola miejscowych retinoidów w przeciwdziałaniu procesowi fotostarzenia się skóry, „Dermatologia Praktyczna”, nr 4, s. 60 – 63.
19. Placek W., Romańska-Gocka K., Grzanka A. (2011), Leczenie miejscowe trądziku, „Przegląd Dermatologiczny”, nr 5, s. 442-448.
20. Romańska-Gocka K. (2009), Farmakoterapia łuszczycy, „Terapia i Leki”, nr 9, s. 647-654.
21. Sieradzian-Skrzetuska R. (2004), Suplementacja wybranych składników pokarmowych a fotostarzenie się skóry, „Polish Journal of Cosmetology”, nr 1, s. 27-35.
22. Stachurska E. , Ratajska A. (2011), Retinoidy – ich metabolity, działanie i rola w rozwoju serca, Postępy Biochemii, nr 4, s. 381-391.
23. Staniaszek K., Goździcka-Józefiak A. (2008), Wpływ beta-karotenu, retinoidów i receptorów retinoidowych na poliferyację i transformację nowotworową komórek, „Biotechnologia”, nr 3, s. 28-45.
24. Wojnowska D. (2011), Kosmeceutyki w pielęgnacji skóry kobiet w okresie menopauzalnym, „Przegląd Menopauzalny”, nr 4, s. 338–342 .
25. Zajac A., Gorczyca M. (2009), Chemia Leków. Podręcznik dla studentów farmacji

Retinoidy – właściwości i zastosowanie we współczesnej medycynie oraz kosmetologii

i farmaceutów. Warszawa, wydanie III uaktualnione i rozszerzone, Wydawnictwo Lekarskie PZWL.

26. Żaba R. (2006), Bezpieczeństwo stosowania retinoidów, „Postępy Dermatologii i Alergologii”, nr 4, s. 161–174.

Agnieszka Łagowska-Batyra^{1,2}, Agata Stachura²

¹ Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

² Sanatorium Uzdrowskie „Ciche Wąwozy” w Nałęczowie

Otyłość – epidemiologia, aspekty biologiczne i psychospołeczne

Obesity – epidemiology, biological and psychosocial aspects

Streszczenie

Otyłość jest stanem patologicznego zwiększenia masy tkanki tłuszczowej, prowadzącym do upośledzenia funkcjonowania organizmu człowieka oraz zwiększonego ryzyka chorobowości i śmiertelności.

Otyłość, będąc jednym z głównych problemów zdrowia publicznego na świecie, stanowi olbrzymi problem zarówno zdrowotny jak i ekonomiczny. Problem jest niestety zauważalny w każdej grupie wiekowej niezależnie od rasy, płci i położenia geograficznego. Udokumentowano, że otyłość zwiększa ryzyko rozwoju chorób sercowo – naczyniowych, cukrzycy, udaru i dyslipidemii, wobec powyższego należy podjąć kroki nie tylko na szczeblu lokalnym ale również ogólnokrajowym i ogólnoświatowym aby rozpocząć działania zapobiegające rozwojowi tej epidemii. Zwalczanie nadwagi otyłości jest procesem trudnym i żmudnym, ale nie niewykonalnym, co wymaga zaangażowania środowiska naukowego, podstawowej opieki zdrowotnej oraz administracji rządowej. Tylko zaangażowanie i zainteresowanie wszystkich instytucji w propagowanie zdrowego stylu życia ma szansę odnieść sukces i przyczynić się do poprawy zdrowia społeczeństwa.

Słowa kluczowe: otyłość, BMI, cukrzyca leczenie zachowawcze chirurgia bariatryczna

Abstract

Obesity is a medical condition in which there is a pathological increase of fat tissue, which leads to impaired body functions as well as an increased risk of morbidity and mortality. Obesity, being one of the main public health problems in the world, constitutes a considerable health and economic issue. Unfortunately, the problem has been noticed to pertain to every age group regardless of race, sex and geographical location. Obesity has been documented to increase the risk of developing cardiovascular diseases, diabetes, stroke and dyslipidemia. In the light of the above, steps should be taken to launch preventive actions not only at the local level, but also nationwide and worldwide. Combating obesity, though it is a difficult and tedious process which might require the involvement of the scientific community, primary health care and government administration, is not impossible. Thus, public health improvement is only possible through the involvement and interest of all the institutions which promote a healthy lifestyle.

Keywords: obesity, BMI, diabetes, conservative treatment, bariatric surgery

Wprowadzenie

Otyłość jest stanem patologicznego zwiększenia masy tkanki tłuszczowej, prowadzącym do upośledzenia funkcjonowania organizmu człowieka oraz zwiększonego ryzyka chorobowości i śmiertelności (Szadkowska, 2003). Za otyłość uważa się stan, w którym tkanka tłuszczowa stanowi więcej niż 20% całkowitej masy ciała u mężczyzn i 30% u kobiet (Jarosz, 2006).

Badania epidemiologiczne dowodzą wzrostu częstości występowania otyłości we wszystkich grupach wiekowych. Bezpośrednie i odległe następstwa otyłości wskazują, że jest ona problemem społecznym i zdrowotnym w wielu krajach, zarówno rozwijających się jak i tych już rozwiniętych na całym świecie (Wasowski, 2013). Tendencje do zwiększenia odsetka osób otyłych widoczne są także w Polsce. Coraz częściej się podkreśla związek otyłości w wieku rozwojowym z otyłością u osób w wieku dojrzałym. Otyłość związana jest z ryzykiem wielu chorób i ich powikłań, do których można zaliczyć: miażdżycę, nadciśnienie, cukrzycę typu 2, chorobę niedokrwinną serca, oraz zaburzenia narządu ruchu (Krawczyński, 2008). Otyłość jest jedną z najszybciej rozprzestrzeniających się chorób cywilizacyjnych w XXI wieku. Światowa Organizacja Zdrowia w raporcie z 2002 roku wymienia otyłość jako jedno z 10 zagrożeń dla zdrowia ludności. Badania przeprowadzone w 2000 roku przez Instytut Żywności i Żywienia wykazały, że nadwaga występowała u 41 % mężczyzn i 28,7 % kobiet, a otyłość u 15,7 % mężczyzn i 19,9 % kobiet (Jarosz, 2006). W badaniu WOBASZ (Wieloośrodkowe Ogólnopolskie Badania Stanu Zdrowia Ludności), przeprowadzonym w latach od 2003 do 2005 wśród ludzi dorosłych w wieku 20 – 74 lata, występowanie nadwagi u mężczyzn oszacowano na 40,4 %, a u kobiet na 27,9 %, natomiast otyłość występowała u 21,2 % mężczyzn i u 22,4 % kobiet (WOBASZ, 2005). W kolejnym badaniu NATPOL wykazano nadwagę u 34 % dorosłych (39 % mężczyzn i 29 % kobiet), a otyłość u 19 % (19 % mężczyzn i 19 % kobiet) (Zdrojewski, 2002). Niestety poważnym problemem staje się nasilenie występowania otyłości wśród dzieci i młodzieży. Na podstawie badań Instytutu Żywności i Żywienia oszacowano, że nadwaga dotyczy 15,9 % chłopców i 11,1 % dziewcząt, a otyłość 4 % chłopców i 3,4 % dziewcząt (Szponar, 2003).

Otyłość, będąca problemem ogólnoswiatowym, aktualnie jest szóstym co do ważności czynnikiem ryzyka, odpowiedzialnym za olbrzymią liczbę zgonów na świecie (Szymocha, 2009, Kłosiewicz-Latoszek, 2010, Derkacz, 2010). Ze względu na jej rozpowszechnienie jest zaliczana do grupy chorób cywilizacyjnych, dlatego też w 1997 roku Światowa Organizacja Zdrowia uznała otyłość za globalną epidemię, a 24 października został ustanowiony Dniem Walki z Otyłością na całym świecie.

Masa ciała należna (prawidłowa)

Na podstawie badań epidemiologicznych wyznaczana jest tzw. masa ciała

normalna, tj. ta która występuje najczęściej u członków danej grupy ludności tej samej płci, w tym samym wieku i o tym samym wzroście. Na podstawie wielu badań towarzystw ubezpieczeniowych stwierdzono, że najdłuższym okresem życia charakteryzują się osoby, których rzeczywista masa ciała (odczytana z wagi lekarskiej bez butów i w lekkim ubraniu) jest o około 10 % mniejsza od masy ciała normalnej. Masę ciała normalną, pomniejszoną 10 % określa się jako “masa ciała należna”, “prawidłowa” lub “idealna” (Michajlik, 2001).

Wskaźniki stanu odżywienia

Do określenia stopnia otyłości służą wskaźniki do których możemy zaliczyć między innymi: pomiar masy ciała, wskaźnik BMI oraz wskaźnik stosunku obwodu talii do obwodu bioder. Pomimo że pomiar masy ciała jest najprostszym antropometrycznym wskaźnikiem, to pomiar taki nie pozwala na określenie poziomu tkanki tłuszczowej, dlatego też w codziennej praktyce lekarskiej stosuje się inne wskaźniki do określenia stopnia otyłości (Wąsowski, 2013).

Wskaźnik masy ciała BMI (Body Mass Index) jest najpopularniejszym miernikiem, stosowanym do klasyfikacji niedowagi, nadwagi i otyłości u dorosłych i dzieci. Oblicza się go, dzieląc masę ciała [kg] przez wysokość [m] podniesioną do kwadratu (Buksińska–Lisik, 2006). Wskaźnik ten jest znany również jako wskaźnik Queteleta (Krawczyński, 2008).

$$\text{BMI} = \text{masa ciała [kg]} / \text{wzrost [m]}^2$$

Warto zauważyć, że wraz ze wzrostem współczynnika BMI, rośnie ryzyko wystąpienia chorób współtowarzyszących, co pokazano w tabeli 1.

Tabela 1. Klasyfikacja otyłości wg BMI dla osób dorosłych (WHO 2000) – (Standardy PTD, 2015).

Klasyfikacja	BMI (kg/m²)	Ryzyko chorób towarzyszących
Niedowaga	< 18,50	Niskie (ale zwiększone ryzyko wystąpienia innych problemów zdrowotnych)
Norma	18,50 – 24,99	
Nadwaga	25,00 – 29,99	Podwyższone
Otyłość klasy I	30,00 – 34,99	Średnie

Otyłość klasy II	35,00 – 39,99	Wysokie
Otyłość klasy III	> 40,00	Bardzo wysokie

Warto tutaj dodać, że BMI nie jest wiarygodnym wskaźnikiem zagrożenia chorobami dla kobiet ciężarnych, sportowców, osób o rozbudowanej tkance mięśniowej, dzieci oraz osób w starszym wieku (Bolanowski, 2005).

Kolejnym wskaźnikiem jest wskaźnik stosunku talii do bioder – WHR (Waist to Hip Ratio), który służy do rozpoznawania typów otyłości. Jest on ilorazem obwodu talii do obwodu bioder. Wskaźnik WHR określa lokalizację nadmiaru tkanki tłuszczowej i pozwala wyróżnić dwa główne typy otyłości: otyłość trzewną, związaną z gromadzeniem się tkanki tłuszczowej w jamie brzusznej i górnej części ciała (charakterystyczna dla mężczyzn) oraz otyłość gynoidalną (pośladkowo – udową) występującą częściej u kobiet.

$$\text{WHR} = \text{obwód talii [cm]} / \text{obwód bioder [cm]}$$

O otyłości brzusznej świadczą wartości wskaźnika WHR:

- równe lub wyższe 1,0 dla mężczyzn (obwód talii powyżej 102 cm)
- równe lub wyższe 0,85 dla kobiet (obwód talii powyżej 88 cm)

O otyłości typu pośladkowo–udowej świadczą wartości WHR:

- niższe od 1,0 dla mężczyzn
- niższe od 0,85 dla kobiet (Jarosz, 2006)

W badaniach naukowych dla precyzyjnego określenia ilości tkanki tłuszczowej wykorzystuje się tomografię komputerową, magnetyczny rezonans jądrowy, rentgenowską absorpcjometrię podwójnej energii (DXA – dual Energy x – rayabsorptometry) oraz bioimpedancję elektryczną (Jarosz, 2006, Eyben, 2006, Kayoung).

Klasyfikacja otyłości

Istnieje wiele podziałów otyłości, dlatego też w praktyce klinicznej powszechnie stosowane są dwie klasyfikacje otyłości:

- a) opartą na etiopatogenezie
- b) opartą na pomiarach antropometrycznych (Przybylska, 2012)

Najczęściej stosowaną i najbardziej popularną jest klasyfikacja oparta na

przyczynach jej powstawania, w której wyróżnia się:

1. Otyłość prostą (pierwotną, zwaną również alimentacyjną) – spowodowana jest dodatnim bilansem energetycznym, tj. nadmiarem dostarczanych do organizmu kalorii w stosunku do zapotrzebowania. Otyłość prosta wynika przede wszystkim z uwarunkowań środowiskowych, czyli nadmiernego spożycia wysoko przetworzonej żywności o dużej zawartości tłuszczów zwierzęcych i węglowodanów, a także ograniczenia aktywności fizycznej. Dotyczy ona około 90% przypadków otyłości (Buksińska–Lisik, 2006, Przybylska, 2012). Zachwianie równowagi pomiędzy energią uzyskaną z pożywienia, a wydatkowaną przez organizm w konsekwencji prowadzi do przyrostu masy ciała, wyróżniającego się nadmiernym rozwojem tkanki tłuszczowej (Krawczyński, 2008).

2. Otyłość wtórną (objawową) – uwarunkowaną czynnikami o charakterze genetycznym, jest wynikiem zaburzeń pracy gospodarki hormonalnej, chorób o podłożu organicznym, a także może być konsekwencją stosowania różnych środków farmakologicznych (Buksińska–Lisik, 2006, Przybylska, 2012).

Innym typem podziału jest otyłość oparta na pomiarach antropometrycznych. Na podstawie badań antropometrycznych wyodrębniono dwa typy otyłości, które różnią się rozmieszczeniem tkanki podskórnej zależnie od płci i typu otyłości, ryzykiem rozwoju chorób cywilizacyjnych i ich powikłaniami.

1. Typ brzuszny (androidalny, centralny, typ „jabłko”) charakteryzuje się nagromadzeniem tkanki tłuszczowej głównie w okolicy zaotrzewnowej. Wiąże się z większym ryzykiem rozwoju chorób sercowo–naczyniowych, zespołu metabolicznego oraz chorób nowotworowych. Występuje częściej u mężczyzn oraz u kobiet w okresie menopauzy (Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

2. Typ pośladkowo – udowy (gynoidalny, obwodowy, typ „gruszka”). W tym typie otyłości tkanka tłuszczowa zlokalizowana jest w okolicy bioder i pośladków. Rozwija się najczęściej u kobiet. Ten typ otyłości jest mniej niebezpieczny niż otyłość typu brzuszego, ale trudniej z nią walczyć (Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Przyczyny otyłości

Przyczyny powstawania otyłości są złożone, ponieważ biorą w niej udział zarówno czynniki genetyczne, metaboliczne jak i środowiskowe.

Podstawową i bezpośrednią przyczyną otyłości jest długotrwały dodatni bilans

energetyczny, rozumiany jako nadmiar energii spożytej przekraczającej energię wydatkowaną. W 90 % jest wynikiem spożywania pokarmów w nadmiernej ilości związanej ze stosowaniem jednostronnej diety np. węglowodanowej. Dodatni bilans energetyczny oznacza, że wartość wydatku energetycznego jest mniejsza niż wartość energii dostarczanej do organizmu wraz z pokarmem i prowadzi do zwiększenia masy ciała, a długotrwały, dodatni bilans energetyczny grozi wystąpieniem otyłości (Kłosiewicz-Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Czynniki genetyczne za powstawanie otyłości są odpowiedzialne w około 20 – 30%. Dotychczas nie wykryto pojedynczego genu odpowiedzialnego za powstawanie otyłości. Wykazano jednak, że otyłość występuje u $\frac{2}{3}$ potomstwa, jeżeli otyli są obydwaj rodzice, u $\frac{1}{2}$ jeżeli otyłe jest jedno z rodziców i u 9% dzieci osób szczupłych (Przybylski, 2012). Nadwaga i otyłość u dzieci w dużej mierze związana jest z naśladowaniem nieprawidłowych nawyków żywieniowych (Przybylski, 2012). Początek otyłości często sięga okresu niemowlęcego i wczesnego dzieciństwa. Wysokokaloryczna dieta dziecka prowadzi do zwiększenia liczby i objętości komórek tłuszczowych, jednocześnie zwiększając apetyt (Krawczyński, 2008). Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest ograniczona aktywność fizyczna.

Odżywianie człowieka regulowane jest przez ośrodkowy układ nerwowy. Ośrodki umiejscowione w podwzgórzu otrzymują bodźce psychiczne, nerwowe, hormonalne i metaboliczne informacje o stanie odżywiania tkanek. Przetwarzane informacje w podwzgórzu kształtują uczucie głodu, sytości i apetytu. Zaburzenia prawidłowego funkcjonowania w tych ośrodkach może prowadzić do zmiany zachowania się człowieka w zakresie nawyków żywieniowych, a w konsekwencji do zwiększenia masy ciała (Szymocha, 2009). Przyczyną nadmiernego tycia mogą być problemy rodzinne, i... niepowodzenia życiowe.

Kolejnym czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo rozwoju otyłości jest zażywanie leków zwiększających masę ciała, do których możemy zaliczyć: neuroleptyki (np. chlorpromazyna, tiorydazyna, droperydol), leki przeciwdepresyjne (np. imipramina, amitryptylina, dezypramina), leki przeciwpadaczkowe (np. karbamazepina, sole litu, walproinian), sterydy oraz progestageny (Jarosz, 2006).

Zaburzenia endokrynologiczne w otyłości występują rzadko jednakże niekiedy mogą prowadzić do zwiększenia masy ciała. Do chorób o podłożu endokrynologicznym, w których można upatrywać podłoża otyłości zaliczyć można:

niedoczynność tarczycy, chorobę i zespół Cushinga (istotą jest nadmierne wydzielanie kortyzolu przez korę nadnerczy), niedobór hormonu wzrostu oraz rzekomą niedoczynność przytarczyc (Zachurzok–Buczyńska, 2005).

Jednak to czynniki środowiskowe wywierają najistotniejszy wpływ na rozwój otyłości, do których możemy zaliczyć: nieprawidłowe zwyczaje żywieniowe i brak aktywności fizycznej. Dodatkowo udokumentowano, że siedzący tryb życia należy uznać za jedną z najważniejszych przyczyn rozpowszechniania otyłości (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Do otyłości może prowadzić nieodpowiednia dieta i nieregularne posiłki. Niewłaściwy skład diety, mała ilość i częstość spożywanych posiłków, wysokoenergetyczna dieta, duże porcje, spożywanie przetworzonych produktów zdecydowanie sprzyjają rozwojowi otyłości. Większa dostępność żywności i jej konsumpcja, wzrost wartości energetycznej łatwo dostępnych pokarmów mają wpływ na powstawanie otyłości. Żywność jest przedmiotem agresywnej, kłamliwej reklamy, a najczęściej reklamowane są dania typu „fast food”, chipsy, słodycze, napoje, których spożycie powinno być ograniczone.

Konsekwencje otyłości

Otyłość niesie za sobą ryzyko wielu chorób i ich powikłań, ma wpływ na zwiększoną umieralność. U osób z BMI powyżej 30 kg/m² występuje o ponad 50% większe ryzyko przedwczesnej śmierci niż osoby z BMI 20 – 25 kg/m² (Jarosz, 2006).

U osób otyłych wzrasta ryzyko dwukrotnie styl (lub mniej) w przypadku różnego rodzaju nowotworów, obniżonej płodności, bólu pleców, wad płodu, powikłań podczas znieczulenia ogólnego. Dodatkowo wzrasta trzykrotnie ryzyko rozwoju wieńcowej choroby serca i zaburzeń pracy serca, choroby zwyrodnieniowej stawów, podwyższonego stężenia kwasu moczowego we krwi, dny, komplikacji ciążowych (np. stan przedrzucawkowy) oraz więcej niż trzykrotnie w przypadku cukrzycy, nadciśnienia, bezdechu nocnego, chorób woreczka żółciowego, podwyższonego poziomu cholesterolu (Łuszczynska, 2007).

Główną przyczyną przedwczesnej umieralności wśród osób otyłych są choroby układu krążenia: choroba niedokrwienno-mięśniowa serca, nadciśnienie tętnicze, niewydolność serca. Otyłość wiąże się ze zwiększonym ryzykiem rozwoju miażdżycy, zwiększonej krzepialności krwi, co w konsekwencji prowadzi do powstawania zawału

mięśnia sercowego i udaru mózgu (Jarosz, 2006). Zmniejszenie masy ciała o 10% może powodować redukcję wartości ciśnienia skurczowego o 20 mmHg i rozkurczowego o 10 mmHg.

Otyłość jest głównym czynnikiem wywołującym występowanie zespołu metabolicznego, który cechuje się zaburzoną gospodarką węglowodanową i opornością tkanek na insulinę (Jarosz, 2006). Jednym z częstszych problemów zdrowotnych osób nadmierną masą ciała współkorelacja cukrzycy zwłaszcza typu 2. Redukcja masy ciała uwrażliwia tkanki na działanie insuliny i jest podstawowym elementem leczenia cukrzycy (Jarosz, 2006).

Otyłość niesie ze sobą zwiększone ryzyko zachorowalności na choroby nowotworowe, głównie raka jelita grubego i gruczołu krokowego u mężczyzn, a u kobiet raka trzonu i szyjki macicy, jajnika, piersi i pęcherzyka żółciowego (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012). Do konsekwencji zdrowotnych otyłości można zaliczyć też choroby zwyrodnieniowe stawów, kamice pęcherzyka żółciowego, zespół obturacyjnego bezdechu nocnego. Psychologiczne konsekwencje otyłości to: niska samoocena, stany lękowe i depresyjne, poczucie izolacji, brak akceptacji własnego wyglądu (Bąk–Sosnowska, 2009, Obuchowicz, 2005, Ogińska–Bulik, 2004, Olszaniecka–Glinianowicz, 2008).

W badaniach naukowych wykazano, że redukcja masy ciała o 10 % u osób z otyłością wpływa korzystnie na stan zdrowia i powoduje zmniejszenie o 20% ogólnej umieralności, w tym o 50 – 70 % z powodu zawału i udaru, a aż o 40 % z powodu nowotworów złośliwych. Dodatkowo powoduje poprawę lub normalizację lipidogramu u 43 – 69 % chorych, poprawę lub normalizację glikemii u 60 – 90 % chorych i o 30 % zmniejszenie liczby zgonów z powodu powikłań cukrzycowych (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012)

Na leczenie otyłości i jej następstw w krajach rozwijających się systemy opieki zdrowotnej ponoszą od 2 do 7 % całkowitych nakładów na opiekę zdrowotną. Koszty ekonomiczne otyłości można podzielić na bezpośrednie i pośrednie (Standardy PTD, 2015). Do bezpośrednich należą: wydatki na opiekę medyczną, badania lekarskie, hospitalizację, leki, transport, pomoc domową oraz koszty związane z leczeniem powikłań otyłości i profilaktyką (Jarosz, 2010). Pośrednie koszty otyłości, są związane z przejściową lub trwałą niezdolnością do pracy, niższymi dochodami, inwalidztwem (Jarosz, 2010).

Skutki nadmiernej masy ciała są zauważalne również w życiu społecznym. Osoby otyłe są często postrzegane jako mniej atrakcyjne i nierzadko stają się przedmiotem wyśmiewania lub wyzwisk (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012). Do konsekwencji psychospołecznych wynikających z zaburzeń odżywiania należą: anoreksja, bulimia, zespół napadowego objadania się oraz syndrom jedzenia nocnego (Jakuszkowiak, 2004). W licznych badaniach naukowych dowiedziono, że osoby otyłe mają obniżoną samoocenę, negatywnie oceniają własną osobę, cierpią na zaburzenia nastroju, lęki, depresje, a także dysfunkcje seksualne (Depko, 2009). Negatywne postrzeganie osób otyłych może prowadzić do ich izolacji, poczucia odrzucenia i dyskryminacji w społeczeństwie. Osoby z otyłością często mają trudności w znalezieniu pracy, wynajęciu mieszkania, a pracodawcy wolą zatrudniać osoby szczupłe, mimo takich samych kwalifikacji (Bąk–Sosnowska, 2009, Bąk–Sosnowska, 2009).

Leczenie otyłości

Otyłość jest chorobą przewlekłą i obarczoną ryzykiem wielu chorób i ich powikłań. Dotychczas nie znaleziono skutecznego sposobu leczenia otyłości, a krótkotrwałe diety nie rozwiązują tego problemu. Najważniejsza w skutecznym odchudzaniu jest stała zmiana nawyków żywieniowych, samokontrola i systematyczność. Pozostaje znane od dawna ograniczenie ilościowe i jakościowe przyjmowanych pokarmów z jednoczesną terapią ruchem. Podstawą terapii otyłości jest modyfikacja stylu życia prowadzona pod kontrolą lekarza, pielęgniarki, dietetyka, psychologa i rehabilitanta. Istnieje wiele metod walki z otyłością. Ważna jest obiektywna ocena problemu u danej osoby, z uwzględnieniem uwarunkowań środowiskowych. Ważne jest też uwzględnienie takich elementów jak:

1. Motywacja do zmiany nawyków żywieniowych i form aktywności fizycznej
2. Wiek – dla kobiet likwidacja nadwagi jest najłatwiejsza w wieku 20 – 25 lat. Przekroczenie 40 lat zmniejsza skuteczność odchudzania, a po 50 roku życia odchudzanie jest już niesłychanie trudne. Dla mężczyzn granica wieku wynosi około 45 – 50 lat, ale znacznie trudniej im schudnąć, a ponadto otyłość u mężczyzn jest związana z większym ryzykiem zdrowotnym.
3. Stopień wiedzy na temat odchudzania i profilaktyki otyłości.
4. Cechy charakteru (wytrwałość)

5. Atmosfera pozytywnej presji (w środowisku domowym, w szkole, w miejscu pracy)
6. Możliwość korzystania ze stałego, fachowego poradnictwa lekarza, pielęgniarki, dietetyka, fizjoterapeuty (Grójec, 1983).

Postępowanie żywieniowe

Podstawą leczenia dietetycznego jest dieta niskokaloryczna (redukcyjna). Aby odchudzanie było racjonalne dieta powinna dostarczać mniej kalorii niż wynosi zapotrzebowanie organizmu, ale jednocześnie powinna dostarczać wszystkich niezbędnych składników odżywczych. Wykluczone są diety monotematyczne (np. białkowe czy warzywne) ponieważ w prostej drodze prowadzą do niedoborów składników odżywczych. Prawidłowo zbilansowana dieta powinna składać się z 4 – 5 małych posiłków, powinna uwzględniać zwyczaje żywieniowe pacjenta, być łatwa w przygotowaniu oraz, co najważniejsze, powinna stanowić model żywienia w przyszłości (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Wymagany dzienny deficyt energetyczny przy stosowaniu diety niskokalorycznej wynosi od 500 do 1000 kcal., co daje ubytek masy ciała w ciągu tygodnia od 0,5 do 1,0 kg. Aby stracić 1 kg tłuszczu należy doprowadzić do deficytu energetycznego, wynoszącego od 6000 do 7000 kcal. Codzienny deficyt energetyczny wynoszący 1000 kcal., powoduje po tygodniu utratę 1 kilograma tłuszczu (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Węglowodany w diecie redukcyjnej powinny stanowić 45–50 % przyjmowanej energii, tłuszcze 20–25 %, białko 20–25 %. Odpowiednia zawartość błonnika to 25–30g. Podczas kuracji należy pić wodę niegazowaną w ilości ok. 2 litrów dziennie (0 kcal) (Kłosiewicz–Latoszek, 2010, Jarosz, 2008, Przybylska, 2012).

Ograniczenia dietetyczne nie mogą prowadzić do zaburzeń stanu odżywiania. Bezwzględnie z diety należy wykluczyć: tłuszcze zwierzęce oraz należy ograniczyć do minimum węglowodany proste. Przeciwwskazane są słodkie napoje (coca–cola, soki owocowe), napoje gazowane, ciasta, słodczyce. Efekty odchudzania są trwalsze, jeżeli spadek masy ciała rozciąga się w dłuższym czasie. Aby uniknąć efektu jo–jo konieczna jest stopniowa redukcja masy ciała. Do zaakceptowania zmiany nawyków żywieniowych przez organizm potrzeba około 2 miesięcy, a do ich utrwalenia kolejnych 6 miesięcy. Stosowanie diety redukcyjnej oraz stopniowe zwiększanie aktywności fizycznej jest dobrym sposobem na pozbycie się zbędnych kilogramów.

Każde dłużej trwające ograniczenie dietetyczne należy prowadzić pod kontrolą lekarza, przy okresowej kontroli obrazu krwi obwodowej (Krawczyński, 2008). Nie należy stosować żadnych tzw. „cudownych diet” odchudzających. Szansą powodzenia w walce z otyłością jest przyjęcie zdrowego sposobu odżywiania się przez członków rodziny pacjenta. Pomocne w leczeniu otyłości może okazać się leczenie sanatoryjne. Podczas 21 – dniowych kuracji przeprowadza się intensywną edukację kuracjuszy, wprowadza się prawidłowo zbilansowane posiłki oraz egzekwuje się od kuracjuszy codzienny wysiłek fizyczny adekwatny do wydolności, który wraz z zabiegami fizykalnymi i bodźcowymi oraz klimatem panującym w uzdrowisku sprzyja utrwaleniu a niekiedy pokazaniu prozdrowotnego stylu życia. Ma to olbrzymie znaczenie w rozwoju zespołu metabolicznego, którego rozpoznawalność wśród kuracjuszy diametralnie wzrasta w przeciągu ostatnich lat. Trwale zmieniony styl życia wraz z obniżeniem masy ciała i ciśnienia tętniczego u kuracjuszy w konsekwencji prowadzi do zmniejszenia ryzyka rozwinięcia się zespołu metabolicznego u tych pacjentów.

Leczenie farmakologiczne

Leczenie farmakologiczne stosuje się w przypadku, gdy leczenie dietetyczne nie przynosi pożądanego efektu. Należy je rozpocząć, kiedy BMI jest wyższe niż 30 kg/m², oraz gdy współistnieją inne choroby (cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, hiperlipidemia). Leczenie prowadzone jest pod kontrolą lekarza, pielęgniarki, dietetyka. Stosowanie farmakoterapii przynosi w odchudzaniu dobre efekty. Orlistat (tetrahydrolipostatyna) jest lekiem hamującym apetyt, upośledzającym trawienie i wchłanianie trójglicerydów. Może powodować zmniejszenie wchłaniania tłuszczów nawet o 30 %, dzięki czemu redukuje masę ciała. Do korzyści wynikających ze stosowania leku należy dodatkowo zmniejszenie otyłości brzusznej, obniżenie poziomu cholesterolu oraz zwiększenie wrażliwości na insulinę (Tatoń, 2008). Lek jest najbardziej skuteczny w połączeniu z dietą niskokaloryczną. Działaniami ubocznymi stosowania tego leku są biegunka i tłuszczowe stolce. Inne leki stosowane w otyłości, ze względu na działania uboczne zostały wycofane z użycia (Tatoń, 2008). Leczenie musi być poprzedzone dokładną oceną stanu klinicznego i psychicznego pacjenta. W wielu przypadkach powinno być poprzedzone oceną morfologiczną i biochemiczną. Pacjent nie może sam zmieniać dawki leku oraz przez cały okres leczenia powinien być pod stałą obserwacją lekarską.

Leczenie chirurgiczne

Leczenie chirurgiczne jest najskuteczniejszą metodą leczenia otyłości, ale także kosztowną. Stosuje się ją u pacjentów z otyłością olbrzymią, z BMI powyżej 40 kg/m² oraz z BMI od 35 kg/m² wówczas, gdy otyłości towarzyszą choroby takie jak: nadciśnienie tętnicze, niewydolność oddechowa, cukrzyca typu 2, czy powikłania zatorowo – zakrzepowe (Jarosz, 2006)

Przeciwwskazaniem do zastosowania leczenia chirurgicznego są choroby współistniejące takie jak: ciężkie uszkodzenie serca, nerek, wątroby oraz choroby psychiczne i depresja (Jarosz, 2006).

Metody chirurgiczne stosowane w otyłości:

- a) Zabieg restrykcyjny polegający na zmniejszeniu objętości żołądka za pomocą klamerek. Metoda ta ogranicza przyjmowanie pokarmu poprzez zmniejszenie górnej części żołądka do objętości około 30 ml (Jarosz, 2006)
- b) Operacja ominięcia żołądkowego z użyciem pętli. Zabieg powoduje ograniczenie przyjmowania pokarmu, a także zaburzenie wchłaniania. Długość czynnego jelita, pełniącego po operacji funkcje fizjologiczne przy zastosowaniu tej metody, wynosi 250 cm. Zabieg ten jest bardzo skuteczny. Metoda ta polega na odcięciu części podwustowej żołądka i wytworzeniu małego żołądka o pojemności około 30 ml., a także wytworzeniu zespolenia jelitowego w kształcie litery Y (Jarosz, 2006)
- c) Opasanie żołądka. Jest to metoda laparoskopowa, polegająca na założeniu opaski silikonowej wokół górnej części żołądka, tak aby jego objętość zmniejszyć do około 30 ml (Jarosz, 2006)
- d) Balon żołądkowy. Jest to nieoperacyjna metoda leczenia otyłości. Polega na założeniu pod kontrolą specjalnej kamery endoskopowej balonu żołądkowego.

Umieszczony

w żołądku balon wypełnia się solą fizjologiczną zabarwioną na niebiesko. Balon jest odporny na działanie kwasu solnego, ale w razie pęknięcia mocz zabarwia się na kolor niebieski. Wskazaniem do implantacji balonu jest otyłość, w której leczeniu terapia farmakologiczna i dietetyczna nie przyniosły efektów. Metodę stosuje się w przypadku otyłości olbrzymiej, która nie kwalifikuje się do leczenia chirurgicznego. Wadą tej metody jest to, że po usunięciu balonu u dużej liczby pacjentów występuje efekt jo–jo (Jarosz, 2006)

Chirurgii bariatrycznej musi towarzyszyć opieka dietetyczna, psychologiczna oraz rehabilitacyjna zarówno przed zabiegiem, jak i po operacji.

Aktywność fizyczna w leczeniu i profilaktyce otyłości

Mała aktywność fizyczna i błędy żywieniowe są najważniejszą przyczyną narastania nadwagi i otyłości. Siedzący tryb życia dwukrotnie zwiększa ryzyko rozwoju chorób cywilizacyjnych. Większa aktywność fizyczna korzystnie wpływa na stan zdrowia fizycznego i psychicznego (Jarosz, 2006).

Wysiłek fizyczny jest jednym z najskuteczniejszych i najtańszych sposobów zapobiegania chorobom cywilizacyjnym. Ruch usprawnia systemy kontrolujące przebieg procesów metabolicznych. Dzięki regularnym ćwiczeniom zwiększa się pojemność życiowa płuc i stopień wentylacji. Wysiłek fizyczny powoduje zwiększenie się liczby erytrocytów, wzrasta również ilość hemoglobiny w krwinkach. Dzięki zwiększonemu przepływowi krwi przez tkanki, końcowe produkty przemian metabolicznych są sprawniej usuwane z organizmu. Ruch wpływa korzystnie na układ mięśniowy i kostno–stawowy. Pod wpływem ćwiczeń siłowych zwiększa się grubość włókien mięśniowych. Dzięki aktywności fizycznej obniża się poziom cholesterolu, co w dużej mierze eliminuje ryzyko wystąpienia miażdżycy, zawału i udaru. Regularny wysiłek fizyczny wzmacnia system obronny organizmu oraz powoduje wzrost odporności. Długotrwały wysiłek prowadzi do spadku stężenia glukozy i uwrażliwia tkanki na insulinę. Wysiłek fizyczny jest najlepszą metodą na zwalczanie zmęczenia psychicznego i stresu, polepsza samopoczucie, wpływa pozytywnie na prawidłowe funkcjonowanie umysłu, zmniejsza niepokój, poprawia jakość snu (Plewa, 2006). Konsekwencją zmiany stylu życia wraz z wdrożeniem odpowiedniego wysiłku fizycznego jest nie tylko obniżenie ciśnienia tętniczego krwi czy redukcja masy ciała, ale również zwolnienie podstawowego rytmu serca, co ogranicza zapotrzebowanie energetycznego mięśnia sercowego. Podczas wysiłku fizycznego zwiększeniu ulega transport tlenu do tkanek, obniżeniu ulega frakcja LDL – cholesterolu oraz trójglicerydów, a podwyższeniu ulega frakcja HDL – cholesterolu oraz dochodzi do regulacji gospodarki węglowodanowej w surowicy. Ma to olbrzymie znaczenie w rozwoju zespołu metabolicznego, ponieważ rozpoznanie tej jednostki chorobowej zwiększa ryzyko rozwoju cukrzycy aż 3 – 6 krotnie, natomiast ryzyko zdarzeń sercowo naczyniowych zwiększone jest około 2 – krotnie z porównaniu z grupą kontrolną

(Pacholczyk, 2008, Grundy, 2006). Do korzyści wynikających z regularnej aktywności fizycznej możemy zaliczyć: zmniejszenie ryzyka otyłości, a przez to: zmniejszenie ryzyka chorób serca (zawał, zaburzenia rytmu serca), normalizację profilu lipidowego, zmniejszenie ryzyka zachorowania na raka (jelit, prostaty), zapobieganie rozwojowi nadciśnienia tętniczego, wzmocnienie różnych grup mięśniowych oraz poprawę samopoczucia psychicznego (Plewa, 2006).

Brak ruchu przyczynia się do nadmiernego przyrostu masy ciała i zwiększa ryzyko rozwoju wielu chorób. Umiarkowany, regularny wysiłek fizyczny wpływa na poprawę stanu zdrowia, opóźnia proces starzenia się organizmu i wydłuża życie. Systematyczny wysiłek fizyczny jest niezbędnym elementem w walce z otyłością. Wpływa pozytywnie na utrzymanie uzyskanego efektu odchudzającego i chroni przed efektem jo – jo (Plewa, 2006). Zalecany jest wysiłek fizyczny, który nie przekracza tętna maksymalnego. Tętno maksymalne jest zależne od wieku. Oblicza się go według wzoru:

$$\text{TĘTNO MAKSYMALNE} = 220 - \text{WIEK}$$

Ćwiczenia fizyczne, aby przynosiły pożądaną efekt powinny odbywać się co najmniej trzy razy w tygodniu, a najlepiej codziennie i trwać przynajmniej 30 minut. Intensywność ćwiczeń powinna być dostosowana do indywidualnych możliwości pacjenta i powinny uwzględniać wiek, kondycję i współistniejące choroby. Przy niższej intensywności wskazane jest wydłużenie czasu trwania ćwiczeń. Ćwiczenia fizyczne zalecane dla osób ze znaczną otyłością to: pływanie i ćwiczenia w wodzie, jazda na rowerze, marsz oraz nornic walking, ponieważ ten rodzaj ćwiczeń zwiększa wydolność serca. Do zapewnienia zmniejszenia masy ciała u osób otyłych lub do utrzymania efektów uzyskanych w wyniku programów odchudzania konieczny jest wysiłek w granicach 60, a nawet 90 minut dziennie. Utrzymanie aktywności fizycznej pomaga pokonać nadmierny apetyt i uniknąć sytuacji sprzyjających przejadaniu się.

Podsumowanie

Otyłość jest chorobą cywilizacyjną, a liczebność osób dotkniętych otyłością zwiększa się co roku w bardzo dużym tempie, co może wskazywać na to, że w przyszłości problem ten będzie narastał. Rozpowszechnienie otyłości wśród dzieci i

młodzieży może mieć poważne konsekwencje w dorosłym życiu. W Polsce otyłość jest co roku przyczyną około 1,5 mln. hospitalizacji. Koszty opieki zdrowotnej pacjentów z nadmierną masą ciała są o 44 % wyższe w porównaniu z pacjentami z prawidłową wagą. Leczenie otyłości i jej powikłań pochłania 21 % budżetu przeznaczanego na ochronę zdrowia (Standardy PTD, 2015).

Mała aktywność fizyczna i błędy żywieniowe są najważniejszymi przyczynami narastania nadwagi i otyłości. Siedzący tryb życia zwiększa dwukrotnie ryzyko rozwoju chorób cywilizacyjnych (PTD, 2015).

Niezmiernie ważną kwestią jest zapobieganie otyłości oraz promowanie zdrowego żywienia i aktywności fizycznej. Szczególnie ważna jest profilaktyka wśród dzieci i młodzieży, a najlepszą metodą edukacji jest dobry przykład rodziców.

Światowa Organizacja Zdrowia i Komisja Wspólnot Europejskich podejmują szereg działań mających na celu zwalczanie otyłości. W Polsce działania w tym zakresie prowadzi się w ramach Narodowego Programu Zapobiegania Nadwadze i Otyłości oraz Chorobom Niezakaźnym poprzez Poprawę Żywienia i Aktywności Fizycznej POL – HEALTH pod patronatem Światowej Organizacji Zdrowia WHO (Jarosz, 2010:). Jednak działania te są niewystarczające i wymagają zwiększenia nakładów.

W zapobieganiu otyłości i w jej leczeniu ważne są działania wielokierunkowe, do których należy zaliczyć: regularność spożywania 4 – 5 posiłków w ciągu dnia, małych objętościowo, z dodatkiem warzyw i owoców, nie dojadanie między posiłkami, ograniczenie liczby produktów wysokoenergetycznych o wysokim indeksie glikemicznym, przygotowywanie potraw poprzez gotowanie, pieczenie w folii, w pergaminie oraz ograniczenie biernych form wypoczynku do 2 godz. dziennie (Krawczyński, 2008).

Otyłość, będąc jednym z głównych problemów zdrowia publicznego na świecie, stanowi olbrzymi problem zarówno zdrowotny jak i ekonomiczny. Problem jest niestety zauważalny w każdej grupie wiekowej niezależnie od rasy, płci i położenia geograficznego. Udokumentowano, że otyłość zwiększa ryzyko rozwoju chorób sercowo – naczyniowych, cukrzycy, udaru i dyslipidemii, wobec powyższego należy podjąć kroki nie tylko na szczeblu lokalnym ale również ogólnokrajowym i ogólnościowym aby rozpocząć działania zapobiegające rozwojowi tej epidemii. Zwalczanie nadwagi otyłości jest procesem trudnym i żmudnym, ale nie

niewykonalnym, co wymaga zaangażowania środowiska naukowego, podstawowej opieki zdrowotnej oraz administracji rządowej. Tylko zaangażowanie i zainteresowanie wszystkich instytucji w propagowanie zdrowego stylu życia ma szansę odnieść sukces i przyczynić się do poprawy zdrowia społeczeństwa.

Bibliografia

1. Bąk-Sosnowska M. (2009), Między ciałem a umysłem. Odchudzanie się w ujęciu integracyjnym, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
2. Bąk-Sosnowska M., (2009), Miejsce psychologa w leczeniu problemu otyłości, „Forum Medycyny”, nr 4, 297–303.
3. Bolanowski M., Zadrozna-Śliwka B. (2005), Badanie składu ciała – metody i możliwości zastosowania w zaburzeniach hormonalnych. Endokrynologia, „Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii”, nr 1, s. 20 – 25.
4. Buksińska-Lisik M, Lisik W, Zaleska T. (2006), Otyłość choroba interdyscyplinarna, „Przewodnik Lekarza”, nr 1, s. 72 –77.
5. Depko A. (2009), Otyłość, nadciśnienie tętnicze a dysfunkcje seksualne, „Nadciśnienie Tętnicze”, nr 3, s. 139 – 143.
6. Derkacz M., Chmiel-Perzyńska J., Marczewski K. (2010), Otyłość jako interdyscyplinarny problem medyczny. Część II, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu”, nr 2, s. 175–183.
7. Eyben F, Mouritsen E, Holm J et al. (2006), Computed tomography scans of intra – abdominal fat, anthropometric measurements, and 3 nonobese metabolic risk factors, “Metabolism. Clinical and Experimental”, nr 55, s. 1337 – 1343.
8. Grójec M. (1983), Otyłość bez tajemnic, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
9. Grundy S. M. (2006), Does a diagnosis of metabolic syndrome have value in clinical practise? “The American Journal of Clinical Nutrition”, nr 83, s. 1248 – 1251.
10. Jakuszkowiak K., Cubała W.J. (2004), Zespół jedzenia nocnego– rozpowszechnienie, diagnoza i leczenie, „Psychiatria”, nr 2, s. 107 – 111.
11. Jarosz M., Kłosiewicz-Latoszek L., Respondek W. (2006), Otyłość. Zapobieganie i Leczenie, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
12. Jarosz M., Rychlik E. (2010), Epidemia otyłości – jaka przyszłość nas czeka, „Gastroenterologia Polska”, 2010, 17(1), 47 – 52.
13. Kayoung L, Sangyeoup L, Kim Y et al. (2008), Waist circumference, dual – energy X-ray absorptiometrically measured abdominal adiposity and computed tomographically derived intraabdominal fat area on detecting metabolic risk factors in obese women. “Nutrition”, s. 24, s. 625 – 631.
14. Kłosiewicz – Latoszek L. (2010), Otyłość jako problem społeczny, zdrowotny i leczniczy, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 3, s. 339 – 343.
15. Krawczyński M. (red.) (2008), Żywnienie dzieci w zdrowiu i w chorobie. Wydawnictwo Help Med, Kraków.
16. Łuszczynska A. (2007), Nadwaga i otyłość. Interwencje psychologiczne, Wydawnictwo Naukowe

PWN, Warszawa.

17. Michajlik A., Bartnikowska E. (2001), *Chroń serce przed chorobą wieńcową i zawałem*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
18. Obuchowicz A. (2005), *Epidemiologia nadwagi i otyłości – narastającego problemu w populacji dzieci i młodzieży*, „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii”, nr 3, s. 9 – 12.
19. Ogińska-Bulik N. (2004), *Psychologia nadmiernego jedzenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
20. Olszaniecka-Glinianowicz M. (2008), *Depresja – przyczyna czy skutek otyłości*, „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii”, nr 2, s. 78–85.
21. Pacholczyk M., Ferenc T., Kowalski J. (2008), *Zespół metaboliczny. Część I: Definicje i kryteria rozpoznawania zespołu metabolicznego. Epidemiologia oraz związek z ryzykiem chorób sercowo – naczyniowych i cukrzycy typu 2*. „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, nr 621, s. 530 – 542
22. Plewa M., Markiewicz M. (2006), *Aktywność fizyczna w zapobieganiu i leczeniu otyłości*, „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii”, nr 1, s. 30 – 37.
23. Przybylska D., Kurowska M., Przybylski P. (2012), *Otyłość i nadwaga w populacji rozwojowej*, „Hygeia Public Health”, nr 1, s. 28 – 35.
24. Przybylski P., Antonowicz D., Glazer M., Wiktor K., Kurowska M. (2012), *Obesity and overweight in the adolescent population*, “Hygeia Public Health”, 2012, 47(1), s. 28 – 35
25. *Standardy leczenia dietetycznego otyłości prostej u osób dorosłych. Stanowisko Polskiego Towarzystwa Dietetyki (2015)*, *Journal of Dietetics - The Official Journal of The Polish Society of Dietetics*.
26. Szadkowska A., Bodalski J. (2003), *Otyłość u dzieci i młodzieży*, „Przewodnik Lekarza”, nr 9, s. 54 – 58.
27. Szponar L., Sekuła W., Rychlik E. (2003), *Badania indywidualnego spożycia żywności i stan odżywienia w gospodarstwach domowych*. Wydawnictwo: Instytut Żywności i Żywienia, Warszawa.
28. Szymocha M., Bryła M., Maniecka-Bryła I. (2009), *Epidemia otyłości w XXI wieku*, „Zdrowie Publiczne”, nr 2, s. 207 – 212.
29. Tatoń J., Czech A., Bernas M. (2008), *Diabetologia kliniczna*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
30. Wąsowski M., Walicka M., Marcinkowska-Suchowierska E. (2013), *Otyłość – definicja, epidemiologia, patogeneza*, „Postępy Nauk Medycznych”, nr 4, s. 301-306.
31. *Wieloośrodkowe Ogólnopolskie Badanie Stanu Zdrowia Ludności. Program WOBASZ (2005)*, Wydawnictwo: Instytut Kardiologii, Warszawa.
32. Zachurzk-Buczyńska A., Małecka-Tendera E. (2005), *Zespół metaboliczny u dzieci i młodzieży*. „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii”, nr 3, s. 13 –20.
33. Zdrojewski T., Babińska Z., Bandosz P. (2002), *Związek nadwagi i otyłości z podwyższonymi wartościami ciśnienia tętniczego w badaniach reprezentacyjnych grup dorosłych Polaków w 1997 i 2002 roku (NATPOL II, NATPOL III)*, „Medycyna Metaboliczna”, nr 6, s. 32.

Ewa Stamirowska-Krzaczek¹, Magdalena Domin²

¹ Instytut Nauk Rolniczych, Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, ul. Pocztowa 54, 22-100 Chełm

² absolwentka Wydziału Nauk Społecznych i Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

Stosowanie dermokosmetyków w pielęgnacji skóry wśród mieszkańców woj. lubelskiego

The use of dermocosmetics in skin care among residents
of the province Lublin

Streszczenie

W obecnej chwili kosmetolodzy i dermatolodzy spotykają się z dużą liczbą pacjentów borykających się z problemami skórnymi. Nierzadko takim osobom poleca się korzystanie z dostępnych w aptekach Kosmeceutyków czy Dermokosmetyków. Dlatego też, celem niniejszej pracy była ocena wiedzy mieszkańców woj. lubelskiego na temat dermokosmetyków oraz zawartych w nich substancji aktywnych.

Słowa kluczowe: dermokosmetyki, kosmeceutyki, problemy skórne, kosmetyki, woj. lubelskie

Abstract

At the moment, cosmetologists and dermatologists meet with a large number of patients struggling with skin problems. Often such people are recommended to use the cosmeceutics and dermocosmetics available in pharmacies. Therefore, the aim of this work was to assess the knowledge of the inhabitants of the province Lubelskie on the subject of dermocosmetics and active substances contained in them.

Key words: dermocosmetics, cosmeceuticals, skin problems, cosmetics, province Lublin

Wprowadzenie

Dermokosmetyki, inaczej kosmeceutyki, to produkty z pogranicza kosmetyku i leku, tzw. „kosmetyki aktywne” zawierające w swoim składzie substancje czynne, które często wspomagają leczenie dermatologiczne (Wojnowska, 2011). W obecnej chwili stają się one coraz bardziej popularne we współczesnej kosmetologii i dermatologii (Dover, 2008). Jednakże dermokosmetyki to grupa produktów na temat których jest wiele niejasności dotyczących wymagań jakim podlegają oraz sposobu ich oznakowania. Według definicji zawarte w Ustawie Prawo Farmaceutyczne z dnia 6 września 2001 roku (Dz.U. 2001 nr 126 poz. 1381). Dermokosmetyków nie możemy uznać za produkty lecznicze, a produkt nie może być jednocześnie kosmetykiem i lekiem (McNamara, 1997). Według Bardel (2015) produkty z pogranicza to wyroby, dla których określenie przynależności do konkretnej grupy jest problematyczne. Bardzo

często ocierają się one o preparaty lecznicze, ale nimi nie są. Tak, więc termin „kosmeceutyk” nie ma znaczenia w świetle prawa, a produkt określany takim mianem podlega prawodawstwu dotyczącemu kosmetyków (Rzeźnik i in., 2012). Dlatego też, nie można zagwarantować, że produkty zwane dermokosmetykami są pod jakimś względem lepsze, nie muszą również przewyższać zawartością składników aktywnych powszechnie dostępnych kosmetyków w drogeriach (Kordus i in., 2012). Jednakże, wyniki badań Zoe i współautorów (2014: s. 449-475), jednoznacznie wskazują na skuteczność stosowanych miejscowo preparatów z aktywnymi czynnikami odżywczymi, zwłaszcza antyoksydantów: niesyntetyzowanych przez organizm (witamin C, E) oraz syntetyzowanych (ubichinon, kwas alfa-liponowy). Dermokosmetyki wspomagają leczenie skóry, dlatego też stosowane są u osób z problemami skórnymi (Padlewska, 2014: s. 250; Noszczyk, 2016: s. 27-38).

Żyjemy w dynamicznym społeczeństwie, które na pierwszym miejscu stawia zdrowy i młody wygląd skóry, a zdrowy stan skóry jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania i zachowania homeostazy organizmu (Jaroszewska, 2008: s. 16-18). Skala tego problemu sprawia, iż firmy kosmetyczne i farmaceutyczne nieustannie poszukują nowych i innowacyjnych rozwiązań, które poprawiłyby skuteczność dostępnych preparatów (Matysek-Nawrocka i in., 2016). Zwiększone zapotrzebowanie na skuteczne preparaty rozwijają pręźnie rynek kosmetyków leczniczych zawierających w swoim składzie znane wszystkim substancje aktywnie czynne wpływające na stan zmienionej skóry. Nowo powstałe dostępne produkty są niekiedy istotnym problemem dla konsumentów zwłaszcza pod względem wyboru najlepszego produktu dostępnego na rynku a tym samym dobraniem do rodzaju problemu skórnoego. Dlatego też, w ostatnich latach znaczenie dermokosmetyków wzrosło i w ciągu roku na rynek wprowadzono ich więcej niż leków (TNS OBOP 2012).

Środki kosmetyczne o działaniu leczniczym charakteryzują się zawartością w swoim składzie dużych ilości składników biologicznie czynnych w porównaniu z kosmetykami drogeryjnymi. Składniki aktywne w kosmetykach mogą być naturalne pochodzenia roślinnego i zwierzęcego lub syntetyczne. W składzie dermokosmetyków najczęściej możemy spotkać substancje czynne, które niejednokrotnie nie tylko upiększają ale wzmacniają skórę czy opóźniają i redukują oznaki starzenia. Według Molskiego (2015: s. 1-24) do substancji czynnych występujących w dermokosmetykach możemy zaliczyć: witaminy; przeciwutleniacze; cytokiny; enzymy; kwasy organiczne:

głównie alfa – hydroksykawasy; hormony. Funkcje kosmoceutyków są bardzo różne w zależności od zastosowanych kompleksów czynników aktywnych, dlatego wśród tych preparatów możemy wyróżnić produkty gojące, przeciwzapalne, antyseptyczne, przeciwbrzękowe, przeciwpotowe, niwelujące blizny na skórze (Noszczyk, 2016: s. 27-38). Ponadto bardzo często dermokosmetyki stosowane są przez osoby zdrowe ponieważ zawierają w swoim składzie substancje aktywne, których działanie potwierdzone jest licznymi badaniami (Szpanka, 2011).

Cel pracy

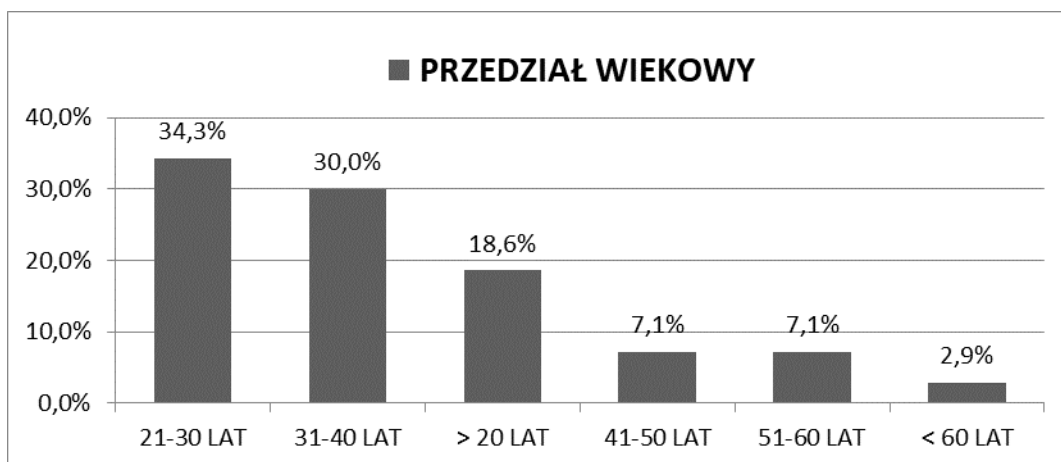
Celem niniejszej pracy była ocena wiedzy na temat dermokosmetyków oraz zawartych w nich substancji aktywnych. Ponadto, w pracy przeanalizowano świadomość społeczną mieszkańców województwa lubelskiego w stosunku do znaczenia i stosowania kosmetyków dermatologicznych w pielęgnacji skóry.

Materialy i metody

Badania w formie ankiety właściwości i zastosowania dermokosmetyków przeprowadzono jednorazowo, wśród studentów uczelni wyższych, klientów gabinetów kosmetycznych oraz osób przypadkowo spotkanych w galerii handlowej na terenie województwa lubelskiego. Wybór respondentów został przeprowadzony losowo wśród osób spotkanych na terenie prowadzonych badań. Łącznie przebadano z wykorzystaniem opracowanych ankiet 72 osoby. Ankiety zawierały 22 pytania jednokrotnego, jak i wielokrotnego wyboru.

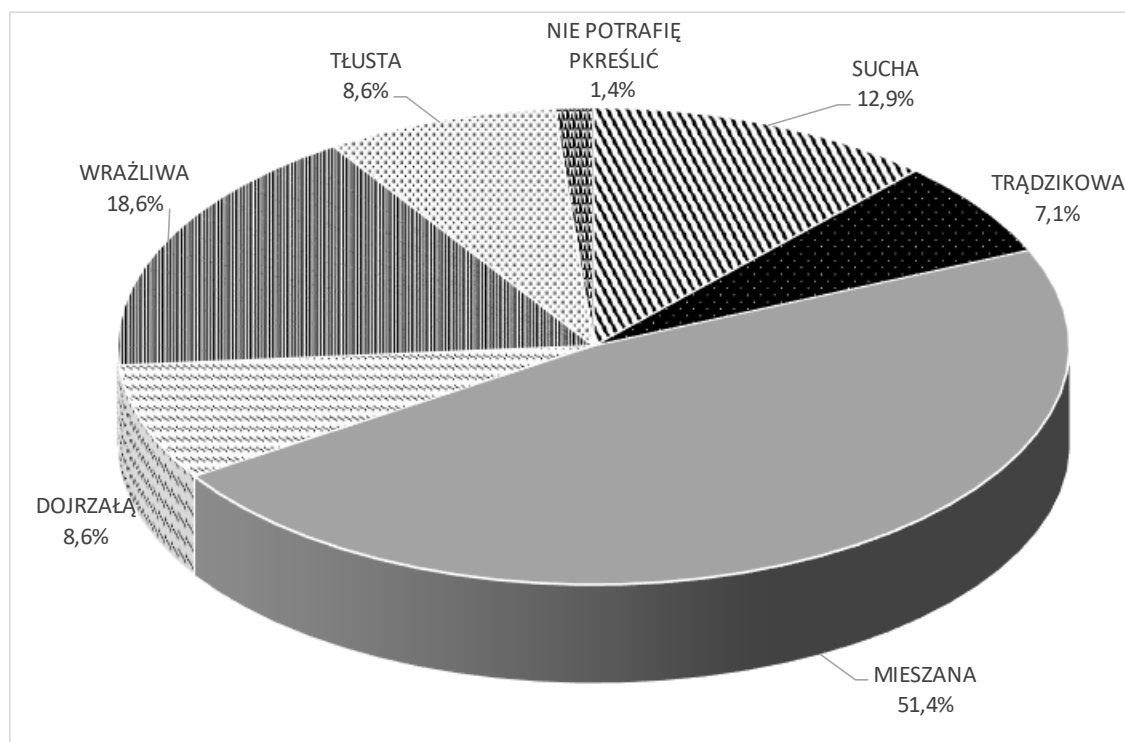
Wyniki badań

W przeprowadzonych badaniach na terenie województwa lubelskiego wzięły udział 72 osoby, wśród których kobiety stanowiły 98,6% badanych respondentów. Najlicniejszą grupę respondentów stanowiły osoby w wieku 21-30 lat - 34,3%, najmniej liczną grupę badanych stanowiły osoby > 60 lat – 2,86 % (wykres. 1). Analizując przeprowadzone badania stwierdzono, iż osoby biorące udział w badaniu to w 1/2 osób z wykształceniem wyższym oraz 48,6% z wykształceniem średnim głównie zamieszkujący miasto (61,4%).



Wykres. 1. Przedział wiekowy osób biorących udział w badaniu (opracowanie własne)

Analizując rodzaj skóry badanych respondentów stwierdzamy, iż największa grupa respondentów 51,4% ma cerę mieszaną, a tylko 1,4% badanych nie potrafi określić swojego rodzaju skóry (wykres. 2).

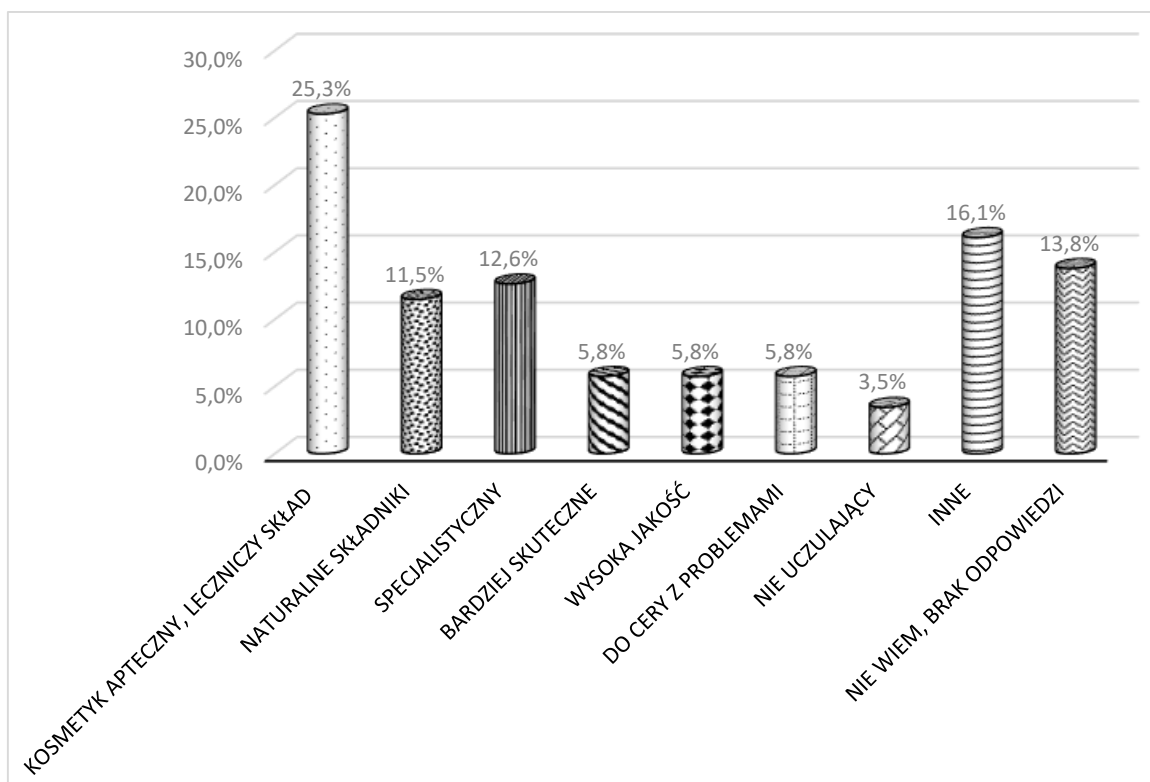


Wykres 2. Analiza rodzaju skóry respondentów (opracowanie własne)

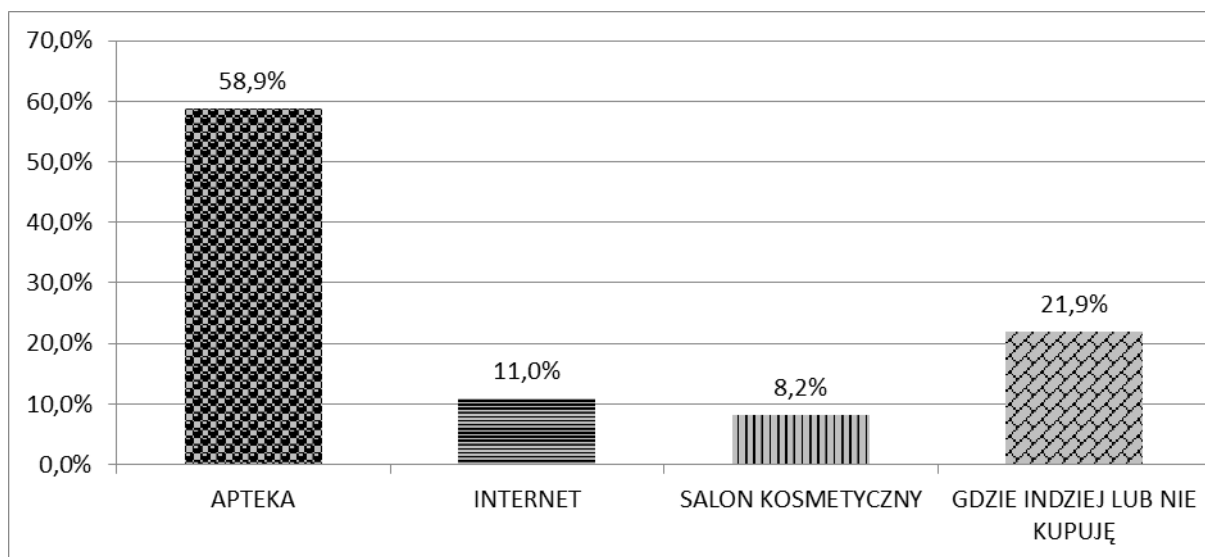
Badania przeprowadzone wśród osób zamieszkujących województwo lubelskie pokazuje, iż duża grupa badanych (77,1%) potrafi wymienić różnice pomiędzy

kosmetykami drogeryjnymi a dermokosmetykami jednocześnie deklaruje zakup w większej ilości kosmetyków drogeryjnych 57,1%, niż dermokosmetyków 28,6%, natomiast 14,3% kupuje obydwa produkty. Dermokosmetyki, według badań, kupowane są przez ankietowanych raz na kilka miesięcy 45,7%, raz na miesiąc kupuje je tylko 20% respondentów. Analizując pytanie otwarte dotyczące określenia czym dla osób badanych jest dermokosmetyk 25,3% odpowiedziało: to kosmetyk apteczny, leczniczy. Natomiast, aż 13,8% respondentów nie słyszało o tego typu produktach (wykres 3).

Analiza ankiet potwierdziła fakt, iż najczęściej kupowanymi dermokosmetykami są kremy do twarzy 42,1%, kremy pod oczy 12,5%, balsamy do ciała 11,4% oraz kremy do rąk 9,1%, natomiast działanie priorytetowe kupowanych kosmetyków według ankietowanych głównie nawilżające 32,1%, regenerujące 28,3%, przeciwstarzeniowe 17%, przeciwtrądzikowe 10,4%, ujędrniające 8,5%, antycellulitowe - 2,8%, inne 0,9%. Respondenci kupują produkty kosmetyczne najczęściej w aptece 58,9%, Internecie 11%, salonie kosmetycznym 8,2%, natomiast aż 21,9% kupuje gdzie indziej lub nie kupuje wcale (wykres 4).

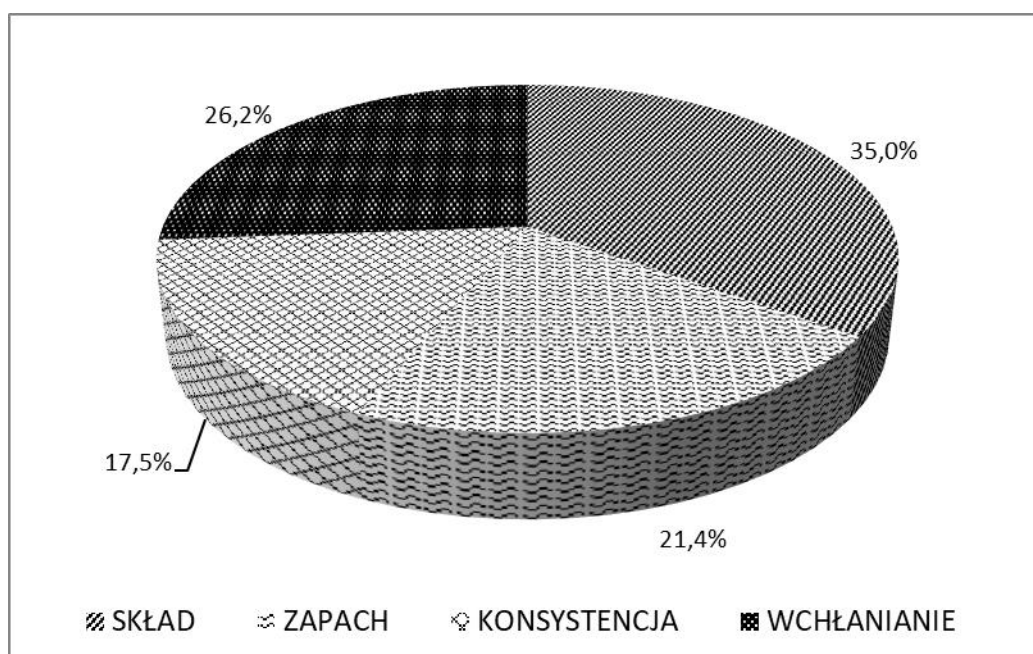


Wykres 3. Czym dla respondenta jest dermokosmetyk (opracowanie własne)



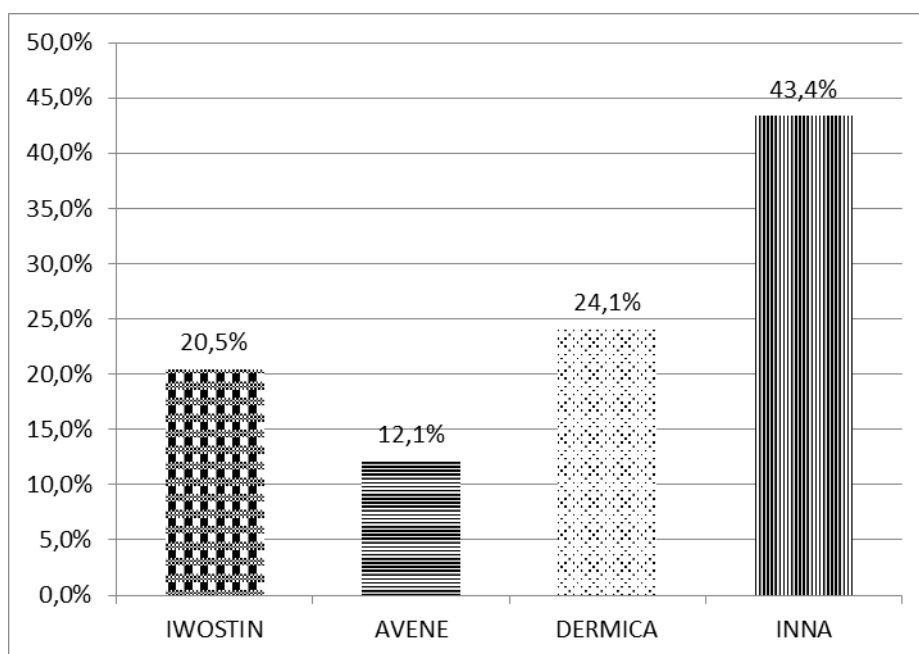
Wykres 4. Gdzie badani kupują dermokosmetyki (opracowanie własne)

Oceniając przeprowadzone badania stwierdzamy, iż respondenci czytają skład kupowanych produktów zawsze 20 %, często 37,1%, rzadko 30 %, nigdy 12,9% i najczęściej zwracają uwagę na skład 35% badanych, wchłanianie 26,2%, zapach 21,4% oraz konsystencję 17,5% (wykres 5).



Wykres 5. Na co zwracamy uwagę przy zakupie kosmetyków (opracowanie własne)

Respondenci lubią oglądać reklamy dotyczące dermokosmetyków, najczęściej spotykamy reklamę produktów dermatologicznych w TV 38,5%, Internecie 27,7%, aptece 16,8%, prasie 6,2%, salonie kosmetycznym 7,7%, oraz w innych miejscach 3,1% (znajomi, dermatolog, itp.). Analizując zakup kosmetyków dermatologicznych zauważamy, iż badani kupują najczęściej produkty kosmetyczne producentów takich jak, Iwostin 20,5%, Avene 12,1%, Dermica 24,1%, oraz inne 43,4% (Clarena, Arkana, Vichy, Bioderma, Clinique), (wykres 6). Ponadto, analiza przeprowadzonych badań pokazała, iż średnio statystyczny mieszkaniec województwa lubelskiego wydaje miesięcznie około 109 zł na kosmetyki drogeryjne, natomiast 116 zł na dermokosmetyki.

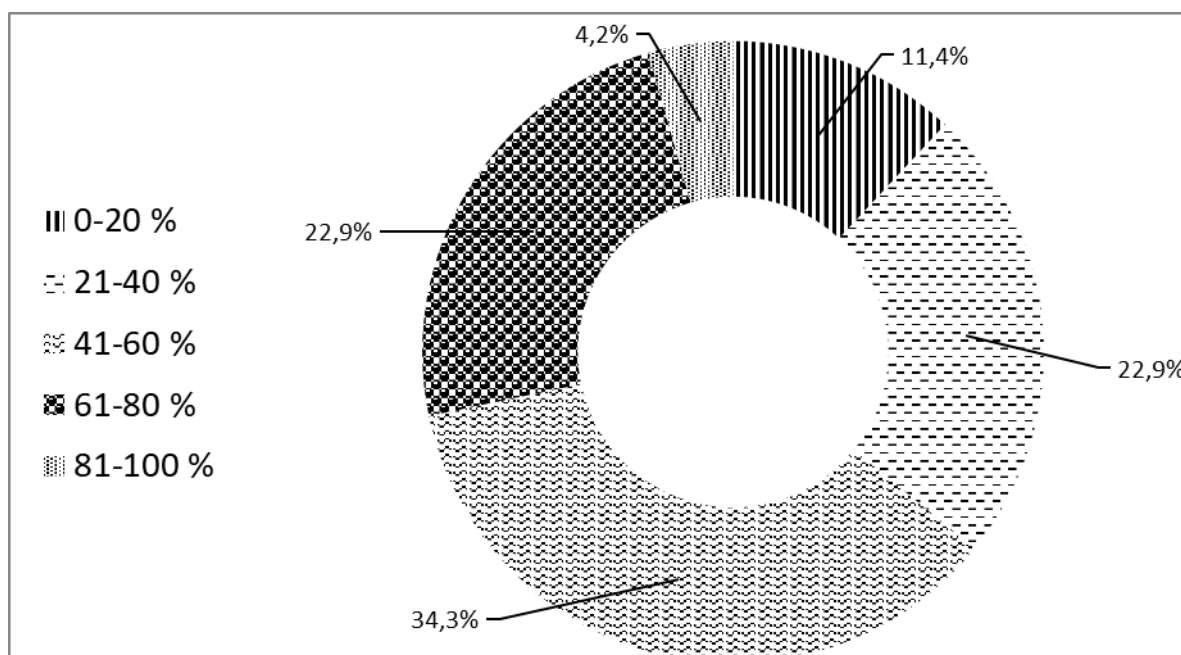


Wykres 6. Najczęściej kupowane marki dermokosmetyków (opracowanie własne)

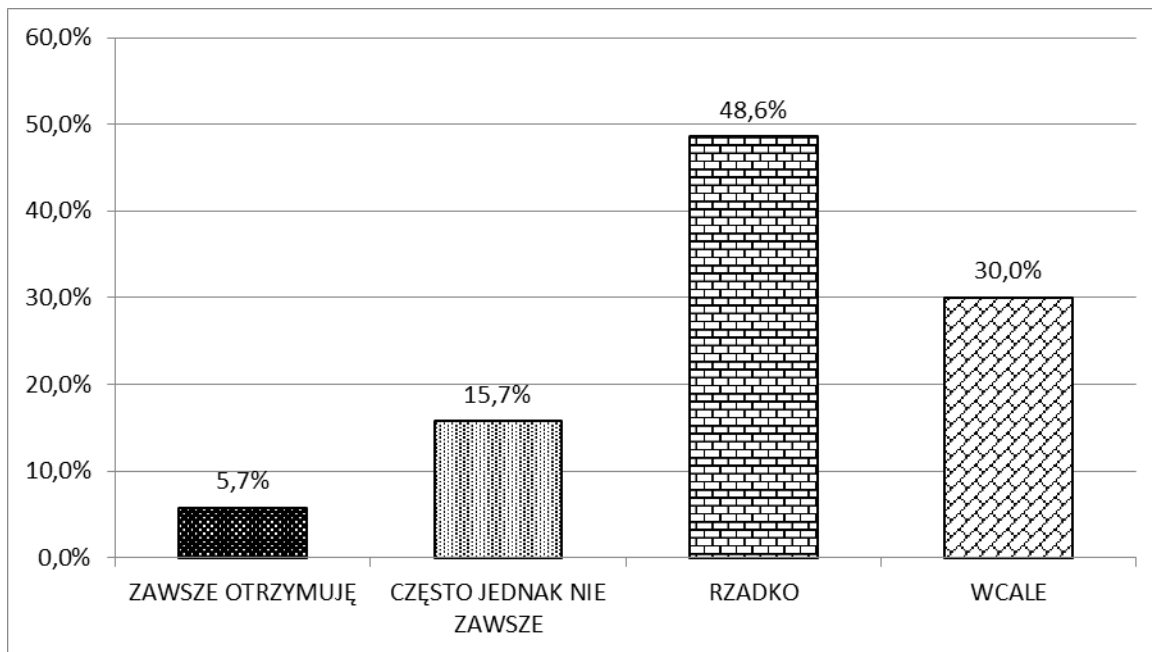
Analizując przeprowadzone badania możemy stwierdzić, iż wiedza osób sprzedających preparaty specjalistyczne jest niewielka, gdyż tylko 22,9% sprzedawców potrafi dobrać preparat do rodzaju skóry, a 41,4% uważa, że wiedza wymaga uzupełnienia, natomiast 35,7% potwierdza fakt, iż sprzedawca nie potrafi polecić preparatu do wybranego rodzaju skóry. Odnosząc się konkretnie do osoby farmaceuty sprzedającego dermokosmetyki, potwierdzamy powyższe, farmaceuta nie do końca jest wiarygodnym źródłem informacji (wykres 7).

Jedynie 7,1% badanych ankietowanych potwierdza dostępność dermokonsultantów dla klientów aptek, z którymi można porozmawiać podczas zakupów w aptece rzadko. Natomiast aż 42,9% badanych nigdy nie spotkało takiego konsultanta w swojej aptece, pozostali ankietowani spotykają dermokonsultantów, ale jedynie sporadycznie (50%).

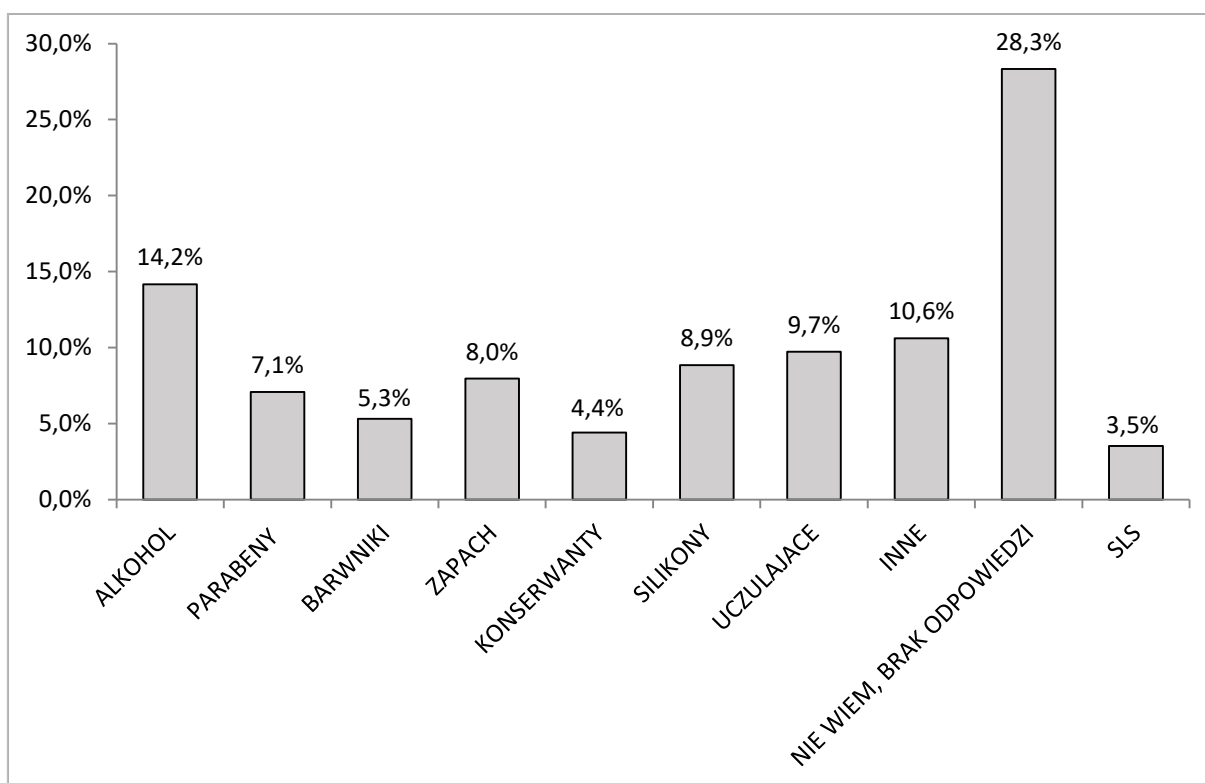
Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzamy że bardzo rzadko przy zakupie preparatów otrzymujemy próbki dermokosmetyków do przetestowania (wykres 8).



Wykres 7. Farmaceuta ekspertem w sprzedaży dermokosmetyków (opracowanie własne)



Wykres 8. Próbki dermokosmetyków do przetestowania (opracowanie własne)



Wykres 9. Składniki niekorzystne w kosmetykach (opracowanie własne)

Analizując kwestię związaną z dodatkami, które nie powinny znajdować się w dobrych produktach kosmetycznych (wykres 9), stwierdzono jedynie u 71,7 %, ankietowanych zainteresowanie tą kwestią. Pozostali ankietowani (28,3%) nigdy nie brali pod uwagę składników niekorzystnych, które mogą być w składzie tej grupy kosmetyków.

Podsumowanie i wnioski

Współcześnie idziemy za modą, staramy się prawidłowo odżywiać, uprawiać sport, duży nacisk kładziemy na sprawny umysł i ciało chcąc tym samym zachować jak najdłużej młody i zdrowy wygląd skóry niejednokrotnie nie patrząc na cenę dlatego polecam stosowanie dermokosmetyków.

W obecnej chwili żyjemy w bardzo dynamicznie rozwijającym się i konkurencyjnym społeczeństwie, gdzie często na pierwszy plan stawiany jest zdrowy i młody wygląd skóry. Poszukujemy rozwiązań na oznaki starzenia oraz choroby skóry nie tylko stosując coraz nowsze preparaty ale również szukając porady u specjalistów kosmetyki estetycznej. Dermokosmetyki uważane przez większość społeczeństwa za kosmetyki lecznicze dlatego są one coraz częściej stosowane w celu szybszej poprawy stanu skóry. Oceniając stosowanie dermokosmetyków w pielęgnacji skóry wśród mieszkańców woj. lubelskiego, możemy stwierdzić, że większość badanych respondentów:

1. Potrafi określić rodzaj swojej skóry.
2. Wskazuje różnice pomiędzy kosmetykami drogeryjnymi, a dermokosmetykami.
3. Potrafi wskazać składniki niekorzystne zawarte w produktach kosmetycznych określanych jako kosmeceutyki.
4. Najczęściej kupują kosmetyki drogeryjne o działaniu nawilżającym i regenerującym.
5. Dermokosmetyki najczęściej kupowane są przez osoby w przedziale wiekowym 21-40 lat.
6. Badani respondenci miesięcznie wydają średnio 109 złotych na kosmetyki drogeryjne, a 116 złotych na dermokosmetyki.
7. Większość mieszkańców woj. lubelskiego czyta skład kosmetyków, zwracając jednocześnie uwagę na wchłanianie i konsystencję produktu.

8. Respondenci produkty dermatologiczne kupują najczęściej w aptece, przedstawiając farmaceutę jako najlepszego eksperta w dziedzinie doboru produktu do cery badanego.

Bibliografia

1. Bardel A. (2015), Produkty z pogranicza (borderline product). *Laboratoria, Aparatur, Badania*, t. 20, nr 4, s. 31-34.
2. Dermokosmetyki, (2012), Wyniki badania TNS OBOP dla DOZ.pl, Warszawa.
3. Dover J.S. (2008), Cosmeceuticals: A practical approach. "Skin, Therapy. Letter" Pharmacist Edition, vol. 3(1), s. 1-3.
4. Jaroszewska B. (2008), Kosmetologia. Wydawnictwo Atena. Warszawa, s.16-18.
5. Kordus K., Śpiewak R. (2012), Emolienty z apteki - pomoc czy zagrożenie dla chorych na wyprysk? „*Alergia Astma Immunologia*”, nr 7 (3), s.147-153.
6. Matysek-Nawrocka M., Bernat M., Dyczewski B., Kamińska M. (2016), Ocena poziomu wiedzy pacjentów na temat zastosowania emolientów i humektantów w pielęgnacji i profilaktyce suchej skóry, „*Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie*”, nr 1 (5), s. 129-137.
7. McNamara S.H., (1997), FDA regulation of cosmeceuticals U.S. cosmetic and drug regulations pertinent to the cosmeceutical issue. "Cosmetics and Toiletries", vol. 112 (3), s. 41-53.
8. Molski M. (2015), *Nowoczesna Kosmetologia*, PWN, Warszawa.
9. Noszczyk M. (2016) *Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
10. Padlewska K. (2014), *Medycyna Estetyczna i Kosmetologia*. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
11. Rzeźnik S. Z., Kardus K., Śpiewak R., (2012), Kosmeceutyki i dermokosmetyki – unikalna kategoria produktów do pielęgnacji skóry czy zwykły chwyt marketingowy?, „*Estetologia Medyczna i Kosmetologia*”, DOI: <http://dx.doi.org/10.14320/EMK.2012.02>, nr.2 (4), s. 101-103.
12. Szpanka J. (2011), Surowce do zadań specjalnych, „*Przemysł Kosmetyczny*”, nr 2, s. 36-39.
13. Ustawa Prawo Farmaceutyczne z dnia 6 września 2001 roku, Dz.U. 2001 nr 126 poz. 1381. <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20011261381>.
14. Wojnowska D. (2011), Kosmeceutyki w pielęgnacji skóry kobiet w okresie menopauzalnym, „*Przegląd Menopauzalny*”, nr 4, s. 338-426.
15. Zoe D. D., Peter T. Pugliese, (2014), *Fizjologia skóry. Teoria i Praktyka*, Wydawnictwo MedPharm Polska, Wrocław.

Andrzej Kot, Marlena Matysek-Nawrocka, Tomasz Mazur

Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, ul. Zamojska 47, 20-031 Lublin

Zwyczaje żywieniowe młodzieży licealnej w wieku 16-20 lat z terenu miasta Lublin

**Nutritional habits among secondary school youth
aged 16-20 in Lublin, Poland**

Streszczenie

Celem przeprowadzonych badań była ocena zwyczajów żywieniowych młodzieży licealnej w wieku 16-20 lat z terenu miasta Lublin.

Na podstawie przeprowadzanych badań stwierdzono, że najczęstszymi błędami żywieniowymi są m.in. nieregularność w spożywaniu posiłków, rezygnacja ze spożycia pierwszego śniadania, zbyt duży udział żywności typu fast-food oraz napojów gazowanych w diecie. Istnieje zatem potrzeba wdrożenia działań mających na celu promowanie poprawnych nawyków żywieniowych i właściwego stylu życia wśród młodzieży.

Słowa kluczowe: młodzież, zwyczaje żywieniowe, błędy żywieniowe

Abstract

The aim of the study was to assess nutritional habits of secondary school students aged 16-20 from the city of Lublin, Poland. Based on the carried out research, it was found that the most common nutritional errors are, among others, irregular meals, skipping breakfast as well as excessive use of fast food and soft drinks. Therefore, there is a need to implement measures aimed at promoting healthy eating habits and lifestyle among young people.

Key words: youth, nutritional habits, nutritional errors

Wprowadzenie

Prawidłowe żywienie ma wpływ nie tylko na zapewnienie człowiekowi pokrycia wszystkich niezbędnych składników pokarmowych i odpowiedniej ilości energii, zgodnie z jego zapotrzebowaniem fizjologicznym, ale także warunkuje poprawne funkcjonowanie całego organizmu, zapewniając optymalny rozwój psychofizyczny i zachowanie zdrowia (Gawęcki, Roszkowski, 2009: s. 223-238; Leszczyńska, Kapusta, Pysz, 2005: s. 162).

Prawidłowe oraz racjonalne żywienie jest niezwykle ważne przez całe życie człowieka, ale szczególnego znaczenia nabiera w okresie intensywnego wzrostu oraz dojrzewania organizmu. Niedobór, jak i nadmiar określonych składników odżywczych, może być przyczyną konsekwencji zdrowotnych. Żywienie niedoborowe u dzieci i

młodzieży, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, prowadzi m.in. do pogorszenia ogólnego stanu zdrowia, zatrzymania wzrostu i zaburzeń w rozwoju tkanki kostnej, zaburzeń w prawidłowym funkcjonowaniu układu immunologicznego, zmniejszenia wydolności układu krążeniowo-oddechowego, zmniejszenia koncentracji, czy nadmiernej drażliwości. Z kolei nadmierne spożywanie żywności, przy jednoczesnej niskiej aktywności fizycznej, prowadzi nieuchronnie do nadwagi i otyłości, co sprzyja w wieku dorosłym rozwojowi chorób cywilizacyjnych m.in. cukrzycy, nadciśnienia tętniczego, chorób układu krążenia, nowotworów (Decyk-Chęćel, 2017: s. 103; Grenda, 2012: s. 111-112; Pilch i in., 2011: s. 245; Szczepańska, 2014: s. 24).

Wśród najczęściej wymienianych nieprawidłowych nawyków żywieniowych obserwowanych w okresie szkolnym wymienia się m.in. nadmierną konsumpcję produktów bogatych w tłuszcze i cukry, zbyt mało urozmaiconą i monotonną dietę, nadmierne spożywanie produktów wysoko przetworzonych, zbyt niskie spożycie warzyw i owoców oraz produktów mlecznych. Dodatkowo obserwuje się niekorzystne zachowania żywieniowe np. nieregularność w spożywaniu posiłków, nie spożywanie śniadań i/lub posiłków w szkole, podjadanie między posiłkami, a czasem zbyt małą liczbę posiłków w ciągu dnia (Batyk, 2012: s. 8-9; Platta i in., 2012: s. 1092-1093; Wanat i in., 2011: s. 381-382).

Cel badań

Celem niniejszej pracy jest próba oceny sposobu żywienia uczniów w wieku 16-20 lat, uczęszczających do jednego z lubelskich liceów ogólnokształcących, w tym struktury diety oraz zachowań wskazujących na błędy żywieniowe w badanej grupie respondentów.

Material i metody

Badania, oparte o metodę sondażu diagnostycznego i technikę ankietową, zostały przeprowadzone w 2014 roku w XIV Liceum Ogólnokształcącym w Lublinie, z wykorzystaniem autorskiego kwestionariusza ankiety. Dobór respondentów był przypadkowy. Ankieta zawierała pytania, które dotyczyły sposobu żywienia nastolatków m.in. składu posiłków, częstotliwości ich spożywania oraz pozytywnych i negatywnych zachowań żywieniowych. Dane zebrane w ankietach, dotyczące masy

ciała i wzrostu danej osoby ankietowanej, posłużyły do obliczenia wskaźnika BMI badanych. Do wykonania obliczeń statystycznych oraz wykresów posłużono się programem MS Excel.

Wyniki i ich omówienie

W badaniu udział wzięło 99 osób, w tym 56 dziewcząt (56,57%) i 43 chłopców (43,43%) w wieku od 16 do 20 roku życia. W grupie dziewcząt osoby w wieku 16 lat stanowiły 25,00%, 17 lat – 33,93%, 18 lat – 21,43%, 19 lat – 14,29% i 20 lat – 5,36%. Z kolei w grupie chłopców osoby wieku 16 lat stanowiły 23,26%, 17 lat – 25,58%, 18 lat – 23,26%, 19 lat – 11,63% i 20 lat – 16,28% (Tab. 1).

Tabela 1. Płeć oraz wiek badanych

Wiek	Dziewczeta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
16 lat	14	25,00	10	23,26	24	24,24
17 lat	19	33,93	11	25,58	30	30,30
18 lat	12	21,43	10	23,26	22	22,22
19 lat	8	14,29	5	11,63	13	13,13
20 lat	3	5,36	7	16,28	10	10,10
Suma	56	100,00	43	100,00	99	100,00

W przeprowadzonej analizie BMI (ang. body mass index), wartość BMI poniżej 20 stwierdzono u 35,71% dziewcząt oraz 34,88% chłopców. Prawidłową wartość BMI miało 50,00% badanych dziewcząt oraz 41,86% chłopców. Z kolei BMI powyżej 25 stwierdzono u 14,29% dziewcząt i 23,26% chłopców (Tab. 2).

Tabela 2. BMI badanych

BMI	Dziewczeta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
< 20	20	35,71	15	34,88	35	35,35
20 - 25	28	50,00	18	41,86	46	46,46
> 25	8	14,29	10	23,26	18	18,18
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

Pytani ankietowani odpowiedzieli, że spożywają w ciągu dnia (Tab. 3): 1-2 posiłki - 10,10% ogółu badanych (w tym 10,71% dziewcząt i 9,30% chłopców), 2-3 posiłki – 55,56% (w tym 57,14% dziewcząt i 53,49% chłopców), 3-5 posiłków – 29,29% badanych (w tym 28,57% dziewcząt i 30,23% chłopców), zaś 6 posiłków lub więcej zadeklarowało 5,05% respondentów (3,57% dziewcząt i 6,98% chłopców). Zarówno w grupie dziewcząt, jak i chłopców, najczęściej wskazaną odpowiedzią było spożycie 2-3 posiłków w ciągu dnia, zaś na drugim miejscu wskazana była odpowiedź 3-5 posiłków na dobę. Podobne wyniki uzyskała Daria Sitko i współautorzy, gdzie 69% badanej młodzieży deklaruowała spożycie 3-4 posiłków dziennie (Sitko i in., 2012: s. 321), a także Iwona Batyk, która w swoich badaniach uzyskała następujące wyniki: 3 posiłki dziennie spożywało 25% badanych, zaś 4 i więcej – 55% respondentów (Batyk, 2012: s. 10). W pracy Zuzanny Chęcińskiej i współautorów najczęściej deklarowana była ilość 3-4 posiłków w ciągu dnia spożywanych przez młodzież w wieku 17-19 lat (Chęcińska i in., 2013: s. 782).

Dzieciom i młodzieży zaleca się spożywanie od 4 do 5 posiłków dziennie, w regularnych odstępach, nie dłuższych niż 3-4 godziny (Ciborowska, Rudnicka, 2009: s. 192). Spożycie zbyt małej liczby posiłków na dobę sprawia, że są one zwykle bardziej obfite. Przyjęcie dużej dawki pokarmu jest z kolei silnym bodźcem do zwiększonego wydzielania insuliny, co nasila proces lipogenezy i zwiększa apetyt. Również opuszczanie głównych posiłków jest niekorzystnym zjawiskiem, bo wiąże się ono z podjadaniem zwykle wysokokalorycznych przekąsek (Suliga, 2014: s. 7; Szczepańska, 2014: s. 25).

Tabela 3. Ilość posiłków spożywanych dziennie wg ankietowanych

Ilość posiłków w ciągu dnia	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1-2 posiłki	6	10,71	4	9,30	10	10,10
2-3 posiłki	32	57,14	23	53,49	55	55,56
3-5 posiłków	16	28,57	13	30,23	29	29,29

Zwyczaje żywieniowe młodzieży licealnej w wieku 16-20 lat z terenu miasta Lublin

6 posiłków i więcej	2	3,57	3	6,98	5	5,05
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

Ankietowani zapytani, co zjedli na pierwsze śniadanie w dniu przeprowadzenia ankiety (Tab. 4), odpowiedzieli następująco: kanapkę z wędliną – tę odpowiedź wskazało ogółem 29,29% badanych (w tym 28,57% dziewcząt i 30,23% chłopców), kanapkę z serem wskazało 25,25% (w tym 26,79% dziewcząt i 23,26% chłopców), płatki z mlekiem – 20,20% (w tym 23,21% dziewcząt i 16,28% chłopców), zaś owoce – 15,15% (w tym 14,29% dziewcząt i 16,28% chłopców). Niepokojącym zjawiskiem, jest fakt, że odpowiedź „nie jadłem/nie jadłam dziś śniadania” wskazało ogółem 10,10% badanych. Opuszczanie śniadań może wiązać się ze spożywaniem żywności o niskiej wartości odżywczej, co może prowadzić do zwiększenia uczucia głodu, a w konsekwencji do konsumpcji większych porcji jedzenia w trakcie kolejnych posiłków w ciągu dnia (Suliga, 2014: s. 8).

Tabela 4. Rodzaj posiłków spożywanych na pierwsze śniadanie przez respondentów

Pierwsze śniadanie	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
płatki z mlekiem	13	23,21	7	16,28	20	20,20
kanapka z wędliną	16	28,57	13	30,23	29	29,29
kanapka z serem	15	26,79	10	23,26	25	25,25
owoce	8	14,29	7	16,28	15	15,15
nie jadłem/nie jadłam dziś śniadania	4	7,14	6	13,95	10	10,10
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

By zachować odpowiednie odstępy między kolejnymi posiłkami, które powinny wynosić nie dłużej niż 3-4 godziny, ważne jest, aby uczniowie przebywający w szkole nie zapominali o kolejnym posiłku po śniadaniu (Szczepańska, 2014: s. 26).

Respondentów zapytano zatem, co jedli na drugie śniadanie (Tab. 5). Najczęściej była to kanapka – tę odpowiedź wskazało ogółem 60,61% badanych (w tym 66,07% dziewcząt i 53,49% chłopców), na drugim miejscu wskazywano jogurt lub serek - 15,15% badanych (w tym 14,29% dziewcząt i 16,28% chłopców). Owoce wskazało 10,10% ankietowanych (10,71% dziewcząt i 9,30 chłopców), a słodycze - 3,03% badanych. Aż 11,11% respondentów podało odpowiedź, że nie jadło drugiego śniadania.

Tabela 5. Rodzaj posiłków spożywanych na drugie śniadanie przez respondentów

Drugie śniadanie	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	Liczba	%	liczba	%	liczba	%
kanapka	37	66,07	23	53,49	60	60,61
jogurt lub serek	8	14,29	7	16,28	15	15,15
owoce	6	10,71	4	9,30	10	10,10
słodycze	1	1,79	2	4,65	3	3,03
nie jadłem/nie jadłam drugiego śniadania	4	7,14	7	16,28	11	11,11
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

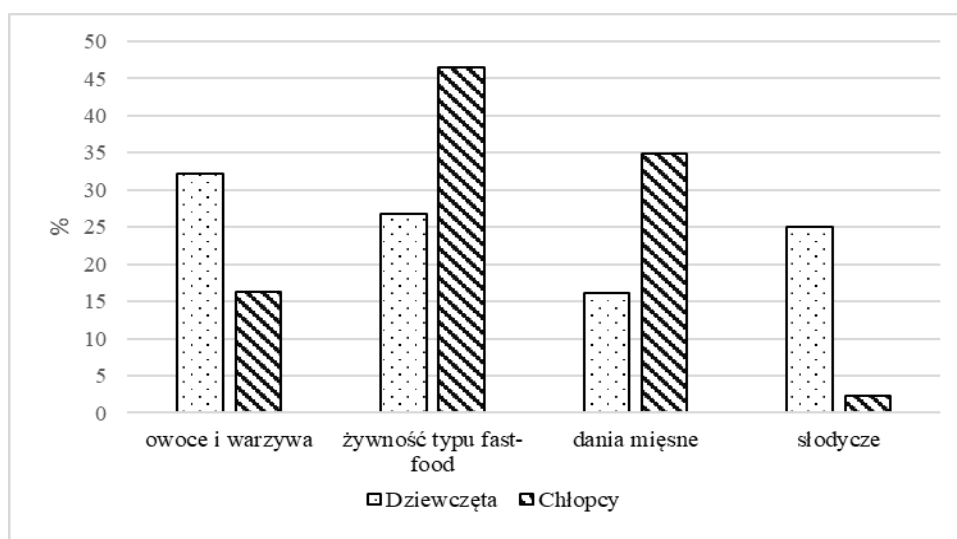
Respondentów zapytano również o preferencje odnośnie rodzaju posiłków (Tab. 6). Wśród badanych aż 35,35% wskazało żywność typu fast-food (w tym 26,79% dziewcząt i 46,51% chłopców). Owoce i warzywa wybrało 25,25% osób ankietowanych (w tym 32,14% dziewcząt i 16,28% chłopców), dania mięsne preferuje 24,24% respondentów (w tym 16,07% dziewcząt i 34,88% chłopców), zaś słodycze – 15,15% badanych (w tym 25% dziewcząt i 2,33% chłopców).

Tabela 6. Rodzaj preferowanej żywności wg respondentów

Rodzaj preferowanej żywności:	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
owoce i warzywa	18	32,14	7	16,28	25	25,25

żywność typu fast-food	15	26,79	20	46,51	35	35,35
dania mięsne	9	16,07	15	34,88	24	24,24
słodyczne	14	25,00	1	2,33	15	15,15
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

Analizując uzyskane odpowiedzi, można zauważyć, że jako rodzaj preferowanej żywności owoce i warzywa oraz słodyczne w badanej grupie młodzieży wybierały głównie dziewczęta, zaś żywność typu fast-food oraz dania mięsne – chłopcy (wykres 1).



Wykres 1. Płeć a rodzaj żywności preferowanej przez respondentów

Najczęściej spożywanymi przez badaną grupę młodzieży płynami (Tab. 7) były: napoje gazowane – 40,40% (w tym 39,29% dziewcząt i 41,86% chłopców), soki owocowe – 38,38% (w tym 35,71% dziewcząt i 41,86% chłopców), woda – 11,11% (w tym 14,29% dziewcząt i 6,98% chłopców). Kawę i herbatę wskazało 10,10% badanych (w tym 10,71% dziewcząt i 9,30% chłopców). W badaniach przeprowadzonych przez Gabrielę Wanat i współautorów najczęściej wśród młodzieży w wieku 13-15 lat spożywane były także słodzone napoje gazowane – 70% badanych (Wanat i in., 2011: s. 382). Z kolei Daria Sitko i współautorzy uzyskali dane, według których ponad 50% licealistów deklarowało spożycie napojów typu cola, zaś kawy – 40%. Herbatę częściej piły dziewczęta – 80%, a chłopcy wybierali soki owocowe – 81%. Tylko pojedyncze

osoby deklarowały spożycie soków warzywnych lub owocowo-warzywnych (Sitko i in., 2012: s. 321).

Tabela 7. Rodzaj spożywanych płynów wg badanych

Spożywane płyny	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
napoje gazowane	22	39,29	18	41,86	40	40,40
soki owocowe	20	35,71	18	41,86	38	38,38
woda	8	14,29	3	6,98	11	11,11
kawa / herbata	6	10,71	4	9,30	10	10,10
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

W ostatnim pytaniu dotyczącym samooceny sposobu odżywiania zapytano respondentów czy według nich odżywiają się prawidłowo (Tab. 8). W grupie dziewcząt uzyskano następujące odpowiedzi: 44,64% respondentek podało odpowiedź „tak”. Również 44,64% wskazało na odpowiedź „nie”, podczas gdy 10,71% respondentek stwierdziło, że „nie wie” czy prawidłowo się odżywia. W grupie chłopców odpowiedzi „tak” udzieliło 34,88% badanych, podczas gdy odpowiedzi „nie” oraz „nie wiem” udzieliła taka sama liczba respondentów – po 32,56%.

Tabela 8. Opinia własna badanych na temat sposobu odżywiania

Czy Twoim zdaniem odżywasz się prawidłowo?	Dziewczęta (n=56)		Chłopcy (n=43)		Ogółem (n=99)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
tak	25	44,64	15	34,88	40	40,40
nie	25	44,64	14	32,56	39	39,39
nie wiem	6	10,71	14	32,56	20	20,20
Suma:	56	100,00	43	100,00	99	100,00

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że licealiści w wieku 16-20 lat spożywają zwykle 2-3 posiłki dziennie. Znaczna część badanych preferuje w swojej diecie żywność typu fast-food (głównie chłopcy – 46,51%) lub słodczyce (głównie dziewczęta – 25,00%). Ankietowani wskazali również, że często piją napoje gazowane (40,40% ogółu badanych) i soki owocowe (38,38% ogółu badanych). Wodę wskazało tylko 11,11% respondentów. Niekorzystnym nawykiem żywieniowym jest rezygnowanie ze śniadań – przyznało się do tego 10,10% respondentów. Równie niekorzystne jest omijanie kolejnego posiłku w szkole lub zbyt długie przerwy między posiłkami – drugiego śniadania nie spożywa 11,11% ogółu badanych. BMI respondentów było prawidłowe u niemalże połowy ankietowanych, jednakże 18,18% badanych licealistów miało BMI powyżej 25. Ta grupa, przy kontynuowaniu niekorzystnych nawyków żywieniowych, połączonych z niską aktywnością fizyczną, będzie narażona na dalszy rozwój nadwagi i otyłości w późniejszym okresie życia.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, liczna grupa respondentów stwierdziła także, że odżywia się nieprawidłowo, w tym były to głównie dziewczęta (44,64%). Z kolei chłopcy stwierdzali, że nie wiedzą, czy odżywiają się w sposób prawidłowy, czy też nie (32,56%). Może to świadczyć o potrzebie wprowadzenia właściwej i ciągłej edukacji żywieniowej, zarówno w szkole, jak i w domu. Młodzież licealna objęta badaniem wkrótce zakończy naukę w szkole średniej i rozpocznie nowy etap w swoim życiu. Wydaje się więc, że jest to niemal ostatni moment, aby uświadomić negatywne zachowania żywieniowe oraz skutki, jakie mogą one wywołać w przyszłości, a także, by wdrożyć działania korygujące niewłaściwy styl życia badanych licealistów.

Bibliografia

1. Batyk I. (2012), Zwyczaje żywieniowe wśród młodzieży, „Journal of Health Sciences”, nr 2, s. 7-13.
2. Chęcińska Z., Krauss H., Hajduk M., Białecką-Grabarż K. (2013), Ocena sposobu żywienia młodzieży wielkomiejskiej i obszarów wiejskich, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, t. 94, nr 4, s. 780-785.
3. Ciborowska H., Rudnicka A. (2009), Dietetyka. Żywnienie zdrowego i chorego człowieka, wydanie III uzupełnione, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
4. Decyk-Chęcel A. (2017), Zwyczaje żywieniowe dzieci i młodzieży, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, t. 98, nr 2, s. 103-109.

5. Gawęcki J., Roszkowski W. (2009), *Żywność. Żywność człowieka a zdrowie publiczne*, t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
6. Grenda A. (2012), *Zachowania żywieniowe młodzieży szkolnej z małych aglomeracji województwa zachodniopomorskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 771, s. 111-122.
7. Leszczyńska T., Kapusta J., Pysz M. (2005), *Ocena sposobu żywienia ludności wybranych gospodarstw wiejskich*, „Żywność. Nauka. Technologia. Jakość”, nr 4, Supl., s. 162-176.
8. Pilch W., Janiszewska R., Makuch R., Mucha D., Pałka T. (2011), *Racjonalne odżywianie i jego wpływ na zdrowie*, „Hygeia Public Health”, t. 46, nr 2, s. 244-248.
9. Platta A., Babicz-Zielińska E., Cyra M. (2012), *Ocena zwyczajów żywieniowych wybranych uczniów w wieku 13-16 lat uczęszczających do Gimnazjum nr 2 w Bytowie*, „Bromatologia i Chemia Toksykologiczna”, t. 45, nr 3, s. 1092-1098.
10. Sitko D., Wojtaś M., Gronowska-Senger A. (2012), *Sposób żywienia młodzieży gimnazjalnej i licealnej*, „Roczniki Państwowego Zakładu Higieny”, tom 63, nr 3, s.319-327.
11. Suliga E. (2014), *Żywieniowe czynniki ryzyka otyłości dzieci i młodzieży*, „e-Wydawnictwo Narodowego Centrum Badania Kondycji Fizycznej”, s. 5-10; dostępny pod adresem: https://ncbkf.pl/media/ewyd/bibl/NCBKF%20Suliga_final.pdf
12. Szczepańska A. (2014), *Prawidłowe żywienie dzieci i młodzieży w wieku szkolnym*, „Kwartalnik Pacjenta”, nr 49, s. 24-26.
13. Wanat G., Grochowska-Niedworok E., Kardas M., Całyniuk B. (2011), *Nieprawidłowe nawyki żywieniowe i związane z nimi zagrożenie dla zdrowia wśród młodzieży gimnazjalnej*, „Hygeia Public Health”, t. 46, nr 3, s. 381-384.

RECENZJE

Cyfrowe dzieci. Zjawisko – uwarunkowania – problemy. Red.: Mariusz Z. Jędrzejko, Agnieszka Saracen, Adam Szwedzik, Sylwester Bębas, Kaja Kasprzak, Agnieszka Taper, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa-Milanówek 2017, ss. 329

Światowej sławy socjolog Franco Ferrarotti w książce poświęconej zagadnieniu relacji nauki i sumienia, formułuje dość oryginalną wizję wychowywania i kształtowania człowieka. Nawiązując do klasycznego rozumienia edukacji, które oznaczałoby *prowadzenie kogoś za rękę*, włoski myśliciel wyjaśnia, że chodzi bardziej o *wyprowadzanie* z szarej i chaotycznej masy, która płynie, niosąc ze sobą wszystko, także to, co człowieka może niszczyć i czynić bezradnym (F. Ferrarotti, *Scienza e coscienza. Verità personali e pratiche pubbliche*, EDB, Bologna 2014, s. 21). Wymieszane pojęcia i pogmatwane wizje rzeczywistości – to nie jedyne przejawy niejasności, niespójności i braku przejrzystości, które wyłaniają się ze szczególną siłą, kiedy jakiś badacz społeczny chce dokonać diagnozy oraz opisu tego, w czym tkwi współczesny człowiek. Trudno poznawać i wyjaśniać ten świat zatrzymując się jedynie na strukturach, na uwarunkowaniach relacyjnych, czy na ogólnospołecznych tendencjach instytucjonalnych, ideowych, światopoglądowych. Nawet jeśli one się pojawiają, to nie ma raczej takiego sposobu, by *rozłączyć je* od przejawów ich manifestowania się w rzeczywistości. Czytelność zjawisk staje się możliwa jedynie dzięki temu, że wchodzi się z narzędziem badawczym w świat konkretnych jednostek, grup, społeczności, będących *nosicielami* ogólnospołecznych trendów i zjawisk.

Dzieci są podmiotami. Są powodem chyba największej troski, jaką dorosły człowiek może i chce realizować. Gdy jednak dzieci stają się *cyfrowe*, to czy pozostają aktualne klasyczne i najbardziej sprawdzone metody socjalizacyjno-wychowawcze? A może sami wychowawcy, rodzice, instancje pedagogiczno-formacyjne powinny nie tylko wejść w świat cyfrowych uwarunkowań, lecz i sami stać się przynajmniej na poły *cyfrowymi*? Gdzie tkwi granica i na czym polega to przejście pomiędzy światem realnym, a wyrafinowanym technologicznie (nierzadko i bardzo inteligentnie) światem wirtualnych kontekstów i zdarzeń? Czy jednak jest potrzebne to rozróżnienie, jeśli chce się opisać rzetelnie zjawisko, a tym bardziej, gdy chce się przedłożyć materiał,

sformułować wnioski i postulaty, wygenerować inspiracje do działania, korekty, zmiany? A może pozwolić, by swobodnie i bez żadnej zewnętrznej ingerencji bieg zdarzeń toczył się dalej? Czy w tej przestrzeni są nadal możliwe działania metamorficzne? Czy dzieci, które zostały opatrzone pojęciem *cyfrowości*, to te same dzieci co dawniej, czy jakieś ich nowe, całkowicie odmienne i skorygowane ontologicznie i egzystencjalnie przez tę rzeczywistość sobowtóry tych z przeszłości?

Zadziwia dynamika aktywności badawczej, naukowej, organizacyjnej i profesjonalnie profilaktycznej Mariusza Zbigniewa Jędrzejko (jak i jego zespołu osób-ekspertów, skupionych we wiodącej w tej dziedzinie instytucji jaką jest Centrum Profilaktyki Społecznej), który poprzez wydawnictwo Oficyna Naukowa ASPRA-JR oferuje czytelnikowi książkę będącą kolejną odsłoną intrygujących, a nawet szokujących niekiedy treści, stających się echem i uporządkowaną naukową diagnozą rzeczywistości, która nas otacza. Materiał w tejże publikacji zawiera treści związane z przeprowadzonymi badaniami, oraz ich analizę. Są sformułowane także postulaty możliwe do realizacji w praktyce terapeutycznej, pedagogicznej, socjalizacyjnej. Całość składa się z dwóch wyraźnie wydzielonych części, poprzedzonych wprowadzeniem i zwieńczonych konkluzją oraz słowem końcowym. Przyjrzyjmy się poszczególnym treściom bardziej szczegółowo.

We wprowadzeniu zatytułowanym „Młode pokolenie w świecie technologii cyfrowych. Metodologiczne założenia badania” autorstwa pięciorga badaczy, dotyczy głównie problematyki Internetu, technologii cyfrowych jako pewnego fenomenu potwierdzającego dynamikę świata oraz rozwoju technologicznego. Temu ogólnemu opisowi zjawiska, gdzie czerpie się z szerokiego zasobu dostępnych najnowszych publikacji nie tylko polskich, ale i zagranicznych (zwłaszcza z literatury amerykańskiej), zawiera *implicite* także swego rodzaju apel, by zjawisko nie tylko dostrzegać, diagnozować, ale w jakiś sposób nim pokierować. Autorzy informują następnie czytelnika o przeprowadzonych badaniach, w których wzięła udział bardzo duża grupa respondentów, głównie dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, podejmujących edukację i zamieszkujących w kilku polskich województwach. Badania zostały przeprowadzone w oparciu o ankiety, jak i wywiady pogłębione. Ponadto, z części tej dowiadujemy się o skomplikowanym zjawisku technologii cyfrowych oraz o zainteresowaniu nim u osób reprezentujących pokolenie dorosłych, pracujących w różnych zawodach i prowadzących różnorodne aktywności życiowe. Lektura tej części książki dostarcza już na tym etapie bardzo bogatą wiedzę dotyczącą tego, jak niezwykle

skomplikowany, dynamiczny, nieprzewidywalny i chaotycznych jest świat cyberprzestrzeni oraz dziejących się pod jego wpływem i przy jego wykorzystaniu biegu spraw codziennych ludzi.

Ważną częścią publikacji jest jego pierwsza część. „Dzieci w wielkiej sieci. Zjawisko i jego uwarunkowania. Wyniki i analiza badań” – tak brzmi jej tytuł. Rzeczywiście, rozdział ten zawiera mnóstwo informacji dotyczących tego, jak wygląda samo zjawisko obecności oraz korzystania z technologii cyfrowych, a także, jaki jest sam stosunek do nich zainteresowanych osób (głównie dzieci i młodzieży). Posiadanie smartfonu, i to głównie tego wyrafinowanego technologicznie i drogiego przez młodego człowieka (głównie gimnazjalistę), jest sprawą priorytetową. Istnieje pewna różnica w tej kwestii, jeśli chodzi o dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalistów. Także kwestia wykorzystania komputerów do gier, zwłaszcza sieciowych, wygląda nieco inaczej. Tendencja jest wzrostowa w zakresie przechodzenia kolejnych etapów kształcenia w szkole. Autorzy trafnie zauważają, iż istnieje duża rozbieżność, jeśli chodzi o stosunek do technologii cyfrowych dzieci (młodzieży) i dorosłych, zwłaszcza rodziców. Dotyczy to także różnicy kompetencji w używaniu urządzeń związanych z cyberprzestrzenią. Interesującym uzupełnieniem analiz zawartych w tej części książki są przedstawione dane (oraz ich analiza) dotyczące wykorzystania technologii cyfrowych przez podmioty realizujące aktywność wychowawczą, edukacyjną i formacyjną. Jak dokumentują autorzy, jest to wciąż zjawisko o słabym zasięgu, zwłaszcza jeśli przedstawi się fenomen cyberprzestrzeni w jego ryzykownej, niebezpiecznej i destrukcyjnej postaci.

Drugi rozdział, zatytułowany „Wielka sieć i dzieci – między atrakcyjną aktywnością a destrukcyjną nadaktywnością. Wybrane problemy”, składa się z kilku spójnych, przejrzystych treściowo i wnoszących wiele nowej wiedzy podrozdziałów. Najpierw zostaje opisany fenomen wielkiej sieci oraz jej różnorodne wpływy na życie ludzi. Autorami tej części jest Mariusz Z. Jędrzejko i Agnieszka Taper. Wskazuje się na to, że najbardziej nośnym medium cyfrowym jest wciąż telewizja. Jest to narzędzie, które bywa skrzętnie wykorzystywane do kierowania (nierzadko manipulowania) umysłami odbiorców, kształtując ich przekonania, poglądy i konkretne postawy praktyczne. Inne medium to reklama, która przedziera się przez sieć i kształtuje nawyki oraz postawy konsumpcyjne, poglądy, praktyczne. Podobnie produkowane tablety, dostęp do Internetu – to nie tylko fakt niezależny od zachowań konsumentów, ale wielki mechanizm napędzający potężne dochody producentów. Idea, by wszystko dokonywało

się jak najszybciej, osacza zwłaszcza najmłodsze pokolenie. Facebook i inne sieci społecznościowe, biliony połączeń, zjawisko hejtu cyberprzestrzennego sprawiają, iż można sformułować tezę o powstaniu tzw. człowieka cyfrowego. Ta część materiału przygotowywanego do opublikowania może być poddawana lekturze jako zarówno całościowy opis zjawiska, oraz w jego poszczególnych warstwach konkretyzujących i dokumentujących to, jak rzeczywiście wygląda ów świat cyberprzestrzeni. To wielki walor tej publikacji.

Drugi paragraf dotyczy zachowań ryzykownych w sieci. Szeroko opisywane są różnego rodzaju uzależnienia. Znajdują one swoje specyficzne określenia (wydaje się, że autorom udaje się tworzyć także pewne nowe pojęcia). W kolejnym paragrafie, autorstwa Mariusza Z. Jędrzejki oraz Sylwestra Bębas, ma miejsce próba zdiagnozowania samego zjawiska zagrożeń cyberprzestrzeni. Będzie to najpierw tzw. sexting, child grooming, cyberseks i cyberpornografia, czy też cyberbullying. W kolejnej odsłonie analiz przedstawione jest budzące niepokój zjawisko cyberprzemocy rówieśniczej. Autorzy dokonali interesującego zabiegu, próbując porównać ją z tradycyjną jej postacią. Fakt istnienia zachowań, mających na celu uprzykrzenie, utrudnienie, destrukcję oraz przemoc wobec innych osób rodzi nie tylko niepokój, ale prowokuje do niezbędnych zachowań pedagogicznych, profilaktycznych. Kontynuacją analiz w tym rozdziale jest opis problemu zagrożeń subkulturami cyfrowymi, co autorzy (Sławomir Kania i Mariusz Z. Jędrzejko) nazywają pułapkami cyfrowego dzieciństwa. W tej wielowymiarowej problematyce, dzieci i młodzi ludzie ocierają się o zjawiska pedofilii, wymyślnego nakłaniania do nabywania używek, przekonywania do restrykcyjnych diet i nawyków żywieniowych. W dalszej części jest miejsce dla opisu zjawiska reklamy telewizyjnej i internetowej postrzeganej przez dzieci. Autorzy przypominają to, jakie funkcje pełni ten rodzaj perswazji na odbiorcę. Ponadto, opisują najbardziej charakterystyczne rysy zjawiska dla aktualnych działań w tym zakresie.

Dopełnieniem tej intrygującej publikacji są konkluzje, których autorzy (Mariusz Z. Jędrzejko, Agnieszka Saracen, Adam Szwedzik) próbują zaprezentować problem w perspektywie psychopedagogicznej. Autorzy deklarują swoją własną wizję pracy i rozwiązywania problemów dotyczących cyberprzestrzeni. Wskazują na konieczność wzmocnienia podejścia humanistycznego w myśleniu i kontakcie w technologiach cyfrowymi. Fakt, iż realność może zlewać się z fikcją, domaga się mądrych, przemyślanych i metodologicznie uporządkowanych działań wychowawczych i formacyjnych. Technologie cyfrowe, jak trafnie autorzy zauważają, zmieniły nasze

podejście do komunikacji, edukacji, czy też po prostu do życia. Rzeczywiście można słusznie stwierdzić, iż „ludzie polubili sieć” (s. 226). Dobrze się stało, iż słowo końcowe książki należy do głównego pomysłodawcy i niekwestionowanego eksperta w podjętych tu działaniach badawczych, do profesora Mariusza Z. Jędrzejko, który formułuje kilka oryginalnych postulatów o charakterze pedagogicznym.

Świat cyberprzestrzeni rozwija się, zmienia, przechodzi przeobrażenia w kategoriach ilościowych i jakościowych. To, co wydarza się w tej rzeczywistości dzisiaj, następnego dnia w pewnym sensie się dezaktualizuje. Wypieranie dawnych (nawet wczorajszych w sensie dosłownym) nowinek technologicznych jest zdecydowanie dynamiczniejszym procesem niż sam fakt naturalnego i edukacyjnego rozwoju człowieka. Dziecko rozwija się, dojrzewa, przechodzi kolejne etapy w procesie osiągania coraz wyższych stopni w percepcji świata, w kontaktowaniu się z otoczeniem, w nabywaniu nowej wiedzy, w rozwoju moralnym. Lecz czy faktycznie i bez zakłóceń? Sprawa nie wydaje się tak prosta, gdyż okazuje się, iż oba procesy nie biegną równolegle. Podczas gdy technologie pędzą w nieokreślonym jasno celu z niebywałą prędkością, w rozwoju człowieka mają miejsce także etapy spowolnienia, wyhamowania a nawet regresji.

Przed laty Werner Jaeger w klasycznym już dziele *Paideia* stwierdził: „Wszystkie ludy, które osiągnęły pewien stopień rozwoju, posiadają przyrodzony popęd wychowawczy” (W. Jaeger, *Paideia*, przeł. M. Plezia, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1962, s. 17). Kiedy obserwuje się świat współczesny wraz z jego wielowymiarowymi i wielobarwnymi komponentami konstytuującymi jego byt, to stwierdzenie nabiera szczególnego znaczenia. Dodatkowo, można odnieść takie wrażenie, nie jest już tylko efektem obserwacji i deskrypcją pewnej logiki rozwoju świata, ale przeobraża się w przynaglenie, wyzwanie, apel. Popęd wychowawczy musi być nie tylko skanalizowany, ale i aktywnie, dynamicznie podejmowany, prowadzony, intensyfikowany.

Recenzowana książka nie tylko *dokumentuje*, ale *przynagla*. Oznacza to, iż zarówno eksperci od teorii, jak i tym bardziej fachowcy od praktyki pedagogicznej mają wspólne zadanie do wykonania: ulokowanie zdiagnozowanego zjawiska cyberprzestrzeni oraz obecności w niej dzieci w ogólnospołecznej wrażliwości i odpowiedzialności. Wyłania się coś, co definiuje i określa rzeczywistą troskę o dzieci, które radzą sobie w doskonały sposób ze światem wirtualnym, a które niekoniecznie potrafią odnaleźć się w świecie realnym. Autorzy projektu rezygnują z zastosowania

jedynie *refleksyjności estetycznej*. Nie dążą do przycierania odstających, nieco przeszkadzających nieznacznych nierówności, które przy odrobinie zaangażowania można pozacierać, wyrównać, wyszlifować.

Sprawa ta jest o wiele bardziej skomplikowana niż wówczas, kiedy ma się do czynienia z prostą inżynierią społeczną, którą chciałoby się zastosować, by rozwiązać problem. Sam problem cyberprzestrzeni, obecności w niej pokolenia najmłodszych nie jest zagadnieniem, które można po prostu rozstrzygnąć, rozwiązać, zniwelować. Takie ewentualne próby byłyby przejawem naiwności i braku kontaktu z rzeczywistością. Lektura książki daje nieodparte wrażenie, że istnieje rzeczywistość, która może nas poprowadzić do najwspanialszych możliwości rozwojowych. Jednak, pozostawiona bez jakichkolwiek pedagogiczno-humanistycznych *ogłędzin* i aksjonormatywnego *ujarzmienia* najprawdopodobniej obróciłaby się przeciwko nam. Cieszy fakt, że czytelnik otrzymuje tak zaawansowane merytorycznie narzędzie dla takich właśnie możliwych – i całkiem prawdopodobnych w pozytywne skutki – namysłów i działań.

Paweł Prüfer

Janusz Mariański, *Godność ludzka – wartość ocalona. Studium socjopedagogiczne*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2017, ss. 202

W kontekście obserwowanych we współczesnych społeczeństwach zmian społeczno-kulturowych, badacze życia społecznego coraz częściej pytają o człowieka w perspektywie jego przyszłości. Niezwykle ważną w tym względzie sferą ludzkiego życia pozostaje moralność z konstytuującymi ją wartościami, normami i ocenami moralnymi. Dynamika przemian moralności przyczyniła się do „ukucia” różnych terminów, które charakteryzują współczesną rzeczywistość społeczną. Mówi się m. in. o atrofii więzi moralnych, o chaosie aksjonormatywnym, o destrukcji normatywności, o demontażu i destandaryzacji moralnej czy o wielu innych przejawach anarchizacji życia społecznego. Bez względu jednak na najbardziej finezyjne i trafne określenia, oddające specyfikę dokonujących się przemian, istotne pozostaje, że stajemy wobec faktu zmiany społecznej, która wnikając w jądro preferowanego przez jednostki i grupy społeczne systemu aksjonormatywnego, generuje nową jakość życiowych biografii.

Badając świat ludzkich wartości nie sposób nie zauważyć, że są one „związane nieodłącznie z godnością osoby ludzkiej i sprzyjają jej autentycznemu rozwojowi” (s. 57). Słuszna zatem wydaje się konstatacja, że „zagadnienie godności ludzkiej należy do ważnych – leżących w samym centrum – problemów moralnych współczesności. Można nawet mówić o swoistej eksplozji czy rewolucji godności ludzkiej. Nie ma innego pojęcia o tak wielkim znaczeniu dla kulturowej i moralnej przyszłości Europy oraz świata jak pojęcie godności osoby ludzkiej” (s. 7). Jako niezwykle istotna kategoria aksjologiczna i praktyczna, wartość ta stanowi fundament humanizmu i centralny komponent moralnego samorozumienia. Robiąc „karierę” w wielu międzynarodowych dokumentach, czy też konstytucjach różnych krajów i organizacji, godność ludzka cieszy się niesłabnącą popularnością we współczesnym dyskursie publicznym. Taki stan rzeczy przekłada się bez wątpienia na obserwowany w ostatnich dwóch dekadach wzrost opracowań naukowych, które z właściwą dla poszczególnych dyscyplin metodologią, podejmują analizę tej fundamentalnej wartości.

Podjęmowane coraz częściej w dyskursie naukowym interdyscyplinarne studium badanych kwestii, pozwala na komplementarne ujęcie analizowanej rzeczywistości prowadząc do jej głębszego zrozumienia. Taki walor posiada najnowsza publikacja ks. prof. Janusza Mariańskiego pt. *Godność ludzka – wartość ocalona? Studium socjopedagogiczne*. Jako socjolog, Autor omawianej publikacji, podejmuje problematykę godności ludzkiej jako wartości fundamentalnej, jako wartości osobowościowej i osobistej. W tym zakresie niezwykle istotne wydają się postawione pytania o to, „co dokładnie obejmuje godność ludzka i jakie są jej części składowe? Jakie działania i praktyki codzienne naruszają wrodzoną godność osoby ludzkiej? [...] Jak aktualna kondycja moralna społeczeństwa wpływa na pomniejszenie poczucia i stanu godności ludzkiej na poziomie świadomości i działań ludzkich oraz jak ją odbudować w wymiarach indywidualnych i wspólnotowych” (s. 15). Jako zaś doświadczony analityk życia społecznego, Profesor Mariański stawia niezwykle istotne z pedagogicznego punktu widzenia pytania: „czy odpowiednio przekazujemy nasze wartości moralne następnym pokoleniom, oraz jaki świat wartości tworzymy, który im prześlemy w przyszłości? Co należy czynić, by ludzie na co dzień żyli w sposób godny i szczęśliwy? Czy i w jakim zakresie wychowanie progodnościowe (personalistyczne) powinno stać się integralną częścią wychowania moralnego na różnych jego poziomach i zakresach?” (s. 16).

Recenzowana publikacja składa się z trzech rozdziałów, w których lubelski socjolog koncentruje uwagę czytelnika na godności osoby ludzkiej jako wartości szczególnej, w jej różnych ujęciach i odsłonach. Pierwszy rozdział jest wyrazem troski Autora o komplementarne przedstawienie analizowanej wartości na tle obecnych w dyskursie naukowym koncepcji godności osoby ludzkiej. W jego pierwszej części czytelnik zostaje zapoznany ze słownikowymi określeniami godności ludzkiej, a następnie z ważnymi w znaczeniu teoretycznym i praktycznym typami omawianej wartości. Przywołane typologie autorstwa Adama Rodzińskiego, Czesława Bartnika, Andrzeja Kojdera czy Anieli Dylus, zostały dopełnione znaczącą dla zrozumienia omawianej kategorii aksjologicznej refleksją takich autorów, jak: Franciszek Mazurek, Henryk Skorowski, Janusz Nagórny, Barbara Skarga, Józef Życiński, Mieczysław Krąpiec czy Stefan Wyszyński. Część druga omawianego rozdziału, to zaproszenie do spojrzenia na godność ludzką z perspektywy społecznego nauczania Kościoła katolickiego. W tym kontekście rozważania „opierają się na normatywnej koncepcji osoby ludzkiej, która ma swoje uzasadnienie zarówno naturalne (filozoficzne), jak i

nadprzyrodzone (teologiczne). Osoba ludzka z jej godnością nie może stać się tłem czy instrumentem do realizacji innych, bardziej podstawowych celów. Transcendentna godność osoby ludzkiej stanowi wartość najwyższą i legitymizuje inne wartości będące aksjologicznym fundamentem życia społecznego” (s. 37-38).

Ukazanie godności osoby ludzkiej z perspektywy psychologicznej i socjologicznej, jak również analiza sytuacji, które zagrażają tej wartości, wpisuje się w treść rozdziału drugiego. „Jeżeli uznamy teologiczne i filozoficzne ujęcie godności ludzkiej za bardzo ważne, a nawet podstawowe, to nie jest ono jedynym i wystarczającym” (s. 62). Komplementarne ujęcie omawianej wartości, domaga się uwzględnienia perspektywy nauk opisowych. „Według psychologicznej i socjologicznej interpretacji idei godności (immanentna, nieegalitarna) są tacy, którzy ją mają, i tacy, którzy jej nie mają. Nie przysługuje ona każdemu człowiekowi bez wyjątku i w jednakowym stopniu. Człowiek w tej koncepcji wykazuje się godnością lub nie wykazuje w zależności od swoich cech i od indywidualnego sposobu postępowania, a także od warunków zewnętrznych o charakterze obiektywnym. Godność ta rozwija się podobnie jak inne właściwości człowieka. W sytuacjach osobistego zagrożenia człowiek traci swoją godność, utrzymuje ją lub ją odzyskuje” (s. 63). Autor podkreśla, że psycholog i socjolog zajmują się godnością osobową jako kategorią opisową i tylko w tej perspektywie może być ona przedmiotem realizowanych badań empirycznych.

Niewątpliwym walorem tej części publikacji jest analiza sytuacji społecznych zagrażających godności ludzkiej. W nowoczesnym społeczeństwie masowym godność człowieka jest bardzo często zagrożona i faktycznie naruszana. Od czasów zaprezentowanych przez Marię Ossowską sytuacji, będących przejawem instrumentalizacji człowieka, świat stał się areną ścierania różnego rodzaju nurtów światopoglądowych, mających ogromny wpływ na kondycję życiową jednostek i społeczeństw. Zatem godnym dostrzeżenia atutem publikacji jest przywołanie zawartej w dokumentach i przemówieniach Papieża Franciszka analizy sytuacji politycznych, społecznych i gospodarczych, które pozostają w sprzeczności z godnością osoby ludzkiej (s. 106-113). Jest to niezwykle istotna dla nauk społecznych aktualizacja spektrum zagadnień związanych z godnością osoby ludzkiej, która domaga się szczególnie od „empiryków” ciągłej poznawczej eksploracji. Słusznie lubelski socjolog postuluje, by w przyszłych badaniach społecznych „znacznie poszerzyć obszar sytuacji, poniżających człowieka lub naruszających jego godność. [...] Sfera zagrożeń dla godności ludzkiej w stosunkach międzyludzkich i w kontekstach sytuacyjnych o

charakterze instytucjonalnym jest bardzo rozległa i wciąż niedostatecznie opisana [...]” (s. 116).

Ostatni rozdział publikacji prezentuje zagadnienia związane z wychowaniem ku wartościom godnościowym. Przybliżając czytelnikowi pojęcie wychowania moralnego, Profesor Mariański przywołuje ważną w tym zakresie kohlbergowską koncepcję wychowania, jak również refleksję naukową takich autorów, jak chociażby: Józef Majka, Franciszek Adamski czy Krystyna Chałas. Zwracając uwagę na rolę, jaką w wychowaniu moralnym odgrywa akceptacja takich wartości jak prawda, wolność czy sprawiedliwość, Autor podkreśla, że „wychowanie powinno doprowadzić do tego, że człowiek będzie świadom nieporównywalnej z niczym wartości, jaką jest jego godność” (s. 131). Odczuwanie jej i respektowanie w życiu stanowi fundament animowania wychowanków w zakresie postaw i zachowań godnościowych. „Wychowanie godnościowe lub rola godności w wychowaniu odnosi się do ukształtowania dobrego człowieka w sensie moralnym” (s. 133).

W tym zakresie nie do przecenienia pozostaje rola rodziny, jako środowiska kształtowania postaw godnościowych. Wskazując na jej doniosłość, jako grupy społecznej o istotnym znaczeniu w zakresie wychowania, pierwszej szkoły człowieczeństwa czy też uprzywilejowanego środowiska, które pobudza rozwój potencjału osobowego i społecznego, lubelski socjolog zwraca uwagę, że rodzina jest najważniejszą grupą odniesienia normatywnego. Będąc jedną z najważniejszych instancji wychowawczych i nośników socjalizacji „przekazuje nie tylko określony zasób wiedzy, ale i pewien system wartości, dążeń i aspiracji życiowych. W niej najskuteczniej weryfikuje się świat wartości i tworzy się ich synteza” (s. 148). Dostrzegany przez socjologów proces utraty przez rodzinę swoich podstawowych funkcji socjalizacyjnych i wychowawczych, winien bez wątpienia obligować tak rodziców jak i wszystkich zaangażowanych w szeroko rozumiany proces wychowawczy do zapoznania się i wnikliwej analizy przedstawionego w publikacji spektrum zagadnień. Doniośle w tym względzie wybrzmiewa postulat zintegrowanego wychowania moralnego. Nie sposób bowiem nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „brak współdziałania pomiędzy instytucjami wychowującymi, osłabia skuteczność oddziaływania rodziny, a niekiedy prowadzi do zaburzenia i dezintegracji osobowości wychowywanych dzieci” (s. 160).

Obecny na rynku wydawniczym kanon publikacji podejmujących ważne dla życia społecznego zagadnienia, poszerza się o cenne dla zrozumienia człowieka i

dokonującej się w społeczeństwie zmiany studium godności osoby ludzkiej. Zwracając uwagę na rangę, jaką powinno przypisywać się godności osoby ludzkiej, jak również na potrzebę wyczulenia na tę kategorię aksjologiczną, Profesor Mariański podkreśla, że „kondycja moralna społeczeństw zależy ostatecznie od samych ludzi wywołujących kierunkowe zmiany i kształtujących procesy społeczne. [...] moralność jest zbyt poważną sferą myślenia i działania, by pozostawić ją w wyłącznej gestii jednostek. Potrzebne jest oddziaływanie różnorodnych instancji wychowawczych. Nie wystarczy jedynie obserwować i opisywać. Nie można pomijać pytań o sens i kierunek tego wszystkiego, co się dzieje w życiu codziennym poszczególnych jednostek i całego społeczeństwa. Wychowanie neutralne aksjologicznie lub uwolnione od wartości jest drogą donikąd. Ważne jest tworzenie klimatu szacunku dla osoby ludzkiej i jej godności” (s. 168-169).

Zarówno walor poznawczy, jak i systematyzujący wiedzę odnoszącą się do godności osoby ludzkiej, zachęcają do lektury omawianej publikacji, dając możliwość głębszego zrozumienia analizowanej kategorii aksjologicznej. Zdecydowanie *in plus* należy ocenić troskę, jaką lubelski badacz życia społecznego przykładą do właściwego rozwoju bliskiej sobie dyscypliny naukowej. Zwracając uwagę na fakt, że osoba ludzka powinna być umieszczona w centrum wszystkich projektów rozwoju ludzkiego, uwrażliwia, że „problemy społeczne związane z godnością ludzką nie mogą być w naukach społecznych już dłużej niedoceniane i marginalizowane, tym bardziej lekceważone” (s. 164). Dostrzegając z kolei potrzebę promocji problematyki godności ludzkiej w naukach empirycznych i normatywnych, Autor postuluje, by przedstawiciele nauk opisowych wystrzegali się pokusy pretendowania do roli tłumaczących jednoznacznie i ostatecznie problemy ludzkiego życia *besserwisserów*.

W czasach, w których człowiek doświadcza aksjonormatywnego zamętu, coraz częściej stawiane są pytania o istotne dla ładu społecznego wartości. Na jedną z ważniejszych w tym zakresie indagacji odpowiada bez wątpienia recenzowana publikacja. Koncentrując czytelnika na fundamencie kształtującym tożsamość współczesnych Europejczyków, a tym samym współczesnych Polaków, prowadzi do godnej uwagi konstatacji: „Godność jako wartość musimy ocalić. Realizacja wartości moralnych, w tym i wartości godnościowych, nie jest łatwa, ale najszlachetniejsze cele są zawsze najtrudniejsze do osiągnięcia. Trzeba zatem pracować i nigdy nie poddawać się okolicznościom i sytuacjom zagrażającym godności osoby ludzkiej” (s. 171). Ten swoisty dezyderat niech inspiruje do dalszej eksploracji bardzo ciekawej problematyki,

jak również inicjuje dalsze badania i dyskusje nad jakże ważną dla człowieka i społeczeństwa wartością.

Marcin Rola

Red. Kornelia Czerwińska, *Wybrane aspekty rozwoju małego dziecka z niepełnosprawnością wzroku*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2017, ss. 232.

Zagadnienia dotyczące rozwoju człowieka, poczynając od jego narodzin aż do późnej starości, cieszą się dużym zainteresowaniem różnych dziedzin naukowych. Obserwacja zdobywanych i rozwijanych umiejętności przez małe dziecko w pierwszych latach życia jest czymś fascynującym zarówno dla badaczy zagadnienia, jak i dla rodziców. Nabywanie tych podstawowych umiejętności pozwala bowiem na aktywne funkcjonowanie w otaczającej dziecko rzeczywistości. Tym pierwszym i podstawowym środowiskiem rozwoju małego człowieka jest rodzina, która dostarcza mu wzorców zachowania i wykonywania różnych czynności. Jest miejscem, które powinno stwarzać dziecku warunki do rozwoju różnych aktywności, stymulować rozwój poznawczy oraz zaspokajać jego potrzeby.

Zadanie to staje się bardziej skomplikowane i wymagające, gdy rozpatruje się rozwój dzieci z niepełnosprawnościami. Sytuacja rodzin, które wychowują dziecko z niepełnosprawnością, jest zdecydowanie odmienna od tej, w jakiej znajdują się rodziny posiadające dzieci pełnosprawne. Ci pierwsi muszą sprostać licznym trudnościom w procesie wychowania swojego dziecka, które dotyczą wielu sfer ich funkcjonowania, do czego najczęściej nie byli przygotowani. Jednym z fundamentalnych problemów związanych z przyjściem na świat niepełnosprawnego dziecka, z jakim muszą zmierzyć się rodzice, to wstrząs emocjonalny po uzyskaniu informacji o chorobie dziecka, który często w literaturze opisany jest jako *przeżycie żałoby po stracie zdrowego dziecka*. Najczęściej wyróżnia się etapy, przez jakie przechodzą rodzice w procesie przystosowania do zaistniałej sytuacji, takie jak: okres szoku, kryzysu emocjonalnego, pozornego przystosowania się oraz konstruktywnego przystosowania się. W tym miejscu należy podkreślić, że niestety nie każda rodzina dochodzi do tego ostatniego etapu, fiksując się na którymś wcześniejszym.

Dziecko z niepełnosprawnością w różnych aspektach funkcjonowania, to temat bardzo aktualny i nierzadko podejmowany w literaturze, dyskusjach, analizach naukowych, lecz także w codziennej egzystencji ludzi. Cieszy zatem fakt, iż tej właśnie

ambitnej próby podjął się zarówno redaktor naukowy, jak i autorzy recenzowanej publikacji. Dodajmy, skutecznie i z niezwykle interesującymi naukowo i praktycznie wnioskami. Wartym podkreślenia jest fakt, że recenzowana publikacja dotyczy specyfiki funkcjonowania dzieci z określoną niepełnosprawnością, tj. z niepełnosprawnością wzroku, co pozwala na głębszą analizę tego właśnie zagadnienia.

Recenzowana książka pod redakcją Kornelii Czerwińskiej to zbiór artykułów różnych autorów, koncentrujących się na problematyce rozwoju małych dzieci z niepełnosprawnością wzroku. Wspomniana pozycja ma ogromną wartość edukacyjną, gdyż podkreśla znaczenie, jakie ma starannie zorganizowana opieka względem dziecka z niepełnosprawnością wzroku, służąca wypracowaniu mechanizmów kompensujących ograniczenie widzenia, bądź jego braku. Wczesne wspomaganie rozwoju, i wszelkie oddziaływania wspierające oraz pomocowe skierowane są do całego systemu rodzinnego.

Prezentowane opracowanie składa się z siedmiu rozdziałów opracowanych przez różnych autorów. Każdy rozdział tworzy osobną część dotyczącą określonej sfery rozwoju. Pierwszy, autorstwa Kornelii Czerwińskiej, zatytułowany *Środowisko rodzinne małego dziecka z niepełnosprawnością wzroku*, wydaje się logicznym i dobrze przemyślanym wprowadzeniem w tę trudną i wymagającą tematykę, a także konsekwencją prezentowanej przez autorów postawy, kluczowego znaczenia rodziny w prawidłowym rozwoju dziecka z niepełnosprawnością wzroku. Autorka podkreśla ogromne znaczenie systemowego ujęcia rodziny, w której przyszło na świat dziecko z niepełnosprawnością wzroku. Zwraca uwagę na tak ważne zagadnienia, jak przystosowanie się rodziców do tej nowej, wymagającej roli opieki i wsparcia dziecka z niepełnosprawnością wzroku oraz wskazuje na to, co może pomóc rodzicom w przystosowaniu do roli rodzica dziecka niewidomego czy słabowidzącego. Duże znaczenie odgrywa tu wychowanie rewalidacyjne, któremu również autorka poświęciła uwagę, podkreślając trudy związane z długotrwałym i wielowymiarowym procesem wychowania dziecka z niepełnosprawnością wzroku, który przebiega w szczególnych okolicznościach, determinowanych skutkami zaistniałej choroby. Rozdział kończy opis przypadku rodziny z dzieckiem z niepełnosprawnością wzroku, co pozwala na pełniejsze zrozumienie i analizę prezentowanego zagadnienia.

Drugi rozdział poświęcony rozwojowi emocjonalno-społecznemu małych dzieci z niepełnosprawnością wzroku, autorstwa Małgorzaty Witkowskiej, traktuje o trudnościach związanych z kształtowaniem się relacji przywiązania dziecka z

rodzicami. Proces powstawania więzi między rodzicem a figurą przywiązania (najczęściej matką), jest fundamentalny dla dalszego rozwoju dziecka i kształtuje się mniej więcej do trzeciego roku życia. W tym okresie rodzice powinni zaspokajać potrzeby dziecka i aktywnie wchodzić z nim w interakcje (np. uśmiechać się, kiedy ono się uśmiecha, reagować na jego aktywności). Konieczne wydaje się zatem zwrócenie uwagi czytelnika na potencjalne problemy rozwojowe w sferze emocjonalno-społecznej dzieci z niepełnosprawnością wzroku, takie jak: trudności rozwoju świadomości własnego „ja”, trudności w wyrażaniu i odbieraniu emocji czy właśnie kształtowanie bezpiecznych form przywiązania. Autorka, poza dokładną charakterystyką wspomnianych trudności, wskazuje na sposoby postępowania wychowawczo-rewalidacyjnego zarówno rodziców, jak i terapeutów, tworząc tzw. „strategię uczenia interaktywnego”.

Rozwój poznawczy małych dzieci z niepełnosprawnością wzroku został opisany przez Kornelię Czerwińską, Joannę Stępińską oraz Dominikę Wiśniewską. Autorzy zwracają uwagę na fakt trudności w jednoznacznym określeniu możliwości poznawczych dzieci z niepełnosprawnością wzroku, co związane jest z brakiem odpowiednich narzędzi albo ich niską rzetelnością, biorąc pod uwagę wiek diagnozowanego dziecka. W rozdziale tym Czytelnik znajdzie charakterystykę czterech podstawowych sfer rozwoju poznawczego oraz opis nabywania przez dziecko z niepełnosprawnością wzroku określonych kompetencji w ramach rozwoju poznawczego. Tekst wspomnianych autorów jest niezwykle cenny, ze względu na jego praktyczny i edukacyjny charakter, co w odniesieniu do tak ważnego zagadnienia, jest wartością nieocenioną.

Kamila Miler-Zdanowska jest autorką czwartego rozdziału recenzowanej publikacji, dotyczącego rozwoju komunikacji językowej u dzieci niewidomych i słabowidzących. Autorka zwraca szczególną uwagę na rolę zmysłu słuchu i wzroku w rozwoju mowy, a także na trudności w nabywaniu tej umiejętności przez dzieci, u których występuje ograniczenie widzenia lub jego brak, zwłaszcza problemy w rozwoju komunikacji niewerbalnej. Rozwój mowy u dzieci niewidomych lub słobowidzących, to proces niezwykle skomplikowany i jego powodzenie zależy od wielu czynników. Również w tym rozdziale pojawił się opis procesu nabywania kompetencji przez dzieci z niepełnosprawnością wzroku, tym razem w zakresie mowy, który autorka podzieliła na określone lata życia.

Specyfikę trudności w funkcjonowaniu wzrokowym dzieci słabowidzących na kolejnych etapach rozwoju widzenia opisała Małgorzata Walkiewicz-Krutak. Autorka kieruje uwagę czytelnika na fakt, że dziecko z niepełnoprawnością wzroku ma szansę rozwinąć swoją sprawność wzrokową i efektywnie z niej korzystać tylko wtedy, kiedy będzie poddane wspomaganemu rozwojowi widzenia od pierwszych miesięcy życia. W rozdziale tym czytelnik znajdzie szczegółową charakterystykę rozwoju widzenia z wyraźnym zaakcentowaniem znaczenia rozwoju widzenia i rozwoju poznawczo-społecznego.

Kolejny tekst poświęcony został tematyce rozwoju motorycznego i orientacji przestrzennej małych dzieci niewidomych. Elżbieta Łobacz-Kloosterman przedstawia możliwości niezależnego, celowego, samodzielnego, ale także bezpiecznego poruszania się w otoczeniu przez dzieci niewidome, co ma ogromne znaczenie dla rozwoju człowieka. W rozdziale tym nie zabrakło gruntownego opracowania specyfiki rozwoju motorycznego dzieci niewidomych, które autorka wzbogaciła o analizę badań w tym zakresie. Tym, co przyciąga największą uwagę, jest zaprezentowanie autorskiego modelu wspomagania rozwoju orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się małych, niewidomych dzieci, który składa się z pakietu metod diagnostycznych. Niezwykłym walorem tego rozdziału jest fakt, że opisane tu zabawy oraz sposoby postępowania z małymi dziećmi niewidomymi mogą być modyfikowane i dostosowywane do potrzeb oraz możliwości konkretnego dziecka, ale jednocześnie stanowi gotowy i spójny program.

Autorki ostatniego rozdziału, Małgorzata Walkiewicz-Krutak i Paulina Kalisz pozostają w tematyce rozwijania umiejętności w zakresie orientacji przestrzennej i poruszania się małych dzieci niewidomych. W rozdziale dokonano charakterystyki wielu różnych czynników, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich determinujących rozwój umiejętności decydujących o orientacji w przestrzeni i rozwijaniu samodzielnego poruszania dzieci niewidomych w wieku niemowlęcym i poniemowlęcym. Również w tym rozdziale znalazły się konkretne wskazówki terapeutyczne do pracy z dziećmi niewidomymi w różnym wieku.

Rozwój małego dziecka z niepełnosprawnością wzroku w różnych obszarach funkcjonowania (poznawczego, emocjonalnego, społecznego czy językowego), a także sytuacja rodziny wychowującej dziecko niewidome lub słabowidzące, to zasadnicze odniesienia recenzowanej publikacji. Wydaje się, iż jest to refleksja, istotnie wpisująca się w lansowaną kulturowo i medialnie tendencję marginalizowania tego, co trudne i

związane z poczuciem oraz doświadczeniem szeroko rozumianych braków. Często nieobecność zgody na akceptację tego, co trudne – gdyż związaną z deficytem zdrowia – towarzyszy nierzadko odpodmiotowanie człowieka. Recenzowana praca to wartościowa próba zestawienia dotychczasowej wiedzy na wspomniane tematy, z nowym przeglądem. Cieszy fakt, że na przestrzeni ostatnich lat, w Polsce, wzrasta świadomość znaczenia wczesnego wykrywania problemów rozwojowych i podejmowania prób minimalizowania ich wpływu na funkcjonowanie człowieka. Również w tej recenzowanej pozycji czytelnik może odnaleźć użyteczne wskazówki do pracy z dziećmi z niepełnosprawnością wzroku, oparte na badaniach i analizach wybranych koncepcji teoretycznych, jak również opisach konkretnych przypadków.

Analiza badań i zaprezentowanych koncepcji teoretycznych, które znalazły się w recenzowanym tomie, są wyraźnym odzwierciedleniem zarówno zainteresowań teoretycznych autorów jak i wynikiem ich osobistych doświadczeń. Wartym zaznaczenia jest fakt, iż namysł nad problematyką, jaką jest rozwój małego dziecka z niepełnosprawnością wzroku, może wygenerować tyle ciekawych impresji, intuicji i wniosków. Jak się wydaje, to tylko nieliczne refleksje i dygresje, a raczej pewne intuicje związane z lekturą książki, która warta jest szczególnej uwagi, dlatego należy zachęcać do jej lektury nie tylko tych, którzy zainteresowani są naukowo opisywanym zjawiskiem, ale wszystkich, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka.

Anna Dobrychłop

Janusz Mariański, *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności. Tożsamość czy rozbieżność? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, ss. 374

W drugiej połowie XX wieku, większość socjologów zwłaszcza z kręgu Europy Zachodniej, skłaniała się ku stwierdzeniu, że wraz z postępującą globalizacją sfer społecznego życia, nieuchronnym wkraczającym w nie procesem jest sekularyzacja. Punktem dojścia tego procesu miała być całkowicie zsekularyzowana cywilizacja, indyferentna i neutralna wobec wszelkich treści religijnych. Teorie sekularyzacyjne prognozowały coraz większy rozdział między religią a społeczeństwem, prowadzący do ograniczenia wpływu religii na życie publiczne. We współczesnym świecie dostrzegamy różnorodność orientacji wartościujących, wzorów osobowościowych oraz światopoglądów, przy jednoczesnym braku porozumienia w odniesieniu do zasad, jakimi winniśmy kierować się w życiu. Dotyczy to także świadomości religijnej wiernych, która różni się od normatywnych wskazań Kościoła. Radykalne rozróżnienie sfery prywatnej i społecznej religijności, doprowadziło do zmarginalizowania znaczenia religii w wymiarze społecznym ludzkiego życia. Przeżywana przez człowieka modernizacja społeczna związana z globalizacją, mobilnością społeczeństw i ludzkiej myśli, z podniesieniem poziomu wykształcenia oraz szerszym dostępem do środków masowego przekazu, dla niektórych socjologów staje się podstawą do twierdzenia, że następuje osłabienie, kryzys religijności, a Kościoły straciły na znaczeniu.

Problemy związane z postępującą sekularyzacją nie są obce także społeczeństwu polskiemu. Zachodzące w nim zmiany społeczno-polityczno-kulturowe, a także ekonomiczna sytuacja globalizującego się świata nie pozostają bez wpływu na życie religijne i moralne Polaków. Dla wielu religia jest nadal najbardziej wiarygodną instancją w ustalaniu oraz uzasadnianiu wartości norm moralnych, a związek między religią a moralnością jest niepodważalny. W rzeczywistości jednak wiele spraw życia codziennego traktuje się o wiele poważniej niż religię, a praktyka życia codziennego odbiega znacznie od wskazań religii zinstytucjonowanej. Relacje między religią a moralnością ulegają osłabieniu, w konsekwencji wiara religijna łączy się z różnymi

normami i praktykami życiowymi często nieortodoksyjnymi. Obserwując zmiany zachodzące na płaszczyźnie religijno- moralnej, Janusz Mariański, pragnie ukazać konkretne aspekty życia religijnego i formy jego oddziaływania na życie moralne.

Autor analizę podejmowanego zagadnienia rozpoczyna od prezentacji skrajnych stanowisk określających zależności między religią a moralnością. Dokonuje się ona na płaszczyźnie całkowitego utożsamiania tych dwóch rzeczywistości lub rozdzielania ich, gdy radykalnie przeciwstawia się religię moralności. Zwolennicy uniezależnienia moralności od wszelkich form religijności, poddają krytyce tezę, że zasady etyczne i wykorzystywane przez społeczeństwo system aksjologiczny mają pochodzenie boskie. Konsekwencją takiego stanowiska jest podważenie ich niezmienności oraz przyjęcie możliwości poddawania krytyce i kwestionowania. Nie istnieje także uniwersalny punkt odniesienia dla przyjmowanych przez człowieka wartości, a konstruowane zasady społecznego życia leżą w gestii osoby. We współczesnym społeczeństwie dostrzegane jest napięcie między ludźmi religijnymi i niereligijnymi w pojmowaniu moralności, co prowadzi do powstawania różnych postaw i poglądów odnoszących się do zagadnienia, co jest religijne, a co moralne.

Religijność i moralność, jako zjawiska społeczne oraz ich relacja, są różnorodnie definiowane i opisywane w zależności od przyjętych założeń. Janusz Mariański ukazuje dwa skrajne, które oparte są na tezach, że to sam Bóg ustanawia arbitralnie za pomocą przykazań standardy moralności, przeciwnicy tego twierdzenia podkreślają, że moralność jest niezależna od religijności. Stanowiska filozofów oscylują między tymi skrajnymi ujęciami. Socjologia odnosi rozważania nad relacją religii i moralności do określonych kontekstów społeczno-kulturowych. Problem wzajemnych relacji tych rzeczywistości rozpatrywany jest na płaszczyźnie przyjętej tezy, według której utrata społecznego znaczenia Kościoła i religii nie musi oznaczać rozpadu wartości i norm moralnych. Z socjologicznego punktu widzenia moralność obejmuje wszystkie istniejące wartości, normy i oceny regulujące zachowania ludzi. W znaczeniu normatywnym odnosi się ona do określonego zespołu wartości, norm i wzorców zachowań uznawanych za właściwe z punktu widzenia określonego ideału etycznego czy systemu wartościującego. Moralność funkcjonuje w schemacie, co uznawane jest jako właściwe i niewłaściwe, godziwe i niegodziwe, dobre i złe. Socjolog odkrywa w społeczeństwie ukazane wyżej podstawowe wymiary moralności.

Autor dostrzega, że w warunkach modernizacji społecznej przyspieszonym procesom przemian podlegają szczególnie te dziedziny ludzkiego życia, które wcześniej

charakteryzowały się stabilnością zorientowana na tradycję. Radykalne zmiany społeczno – kulturowe przyczyniły się do przekształcania religijności i moralności kształtującej codzienność. Religijność odznaczająca się dezinstytucjonalizacją, pluralizacją, prywatyzacją i fragmentaryzacją, może prowadzić do odchodzenia od moralności kształtowanej głównie przez Kościół. Janusz Mariański ostrzega, że te procesy, pociągające za sobą odstrukturyzowanie moralności i niepewność życiową, mogą wywołać także przeciwne procesy w postaci poszukiwania kanonu moralnego czy też fundamentalizmu. Współczesne społeczeństwa podlegają przyspieszonym przemianom społeczno – kulturowym, które nie przebiegają jednoznacznie. Zaznaczają się silne procesy instytucjonalizacji i tradycji, sprzyjające umocnieniu się tradycyjnej struktury społeczeństwa. Z drugiej strony nasilają się procesy indywidualizacji niosące za sobą poczucie ambiwalencji moralnej, niebezpieczeństwo rozkładu wartości, norm i więzi między ludźmi.

W społeczeństwach wysoko zróżnicowanych strukturalnie i funkcjonalnie dostrzegana jest próżnia moralna, mówi się o kryzysie, relatywizmie, permissywności, chaosie moralnym, upadku wartości i destandardyzacji moralnej. Procesy sekularyzacji i pluralizacji społeczno-kulturowej sprawiają, że religia i moralność tworzą często odrębne systemy regulacji ludzkich zachowań. Religijne interpretacje życia ustępują miejsca świeckim, a komunikowanie na temat moralności i postępowanie moralne zmienia się w dyskurs etyczny. Wartości religijne i moralne stają się przedmiotem negocjacji i utożsamiane są z ograniczeniami, przeciwieństwem szczęścia lub stają się przedmiotem swobodnego wyboru. Zwolennicy sekularyzmu stawiają tezę, że wartości moralne uda się zachować nawet bez odniesienia religijnego, jeśli zabezpieczy im się pozareligijny fundament. Autor dostrzega, że kościelnie ugruntowana religijność traci we współczesnym świecie na znaczeniu, a subiektywne i instytucjonalne wymiary religijności, częściowo oddzielają się od siebie. Doktryna moralna Kościoła katolickiego, wcześniej powszechnie akceptowana, obecnie napotyka na znaczny opór, a niektóre jej elementy odnoszące się do sfery małżeńsko-rodzinnych relacji wzbudzają ogromne kontrowersje, nawet praktykujących katolików.

Teorie modernizacji społecznej przewidują, że efektem procesów rozwoju gospodarczego jest upadek autorytetu tradycyjnych instytucji, w szczególności religii, co pociąga za sobą sekularyzację wartości, racjonalizację zachowań oraz indywidualizację wyborów moralnych. Rosnąca autonomia jednostek w wyborze własnych wartości i norm moralnych związana jest z liberalizacją stylów życia, ze

wzrostem permissywizmu i spadkiem rygoryzmu ocen moralnych. W sytuacji braku ważnych i zawsze obowiązujących reguł etycznych następuje erozja moralności, propagowanej przez oficjalne systemy etyczne, także Kościół katolicki. Normy moralne tracą moc sterowania zachowaniami ludzkimi. We współczesnym świecie zaznaczają się tendencje do przewartościowania wartości społecznych, wyrażające się w odchodzeniu od wartości obowiązku, do wartości samorozwojowych czy samorealizacyjnych. Taki proces oznacza ewolucję od moralności zakazów i nakazów w kierunku moralności indywidualnych. Dostrzegalne są także tendencje ukazujące Dekalog, jako podstawa moralności zakazów i nakazów, która jest nie do przyjęcia przez współczesnego człowieka oraz upowszechniają się opinie, że człowiek sam we własnym zakresie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe.

Wzrasta ranga indywidualnego sumienia, jako zasadniczego regulatora wartości moralnych w życiu codziennym. Na podstawie przeprowadzonych badań, Janusz Mariański wskazuje, że w polskim społeczeństwie ogólne sformułowania Dekalogu, w dalszym ciągu, są uznawane teoretycznie jako podstawa trwałości społeczeństwa, natomiast w kwestiach konkretnych, które nie mają takiej społecznej doniosłości, istnieje wolność wyboru. Trwałe zasady moralności, zwłaszcza o proveniencji religijnej tracą w świadomości znacznej części młodzieży polskiej rangę drogowskazów w codziennych wyborach i decyzjach. W opisywanych postawach, Janusz Mariański dostrzega ambiwalentny stosunek badanych do tradycyjnych wartości i norm moralnych nauczanych przez Kościół. Sygnalizowane już wcześniej procesy indywidualizacji i subiektywizacji postaw katolików, od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku ulegają pewnemu przyspieszeniu, jednak na poziomie najogólniejszych norm moralnych utrzymuje się jeszcze, w sferze deklaratywnej, związek pomiędzy religijnością i moralnością.

W warunkach postępującej sekularyzacji religia i moralność przestają tworzyć jedną całość, stając się wobec siebie bardziej autonomiczne. Procesy rozdziału religii i moralności są ważnymi w globalizującym się świecie, w którym zaznacza się konkurencja religii światowych o akceptowaną przez społeczeństwa prawdę. Człowiek współczesny chce suwerennie decydować o dobru i złu, jednak w postmodernistycznej ambiwalencji nie jest on w stanie precyzyjnie rozróżnić między tym co faktycznie dobre, a co złe. Ponowoczesny człowiek nie podejmuje decyzji moralnych na podstawie jednoznacznych kryteriów, lecz kieruje się opcjami aksjologicznymi opartymi na kryteriach zindywidualizowanych. Tracą na znaczeniu normy oparte nie tylko na

autorytecie religijnym, ale także na autorytecie społeczno-kulturowym. Janusz Mariański twierdzi, że proponowany w teorii i rozwijający się w praktyce program odrzucania wszelkich uniwersalnych wartości moralnych grozi zachwianiem fundamentów życia społecznego.

Badania socjologiczne przeprowadzone przez Autora, wskazują, że polska młodzież balansuje między postawą niechęci do zmian starych wartości i norm oraz gotowością poszukiwania nowych. Zasady moralne katolicyzmu znajdują się w polu akceptacji Polaków, ale jest to akceptacja częściowa i dość często bardzo krytyczna. Tylko co piąty badany nie wyrażał zastrzeżeń w odniesieniu do norm moralności katolickiej, ani nie domagał się uzupełnienia jej innymi zasadami moralnymi. Badania te ukazały, że wśród ankietowanych przeważały postawy selektywne, wybiórcze i niespójne. Uzasadnienia religijne nie znikają, ale nie są już wyłącznym fundamentem dla etyki. Nakazom religijnym nie przypisuje się szczególnie silnej mocy zobowiązującej, a uzasadnienia religijne nie są bezwzględnie konieczne do kształtowania moralności. Tylko mniejszość spośród badanych jest przekonana, że między religijnością a moralnością istnieją ściśle związki, a moralności nie da się uzasadnić bez odwołania się do kryteriów religijnych. Zdecydowana większość ankietowanych uznaje, że niewierzący mogą postępować moralnie, kierując się własnymi zasadami moralnymi.

Przemiany w moralności współczesnej dotyczą nie tylko form, ale także sposobów jej uzasadniania oraz są zróżnicowane w poszczególnych społeczeństwach i kulturach. Sondaże międzynarodowe z przełomu XX i XXI wieku wydawały się potwierdzać tezę zgodną z teorią modernizacji społecznej, że wraz z rozwojem gospodarczym, zwiększaniem dobrobytu ekonomicznego i wzrostem poziomu wykształcenia, dokonywały się zmiany w systemach wartości, indywidualizacja wyborów zachowań i ocen moralnych oraz wzrost permisywizmu. W świetle różnych założeń filozoficznych wyróżnia się odmienne stanowiska w rozważaniach nad moralnością oraz jej kierunkami przemian. Autor w swym studium zatrzymuje się nad dwoma: uniwersalizmie i relatywizmie moralnym. Pierwszy z nich wskazuje na uznanie dobra jako kategorię bezwzględną, drugi zaś opiera się na tezie o względności wszelkich ocen moralnych. Podejmując analizę danych uzyskanych w badaniach socjologicznych, Janusz Mariański wskazuje, że nie są one w pełni konkluzywne w odniesieniu do ustalenia zasięgu tych, którzy opowiadają się za wartościami absolutnymi lub zrelatywizowanymi. Na podstawie uzyskanych badań, jedną trzecią

ankietowanych dorosłych Polaków można zaliczyć do tych, którzy uznają stały łań moralny, a co piąty z badanej młodzieży podziela takie stanowisko. Autor prognozuje jednak, że w przyszłości absolutyzm moralny znajdzie się w wyraźnej defensywie. Kryzys moralny, o którym mówią i wieszczą socjologowie, faktycznie oznacza zachwianie stałego porządku moralnego. Wielu zaczyna kierować się interesem własnym, lekceważąc zasady moralne dotychczas mocno osadzone w tradycji chrześcijańskiej lub nie odczuwa potrzeby odwoływania się do zobiektywizowanego porządku znaczeń symbolicznych i instytucji o charakterze kościelnym.

W całym okresie powojennym moralność chrześcijańska przejawiająca się w rzeczywistych postawach i zachowaniach ludzi wierzących ulegała powolnym przekształceniom, idącym w kierunku osłabienia religijnych motywacji postaw i zachowań. Zagrożona została spójność i stabilność rodziny oraz sakramentalna instytucja małżeństwa. Współcześnie na ogół akceptowana jest norma nakazująca wierność małżeńską, w mniejszym stopniu norma stojąca na straży życia nienarodzonych dzieci, zaś w wyraźnym kryzysie są wartości związane z nierozzerwalnością małżeństwa, czystością przedmałżeńską i regulacją poczęć. Powszechnie obowiązującą staje się hipoteza, według której rzeczywista moralność małżeńska i rodzinna kształtuje się dość często niezależnie od wskazań religii i Kościoła. Procesy przemian moralności małżeńskiej i rodzinnej zaznaczają się intensywniej w okresie przeobrażeń ustrojowych państwa, silniejszego wpływu zróżnicowanych treści kultury masowej oraz stylów życia odrzucających religijne inspiracje. Autonomizację postaw i zachowań moralnych i uniezależnianie się moralności od religii, Autor dostrzega wyraźnie w kontekście norm życia małżeńskiego i rodzinnego.

Rozdźwięk między moralnym nauczaniem Kościoła oraz poglądami i zachowaniami katolików zaznacza się w sprawach związanych z życiem seksualnym, normami regulującymi pożycie małżeńskie i z nierozzerwalnością małżeństwa. Na poziomie ogólnych wartości i norm moralnych związku moralności z religijnością są bardziej dostrzegalne, zaś na poziomie konkretnych norm prorodzinnych dostrzegalny jest już wyraźny rozdział między moralnością i religijnością. Studium uzyskanych wyników, skłania Janusza Mariańskiego do tezy, że świadomość moralna katolików w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Wyraźnie słabnie rygoryzm w kwestiach związanych z seksualnością. Można mówić o swoistej dysharmonii między doktryną moralną Kościoła a rzeczywistymi postawami

katolików w zakresie moralności małżeńskiej i rodzinnej. Autor prognozuje, że zaznaczające się różnice między młodzieżą a ludźmi dorosłymi będą w przyszłości ulegać stopniowemu zacieraniu.

W społeczeństwie, w którym wolność jest utożsamiana z odrzuceniem jakichkolwiek zobowiązań, trudno jest kształtować własne życie na solidnych podstawach wartości i norm. Uznanie uniwersalnych zasad może skłaniać jednostki do otwartości, solidarności i pozytywnego wchodzenia w trwałe relacje interpersonalne oraz do przedkładania solidarności z jakąś grupą nad interes indywidualny. Odejście od tak rozumianej wolności oznacza powolne odchodzenie od wolności odpowiedzialnej ku wolności nieukierunkowanej, co w konsekwencji może doprowadzić do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka. Z taką postawą łączy się anomia społeczna, czyli osłabienie respektu dla ważnych norm społecznych lub przypisywanie nim utraty waloru obowiązywania. Analiza empiryczna związków między religią i moralnością w społeczeństwie polskim wskazuje, że korelacja wartości religijnych i moralnych przedstawia się w sposób niejednorodny. Postawy religijne i moralne pozostają w pewnej relacji do siebie, a ich siła i charakter różnicują się w zależności od jakości analizowanych zagadnień.

Powołując się na badania socjologiczne, Janusz Mariański wskazuje, że aż 30% Polaków opowiada za przyjęciem indywidualistycznie pojętej wolności. Wiąże się z tym podstawowa reorientacja na płaszczyźnie spraw społecznych, w tym na problem tworzenia ładu społecznego. Uniwersum moralne Polaków nie tyle wskazuje na upadek wartości dotychczasowych, ile stanowi swoistą mieszaninę wartości tradycyjnych i liberalnych. Janusz Mariański podkreśla, że w obecnej fazie przemian moralnych w społeczeństwie polskim mamy jednak do czynienia bardziej z procesem rozpadu wartości i norm moralnych niż z procesem transformacji rozumianym jako umacnianie się obiektywnego porządku i ładu moralnego. Stawia jednak hipotezę, że mało prawdopodobny jest scenariusz zmian, według którego w najbliższym czasie społeczeństwo polskie będzie wyzywać się moralności uniwersalnych zasad w przyspieszonym tempie. Również mało prawdopodobne jest, aby etyka świecka nabrała charakteru masowego. Dostrzega jednak i ukazuje zjawiska wskazujące, że uznanie moralności katolickiej za najlepszą, a przynajmniej w pełni wystarczającą, nie jest zbyt silnie ugruntowane w świadomości Polaków. Krytyczna i częściowa aprobata dla moralności katolickiej zbiega się z przekonaniem, że zasady moralne nie muszą być konieczne uzasadniane przez religię.

Autor poglądy ukazane w publikacji wyprowadza ze swoich doświadczeń badawczych, analizy danych empirycznych oraz konfrontuje je z poglądami współczesnych socjologów, zwolenników sekularyzacji oraz jej krytyków. Kwestionując linearny model procesów sekularyzacyjnych oraz tezę o zaniku instytucjonalnej religii, podkreśla uniwersalne prezentowane przez Kościół wartości, które nie pozwalają traktować go jako przeżytek, relikw przeszłości. Teoria, według której jedynie religia uzasadnia wartości i normy moralne, ani ta, według której moralność kształtuje się poza religią, nie weryfikują się w rzeczywistości społecznej. Relacja między religią a moralnością jest zróżnicowana, a obydwie kategorie są uwikłane w świadomości ludzi. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Autor poddaje analizie wyniki badań socjologicznych przeprowadzone przez różne ośrodki badawcze, konfrontując je ze sobą, a także zestawia wyniki badań uzyskane na przestrzeni pierwszej dekady XXI wieku przeprowadzone wśród dorosłych i młodzieży z różnych terenów Polski. Pozwala to na przedstawienie faktycznego stanu świadomości polskiego społeczeństwa, ale także ukazuje procesy i kierunki zmian analizowanego zagadnienia. Ze względu na aktualność podejmowanych zagadnień publikacja Janusza Mariańskiego jest ważnym źródłem wiedzy dla znawców problemu, jak także dla ludzi poszukujących odpowiedzi na temat religijności, jej potrzeby w perspektywie modernizującego się świata i związków z moralnością. Szczególnie jest ważną dla tych, którzy pragną, aby uniwersalne wartości i normy przekazywane przez Kościół katolicki pozostały w Polsce ważną siłą współkształtującą życie moralne.

Mariusz Konieczny

Jagoda Jezior, *Wartość wyższego wykształcenia na rynku pracy. Studium metodologiczno-empiryczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2017, ss. 621.

W dzisiejszych czasach wchodzenie na ścieżkę kształcenia akademickiego staje się udziałem niemal połowy abiturientów. Fakt ten nie jest zatem czymś wyjątkowym, ale czymś zupełnie zwyczajnym. Młodzież w dokonaniu takiego wyboru umacnia wiele bodźców. Jedni chcą przedłużyć sobie czas młodości i swobody i bez troski, inni chcą przeżyć przygodę intelektualną, jeszcze inni wejść w przyjaźnię, lub zadzierzgnąć innych, głębokich więzi interpersonalnych. Wszystkim jednak, decydującym się na taki krok, ostatecznie przyświeca, w mniejszym lub większym stopniu, przeświadczenie, że uzyskanie dyplomu wyższej uczelni, otworzy im drzwi do lepszego startu życiowego. Ten start głównie związany jest z usamodzielnieniem się finansowym, przede wszystkim w oparciu o pozyskanie atrakcyjnej posady. Jak tego typu myślenie weryfikuje rzeczywistość, wyznacza główny obszar zainteresowań Autorki prezentowanej książki.

Czytelnik tejże publikacji nie tylko spotka się z materiałem dotyczącym socjologicznego oglądu i wyjaśnienia spraw związanych z szansami osób z wyższym wykształceniem na rynku pracy, ale także metodologicznym, szeroko omawiającym kwestie zdobywania informacji, jej przetwarzania, adekwatności stosowanych wskaźników, narzędzi i procedur itp. pozwalającym skutecznie rozwiązać wskazane kwestie. Publikacja jest zatem, jak słusznie podaje podtytuł, „studium metodologiczno-empirycznym”.

By jednak móc zrealizować przedsięwzięcie badawcze o takim charakterze w sposób solidny niezbędne są teoretyczne postawy pozwalające umieścić zasadnicze rozważania w odpowiednim kontekście. W prezentowanym studium takie zostały przedstawione. Książka, którą chciałbym zarekomendować Czytelnikowi składa się z dwóch rozdziałów teoretycznych. Pierwszy podejmuje kluczowe kwestie związane z rynkiem pracy. Poruszone są w nich zagadnienia: teorii rynku pracy, sprawy definicyjne odnoszące się do rynku pracy oraz jego koncepcje, struktury

podmiotowej i przedmiotowej tegoż rynku, a także omówiona została kategoria pracy – jako podstawowego „elementu w procesie wymiany między pracodawcami i pracownikami”. Drugi rozdział teoretyczny podejmuje zagadnienia wyższego wykształcenia oraz jego funkcjonowania w środowisku rynku pracy. Zostały w nim omówione kwestie: poziomu wykształcenia społeczeństwa polskiego, szkolnictwa wyższego, popytu na pracę oraz sytuacji osób z dyplomami akademickimi na rynku pracy, ze szczególnym uwzględnieniem województwa lubelskiego.

Tego typu przygotowanie stanowiło punkt wyjścia do rozstrzygnięć natury metodologicznej. Autorka rozprawy ze szczególną atencją podeszła do tego etapu. Poświęciła mu trzy odrębne rozdziały: „Badania społeczne jako podstawa wiedzy o rynku pracy”, „Koncepcja badań własnych – wymiar substancywny”, „Metodologia badań własnych”. W sumie na 200 stronach w sposób nadzwyczaj skrupulatny opisała warsztat metodologiczny, jaki został wykorzystany przy realizowanym przedsięwzięciu. Czytelnika szukającego wyłożenia gotowego omówienia podjętej do rozwiązania głównej kwestii wskazanej tytułem rozprawy, tego typu „techniczne” opisy, wchodzenie w szczegółowe kwestie, pokazujące liczne trudności itp. mogą nużyć, a niekiedy nawet przestraszyć. Jednak Autorka książki chciała uczciwie przedłożyć sposoby przyjętej strategii badawczej i dochodzenia do ostatecznych konstatacji z wszelkimi niuansami. Przyjęcie takiej „taktyki” można byłoby także tłumaczyć wyjściem naprzeciw oczekiwaniom skrupulatnego recenzenta dzieła, chcącego poznać tajniki warsztatowe. Z punktu widzenia uczciwości oraz solidności badawczej tego typu podejście jest ze wszech miar godne pochwały, a nawet podziwu. Patrząc natomiast z perspektywy komercyjnej nie zawsze przysporzy zwolenników prezentowanemu dziełu. Mało cierpliwych może nawet zniechęcić do kontynuacji jego lektury.

Kwestie związane z zasadniczym tematem zostały wyłożone w kolejnych pięciu rozdziałach. Znalazły się w nich między innymi takie zagadnienia jak: zapotrzebowanie na pracowników z wyższym wykształceniem, oceną wyższego wykształcenia na rynku pracy, sytuacja jednostek z dyplomami akademickimi na rynku pracy, weryfikacja wartości wyższego wykształcenia przez rynek pracy. Oddzielny, kilkudziesięciostronicowy rozdział został przeznaczony na ogólne podsumowanie całego przedsięwzięcia badawczego. W tym podsumowaniu znalazły

się rekapitulacje odnoszące się do kwestii natury substancywnej i metodologicznej oraz rekapitulacje zestawiające badania „pracodawców” z badaniami pozostałych podmiotów aktywnych na rynku pracy. Struktura pracy oraz tok prowadzonej narracji sprawia wrażenie, że Autorka książki doskonale czuwa nad przebiegiem prowadzonego wywodu.

Badania, będące punktem odniesienia przedłożonego opracowania, przeprowadzono w woj. lubelskim, co jest szczególnie ważne zw. na nadzwyczaj trudną sytuację ludzi z wyższym wykształceniem na rynku pracy na wskazanym obszarze. W tym względzie Lubelszczyzna jest wyjątkowa na tle kraju – bezrobocie osób z wyższym wykształceniem, w latach w których prowadzone były ekspertyzy, miało jedne z najwyższych wskaźników w Polsce. Badania w takich ekstremalnych warunkach sprzyjają wydobyciu i wyraźnemu uwypukleniu występujących cech analizowanego zjawiska. Wydaje się zatem, że dobór terenu badań do zastosowanego projektu był jak najbardziej trafny.

Badania stanowiące podstawę do prowadzonych analiz w opiniowanej pracy realizowane były w kilku etapach, na przestrzeni kilkunastu lat. Opracowanie ich efektów związane było z wieloma trudnościami. Głównie wymagało wykazania zbieżności koncepcji badawczych i rozwiązań metodologicznych, szczególnie replikacji wskaźników – należy stwierdzić, że z tego zadania Autorka wywiązała się w sposób bardzo dobry. Należy dodać, że przyjęta perspektywa badawcza stwarzała możliwość śledzenia wybranego fenomenu w stosunkowo „długim trwaniu”. Taki punktu widzenia pozwala uchwycić analizowane zjawisko w dynamice dziania się pokazując: zachodzące trendy, ich wahnięcia, uzależnienia od różnorodnych okoliczności itd. Jest zatem zdecydowanie pełniejszy od „jednorazowego” spojrzenia na badany fenomen, ale jednocześnie – co trzeba podkreślić – sprawia więcej kłopotów z satysfakcjonującym wyłożeniem otrzymanych wyników. Wydaje się, że Jagoda Jezior umiała w sposób zadowalający poradzić sobie z tymi trudnościami.

Przy tej okazji należy podkreślić, że mimo, iż badania realizowane były na przestrzeni kilkunastu lat i składały się z kilkunastu odrębnych projektów Autorka potrafiła je zsyntetyzować nadając jednolitą postać, dającą wrażenie koherentnej całości (było to rzeczą nadzwyczaj trudną zważywszy, że każdy z projektów miał

swoją specyfikę). Walory te widać w spójnej strukturze, wynikającej z postawionych celów naukowo-badawczych. Zachowuje ona logiczny układ prezentacji założeń teoretycznych i metodologicznych oraz analizy materiału empirycznego. Warto zaznaczyć, że struktura ta nie jest typowa dla opracowania opartego na materiale empirycznym pochodzącym z badań własnych, ze względu na rozbudowane fragmenty metodologiczne, o czym wyżej wspomniano. Jednak z punktu widzenia zamysłu analitycznego zaproponowana w pracy konstrukcja jest uzasadniona, a nawet w jakiś sposób wymuszona.

Na uwagę zasługuje przyjęcie przez Jagodę Jezior projektu wieloperspektywicznego naświetlenia badanego zjawiska. W książce został pokazany punkt widzenia kluczowych na rynku pracy podmiotów: pracodawców i pracobiorców. Takie podejście chroni przed jednostronnością uzyskanych wyników oraz na ich podstawie formułowania interpretacji, i tym samym zwiększa obiektywizm ujęcia. Nadto daje sposobność spojrzenia na badany fakt z uwzględnieniem „racji” bezpośrednio zaangażowanych na rynku pracy podstawowych „graczy”. W tym względzie realizowany projekt jest świadectwem dojrzałego zamysłu badawczego.

Jak już zostało zauważone Autorka swój wywód wzbogaca rozważaniami dotyczącymi refleksji nad prowadzonymi badaniami – trudnościami, które z nimi są związane, kontekstem społeczno-kulturowym – jako zespołem czynników warunkujących proces prowadzenia czynności badawczych, możliwościami poprawy narzędzia badawczego, zasad pomiaru, specyfiki respondentów itd. Przy nadarzających się okazjach dzieli się z czytelnikiem swoim warszatem i napotkanymi podczas procesu badawczego problemami w sposób nadzwyczaj skrupulatny. Dokonuje także auto-ewaluacji rezultatów podjętego przedsięwzięcia badawczego, wykazując dbałość o spójność celów, założeń, działań badawczych i wniosków końcowych. Nad większością wskazanych zagadnień, w standardowych pracach empirycznych, przechodzi się jak nad porządkiem dziennym, często zdawkowo o ich wspominając, lub w ogóle pomijając milczeniem. Przyjęta praktyka świadczy o rzetelność Autorki rozprawy. Tę cechę wzmacnia także duża dbałości o zakresy semantyczne podstawowych pojęć czemu daje wyraz w wielu miejscach rozprawy.

Przy rozbudowanym materiale, a z takim mamy do czynienia w recenzowanej książce, pomocne są zabiegi wspomagające czytelnika by nie zagubił się wśród wielostronicowych i wielowątkowych wywodów. Jagoda Jezior zadbała o takie wspomaganie. Każdy rozdział książki opatrzony jest wprowadzeniem informującym o zawartości rozpoczętego fragmentu pracy. Nadto każdy rozdział zamknięty jest podsumowaniem – syntetyzującym kluczowe ustalenia, do jakich doszła na podstawie uzyskanego materiału. Tego typu zabiegi robią dobre wrażenie i w znaczący sposób pomagają w odbiorze prezentowanych treści.

Na zakończenie chciałbym zauważyć, że praca napisana została w sposób komunikatywny, pomimo sporego nasycenia pojęciami z zakresu metodologii badań, a także wyrażeniami o charakterze technicznym, dotyczącymi technik zbierania danych, budowy narzędzi badawczych itp. Nadto podkreślenia wymaga fakt, że Autorka nie atakowała Czytelnika zbyt materiałem „empirycznym”. Umiała umiejętnie wyeksponować to, co najważniejsze i „ukryć” dane, bez których nie ucierpiał odbiór przekazu. Tutaj należy odnotować, że to, co nie zostało umieszczone na kartach książki, to kolejnych kilkaset stron. Zdawać sobie należy sprawę, że podstawę prezentowanego materiału stanowiło kilka tysięcy tabel i towarzyszące im tysiące obliczeń.

Powinno się wyakcentować, że Jagoda Jezior dokonała wielkiego wysiłku intelektualnego, zbierając i opracowując materiał pozyskany w prowadzonych przez kilkanaście lat badaniach oraz znajdując mu jednolite ramy ekspozycyjne. Zauważmy, że ma on unikatową wartość poznawczą ze względu na teren badań, przyjęte strategie badawcze oraz wielką skrupulatność, z jaką podjęte przedsięwzięcie było przeprowadzone na wszystkich etapach. Uważam, że potencjał intelektualny książki powinien być wykorzystany przez: studentów budujących swój warsztat badawczy (z tej perspektywy szczególnie cenne jest prowadzenie „otwartego” wywodu metodologicznego); teoretyków zagadnienia (książka zawiera przepastne zasoby usystematyzowanej wiedzy na temat sposobu funkcjonowania „wyższego wykształcenia” w „nasyconym” rynku pracy, a także reakcji tegoż rynku na pojawiające się w jego obszarze zasoby osobowe); instytucje odpowiedzialne za wykorzystanie kapitału społecznego (w dzisiejszych czasach kładących nacisk na praktyczne walory wiedzy podmioty odpowiedzialne za prowadzenie polityki

społecznej ze szczególną uwagą powinny przyjrzeć się przedłożonym w rozprawie analizom – te bowiem podsuwają wiele cennych sugestii do opracowania, a dalej prowadzenia racjonalnej, opartej na eksperckim oglądzie faktów strategii działań). Mimo znacznych rozmiarów rozprawy warto jest wyciągnąć po nią rękę i zanurzyć się w jej lekturze.

Mariusz Zemło

Z ŻYCIA UCZELNI

**Sprawozdanie z II Konferencji Naukowo-Szkoleniowej
pt. „Kobieta w pryzmacie nauk społecznych i nauk medycznych”**

W dniu 8 marca 2017 roku z okazji Dnia Kobiet, w siedzibie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy ul. Zamojskiej 47 w Lublinie, odbyła się w II Konferencja Naukowo-Szkoleniowa z cyklu „Kobieta w pryzmacie nauk społecznych i nauk medycznych”. Organizatorem konferencji, której patronat honorowy objęła JM Rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z Siedzibą w Lublinie dr n. hum Emilia Żerel, była Akademia Coachingu i Mentoringu Chrześcijańskiego oraz Wydział Nauk Społecznych i Nauk Medycznych WSNS.

W konferencji łącznie udział wzięło około 100 uczestników czynnych i biernych, przedstawiciele ośrodków akademickich z terenu miasta Lublin oraz instytucji państwowych, jak również firm związanych z branżą kosmetyczną i dietetyczną. W dwóch sesjach tematycznych zostało zaprezentowanych 11 referatów. Po wystąpieniach ustnych odbyły się warsztaty pt. „*Kobieta i jej poczucie wartości*”. Oprócz części popularno-naukowej, uczestnicy mieli możliwość skorzystania z oferty zabiegowej przygotowanej przez m.in. Instytut Zdrowia i Urody „Pearl” oraz studentki Wydziału Nauk Społecznych i Nauk Medycznych WSNS. Dużym zainteresowaniem cieszyło się też stoisko przygotowane przez Jatomi Fitness, przy którym można było skorzystać z bezpłatnych porad trenera personalnego. Konferencja dała możliwość spotkania się w jednym miejscu świata nauki oraz praktyków, którzy chętnie dzieli się swoim doświadczeniem. W kuluarach dało się odnieść wrażenie, że uczestnicy konferencji byli pod wrażeniem zarówno ciekawych referatów, jak i doświadczenia osób wykonujących zabiegi lub udzielających porad z zakresu dbałości o zdrowie i kondycję fizyczną. Wśród uczestników, na koniec wydarzenia, rozlosowane zostały także atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów konferencji, m.in. Instytut Zdrowia i Urody „Pearl”, EuroDietę, sklep „Bakaliowy Raj”, Forever Living Products czy Jatomi Fitness.

Marlena Matysek-Nawrocka

Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

1. *Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego*. Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynek. Lublin, 2005.
2. *Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania*. Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynek, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. *Doradca zawodowy przez Internet*. Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynek. Lublin, 2007.
4. *Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole*. Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynek. Lublin, 2008.
5. *Kosmetolog – zawód XXI wieku*. Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Nałęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. *Transnacionalne doradztwo zawodowe*. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynek, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. *Praktyczne aspekty pracy kosmetologa*. Materiały Konferencji Naukowej Nałęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. *Współczesne trendy w kosmetologii*. Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. *Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie*. Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. *Niepełnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji*. Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynek, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. *Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego*. Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.
12. *Janusz Mariański, Praca ludzka jako wartość moralna. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego*. Lublin 2017.

CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr 1(3)/2014, nr 1(4)/2015, nr 1(5)/2016 (ISSN 2450-0550).

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, nr 1(1)/2010; nr 1(2)/2011 (ISSN 2082-7105).

Zasady publikacji prac

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, pogładowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wnioski. Objętość prac oryginalnych i pogładowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guest authorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesłać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: mnaurocka@wsns.pl wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy” lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych WSNS, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

Wymogi edytorskie

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (*.rtf lub *.doc).

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie (), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Myśl przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.

Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

Będę mamą (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: <http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artykul/bede-mama>, [dostęp 05.02.2015].